

POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO W OBLICZU NARASTAJĄCYCH ZAGROŻEŃ

REDAKCJA NAUKOWA

BOGDAN GALWAS | KATARZYNA ANNA NAWROT | KONRAD PRANDECKI



Polska Akademia Nauk
Komitet Prognoz PAN

POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO W OBLICZU NARASTAJĄCYCH ZAGROŻEŃ

REDAKCJA NAUKOWA

BOGDAN GALWAS | KATARZYNA ANNA NAWROT | KONRAD PRANDECKI

Warszawa 2024



Komitet
Prognoz

Pałac Kultury i Nauki, Pl. Defilad 1, 00-901 Warszawa
piętro XXV, pokój 2503, tel. 22 182 61 21
e-mail: komprog@pan.pl
www.prognozy.pan.p

Redakcja naukowa:
Bogdan Galwas
Katarzyna Anna Nawrot
Konrad Prandacki

Recenzja:
Leszek Jasiński

Koordynatorka produkcji:
Karolina Trusz
Biuro Upowszechniania Nauki i Wydawnictw, Dział Wydawnictw

Projekt okładki:
Aneta Karwowska
Biuro Komunikacji

Opracowanie graficzne:
Andrzej Figatowski
Biuro Upowszechniania Nauki i Wydawnictw, Dział Wydawnictw

Wydawca:
Polska Akademia Nauk
Komitet Prognoz PAN
© Copyright by Komitet Prognoz PAN
Warszawa 2024

Wszelkie prawa zastrzeżone
Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej
publikacji bez zgody wydawcy zabronione

ISBN 978-83-66847-99-6

Druk i oprawa:
Agencja Wydawniczo-Poligraficzna GIMPO
ul. Transportowców 11, 02-858 Warszawa

Spis treści

Słowo wstępne	5
CZĘŚĆ I	
UWARUNKOWANIA BEZPIECZEŃSTWA MILITARNEGO	9
Stanisław BIELEŃ	
Ryzyko konfliktu globalnego w łaździe pohegemonicznym	11
<i>The risk of global conflict in a post-hegemonic order</i>	
Bolesław BALCEROWICZ	
Rozbrojenie, odstraszanie. Stan, trendy, perspektywy	21
<i>Disarmament, deterrence: state, trends, perspectives</i>	
Andrzej KARKOSZKA	
Spirala technicznego postępu w systemach broni. O możliwości wyjścia	27
<i>The spiral of technological progress in weapon systems: On the possibility of an exit</i>	
Stanisław KOZIEJ	
Sztuka bezpieczeństwa w warunkach drugiej zimnej wojny.....	49
<i>The art of security in the conditions of the Second Cold War</i>	
CZĘŚĆ II	
SPOŁECZNO-GOSPODARCZE I ŚRODOWISKOWE	
ASPEKTY BEZPIECZEŃSTWA.....	63
Paweł KOZŁOWSKI	
Pozamilitarne czynniki bezpieczeństwa	65
<i>Non-military factors of security</i>	
Katarzyna A. NAWROT	
Afryka w kontekście narastających zagrożeń dla pokoju i bezpieczeństwa	79
<i>Africa and the growing threats to peace and security</i>	

Spis treści

Bogdan GALWAS	
Dramatyzm nierówności i zbrojne konflikty napędem globalnej wędrówki ludów.....	93
<i>The dramatism of inequalities and armed conflicts as a driver of global migration</i>	
Piotr SZUKALSKI	
Eksplozja demograficzna, depopulacja, masowe migracje. Co oznacza bezpieczeństwo demograficzne w zróżnicowanym ludnościowo świecie?.....	111
<i>Demographic explosion, depopulation, mass migrations. What does demographic security mean in a population-diverse world?</i>	
Konrad PRANDECKI	
Zagrożenia środowiska przyrodniczego jako czynnik utraty bezpieczeństwa	127
<i>Environmental threats as a factor in the loss of security</i>	
Mariola KWASEK	
Światowe bezpieczeństwo żywnościowe na początku trzeciej dekady XXI wieku	141
<i>Global food security at the beginning of the third decade of the 21st century</i>	
CZĘŚĆ III	
KULTURA I EDUKACJA DLA POKOJU.....	161
Agnieszka PIEJKA	
Szerokie rozumienie pokoju jako podstawa myślenia o edukacji dla pokoju	163
<i>A broad understanding of peace as the basis for thinking about education for peace</i>	
Maria SZYSZKOWSKA	
Paradoksy w poglądach antypacyfistów.....	175
<i>Paradoxes in the views of anti-pacifists</i>	

Słowo wstępne

Problem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa staje się w ostatnich latach coraz większym wyzwaniem w wymiarze globalnym. Pojawiają się nowe zagrożenia, a ryzyko rozprzestrzenienia się istniejących narasta. W literaturze i dyskusjach naukowych coraz częściej pojawiają się opinie, że okres spokoju jakiego doświadczała Europa i większość krajów wysoko rozwiniętych, zbliża się do końca.

Wydawało się, że koniec zimnej wojny otworzył drogę do ustanowienia nowego ładu globalnego, w którym ryzyko konfliktów powinno maleć, m.in. dzięki powstaniu mechanizmów zapobiegania konfliktom, rozładowywania napięć i osiągania kompromisowych rozwiązań. Tym samym politycy i społeczeństwo w latach 90. XX wieku oczekiwali, że ten okres sprzyjałby rozwiązywaniu problemów globalnych o charakterze pozapolitycznym takich jak degradacja środowiska, głód, niedożywienie i ubóstwo. W pewnym stopniu tak się stało – zmiany gospodarcze i społeczne w krajach rozwijających się oraz postęp w medycynie przyczyniły się do globalnego spadku śmiertelności dzieci o połowę w latach 2000–2020. Jednakże od tego czasu nastąpił wyraźny zastój, a podobne trendy widać również w kwestii walki z głodem i ubóstwem. Obserwuje się ponadto pogłębianie nierówności o różnym charakterze.

W obszarze bezpieczeństwa militarnego również nie odnotowano istotnego postępu. Owszem, po roku 1990 ryzyko wojny w krajach wysokorozwiniętych znacząco zmalało, jednak sytuacja wyglądała inaczej w innych regionach świata, zwłaszcza w Afryce. Nawet bardzo krwawe wojny postrzegano jako konflikty lokalne, niemające wpływu na sytuację globalną. Podobnie traktowano napięcia pomiędzy Rosją a Ukrainą w 2014 roku. Jednak od lutego 2022 roku widmo globalnego konfliktu znów zawisło nad światem. Wynika ono nie tylko z konfliktu na Ukrainie, lecz także z napięć na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Obecnie ocenia się, że ryzyko użycia broni atomowej jest najwyższe od dekad, a międzynarodowe instytucje wydają się niewystarczająco silne, by powstrzymać rosnące napięcie.

Obserwujemy również zmiany na poziomie cywilizacyjnym. Znajdujemy się w okresie przełomu, który zapowiada powstanie nowej jakości, którą można określić jako cywilizację informacyjną, choć jej ostateczny kształt nie jest jeszcze przesądzony. Historia pokazuje, że okresy przemian cywilizacyjnych często wiążą się z krwawymi konfliktami.

Współczesne napięcia obejmują problemy gospodarcze, takie jak narastające nierówności, konflikty światopoglądowe i rasowe. Problemom społeczno-gospodarczym towarzyszą migracje, które dodatkowo mogą destabilizować sytuację w krajach dotychczas uważanych za stabilne.

Przedstawione problemy nie wyczerpują listy zagrożeń. Wskazują jedynie, że kwestia bezpieczeństwa i pokoju staje się kluczowym wyzwaniem, przed którym stoi ludzkość. Problemy te nie są zaskoczeniem dla członków Komitetu Prognoz PAN, gdyż wielokrotnie były poruszane na forum Komitetu. Co wydaje się istotne to poszukiwanie nowych rozwiązań we współczesnych realiach zmian zachodzących w wyniku przesilen cywilizacyjnych. Możemy się spodziewać, na podstawie doświadczeń historycznych przechodzenia z cywilizacji agrarnej do przemysłowej, że zanim wyłoni się nowy model cywilizacji, prowadzi to do okresu dużej niepewności, a nawet chaosu, któremu mogą towarzyszyć liczne konflikty zbrojne. Obecnie jesteśmy świadkami podwójnego przejścia cywilizacyjnego, mianowicie odchodzenia państw rozwijających się od cywilizacji agrarnej oraz odchodzenia państw wysokorozwiniętych od cywilizacji przemysłowej. Celem jest osiągnięcie bardziej zaawansowanej cywilizacji, opartej w większości lub w części na wykorzystaniu wiedzy. Oczywiście nie oznacza to, że poprzednie cywilizacje nie były oparte na wiedzy, lecz podkreśla wzrastającą rolę tego czynnika w rozwoju cywilizacyjnym. Więcej na ten temat można znaleźć w innych publikacjach Komitetu Prognoz PAN, m.in. w: *Skutki i zagrożenia cywilizacji informacyjnej*, red. K.A. Nawrot, K. Prandeki 2023¹; *Zmieniający się świat a globalizacja*, red. J. Kleer i K. Prandeki 2020²; *Czy świat należy urządzić inaczej*, red. B. Galwas, P. Kozłowski i K. Prandeki, 2019³ oraz w *Państwo w warunkach przesilen cywilizacyjnych*, red. J. Kleer, E. Mączyńska, 2018⁴.

W niniejszej publikacji skupiamy się na problemie bezpieczeństwa w jego wieloaspektowym ujęciu – nie ograniczamy się jedynie do kwestii bezpieczeństwa militarnego, lecz analizujemy je w szerszym kontekście, uwzględniając kwestie polityczne, społeczne oraz gospodarcze. Zwracamy uwagę na nowe zagrożenia oraz podkreślamy te, które, w naszym przekonaniu, zyskują nowy wymiar. Przedkładaną monografię należy traktować jako rozwinięcie wcześniejszych prac Komitetu Prognoz PAN poświęconych zagadnieniom bezpieczeństwa, m.in. *Bezpieczeństwo Europy w globalnym świecie*, red. J. Kleer, K. Prandeki, 2018⁵.

Oddajemy do Państwa dyspozycji 12 rozdziałów, stanowiących odrębne teksty. Ich forma i objętość różnią się w zależności od tego formułowanych przez autorów. Uznaliśmy, że mimo, iż są one opublikowane w jednym tomie, zbyt mocna ingerencja w ich formę i treść byłaby niewskazana, gdyż mogłaby zatracić indywidualny charakter tych tekstów oraz specyficzne podejście autorów do prezentowanej problematyki.

¹ Publikację można pobrać ze strony Komitetu Prognoz: <https://publikacje.pan.pl/book/150399/skutki-i-zagrozenia-cywilizacji-informacyjnej>

² <https://prognozy.pan.pl/images/publikacje/2020-01-ZMSS-web.pdf>

³ https://prognozy.pan.pl/images/Czy_wiat_naley_urzdzi_inaczej.pdf

⁴ https://prognozy.pan.pl/images/Przesilenia_cywilizacyjne_18_12_05.pdf

⁵ https://prognozy.pan.pl/images/Bezpieczestwo_globalne__18_11_15.pdf

Książkę otwierają teksty poświęcone wojnie i bezpieczeństwu militarnemu. Tematyka ta obecnie wydaje się mieć największą dynamikę oraz wzbudzać największe obawy społeczne. Do tej grupy należą rozdziały autorstwa Stanisława Bielenia, Bolesława Balcerowicza, Andrzeja Karkoszki oraz Stanisława Kozieja.

Następnie prezentujemy teksty dotyczące wybranych pozamilitarnych aspektów bezpieczeństwa. Część tę otwiera rozdział Pawła Kozłowskiego, który omawia zagadnienie w sposób ogólny, a kolejni autorzy przybliżają jego wybrane aspekty. Wśród nich są: Katarzyna Nawrot, Bogdan Galwas, Piotr Szukalski, Konrad Prandeki i Mariola Kwasek.

Publikację zamykają dwa rozdziały poświęcone problematyce pokoju i pacyfizmu, napisane przez Agnieszkę Piejkę oraz Marię Szyszkowską. Mimo przekonania, że w obliczu narastających napięć tematy te nie są priorytetowe i mogą wydawać się nie na miejscu, jako Komitet Prognoz uważamy, że refleksja nad bezpieczeństwem nie może być oderwana od tych idei – pokój jest bowiem jednym z warunków koniecznych bezpieczeństwa.

Niniejsza publikacja nie wyczerpuje tematu pokoju i bezpieczeństwa, wręcz przeciwnie, mamy nadzieję, że skłoni Państwa do refleksji nad tym, czym jest bezpieczeństwo, jak wiele czynników na nie wpływa oraz jakie działania powinniśmy podjąć jako członkowie społeczności globalnej, aby zapewnić bezpieczeństwo dla siebie i świata.

Bogdan Galwas
Katarzyna Anna Nawrot
Konrad Prandeki

Warszawa, październik 2024

CZĘŚĆ I

**UWARUNKOWANIA
BEZPIECZEŃSTWA
MILITARNEGO**

Stanisław BIELEŃ 

ORCID: 0000-0003-4031-3549

Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 Warszawa

Ryzyko konfliktu globalnego w ładzie pohegemonicznym

Abstrakt: Obecnie jesteśmy świadkami erozji globalnego przywództwa, jakie zdobyły Stany Zjednoczone po „zimnej wojnie”. Po kilku dekadach status hegemonia został podważony ze względu na dynamikę procesów polaryzacyjnych oraz dekoncentrację potęgi. Zjawiska te wiążą się z pojawianiem się przeciwważących wobec USA ośrodków siły, co nazywane jest multipolaryzacją (Chiny, Indie, Rosja, Brazylia i in.).

Procesom delegitymizacji hegemonicznej roli USA towarzyszą paroksyzmy i konwulsje, powodowane brakiem samoograniczenia w rywalizacji mocarstw, utratą prymatu cywilizacyjnego zintegrowanego Zachodu, a także błędami w diagnozowaniu źródeł zagrożeń. Zawodzą także dotychczasowe modele rozwojowe kapitalizmu. Klęskę ponosi „liberalny internacjonalizm” i globalizacja oparta na założeniach neoliberalizmu.

Ryzyko globalnego konfliktu jest przede wszystkim warunkowane nieokiełznanym wyścigiem zbrojeń i kolejnymi odsłonami rywalizacji ideologicznej w stosunkach międzynarodowych. Najbardziej katastrofalne skutki niesie obniżanie się progu strategicznej wstrzeźliwości przed użyciem broni masowej zagłady. Koniecznością staje się respektowanie znanego z czasów „zimnej wojny” mechanizmu wzajemnego gwarantowanego zniszczenia (mutually assured destruction) w trójce USA–Rosja–Chiny. Przy zachowaniu systemu przeciwważenia potęg istnieje nadzieja, że niestabilność na peryferiach systemu międzynarodowego (w tym na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie) nie przeniesie się do centrum geopolitycznej rywalizacji.

Słowa kluczowe: hegemonia USA; ład pohegemoniczny; konflikt globalny; ryzyko; procesy decyzyjne.

The risk of global conflict in a post-hegemonic order

Abstract: We are currently witnessing the erosion of the global leadership gained by the United States after the ‘Cold War’. After several decades, the hegemonic status has been undermined due to the dynamics of polarisation processes and the deconcentration of power. These phenomena are associated with the emergence of centres of power counterbalancing the US, which is called multipolarisation (China, India, Russia, Brazil and others).

The processes of delegitimisation of the hegemonic role of the US are accompanied by paroxysms and convulsions, caused by a lack of self-restraint in the rivalry of powers, a loss of civilisational primacy of the integrated West, and errors in diagnosing the sources of threats. The existing developmental models of capitalism are also failing. ‘Liberal internationalism’ and globalisation based on the assumptions of neoliberalism are failing.

The risk of global conflict is primarily conditioned by the unbridled arms race and the successive unveiling of ideological rivalries in international relations. The most catastrophic consequences are the lowering of the threshold of strategic restraint before the use of weapons of mass destruction. It is becoming a necessity to respect the mutually assured destruction mechanism known from the 'Cold War' in the US–Russia–China triangle. With the preservation of the system of counterbalancing powers, there is hope that instability on the periphery of the international system (including Ukraine and the Middle East) will not spill over into the centre of geopolitical competition.

Keywords: US hegemony; post-hegemonic order; global conflict; risk; decision-making processes.

1. Ład pohegemoniczny

Ze względu na zmiany strukturalne w rozkładzie potęgi środowisko międzynarodowe w ostatnich dekadach zostało poddane dwóm niezwykle intensywnym procesom: depolaryzacji i koncentracji sił, prowadzących do wyłonienia układu monocentrycznego. Zjawisko to nazwano hegemonizacją systemu międzynarodowego.

Stany Zjednoczone Ameryki uzyskały po zimnej wojnie niekwestionowaną pozycję przewagi wobec wszystkich pozostałych mocarstw, co pozwoliło im na narzucenie swojego globalnego przywództwa. Jednostronnie przypisały sobie rolę niepodważalnego lidera, protektora i egzekutora. Jako najsilniejsze mocarstwo dążyły do zbudowania takiego ładu międzynarodowego, który byłby otwarty na gospodarczą penetrację i polityczną kontrolę, nie tolerując żadnych rywali ani zagrożeń¹.

W następstwie ataku terrorystycznego na Amerykę z 11 września 2001 roku administracja George'a W. Busha zrewidowała dotychczasową strategię bezpieczeństwa narodowego, przyznając sobie prawo użycia siły w celu likwidacji każdego dostrzeganego zagrożenia dla globalnej dominacji USA (wrzesień 2002 roku). Pierwszym sprawdzianem nowej wykładni użycia siły według własnego uznania i wbrew prawu międzynarodowemu stała się napaść na Irak i „polowanie” na Saddama Husajna. Z czasem pod pozorem wojny z terroryzmem rozszerzano skalę zagrożeń zewnętrznych, lokując wrogów wszędzie tam, gdzie interesy Stanów Zjednoczonych napotkałyby przeszkody².

USA zbudowały w ten sposób wielką strategię imperialną, lekceważącą prawo i instytucje międzynarodowe³. Dzięki machinie propagandy i dezinformacji odwrócono uwagę opinii społecznej w stronę zagrożeń płynących ze strony „państw upadłych”, terroryzmu międzynarodowego, konfliktów regionalnych, zwłaszcza na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w przestrzeni poradzieckiej.

¹ A.J. Bacevich, *American Empire: The Realities and Consequences of U.S. Diplomacy*, Harvard University Press, Cambridge, MA 2002.

² M. Madej (red.), *Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2017.

³ N. Chomsky, *Hegemonia albo przetrwanie. Amerykańskie dążenie do globalnej dominacji*, tłum. W. Turopolski, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2005, s. 19.

Najwięcej wysiłku na rzecz wykreowania nowego wroga skierowano w stronę Rosji, przypisując jej tradycyjnie rolę demoniczną, a także ambicje odbudowy imperialnej ekspansji. Rosję nazwano mocarstwem rewizjonistycznym⁴, gdy w rzeczywistości Stany Zjednoczone osiągając pozycję hegemonia, przystąpiły do demontażu „starych reguł gry” opartych na poszanowaniu zasady suwerennej równości, zakazu użycia siły lub groźby jej użycia oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

W świetle założeń o dopuszczalności wojny prewencyjnej podważono też prawo państw do samoobrony, wynikające z art. 51. Karty Narodów Zjednoczonych. Mimo prób sprzeciwu wobec amerykańskich wypraw ekspedycyjnych (np. Francji czy Niemiec wobec inwazji na Irak) wiele państw, zwłaszcza świeżo przyjętych do wspólnoty wolnego świata, w tym Polska, bezkrytycznie przyjęło nowy porządek, nie widząc w nim narzucania amerykańskiej hegemonii. Ktoś zauważył, że słabi i wystraszeni, pozbawieni wewnętrzstworzonych elit politycznych musieliby „zwariować”, żeby upomnieć się o swoje prawa, czy choćby próbować zakreślić granice swojej autonomii decyzyjnej. Ważniejsza stała się protekcja w czasach niezwyklej dynamiki systemu międzynarodowego oraz deficytu umiejętności rządzenia i zabezpieczania się przed rosnącymi zagrożeniami i nieprzewidywalnymi zdarzeniami.

Hegemonia okazała się jednak nie do utrzymania na dłuższą metę. Wszystkie obserwacje procesów polaryzacyjnych w stosunkach międzynarodowych od starożytności poczynając, potwierdzają prawidłowość, że status ten, przeważnie samowładnie sobie przyznany i uznawany przez innych ze względu na mocarstwowo-imperialną zależność i presję, ma charakter czasowy⁵.

Paradoksem historii hegemonialnej jest to, że początek rozkładu i upadku mocarstwa sprawującego rolę nadrzędną tkwi w wewnętrznym kryzysie i upadku moralno-kulturowym⁶. Współczesna Ameryka i tzw. kolektywny Zachód uwierzyły w swoją przewagę i omnipotencję wobec całej reszty uczestników stosunków międzynarodowych. Tymczasem zgodnie z prawem „wyzwania i odpowiedzi” (Arnold Toynbee) zaczęły się rodzić koncepcje przeciwstawne unipolarności i monocentryzmowi, a dotychczasowy hegemon nie jest w stanie im się przeciwstawić⁷.

Jednymi z pierwszych były Rosja i Chiny, które opowiedziały się za multipolaryzacją systemu międzynarodowego. Rosnąca potęga Chin i przeciwwaga w strategii odstraszenia nuklearnego ze strony Rosji, a także skupianie się wokół nich wielu państw niepoddających się dyktatowi Ameryki (najdobitniej odzwierciedla tę strategię BRICS, a także Szanghajska Organizacja Współpracy) oznaczają utratę supremacji, kontroli i nadzoru nad innymi ośrodkami potęgi i władzy⁸.

⁴ S. Bieliń, *Turbulence in the Post-Cold War Era*, tłum. A. Sloan, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 75–86.

⁵ A.J. Bacevich, *Granice potęgi: kres amerykańskiej wyjątkowości*, tłum. B. Wilga, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2011.

⁶ P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu*, tłum. D. Konik, J. Morka, J. Przybył, Wydawnictwo „Wektory”, Wrocław 2006.

⁷ S. Bieliń, *Pod prąd wołanie daremne*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2023, s. 75–105.

⁸ M. Masayuki (red.), *The Shifting Dynamics of Great Power Competition*, Interbooks Co., Ltd., Tokyo 2023.

Ład pohegemoniczny jest ciągle w procesie „stawania się” (*in statu nascendi*). Pojęcie jest nieostre i nieadekwatne do rzeczywistości. Występuje raczej jako swoista metafora. Mamy bowiem do czynienia z ogromną dynamiką systemu międzynarodowego, w którym harmonia miesza się z zamętem, zmienność jest pełna zakłóceń i turbulencji, a „ład” kojarzy się bardziej z wojną niż z pokojem. Na naszych oczach podważono pogląd, że ludzie z natury są rozsądni i skłonni do pokojowego kompromisu, postaw zdroworozsądkowych i uczciwego postępowania. Decydenci wielu państw postępują irracjonalnie, wbrew własnym interesom i na własną szkodę⁹.

Globalne przywództwo jest podważane¹⁰, ale ciągle należy do największego mocarstwa, powołującego się na uniwersalny charakter takich wartości, jak demokracja, prawa człowieka i prawo międzynarodowe. Są one jednak poddawane tak odmiennym interpretacjom, że „walczące strony zwykle wykorzystują je przeciwko sobie jako okrzyki bojowe”¹¹. Proces delegitymizacji hegemonicznej roli Stanów Zjednoczonych przebiega zatem w klimacie rozmaitych paroksyzmów i konwulsji, które mają charakter destabilizujący i potęgujący zamieszanie w systemie międzynarodowym.

2. Niepewność i ryzyko w procesach decyzyjnych mocarstw

W ostatnich trzech dekadach od zakończenia zimnej wojny zaobserwowano deficyt myślenia teoretycznego w nauce o stosunkach międzynarodowych. Przede wszystkim zabrakło pomysłu na nową wizję ładu międzynarodowego, która pomogłaby w odwróceniu kumulacji negatywnych trendów i zjawisk kryzysowych w świecie. Zastosowano stare koncepcje wyprowadzane z tradycji realistycznej i praktyki zimnowojennej, które nie pasowały do wyzwań nowej policentryzacji i transformacji systemu międzynarodowego. Sytuację pogarszali neoliberalni globaliści i konstruktywistyczni neofici, którzy uwierzyli, że mocarstwo realizujące politykę liberalnego hegemonizmu poprzez bezpośrednią ingerencję w życie polityczne innych państw ograniczy konfliktogenność w stosunkach międzynarodowych. Stało się akurat odwrotnie¹².

Przede wszystkim ulegano ciągle starym schematom traktującym system międzynarodowy albo w prymitywnych kategoriach geopolitycznych walki i rywalizacji, albo przez pryzmat nieograniczonej globalizacji wymuszającej kooperację i kosmopolityzację (na wzór amerykański). Skutki rozpadu międzynarodowego ładu gospodarczego i politycznego, ukształtowanego po II wojnie światowej, iluzoryczne zwycięstwo Zachodu w zimnej wojnie, wreszcie utrata cywilizacyjnego przywództwa przez najbogatsze państwa kapitalistyczne, zostały spotęgowane nie tylko przez trudną do opanowania pandemię COVID-19,

⁹ J.J. Mearsheimer, S. Rosato, *How States Think. The Rationality of Foreign Policy*, Yale University Press, New Haven, CN 2023.

¹⁰ S. Bieleń, *Przywództwo w stosunkach międzynarodowych*, w: M. Karwat, F. Pierzchalski (red.), *Uniwersytet i nauka o polityce. Sprawdziany tożsamości*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2022, s. 109–125.

¹¹ H. Kissinger, *Porządek światowy*, tłum. M. Antosiewicz, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 341.

¹² J.J. Mearsheimer, *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, tłum. T. Bieroń, Wydawnictwo Nowej Konfederacji-Universitas, Kraków 2021.

ale także kryzys intelektualny elit – tak politycznych, jak intelektualnych. W jego rezultacie występują liczne błędy w kierowaniu polityką w stosunkach międzynarodowych, a przede wszystkim w diagnozowaniu źródeł zagrożeń. Potrzebne stało się gruntowne przemyślenie modeli rozwojowych współczesnego kapitalizmu i zdolności do przywrócenia równowagi międzynarodowej¹³.

Ze względu na pychę i nieustanną potrzebę dowodzenia przewagi Zachodu nad innymi mamy do czynienia w skali niespotykanej dotąd w historii z utratą instynktu samozachowawczego, która wyraża się nie tylko w pazerności eksploatacyjnej planety, lecz także w niszczeniu życiodajnego środowiska przyrodniczego i intensyfikacji wyścigu zbrojeń, grożącym totalną anihilacją ludzkości. Narastająca wojowniczość ze strony najsilniejszych państw i grupowań, kamuflowana ideologicznymi hasłami posłannictwa dziejowego prowadzi do narastania zagrożeń w postaci wojny globalnej.

Co jest obecnie najbardziej niepokojące to to, że ideologia internacjonalizmu demokratycznego, oparta na przekonaniu, że wartości zachodnie mają charakter uniwersalny i zasługują na szerzenie nawet przy użyciu siły, determinuje wszystkie procesy decyzyjne. Pomimo znacznego ryzyka katastrofy decydenci wielkich potęg są skłonni grozić użyciem siły lub do niej sięgać, co świadczy o zmianie priorytetów – utrzymanie hegemonii USA i Zachodu stało się ważniejsze niż przetrwanie planety w swym integralnym kształcie.

Środowisko międzynarodowe nigdy nie było łatwe do zrozumienia ze względu na swój poliarchiczny i policentryczny charakter¹⁴. Jest to sfera życia społecznego o dużym stopniu niepewności i nieprzewidywalności, zmienności i wieloznaczności¹⁵. Ogromne zróżnicowanie uczestników i trudności w rozpoznawaniu kodów kulturowych prowadzą często do tworzenia wizerunków ułomnych i fałszywego odczytywania intencji uczestników¹⁶.

Poza tym najbardziej utrudniającym poznanie istoty zjawisk i procesów jest ograniczony dostęp do obiektywnej informacji, liczne błędy poznawcze i świadome wprowadzanie swoich i obcych w błąd. W tej sferze szczególnie negatywną rolę odgrywają media masowe, służebne wobec wielkiego kapitału, posłuszne służbom specjalnym i układom oligarchicznym. Ze względu na kłamstwa, manipulacje, oszustwa i iluzje potęguje się uczucie strachu i nieprzewidywalności¹⁷.

Wystarczy spojrzeć na sytuację w Stanach Zjednoczonych, kiedy przez długi czas wprowadzano opinię społeczną w błąd, broniąc prawidłowego wizerunku urzędującego prezydenta jako osoby sprawnej i świadomej podejmowanych decyzji. Po debacie Bidena z Trumpem 28 czerwca 2024 roku okazało się nagle, że na czele mocarstwa stoi człowiek

¹³ G. Kołodko, *Świat w matni. Czwarta część trylogii*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2022.

¹⁴ R. Skarżyński, *Anarchia i policentryzm. Elementy teorii stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, Białystok 2006.

¹⁵ M. Banasik, *Bezpieczeństwo międzynarodowe w erze strategicznej rywalizacji*, Difin, Warszawa 2023, s. 413–438.

¹⁶ S. Rosato, *Intentions in Great Power Politics. Uncertainty and the Roots of Conflict*, Yale University Press, New Haven, CT 2021, s. 235–267.

¹⁷ D. Moiši, *Geopolityka emocji. Jak kultury strachu, upokorzenia, nadziei przeobrażają świat*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

w stanie ciężkiej demencji. Ileż niepewności i ryzyka wiązało się i wiąże z decyzjami czy wpływem na nie takiego polityka! Co ciekawe, nikt dotąd w Ameryce nie pokusił się o rzetelną i jawną analizę, jak wygląda nie tyle zdrowie ciągle będącego u sterów władzy przywódcy, ile jego faktyczna kontrola nad sprawami strategicznymi, kto naprawdę koordynuje politykę mocarstwa, odpowiadającego za stabilność całego systemu międzynarodowego.

Podobnie nic pewnego nie rokuje wybór Donalda Trumpa czy Kamali Harris na urząd prezydenta USA w jesiennych wyborach 2024 roku. Klasyczni realiści, od Hansa Morgenthaua począwszy, pokładali nadzieje – tak jak niegdyś Niccolò Machiavelli – w roztropności mężów stanu i dyplomatów. W historii przywódcy byli zawsze sądzeni po tym, czy potrafili stawić czoło największym problemom ludzkości, czy ich decyzje wychodziły naprzeciw wyzwaniom i zagrożeniom, zanim udało się przewidzieć ich rezultat. Ani po Trumpie, do którego już dawno przylgnęło określenie, że jest nieprzewidywalny, ani po Harris, o której mówi się w Ameryce, że jest absolutną ignorantką w sprawach międzynarodowych, nie można się spodziewać, że sprostają zadaniom jako przywódcy największego mocarstwa.

Każda aktywność państw – i ta o znaczeniu kooperacyjnym, i ta o charakterze rywalizacyjnym – jest z natury ryzykowna. Decydenci dokonują wyborów spośród możliwych wariantów rozwiązania problemów, zanim jeszcze uda im się zebrać całą pożądaną wiedzę i zyskać pewność¹⁸. Działania oparte są na rachunku prawdopodobieństwa. Byłyby one nierozsądne, gdyby cofały się przed podejmowaniem ryzyka. Są natomiast rozsądne tylko w tej mierze, w jakiej z owym ryzykiem się liczą¹⁹.

Być może świat został obecnie postawiony w sytuacji takiej niepewności i ryzyka, że naprawdę wszystko może się zdarzyć, łącznie z wojną domową w USA. Taki obrót spraw może się okazać zaskoczeniem na miarę „czarnego łabędzia”. Takie miano nadał konsekwencjom przypadkowych i nieprzewidywalnych zdarzeń Nassim N. Taleb w książce okrzykniętej bestsellerem²⁰. Nikt nie wie, jakie mogą być konkretne następstwa takich zdarzeń. Wiadomo jednak, że mogą mieć charakter katastrofalny, pod wieloma względami nietypowy, szokowy i masowy.

Z tych względów procesy decyzyjne w państwach uległy skomplikowaniu. Relacje między przyczynami a skutkami stały się słabo rozpoznawalne. Poszukiwanie regularności czy prawidłowości, a także budowanie predykcji i prognoz jest z góry skazane na niepowodzenie. Dzieje się tak z powodu subiektywizmu ocen stanów wyjściowych, aksjologizacji

¹⁸ Pewność to taka sytuacja decyzyjna, w której skutki zależą tylko od wyborów dokonywanych przez danego gracza.

¹⁹ Wszystkie decyzje polityczne są podejmowane w warunkach niepewności i ryzyka. Niepewność odnosi się do sytuacji decyzyjnej, gdy skutki zależą zarówno od wyboru danego gracza, jak i od wyborów dokonywanych przez innych graczy. Ryzyko natomiast warunkowane jest zarówno przez wybór dokonywany przez decydenta, jak i okoliczności (sprzyjające lub nie, przewidywalne lub nieprzewidywalne). J. Arnoldi, *Ryzyko*, tłum. B. Reszuta, Wydawnictwo Sic! Warszawa 2011.

²⁰ N.N. Taleb, *Czarny Łabędź. Jak nieprzewidywalne zdarzenia rządzą naszym życiem*, tłum. O. Siara, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020.

i ideologizacji oraz rozmaitych aberracji poznawczych (błędów percepcyjnych i atrybucyjnych), ale także konsekwencji przypadków i wydarzeń losowych²¹.

3. Dynamika ryzyka globalnego konfliktu

Przyszłość ładu pohegemonicznego jest determinowana przede wszystkim przez ryzyko wybuchu globalnego konfliktu warunkowanego w dużej mierze przez nieokiełznany wyścig zbrojeń, zwłaszcza proliferację broni jądrowej i utratę kontroli nad jej użyciem²². Katastrofalne następstwa takiego starcia – mimo obniżania się prognozy strategicznej wstrzemięźliwości przed użyciem broni masowej zagłady – są tak wielkie, że decydenci wszystkich stron posiadających broń jądrową wciąż starają się swoje wojownicze zapędy utrzymać w ryzach. Dlatego wielu analityków podtrzymuje tezę, że wojna jądrowa pozostaje jedynie straszakiem, szczególnie po stronie rosyjskiej, a zmasowane ataki przy użyciu tej broni są mniej prawdopodobne niż w czasach „zimnej wojny” w fazie największych kryzysów, na przykład karaibskiego z 1962 roku²³.

Przede wszystkim to Stany Zjednoczone czują się najbardziej zagrożone z racji rosnącej potęgi Chin. Same zresztą pomogły w obudzeniu „drzemiącego smoka”. Ponieważ strategicznym wyzwaniem jest także dla nich „rosyjski niedźwiedź”, stąd przyjęcie tzw. sekwencjonowania strategicznego (Wess Mitchell) polegającego na koncepcyjnym rozdzielaniu w czasie zbrojnej konfrontacji – najpierw z Rosją, a potem z Chinami²⁴. W USA nie brakuje diagnoz globalnego bilansu sił. Okazuje się, że potencjalni przeciwnicy i aktualni rywale dysponują potęgą większą niż kiedyś III Rzesza i Japonia razem wzięte, przeciwko którym stanęła potęga aliantów z czasów II wojny światowej.

Przebieg wojny na Ukrainie pokazuje po dwóch latach wspierania Kijowa, że scenariusz zaangażowania *by proxy* wyraźnie rozminął się z oczekiwaniami decydentów amerykańskich. Chiny bowiem odgrywają coraz większą rolę w powstrzymaniu USA na Ukrainie, a zatem przejmują inicjatywę w regulowaniu problemów bezpieczeństwa międzynarodowego. Jeśli USA nie pogodzą się z takim obrotem spraw, może dojść – zgodnie z logiką tzw. pułapki Tukidydesa – do zbrojnej konfrontacji amerykańsko-chińskiej przy udziale Rosji po stronie Państwa Środka²⁵. Powstaje jednak pytanie, czy przy braku czytelnej koncepcji w samych Stanach Zjednoczonych ze względu na kryzys przywództwa, administracje amerykańskie są gotowe do podjęcia tak radykalnych działań.

²¹ N.N. Taleb, *Zwiedzeni przez przypadek. Tajemnicza rola losowości w życiu i w rynkowej grze*, tłum. M. Lipa, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2024.

²² V. Narang, S.D. Sagan (red.), *The Fragile Balance of Terror. Deterrence in the Nuclear Age*, Cornell University Press, Ithaca-London 2022.

²³ B. Radziejewski, *Nowy porządek globalny. Mocarstwa, średniacy i niewidzialne siły kierujące światem*, Wydawnictwo Nowej Konfederacji, Warszawa 2023, s. 191.

²⁴ W. Mitchell, *Unquiet Frontier: Rising Rivals, Vulnerable Allies, and the Crisis of American Power*. Princeton University Press, Princeton 2016.

²⁵ G. Allison, *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?* tłum. R. Mościcka, M. Waclaw, M. Żbikowska, Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała 2018.

Powstrzymywanie Chin jest przedmiotem ponadpartyjnego konsensusu w USA. Polem bitwy jest suwerenność technologiczna każdej ze stron²⁶ i skracanie dystansu wojskowej potęgi dzięki wzrostowi bogactwa strony chińskiej. „Czerwoną linię” konfrontacji amerykańsko-chińskiej wyznacza złamanie prymatu USA właśnie w dziedzinie wojskowej – na morzach i w powietrzu. Z tych powodów jesteśmy świadkami nasilonej konfrontacji amerykańsko-chińskiej, co wcale nie musi oznaczać wzrostu ryzyka konfliktu globalnego.

Perspektywiczne dołączenie ChRL do pierwszej „ligi jądrowej” w skali planety będzie bowiem oznaczać globalną rewolucję geostrategiczną, która radykalnie zmieni kalkulacje ryzyka pierwszego ataku jądrowego. Jeśli zostanie przywrócony znany z czasów zimnej wojny mechanizm wzajemnego gwarantowanego zniszczenia (*mutually assured destruction*) w trójkącie USA – Rosja – Chiny, to ryzyko takiego konfliktu wyraźnie spadnie, gdyż wzrośnie wiarygodność ukarania każdego z potencjalnych agresorów przez dwóch pozostałych. Inne potęgi nuklearne w tym starciu nie będą miały większego znaczenia²⁷.

W szacowaniu ryzyka konfliktu globalnego warto wziąć także pod uwagę czynnik niewymierny, ale niezwykle istotny z punktu widzenia mobilizacji społecznej. Jest to determinacja rządzących i motywacje społeczne do udziału w wojnie aż do zwycięstwa. Otóż i Rosja, i Chiny mają nieprzebrane rezerwy mobilizacyjne dla „wojen ojczyźnianych, „wojen świętych”, w imię obrony interesów egzystencjalnych. W podzielonym i skłóconym społeczeństwie amerykańskim trudno o taką mobilizację, zwłaszcza że w doktrynie strategicznej USA nie znajdujemy odpowiedzi, jak to mocarstwo broniące swojej hegemonii poradziłoby sobie z kontrolą i podporządkowaniem setek milionów ludzi i niezmiernych terytoriów.

W grę wchodzi także współzależność gospodarcza między USA a Chinami, której nie było między Ameryką a ZSRR w okresie zimnej wojny. Zerwanie więzi kooperacyjnych spowodowałoby we współczesnym systemie międzynarodowym zapaść nie tylko walczących stron, ale i całego świata. Suma produkcji tych dwóch gigantów – USA i Chin – stanowi ponad 40% wytwórczości całej planety. Trudno zatem wyobrazić sobie rozmiar strat, gdyby te dwie największe gospodarki znalazły się w stanie wielkiej wojny.

Nadzieje należy wiązać przede wszystkim z chińską kulturą strategiczną, która opiera się na długim trwaniu i niezwyklej cierpliwości w dochodzeniu do swoich celów. Chińczycy doskonale zdają sobie sprawę, że mogą zdetronizować Amerykę bez sięgania do globalnej wojny. Jeśli same nie zostaną zaatakowane, to będą dążyć do „zwycięstwa bez walki”, zgodnie z doktryną Sun Tzu²⁸ ukształtowaną w długim procesie historycznym. Patrząc z perspektywy chińskiej, rywalizacja potęg wcale nie musi przybierać charakteru wielkiego militarnego zwania. W obecnej fazie konfrontacji większa niepewność i ryzyko towarzyszą ofensywie amerykańskiej niż chińskiej. To Stany Zjednoczone z całą swoją

²⁶ G. Diesen, *Great Power Politics in the Fourth Industrial Revolution. The Geoeconomics of Technological Sovereignty*, Bloomsbury Academic, London 2022.

²⁷ N.L. Miller, *Stopping the Bomb: The Sources and Effectiveness of US Nonproliferation Policy*, Cornell University Press, Ithaca 2018.

²⁸ Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, tłum. D. Bakalarz, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2004.

przewagą poddają się weryfikacji w konfrontacji z Rosją i Państwem Środka i wiele wskazuje na to, że nie podołają skuteczności podejmowanych ryzykownych wypraw.

Obłędna logika eskalacji wojny na Ukrainie pokazuje, że USA nie osiągają swoich strategicznych celów osaczenia Rosji, a strategia nastawiona na pokonanie Kremla i zwycięstwo Ukrainy prowadzi donikąd. Sprowokowanie Rosji do wojny było wynikiem błędnej kalkulacji i zignorowania ryzyka, że USA nie podołają prowadzeniu tej wojny na odległość i na dużą skalę. Z kolei popieranie tej wojny przez sojuszników USA okazało się niebezpiecznym ryzykanctwem. Widać wyraźnie, że największą cenę zapłacą państwa gorliwie zaangażowane we wspieranie Kijowa, takie jak Polska, które nie mają żadnej mocarstwowej „polisy ubezpieczeniowej” nie tylko na wypadek odwrócenia sojuszy Ameryki (kolejnego resetu z Rosją), ale przede wszystkim klęski Ukrainy, jej rozpadu i kryzysu humanitarnego na wielką skalę.

Refleksja nad upadkiem myśli strategicznej w Polsce zasługuje na odrębną uwagę. Odnosi się wrażenie po dotychczasowych obserwacjach, że mamy do czynienia z szaleńcami u władzy. Rządzący nad Wisłą nie tylko nie rozumieją zaangażowania Chin w wielką eurazjatycką strategię z udziałem Rosji, a nawet Białorusi, ale także tego, że sami Ukraińcy poszukują wsparcia Państwa Środka, aby uratować cokolwiek w ostatniej fazie wyniszczającej wojny. Polska ze swoją polityką wojny – niezależnie od zmieniających się rządów – wejdzie do historii jako naiwny i krzykliwy podżegacz wojenny, działający przede wszystkim na własną szkodę, zarówno ze względu na emotywną aberrację wobec Ukrainy, jak i na irracjonalne kalkulacje ryzyka.

Prowincjonalny punkt widzenia na wojnę na Ukrainie traktuje ją, jakby była ona zapalnikiem konfliktu globalnego. Tymczasem w obiektywie wielu państw Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej jest ona źródłem peryferyjnego konfliktu, gdzieś na obrzeżach wielkiej Rosji. W Polsce politycy i media narzuciły postrzeganiu wojny na Ukrainie perspektywę globalnego zderzenia cywilizacji, manichejskiego i metafizycznego starcia Dobra i Zła, ponadczasowej konfrontacji dwóch wrogich światów. Tymczasem w Unii Europejskiej opinie są zróżnicowane, a zdania podzielone. To nie tylko Węgrzy pokazują drogę zdroworozsądkowego i realistycznego spojrzenia na konfrontację rosyjsko-ukraińską, lecz także duża część elit państw „starej Europy” widzi bezsens dalszego wykrwawiania Ukrainy, na obszarze której Ameryka i Rosja pozostawią na długie lata „dzikie pola”.

Państwa, które ze względu na agenturalność elit rządzących utraciły zdolność samodzielnego diagnozowania istoty konfliktów, padają ofiarą ukraińskiego makiawelizmu. Ukraina bowiem poszukuje obecnie jakiegoś sposobu na przetrwanie, nie liczy się z moralnymi i heroicznymi hasłami zwycięstwa za wszelką cenę. Najważniejsza jest racja przetrwania (*raison d'être*), nawet za cenę „zgniłych kompromisów” i dogadania się z agresorem.

Do państw przegranych należy niewątpliwie Polska i republiki bałtyckie, łącznie z Finlandią spacyfikowaną przez amerykańskie służby specjalne, które z posłuchu hegemonowi uczyniły istotę swojego poświęcenia i zaangażowania. Mało komu we współczesnej Europie zależy na przekształceniu kontynentu w strefę wojny. Tym bardziej państwom pozaeuropejskim nie zależy na ryzyku eskalacji konfliktu, który mógłby przynieść katastrofę globalną. Należałoby zatem wezwać elity rządzące w państwach podżegających

do kontynuowania wojny na Ukrainie za wszelką cenę, w tym w Polsce, aby ograniczyły swoją absurdalną retorykę i zachowały choć odrobinę reputacji istot rozumnych.

Biorąc pod uwagę złożone uwarunkowania obiektywne i subiektywne środowiska międzynarodowego mimo napiętej sytuacji w wielu regionach, można dojść do wniosku, że w przewidywalnej perspektywie raczej nie zanoszą się na wielką wojnę między USA a Chinami i Rosją. Każda ze stron dostrzega na szczęście ryzyko niekontrolowalnej eskalacji konfliktów na Ukrainie czy na Bliskim Wschodzie, a to daje mimo wszystko nadzieję, że niestabilność na peryferiach nie przeniesie się do centrum geopolitycznej rywalizacji. Jest niemal pewne, że wojny lokalne, ograniczone i prowadzone *by proxy* pozostaną endemicznym zjawiskiem w systemie międzynarodowym przez długie lata. Nie będzie to jednak oznaczać katastrofy na skalę globalną. Każda ze stron zdaje sobie bowiem sprawę, że w starciu globalnym nie byłoby jednoznacznego rozstrzygnięcia ani zakończenia.

Największe wyzwania stoją przed geopolityką Stanów Zjednoczonych. Borykając się z kryzysami wewnętrznymi, które niosą ryzyko katastrofalnego załamania ich samych, muszą odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w imię ideologicznej misyjności warto dźwigać na swoich barkach odpowiedzialność za całość ładu międzynarodowego. Może trzeba więc powrócić do dawnego modelu podzielonej odpowiedzialności międzymocarstwowej. To oznaczałoby powolne schodzenie z pozycji hegemonu, czemu towarzyszyłaby dekoncentracja amerykańskiej potęgi na rzecz Chin, bez których gospodarka USA nie będzie mogła się rozwijać. Powstrzymanie Chin i Rosji już dzisiaj skłania Amerykę do bardziej transakcyjnego traktowania jej sojuszników, a nasilający się wyścig zbrojeń po każdej ze stron świadczy o tworzeniu się nowej równowagi międzynarodowej, gwarantującej zimny i zbrojny pokój na najbliższe dekady.

Bolesław BALCEROWICZ 

ORCID: 0000-0003-2721-0646

Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 Warszawa

Rozbrojenie, odstraszanie. Stan, trendy, perspektywy

Abstrakt: Kwestie zbrojeń – kontroli zbrojeń w koncepcjach stanowienia i utrzymania pokoju (też pokoju wiecznego) pojawiły się po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, po pokoju westfalskim. Wśród wielu propozycji dopiero po wielu latach powstała koncepcja angielskiego prawnika, filozofa i ekonomisty Jeremy’ego Benthama, którą można nazwać planem – dostatecznie komplementarnym planem powszechnego i trwałego pokoju, w której fundamentem miała być umowa społeczna, a wyraziste miejsce zajęła kwestia zbrojeń. Bentham pisze: „Zbrojenia zawsze prowadzą do wojen. Im szybsze i intensywniejsze zbrojenia, tym większe jest ryzyko wybuchu wojen”. Postuluje też (jak się okazało – utopijne) „położenie kresu innowacjom techniczno-militarnym”.

Słowa kluczowe: rozbrojenie; odstraszanie; stan; trendy; perspektywy.

Disarmament, deterrence: state, trends, perspectives

Abstract: The issues of armament and arms control in the concepts of establishing and maintaining peace (including perpetual peace) emerged after the conclusion of the Thirty Years’ War and the Peace of Westphalia. Among many proposals, it was only after many years that the concept of the English lawyer, philosopher, and economist Jeremy Bentham was developed. This concept, which can be described as a sufficiently complementary plan for universal and lasting peace, placed a strong emphasis on the issue of armament, with the foundation being a social contract. Bentham writes: “Armament always leads to wars. The faster and more intense the armament, the greater the risk of war breaking out.” He also proposed (as it turned out, utopian) “putting an end to technological-military innovations.”

Keywords: disarmament; deterrence; status; trend; perspectives.

Kwestie zbrojeń – kontroli zbrojeń w koncepcjach stanowienia i utrzymania pokoju (też pokoju wiecznego) pojawiły się po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, po pokoju westfalskim.

Wśród wielu propozycji dopiero po wielu latach powstała koncepcja angielskiego prawnika, filozofa i ekonomisty Jeremy’ego Benthama, którą można nazwać planem – dostatecznie komplementarnym planem powszechnego i trwałego pokoju, w której fundamentem

miała być umowa społeczna, a wyraziste miejsce zajęła kwestia zbrojeń. Bentham pisze: „Zbrojenia zawsze prowadzą do wojen. Im szybsze i intensywniejsze zbrojenia, tym większe jest ryzyko wybuchu wojen”. Postuluje też (jak się okazało – utopijne) „położenie kresu innowacjom techniczno-militarnym”.

Immanuel Kant w swoim słynnym traktacie O wiecznym pokoju wśród czterech wstępnych (przygotowawczych) warunków pokoju postuluje likwidację armii stałych („Wojska regularne z czasem winne być zniesione”).

Założenie, przekonanie, że ograniczenie (redukcję) zbrojeń należy traktować jako sposób kształtowania bezpieczeństwa (o czym pisał m.in. Jan Gottlieb Bloch) stało się na początku XX wieku platformą dyskusji konferencji haskich. W rzeczywistości większość prób podjęcia realnych działań w zakresie kontroli zbrojeń i rozbrojenia nie przynosiła spodziewanych efektów. Dopiero w okresie zimnej wojny, w czasie wyścigu zbrojeń – co można traktować jako paradoks – nastąpiła zmiana w roku 1961 po utworzeniu Komitetu Rozbrojeniowego osiemnastu państw (z siedzibą w Genewie).

Działania zmierzające do ograniczania i redukcji zbrojeń dotyczyły wtedy przede wszystkim broni jądrowej. Generalną ich przesłanką była świadomość irracjonalnej nadwyżki zgromadzonych środków w imię zachowania równowagi strategicznej. Liczba ładunków jądrowych będących w posiadaniu USA i ZSSR już w latach sześćdziesiątych przekraczała potrzeby wiarygodnego odstraszenia, a w latach następnych przewyższała potrzeby wynikające z doktryny wzajemnego gwarantowanego zniszczenia.

Wysiłki stron w zakresie ograniczenia i redukcji zbrojeń strategicznych wieńczyły kolejne układy (SALT I, SALT II) i kontynuowane po zakończeniu zimnej wojny (START I, START II, SORT). Redukcji zbrojeń jądrowych – już niekoniecznie w wymiarze strategicznym – służył układ o eliminacji pocisków średniego i krótkiego zasięgu (INF). Istotne znaczenie dla utrzymania równowagi strategicznej stron (USA i ZSRR) miał układ o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej (ABM).

Ograniczeniu zbrojeń jądrowych obejmujących wszystkie państwa miał służyć układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT). Do dorobku w zakresie szeroko rozumianej kontroli dotyczących broni jądrowej należy zaliczyć też wiele porozumień, układów, konwencji, m.in. o zakazie prób jądrowych w określonych obszarach, w rozmieszczaniu broni jądrowej w „strefach bezatomowych”, w przestrzeni kosmicznej. Dwa pozostałe poza bronią jądrową rodzaje broni masowego rażenia – broń biologiczna i broń chemiczna – objęte były konwencjami o zakazie badania, produkcji, składowania i użycia.

Jednym z największych osiągnięć dotyczących rozbrojenia i kontroli zbrojeń był wynegocjowany w ostatnich latach zimnej wojny, podpisany w roku 1990 traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE). Traktat wyznaczał pułapy liczbowe dla pięciu objętych nim kategorii uzbrojenia (czołgów, bojowych wozów opancerzonych, artylerii, samolotów bojowych, śmigłowców uderzeniowych) rozmieszczonych na obszarze rozciągającym się od Oceanu Atlantyckiego do Uralu.

Redukcję w zadeklarowanym sprzęcie bojowym określono na 25%. Większość państw – sygnatariuszy układu, w tym Polska, dokonała redukcji znaczniejszych, bo sięgających 40–50%.

Niezamierzonym, ale nie do przecenienia efektem było to, że po upadku Układu Warszawskiego traktat CFE nadal stanowił podstawę równowagi sił w Europie.

Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku można traktować jako złoty okres rozbrojenia. Redukcja personelu w armiach byłego Układu Warszawskiego oraz Sojuszu Północnoatlantyckiego sięgała kilkudziesięciu procent. Nadal realizowano ambitne cele rozbrojenia strategicznego między Rosją i Stanami Zjednoczonymi. Należy zauważyć, że konwencje i traktaty przyjmowane w latach dziewięćdziesiątych, mimo zmiany charakteru środowiska bezpieczeństwa, były efektem kontynuacji wcześniej zapoczątkowanego procesu – kontrola zbrojeń była produktem zimnej wojny.

W latach dziewięćdziesiątych, po upadku Związku Radzieckiego, z końcem zimnej wojny rozbrojenie straciło swoje zimnowojenne znaczenie – przestało mieć charakter egzystencjalny. Poważne przesłanki (polityczne) użycia nagromadzonych potencjałów przestały istnieć.

Bezpieczeństwo międzynarodowe w ostatniej dekadzie XX wieku było naznaczone charakterystyczną dla końca większych wojen dywidendą pokojową. Jej następstwem miał być sławetny, opisany przez Francisa Fukuyamę, *Koniec historii*. Silnym zjawiskiem stymulującym układ międzynarodowy w latach dziewięćdziesiątych była transformacja ustrojowa – demokratyzacja nieprzypadkowo potraktowana jako trzecia fala demokratyzacji. Z rozprzestrzenieniem się i ugruntowaniem demokracji dość powszechnie łączono nadzieje, że wiek XXI będzie czasem pokoju. Dywidenda przekładała się na zmniejszenie liczebności armii i sięgające 50% zmniejszenie wydatków wojskowych. Twórcami tego sukcesu były państwa Europy Zachodniej – członkowie NATO oraz państwa byłego Układu Warszawskiego. Transformacji armii, szczególnie państw byłego UW – na przykład w Polsce – przyswiecała koncepcja wystarczalności obronnej.

Po prawie dziesięciu latach korzystania z dobrodziejstw dywidendy na przełomie wieków nastąpił jej kres. W XXI wieku kontrola zbrojeń oraz rozbrojenia pograżyły się w kryzysie. Stan w dziedzinie kontroli zbrojeń można opisać trzema słowami: kosztowanie, uwiąd, marginalizacja. O kontynuacji rozbrojenia na arenie międzynarodowej nie było mowy.

Nie tylko w USA w administracji Busha konsekwentnie triumfował sceptycyzm – przekonanie, że system kontroli zbrojeń nie zdaje egzaminu, nie odpowiada realiom okresu pozimnowojennego. Przekonaniom o jego wątpliwej skuteczności nie towarzyszyły i nadal nie towarzyszą nowe, konstruktywne inicjatywy. Zdziwiał natomiast konsekwencja w remontowaniu niechcianego, niewygodnego dla swobody strategicznej spadku po zimnej wojnie. Trzeba przypomnieć wypowiedzenie przez USA układu o ograniczeniu broni rakietowej (ABM), odrzucenie układu o całkowitym zakazie prób jądrowych (CTBC), wycofanie się z prac nad BWC (konwencji o broni biologicznej) czy nieco pogardliwe potraktowanie konwencji o zakazie min przeciwpiechotnych.

Załamaly się porozumienia zawarte w latach dziewięćdziesiątych. Rosja zawiesiła stosowanie traktatu CFE; swoimi postępkami zmusiła USA do wycofania się z traktatu o likwidacji rakiet średniego i mniejszego zasięgu (INF). Stany Zjednoczone, a potem i Rosja odstąpiły od traktatu o otwartych przestworzach. W roku 2001 Stany Zjednoczone

wycofały się z układu ABM, co oznacza swoiste unieważnienie koncepcji MAD (wzajemnego gwarantowanego odwetu-zniszczenia).

Jedynym osiągnięciem było zawarcie traktatu o całkowitym zakazie prób bronią nuklearną (CTBT), który wszedł w życie, ale bywa ignorowany nie tylko przez mocarstwa nuklearne.

Sukcesem była też kontynuacja porozumień START – w arsenałach Rosji i Stanów Zjednoczonych nadal odbywała się redukcja i jednocześnie (bardzo kosztowna) modernizacja strategicznej broni jądrowej. Ustalone limity odpowiadały potrzebom obu stron – utrzymania sił wystarczających do skutecznego odstraszania. Nie udało się natomiast wcielić w życie ogłoszonej w Pradze w roku 2009 przez prezydenta Obamę idei stopniowego i całkowitego rozbrojenia jądrowego, świata bez broni jądrowej idei Global Zero.

Resztę dorobku rozbrojenia i kontroli zbrojeń niweczy rosyjska agresja na Ukrainę. Rosja zawiesiła umowę ze Stanami Zjednoczonymi o redukcji strategicznej broni jądrowej (NEW START). Duma Państwowa deratyfikowała traktat o zaprzestaniu prób z bronią jądrową. Rosja kończy też z kontrolą zbrojeń w Europie. W maju 2023 roku Putin podpisał ustawę o wycofaniu się z układu o redukcji sił konwencjonalnych (CFE). Oznacza to formalny koniec kontroli zbrojeń w Europie. Oznacza koniec snów o rozbrojeniu: rozbrajanie przechodzi w przezbrajanie.

Jakkolwiek światowe mocarstwa (USA, Rosja, Chiny) rozwijają militarny wymiar potęgi, mimo wskaźników wzrostu wydatków na zbrojenia renesansie znanego z nieodległej przeszłości wyścigu zbrojeń, w którym nakręcanie spirali zbrojeń, kiedy stanowiło ważny (w końcowym okresie kluczowy) instrument strategii – tymczasem nie ma mowy. Istnieje natomiast groźba wzmożonych zbrojeń państw mogąca przybrać postać wyścigu w skali regionalnej między państwami pretendującymi do roli regionalnych mocarstw.

Rywalizacja militarna bardziej niż kiedykolwiek odbywa się w sferze jakościowej. Normą stało się przyspieszenie militaryzacji przez wykorzystanie zdobyczy skokowego postępu w dziedzinie technologii.

Siły zbrojne nadal – tak jak w przeszłości – są atrybutem potęgi, pozycji państwa, a perspektywę ewentualnych wysiłków co do rozbrojenia przesłania coraz bardziej eksponowana, sprymitywizowana logika *si vis pacem para bellum*. Na dalszy plan zeszło podejście alternatywne, czyli *si vis pacem para pax*.

Odstraszanie – szczególnie odstraszanie militarne, choć dopiero w okresie zimnej wojny przyjęło postać spójnych koncepcji, teorii, elementu doktryny i strategii – sięga korzeniami początku wojen. Odstraszanie, na co sama nazwa wskazuje, opiera się na wykorzystaniu strachu. Jego treść stanowi manipulacja zachowaniem innego podmiotu – przeciwnika, której celem jest wytworzenie u niego określonego stanu umysłu. Taki stan ma być wywołany strachem przed konsekwencjami określonego działania.

Środki militarne i niemilitarne w celu zniechęcania potencjalnych agresorów do wrogich działań były stosowane od wieków.

Współczesne znaczenie odstraszania zrodziło się w okresie zimnej wojny. W istocie było to odstraszanie na skalę globalną mające na celu – jak pisał André Beaufre

– powstrzymanie wrogiego mocarstwa od podjęcia decyzji o użyciu swojej broni lub (ogólnie) od działania czy reagowania w danej sytuacji.

Specyfikę tej formy odstraszenia stanowił wyścig zbrojeń dwóch mocarstw, przede wszystkim zbrojeń nuklearnych. Termin „odstraszenie” był w praktyce stosowany jak swoisty skrót myślowy „odstraszenia nuklearnego”. W strategiach państw średniej wielkości nieposiadających broni jądrowej w zasadzie nie było wówczas mowy o odstraszeniu.

W okresie zimnej wojny zrodziła się (za sprawą m.in. Beaufre’a, Brodiego, Snydera) teoria odstraszenia przekładana na doktryny strategiczne. Celem odstraszenia – celem generalnym w czasie pokoju miało być zachowanie pokoju i terytorialnego *status quo*. W czasie kryzysu celem miało być ograniczanie zasięgu i natężenia konfliktów rozumiane jako powstrzymywanie jego eskalacji. Zakładano też, że oprócz oddziaływania psychologicznego możliwe jest podjęcie aktywnych, ograniczonych działań przez siły odstraszenia militarnego. Celem odstraszenia w stanie wojny było powstrzymywanie przed eskalacją działań wojennych bądź ich przerwanie. Zakładano przy tym – jako zadanie pierwszoplanowe – uderzenie odwetowe.

Opisane zostały dwa podstawowe rodzaje odstraszenia. Pierwszy – odstraszenie przez odmowę (odmowę dania przeciwnikowi szans na zwycięstwo w militarnej konfrontacji); drugi – odstraszenie przez karę (nieuchronność poniesienia strat niemożliwych do zaakceptowania w razie podjęcia niepożądanych działań). Kluczowe znaczenie miało spełnienie nieodzownych dla wiarygodności skutecznego odstraszenia warunków, przede wszystkim posiadanie efektywnych możliwości militarnych, które mogą być użyte, oraz demonstracja determinacji spełnienia tej groźby.

W literaturze przedmiotu (amerykańskiej, natowskiej) i w praktyce strategicznej wyróżniano odstraszenie bezpośrednie oraz odstraszenie rozszerzone (obejmujące zobowiązania wobec sojuszników); rozróżniano też odstraszenie symetryczne (podobne możliwości i intencje) oraz asymetryczne (asymetria możliwości i strategii).

W okresie zimnej wojny odstraszenie było (względnie) trwałym elementem gry na scenie międzynarodowej. W praktyce mechanizm ten służył maksymalizowaniu szans na zachowanie pokoju. Był – paradoksalnie – instrumentem powstrzymującym wybuch globalnego konfliktu.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku w następstwie rozpadu Związku Radzieckiego – rozpadu dwubiegunowego porządku międzynarodowego i co za tym idzie strategicznego przewartościowania w środowisku bezpieczeństwa – problematyka odstraszenia straciła chwilowo na znaczeniu, odeszła na dalszy plan polityki międzynarodowej. Odstraszenie nuklearne przestało być kluczowym elementem strategii mocarstw. Niemniej jednak, choć było wyraźnie mniej eksponowane, jednak pozostało istotnym czynnikiem formującym kształt globalnego systemu bezpieczeństwa.

W latach dziewięćdziesiątych oraz na przełomie XX i XXI wieku odstraszenie – jakoby nieprzystające do nowego ładu pozimnowojennego – zostało zdominowane przez m.in. problemy terroryzmu, państw bezrządnych (upadłych). Stan ten odmieniło zachowanie Rosji – użycie w 2008 roku sił militarnych do zmiany granic państwowych z Gruzją oraz aneksja w roku 2014 należącego do Ukrainy Krymu.

W nowej sytuacji szczególnego znaczenia nabrały kwestie odstraszenia i budowania odporności strategicznej na zagrożenia ze Wschodu. W NATO podjęto wiele działań. Wprowadzono m.in. zmiany w systemie dowodzenia w celu usprawnienia bezpiecznego przemieszczania wojsk/sił USA do Europy, do rejonów objętych kryzysem, do obszarów operacji połączonych w czasie wojny. Przeprowadzono szereg ćwiczeń, które miały na celu oprócz klasycznego sprawdzania sprawności ćwiczących, służyć weryfikacji planowanych zmian. Prowadzone z większym rozmachem ćwiczenia były po raz pierwszy w okresie pozimnowojennym zorientowane na demonstrację gotowości sojuszu, na to, co stanowi jeden z istotnych składników odstraszenia (spektakularną demonstracją było lądowanie amerykańskiej części 82. Dywizji Powietrzno Desantowej na terytorium Estonii).

W roku 2016 podjęto decyzję o *wzmocnionej wysuniętej obecności*, czyli o utworzeniu czterech wielonarodowych batalionowych grup bojowych, rozmieszczonych w Polsce, Litwie, Łotwie i Estonii. Amerykanie ponadto w ramach Inicjatywy Ubezpieczenia Europy – wzmocnienia części wschodniej flanki NATO, w Polsce rozmieścili – rotacyjnie – Pancerną Grupę Bojową wspomaganą przez Brygadę Lotnictwa Bojowego i pododdziały logistyczne. Z Niemiec do Polski (do Poznania) przenieśli wysunięte stanowisko dowodzenia. W Radzikowie utworzyli bazę obrony przeciwrakietowej.

Agresja Rosji na Ukrainę (24 lutego 2022 roku) uświadomiła Zachodowi konieczność radykalnej zmiany w podejściu do obrony i odstraszenia. Pierwszą reakcją NATO na poczynania Rosji była decyzja o zwiększeniu obecności wojsk na wschodniej flance. W marcu zapadła decyzja o zwiększeniu liczby batalionowych grup bojowych z czterech do ośmiu – rozmieszczonych w Bułgarii, Rumuni, Słowacji i na Węgrzech. W czerwcu w prezentacji nowej koncepcji strategicznej sojuszu znalazł się jednoznaczny zapis zawierający uznanie Rosji za największe i bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa sojuszników oraz dla pokoju i stabilności w obszarze euroatlantyckim. Pierwszym z trzech głównych zadań zapisanych w koncepcji jest odstraszenie i obrona.

Wzrastające zaangażowanie państw NATO w pomoc Ukrainie, szczególnie pomoc jednoznacznie militarna sprawiła, że mamy do czynienia z natowskim odstraszeniem poszerzonym. Uwidoczniły się przy tym – zauważane wcześniej – nowe akcenty w klasycznym odstraszeniu nuklearnym. Rosja posiadająca znacznie słabsze niż NATO siły konwencjonalne może tę słabość kompensować bronią jądrową, a konkretnie groźbą użycia taktycznej broni jądrowej. Przy zachowanej równowadze broni strategicznej Rosja bowiem ma wielokrotną przewagę w broni taktycznej.

Po kilkunastoletniej swoistej pauzie, odstraszenie powróciło do strategii – strategii bezpieczeństwa – na „swoje” miejsce. W nowej sytuacji wzrasta jego znaczenie jako instrumentu polityki państw, i to nie tylko mocarstw (co nietrudno zauważyć w polityce Polski).

Andrzej KARKOSZKA

Spirala technicznego postępu w systemach broni. O możliwości wyjścia

Abstrakt: Tekst poświęcony jest jakościowemu wyścigowi zbrojeń i czynnikom, powodującym jego ciągłe przyspieszanie. Odpowiada też na pytanie, czy możliwe jest zahamowanie tego procesu. Wyścig zbrojeń jest zjawiskiem znanym ludzkości od wieków. Przebiegał on etapami. Przez większość dziejów odbywał się ewolucyjnie. Jego pierwszy etap trwał kilka tysięcy lat. Naznaczony wyścigiem między „mieczem” i „tarczą”, napędzany był stopniowo przypadkowymi technicznymi udoskonaleniami w stosunkowo prostych narzędziach walki zbrojnej. Ta powolna ewolucja przyśpieszyła w drugim etapie, zapoczątkowanym rewolucją przemysłową XVIII wieku. Ogromny postęp nauki i techniki tego okresu umożliwił powstanie wielu rodzajów uzbrojenia, znanych do dziś. Nowe uzbrojenie umożliwiło walkę zbrojną na lądzie, na- i pod wodą, w powietrzu. Gwałtownie wzrosła siła niszczenia, zasięg ognia, manewrowość i skuteczność działania. Skutki tych zmian ludzie poznali w czasie I i II wojny światowej. W tym okresie znaczenia nabrała zdolność technicznego zaskoczenia przeciwnika, oparta na potencjale naukowym i technologicznym, a także na rozwiniętej bazie przemysłowej państwa. Kulminacją tego etapu było pojawienie się w połowie XX wieku broni jądrowej. Rozpoczęła się era gwałtownego rozwoju arsenałów broni strategicznej. Proliferacja broni jądrowej, wraz z rozwojem różnorodnych środków jej przenoszenia, doprowadziła do „pata atomowego” między grupą państw, dominujących na arenie międzynarodowej. Równowaga potencjałów „masowego zniszczenia” nie powstrzymała wyścigu zbrojeń konwencjonalnych. Szybki rozwój techniki komputerowej, elektroniki i nowych materiałów doprowadził na początku XXI wieku do pojawienia się nie-konwencjonalnej konwencjonalnej broni precyzyjnie kierowanej, „inteligentnej”. Opracowano broń zdalnie kierowaną, zmniejszającą rolę czynnika ludzkiego w jej stosowaniu. Automatyzacja systemów uzbrojenia wkroczyła w erę techniki kwantowej i „sztucznej inteligencji”. Istnieje wiele czynników, wewnątrzpaństwowych i międzynarodowych, opisanych w tekście, „napędzających” innowacyjność arsenałów uzbrojenia. Zdaniem autora nie ma obecnie możliwości powstrzymania lub zaprzestania tego procesu.

Słowa kluczowe: wyścig zbrojeń; innowacyjność; broń konwencjonalna; broń jądrowa; broń kierowana; broń zdalnie sterowana; broń hipersoniczna; broń wysokoenergetyczna; czynniki sprawcze wyścigu zbrojeń.

The spiral of technological progress in weapon systems: On the possibility of an exit

Abstract: This text is devoted to the qualitative arms race and to the factors influencing its constant acceleration. It responds also to a question whether it is possible to slow down this process. The arms race is a phenomenon known to humanity over ages. It took place in stages. Through most of our times it has had an evolutionary character. Its first stage lasted several thousand of years. It was marked by a race

between a “sword” and a “shield” and was fueled gradually by haphazard technical improvements in the relatively simple tools of the armed battle. This slow evolution speeded up in the end stage, initiated by the industrial revolution of the XVIII century. The enormous progress of science and technology of this period made possible to create several types of armaments, which we know until today. The new weaponry enabled to carry battles on the land, on- and under the water, in the air. The destructive power, range of fire, maneuverability and effectiveness of military actions rapidly expanded. The results of these improvements humanity learned during the I and the II world wars. During these times the ability to technically surprise the enemy, based on the scientific and technological prowess, and on the state’s industrial basis, became a decisive element. The culmination of this stage was an advent of the nuclear weaponry, obtained in the middle of the XX century. An era of the rapid developments in the strategic weapons’ arsenals has begun. The proliferation of nuclear weapons commensurate with the production of various means of weapons’ delivery led to the “nuclear pat” between a group of states dominating on the international scene. The ensuing balance between the “mass destruction” potentials did not stop the arms race in the conventional weaponry. A fast development of the computer technology, electronics and new materials resulted at the beginning of the XXI century in appearance of the precision-guided, “intelligent” non-conventional conventional weapons. The remotely controlled arms were developed which diminished the human factors in its applications. The automatization of weapon systems entered the era of quantum technology and of the “artificial intelligence”. There are many factors, intra-state and international, described in the text, which “drive” the innovativeness in the military arsenals. According to this author there exist today no possibilities to restrain or to stop these processes altogether.

Keywords: arms race; innovation; conventional weapons; nuclear weapons; guided weapons; remotely controlled weapons; hypersonic weapons; high-energy weapons; driving factors of the arms race.

Narzędzia służące człowiekowi do walki z innymi ludźmi, do zabijania ich i niewolenia zmieniały się przez wieki wraz z rozwojem cywilizacji. Zastosowanie pałki, młota czy pierwszego miecza niknie w przeszłości, ale z pewnością dało podstawę do „wynalezienia” tarczy. Łuk używany przez Arianów w wojnie z Persją w dolinie Indusu 2000 lat przed Chrystusem przetrwał niemal niezmieniony do XV wieku, a jego udoskonalona postać w formie kuszy pojawiła się dopiero pod koniec X wieku. Wcześniej, bo 600 lat przed nową erą Fenicjanie zbudowali pierwsze okręty przeznaczone nie do przewozu towarów, ale do przyspieszonego ruchu i taranowania statków przeciwnika. Około ośmiu wieków przed nową erą Chińczycy użyli po raz pierwszy rydwanów, udoskonalanych przez wieki w innych regionach świata. Coraz silniejsze fortyfikacje broniące większych skupisk ludzi, dały asumpt Aleksandrowi Wielkiemu 400 lat przed nową erą do użycia katapult miotających wielkie kamienie za mury umocnień. Pierwsze wyrzutnie palącej się cieczy, w postaci „greckiego ognia”, pojawiły się około 700 roku. W XIII wieku pojawiły się pancerze, halabardy i kusze zdolne przebijać zbroję. W 1346 roku w bitwie pod Crécy użyto po raz pierwszy prochu strzelniczego w urządzeniach, które dały początek działom. Pierwsze znane zastosowanie artylerii, decydujące o zwycięstwie Hiszpanów nad Francuzami w bitwie pod Rawenną, odnotowano 11 kwietnia 1512 roku. Działa upowszechniły się szybko w armiach państw biorących udział w wojnie stuletniej, a następnie na galeonach państw

rozpoczynających ekspansję kolonialną na morzach świata¹. Udoskonalone przez gwintowanie lufy i ładowanie odtylcowe, a także ulepszone pociski stały się wkrótce „Bogiem wojny”. Ustanowione na ruchomych platformach mechanicznych i w angielskich czołgach Mark I przekształciły się w działa samobieżne, przeciwlotnicze i przeciwczołgowe². Swego rodzaju kulminacją rozwoju artylerii były działa zainstalowane na pancernikach angielskich i niemieckich przed pierwszą wojną światową, o kalibrze 15 cali (38 cm). Szukając sposobu na przełamanie linii wroga, Niemcy użyli takich dział, umieszczając je na szynach kolejowych i strzelając pociskiem o wadze około 800 kg na odległość niemal 40 km³.

Powyższy pobieżny rys przemian w broni i urządzeniach obejmuje okres kilku tysięcy lat. Poszczególne wynalazki i usprawnienia były skutkiem konkretnych potrzeb na polu walki, wynikiem jednostkowej heureka zastosowanej dla zwiększenia szans na przełamanie przeciwnika, na zwycięstwo. Zdrowy rozsądek podpowiadał szukanie tarczy, aby obronić się przed mieczem, aby zaatakować z większej odległości. Wszystkie te przemiany miały charakter jakościowy i przynosiły często spodziewane efekty w walce. Ciągłe jednak ważniejsza była liczebność wojsk, umiejętności ich dowódców, przyjęta taktyka i manewry, podstawowe zasoby materialne państw uwikłanych w wojnę. Upowszechnianie się tych nowości technicznych wśród narodów ówczesnego świata było powolne, mierzone setkami lat, zależne w dużej mierze od władcy i wąskiego grona elit politycznych i wojskowych.

Pierwsza runda spirali zbrojeń

Europejska rewolucja przemysłowa i rozwój nauki na przełomie XVII i XVIII wieku przyniosły wiele udoskonaleń w istniejącej technice uzbrojenia, przede wszystkim poprzez rozwój techniki metalurgicznej i chemii. Efektem tego postępu było ulepszenie produkcji prochu strzelniczego i broni ręcznej piechoty, szerokie zastosowanie ruchomej artylerii. Wszystkie potęgi militarne Europy rozwinęły masową produkcję dział, muszkiety zostały zastąpione strzelbami ładowanymi od zamka, pojawiła się spłonka strzelnicza. Kolejne dekady rozwoju techniki przyniosły silniki parowe, umożliwiając zastąpienie napędu żaglowego napędem niezależnym od wiatru. Rozwój kolei żelaznej szybko umożliwił masowy transport sił ludzkich i materiałów na potrzeby wojny. Pod koniec XIX wieku technika cywilna przyniosła telegraf i kabel elektryczny, wchodząc stopniowo do użytku wojskowego. Przyspieszenie rozwoju techniki wojskowej w wyniku pierwszej rewolucji przemysłowej nie miało charakteru skokowego. Było raczej wynikiem ewolucji przemysłu i nauki we wszystkich dziedzinach, rzadko kiedy wynikiem celowego, skoncentrowanego na sferze militarnej wysiłku. Technika wojskowa stosowana na lądzie i na morzu nie była elementem przełomowym w operacjach wojskowych opartych znacznie bardziej na ilościowych parametrach armii.

¹ Military Dictionary and Encyclopedia. Ed. H.S. Bhata. Deep&Deep Publications, New Delhi 1980.

² H.C.P Rogers: A History of Artillery, The Citadel Press, New Jersey, 1975.

³ Mike Bussard: The Long-Max. Guns and Ammo Annual 1979. Peterson Publication Co., Los Angeles, 1978, s. 40–45.

Przełom w rozwoju narzędzi walki przyniósł XX wiek⁴. Pojawiły się wszystkie nowe rodzaje środków prowadzenia wojen, które do dzisiaj stanowią podstawę techniki wojskowej. Zwielokrotniły one siłę destrukcyjną broni; pozwoliły także na wprowadzenie jej do nowych środowisk naturalnych – w powietrze i pod wodę. Szerokie wojskowe zastosowanie znalazły silniki spalinowe, wynaleziono czołg, gaz bojowy, dalekosiężne działa, samoloty, okręty podwodne i pancerniki, torpedy. Rozpoczęto prace nad raketami, radarami i sonarami, a nawet nad pierwszymi bezzałogowymi, zdalnie sterowanymi sygnałem elektrycznym pojazdami nawodnymi (Nicola Tesla w 1898 roku). Przewodzący gospodarczo państwa znacznie zwiększyły budżety wojskowe szukając drogi do uzyskania pozycji dominującej w wykorzystaniu nowych zdobyczy techniki, zapewniających – w mniemaniu rządzących – przewagę w zbliżającym się konflikcie zbrojnym. Przykładem tej tendencji była rywalizacja brytyjsko-niemiecka w budowie pancerników i ich uzbrojenia przed pierwszą wojną światową. Rywalizacja wielkich mocarstw europejskich, do której bardzo szybko dołączyły Stany Zjednoczone, obejmująca szeroki zakres techniki wojennej, zaczęła być określana jako „wyścig zbrojeń”, towarzyszący nam do dzisiaj.

Tragiczne skutki pierwszej wojny światowej nie zmniejszyły tempa wyścigu zbrojeń, mimo wielu głosów argumentujących za jego powstrzymaniem. Międzynarodowe próby racjonalizacji wysiłków zbrojeniowych skupiały się na ich ilościowym aspekcie oraz na eliminacji niektórych, niehumanitarnych rodzajach broni (jak np. broń chemiczna). Tylko nieliczni wskazywali na potrzebę większej kontroli międzynarodowej w sferze badań naukowych i ich aplikacji w nowych typach uzbrojenia. Wszystkie bez wyjątku nowinki techniki wojskowej zastosowane podczas pierwszej wojny światowej zostały udoskonalone. Kulminacją tych wysiłków była całkowicie nowa technika wojskowa – broń jądrowa.

Spirala nuklearnego wyścigu

Bez wątpienia pojawienie się broni, której siła niszcząca tysiące razy przewyższała wszystkie znane dotąd rodzaje uzbrojenia i groziła długotrwałym, niszczącym porażeniem promieniotwórczym ogromnych obszarów, stanowiło szok strategiczny o znaczeniu globalnym. W odróżnieniu od wszystkich wcześniejszych przemian w technice wojennej wymagających dłuższego czasu i mających charakter ewolucyjny lub – jak w wypadku pojawienia się broni palnej, pojazdów motorowych, lotnictwa i okrętów podwodnych – zwiększających siłę rażenia broni o rząd wielkości, wprowadzenie do arsenału państw broni masowego rażenia stanowiło rewolucję w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego.

W obliczu gwałtownego starcia ideologicznego, dzielącego świat na dwa obozy państw, zaangażowanych w zimną wojnę, posiadanie potężnej broni w rękach jednego państwa było sygnałem dla innych, szczególnie zaś dla drugiej, antagonistycznej strony w tej wojnie do jak najszybszego zrównoważenia potencjału wojskowego, tym razem nuklearnego.

⁴ H. Christopher, *Technological change and military power in historical perspective*, „Adelphi Paper No. 144. IISS, London, 1978, s. 5–50.

Konwencjonalny wyścig zbrojeń, pozostając ciągle ważnym nurtem wysiłków obronnych wszystkich państw świata, został przyćmiony wyścigiem nuklearnych zbrojeń strategicznych. Kolejne rundy w tym wyścigu trwały coraz krócej, każdy krok techniki w obszarze zbrojeń strategicznych napędzał tempo przygotowywanej reakcji. Stany Zjednoczone użyły dwóch bomb jądrowych w 1945 roku, ZSRR swoją próbę przeprowadził w roku 1949; amerykańska próba z bronią termojądrową nastąpiła w 1952 roku, a radziecka rok później. Próby jądrowe przeprowadziły Wielka Brytania i Francja, a wkrótce także ChRL. Trwał wyścig w przygotowaniu środków przenoszenia ładunków jądrowych najpierw przez bombowce dalekiego zasięgu, a następnie naziemne rakiety międzykontynentalne, które uzyskały operacyjną zdolność w ZSRR i USA w 1957 roku. Umieszczanie tych ładunków na pokładach samolotów i w głowicach rakiet umożliwiła technika miniaturyzacji (regulacji reakcji łańcuchowej) – z pierwszej bomby o wadze 5 ton i sile 20 kiloton do ładunku zaledwie kilkudziesięciu kilogramów i sile około 1 kilotony, stopniowo (po dwóch dekadach) ewoluujących do skali pocisku artyleryjskiego. Rozwój techniki rakiet balistycznych umożliwiły osiągnięcia nauki w opracowaniu silników raketowych na paliwo stałe, udoskonalenie urządzeń naprowadzania inercyjnego, zminiaturyzowanie elektronicznych urządzeń kontrolujących wiele podzespołów rakiet, opracowanie materiałów odpornych na wysoką temperaturę i technik kontroli lotu obiektów powracających w atmosferę ziemską. Groźba ataku samolotów strategicznych dała silny bodziec do rozwoju systemów radarowych bliskiego i dalekiego zasięgu (pozahoryzontalnych)⁵, z kolei rosnące arsenały rakiet balistycznych dwóch mocarstw wymusiły rozwój i instalację systemów obrony przeciw tym rakietom. Systemy te dalekie były od gwarantowania pełnej obrony, ale ich istnienie wymagało poszukiwania lepszej ochrony zdolności arsenałów do użycia – oba mocarstwa rozwinęły więc technikę umieszczania i odpalania rakiet balistycznych z okrętów podwodnych. Zanurzone na dużej głębokości i w znacznym stopniu trudne do wykrycia dawały gwarancję posiadania drugiego uderzenia strategicznego. Zainstalowano rakiety balistyczne na lądowych ruchomych wyrzutniach, kolejowych i lądowych. Każde z mocarstw posiadało więc triadę strategiczną i ponad 10 tysięcy głowic nuklearnych (nie licząc tysięcy taktycznych głowic jądrowych w wojskach lądowych i powietrznych). Już w latach sześćdziesiątych XX wieku obie strony uznały zaistniałą sytuację strategiczną jako pat nuklearny, to jest równowagę strachu w wyniku zdolności do wzajemnego zniszczenia bez względu na to, która strona uderzy pierwsza. Ta konstatacja nie ograniczyła jednak tempa rozwoju techniki broni strategicznej – w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia pojawiły się wieloładunkowe nośniki głowic jądrowych (3–12 ładunków) samodzielnie naprowadzających się na cel (MIRV, MARV), instalowane na balistycznych rakietach startujących z lądu i spod wody, służące zwielokrotnieniu uderzeń na umocnione i bronione silosy rakiet lądowych. Pojawiła się doktryna uderzenia tylko na środki ofensywne przeciwnika, w odróżnieniu od uderzenia na skupiska ludności. W odpowiedzi zbudowano kolejne wersje systemów obrony przeciwbalistycznej oparte na nowych typach stacji radarowych i rakietach dużej prędkości, działające na różnym pułapie atakującej głowicy. Udoskonalano sieci

⁵ S. Czeszejko, *Radary kontra lotnictwo – niekończący się wyścig*, „Przegląd Sił Zbrojnych”, 1/2023, s. 58–77.

czujników akustycznych instalowanych na dnie oceanów i terenach przybrzeżnych, zdolne do wykrywania i identyfikacji atomowych okrętów podwodnych niosących rakiety balistyczne. W arsenałach ofensywnym mocarstw pojawiły się w latach osiemdziesiątych rakiety manewrujące dalekiego zasięgu (międzykontynentalne) wykorzystujące technikę odczytu ukształtowania terenu (TERCOM) i kierowane według map geofizycznych przygotowanych przez zwiad satelitarny. Wraz z precyzyjnymi systemami inercyjnymi, odbiornikiem GPS i precyzyjnym układem kontroli czasu lotu uzyskały ogromną precyzję trafienia tysiące kilometrów od startu. Ich szerokie stosowanie umożliwiło rozwinięcie małych, ale bardzo wydajnych silników odrzutowych. Ich zasięg i skuteczność zwiększane są tym, że niewielka waga (ok. półtony) pozwala na ich podwieszanie pod samolotami, a specjalne pokrycia i konstrukcja czyni je trudno wykrywalnymi przez radary, tym bardziej że w finalnej fazie lecą bardzo nisko nad powierzchnią lądu lub wody⁶.

Niekończąca się spirala reakcji i przeciwo reakcji uzmysłowiła rządowi dwóch wielkich mocarstw w końcu lat dziewięćdziesiątych daremność dalszego zwiększania potencjałów nuklearnych. Efektem wieloletnich negocjacji były porozumienia SALT I i SALT II, a następnie START ograniczające pułapy ilościowe arsenałów strategicznych. Nie zatrzymały one postępu techniki, a tym samym jakościowych zmian w arsenałach. Znane od lat głowice jądrowe uzyskały zdolność wyboru mocy wybuchu od 0,3 do 5, 10 i 15 kiloton, zależnie od potrzeby operacyjnej. Pojawiły się nowe bombowce strategiczne, zbudowane w technice chroniącej przed wykryciem radaru, uzbrojone w rakiety manewrujące. Wyprodukowano nowe atomowe okręty podwodne, niektóre uzbrojone w superszybkie torpedy (rosyjski Posejdon) o ogromnym zasięgu działania, z głowicami jądrowymi. Nowością stały się od 2002 roku amerykańskie pociski antybalistyczne instalowane na okrętach, wykorzystujących trzy dekady rozwoju w technice radarowej i elektronicznym przetwarzaniu danych (AEGIS – automatyczny system naprowadzania). Od 2016 roku 33 okręty kilku państw zostały zaopatrzone w takie systemy rakietowe. Zarówno w Rosji, jak i w USA i Chinach powstają nowe rakiety balistyczne dalekiego zasięgu. Amerykański program przewiduje wprowadzenie najpierw rakiety Sentinel, mającej zastąpić 450 starych rakiet międzykontynentalnych, a w niedalekiej przyszłości przebrojenie całej Triady strategicznej za 750 mld dolarów w programie porównywanym do Projektu Manhattan z czasu drugiej wojny światowej.

Szczególnie wiele uwagi poświęcono szybkiemu rozwojowi systemów satelitarnych – obserwacyjnych, nawigacyjnych, meteorologicznych i przekaźnikowych – pozwalających zwielokrotnić ostrzeżenie przed groźbą ataku nuklearnego i kierować środkami obrony w skali globu. W obszarze systemów o znaczeniu strategicznym szczególne miejsce zajmuje system sześciu satelitów globalnego ostrzegania z czujnikami podczerwieni (SBIRS), na orbitach geosynchronicznych i eliptycznych, właśnie ulepszane do nowej generacji⁷. Niedawno utworzone w USA Siły Kosmiczne rozwijają program obsługi i zaopatrywania istniejących i planowanych satelitów, aby zwiększyć ich zasoby energii

⁶ K.P. Werrell, *The cruise missiles. Precursors and problems*, "Air University Review", January-February 1981, XXXII: 2, s. 36–50.

⁷ Next Generation Overhead Persistent IR.

i manewrowość. Ostatnie doniesienia mówią o rozpoczęciu realizacji programu zainstalowania na orbicie 54 satelitów zdolnych do stałego śledzenia i przekazywania koordynatów celów (balistycznych i hipersonicznych) wokół Ziemi. Proliferacja systemów satelitarnych umieszczanych na orbicie przez coraz więcej państw, mających podstawowe znaczenie dla funkcjonowania sił zbrojnych, strategicznych i konwencjonalnych, zrodziła obawę o powstanie kolejnej przeciwbroni w postaci raket i manewrujących satelitów atakujących systemy przeciwnika na orbicie (próby rosyjskie, chińskie, hinduskie i amerykańskie). Z kolei ta nowa sytuacja dała asumpt do zainicjowania w USA opracowania oprogramowania komputerowego, służącego określaniu świadomości sytuacyjnej swoich obiektów w przestrzeni kosmicznej.

Niekonwencjonalna broń konwencjonalna

Okres odprężenia i koniec zimnej wojny po rozpadzie Związku Radzieckiego, zjednoczeniu Wietnamu oraz Niemiec przyniósł wyraźne spowolnienie wyścigu zbrojeń jądrowych, nie wpłynął jednak na zmniejszenie udoskonalania broni konwencjonalnej. Przełom wieków i pierwsze dekady XXI wieku były zaznaczone gwałtownym rozwojem optoelektroniki, techniki materiałowej, metalurgii, urządzeń łączności, techniki energii skierowanej, nanotechnologii, bezprzewodowych sieci czujników, inżynierii molekularnej, litografii, robotyki i wielu innych. Rynek cywilny został zalany produktami masowej komunikacji. Nastąpiło przyspieszenie przepływu nowej techniki ze sfery cywilnej do wojskowej. Sektor cywilny uzyskiwał znacznie szerszy rynek i finansowanie rozwoju różnorodnych nowych technologii, stanowiąc zaplecze sfery militarnej. Wszystkie znane rodzaje uzbrojenia rozpoczęły ekspansję techniczną, opartą na informatyce i elektronice, przekształcając się w broń inteligentną⁸. Jej działanie przestało być uzależnione od odległości, pory dnia i nocy, warunków atmosferycznych. Nastąpiła era broni precyzyjnie kierowanej. Gdy jej rozwój dochodził do użyteczności krańcowej, do granic swoich osiągnięć, nowe zdobycze techniki umożliwiały wprowadzanie innowacji umożliwiających przekraczanie dotychczasowych barier. Początek XXI wieku oznaczał realizację idei przyszłego systemu walki, czyniąc z broni konwencjonalnej niespotykane dotąd w swych możliwościach operacyjnych narzędzie prowadzenia wojny. Pojawiło się dążenie do rozwoju przełomowych innowacji, znanych z rynku cywilnego⁹, a w sferze wojskowej dających w efekcie systemy systemów¹⁰, działających wspólnie, w sposób zintegrowany¹¹. W środowisku tym elektroniczna sieć wielora-

⁸ M. Adamski, K. Ogonowski, *Inteligentne systemy uzbrojenia*, „Przegląd Sił Powietrznych”, X/2005, s. 38–45; S.J. Dudziński, Jr., J. Digby, *The strategic and tactical implications of new weapons technology*, The RAND Corporation Paper P-5765, December 1976; M. Kamyk, *Historia broni precyzyjnie kierowanej*, „Przegląd Sił Powietrznych”, 2/2011, s. 60–65.

⁹ C.M. Christensen, M. Reynor, R. McDonald, *Czym jest przełomowa innowacja?*, „Harvard Business Review Polska”, 2022, s. 39–49.

¹⁰ W. A. Owens, *The emerging US systems-of-systems*, „Strategic Forum”, National Defense University, No.63, February 1996.

¹¹ P. Stanford, *The global automated battlefield*, w: „Current Issues in US Defense Policy”, Center for Defense Information, D.T. Johnson, B.R. Schneider (red.), Praeger Publishers, New York 1976, s. 201–215.

kich czujników zlokalizowanych na ogromnej liczbie platform została połączona w czasie rzeczywistym z ośrodkami sterującymi (podejmującymi decyzje o działaniu) i kinetycznymi, materialnymi środkami walki oddziałującymi na cel¹².

Większość armii świata rozwija intensywnie programy żołnierza przyszłości. Wersja francuska takiego żołnierza obejmuje zdolność obserwacji mikrokamerami elektrooptycznymi, stałą łączność między kolegami w plutonie i dowódcą, wszystko połączone przenośnym komputerem odpowiedzialnym za zarządzanie polem walki. Wersja amerykańska¹³, zamówiona w liczbie 120 tysięcy sztuk, obejmuje zainstalowany na hełmie żołnierza odbiornik GPS (określa stale dokładnie miejsce w terenie), małe czujniki przyspieszeń i żyroskopy śledzące ruchy żołnierza, kamery podążające za ruchem głowy (oczu) określające sytuację wokół. Całość systemu zintegrowana w komputerze, na którego ekranie można wywoływać i wysyłać grafikę i teksty, korzystając także z informacji dostarczonej z chmury informacyjnej. Inny system – przygotowywany w USA – dodaje do takiego zestawu naoczny system zobrazowania terenu, silną ochronę balistyczną (pancerz) oraz stałą kontrolę stanu fizycznego i psychicznego żołnierza. Trwają badania i próby umieszczania na ciele żołnierza implantów wzmacniających działanie zmysłów (oczy, uszy), jak np. program zwany Oko Cyborga, sferyczny implant-receptor z nanorurek perowskitu dający sześciokrotne silniejszy i czterokrotnie szybszy czas reakcji niż ludzkie komórki fotoreceptorowe. Szczególnie popularne są w wielu armiach świata tzw. egzoszkielety, czyli ubrania i konstrukcje nośne wzmacniające zdolność żołnierza do dźwigania znacznie większych ciężarów i ułatwiających jego ruch. Z uwagi na to, że współczesny żołnierz zużywa znaczną ilość energii elektrycznej potrzebnej wielu noszonym przez niego urządzeniom, waga baterii oceniana jest na około 10% wagi całego wyposażenia. Stąd projekt munduru, nazwanego konformalną pokryciową baterią, dającą energię 140 W na godzinę, będącą jednocześnie ochroną balistyczną. Innym nowym rodzajem okrycia żołnierza jest płynny pancierz, następca kevlaru, działający na zasadzie cieczy nienewtonowskiej (płyn silnie uderzony gęstnieje, elastycznie rozprowadza energię uderzenia w całej masie).

Unowocześnienie znanych typów broni konwencjonalnej nie ominęło tak dobrze znanych min lądowych. Mimo niemal powszechnego zakazu min antypersonalnych (nie przyjęły tego zakazu Rosja, USA, Chiny i inne wiodące militarnie państwa) są rozwijane jako urządzenia inteligentne, aktywujące się na sygnał lub z sensorami różnego typu, rozpoznającymi zbliżający się pojazd. Inne – niezabójcze – wytwarzają ogłuszający, obezwładniający huk lub wyrzucają strefowo kilkadziesiąt gumowych kul.

Wśród nowinek technicznych broni ręcznej wyróżniają się kule karabinowe kalibru 12,7 mm typu „odpal i zapomnij”, skuteczne w warunkach zmiennego wiatru. Korygowane są one w locie lub samonaprowadzają się na cel dzięki przyczepionym do pocisku lotkom i czujnikowi optycznemu, sterowanemu promieniem lasera i 8-bitowym minikomputerem oddziałującym na elektromagnetyczne mikroświatłowodniki. Innym rozwiązaniem jest amunicja

¹² Codzienne serwisy informacyjne portali: Breaking Defense, Defense One, C4ISRNet, Air Force Times, Defense24, portale marketingowe firm Lockheed Martin, Raytheon, Northrop Grumman, Boeing, AeroVironment.

¹³ Program IVAS – integrated visual augmentation system.

Cav-X wykorzystująca zjawisko superkawitacji. Wchodząc z dużą prędkością do wody, nie odbija się od powierzchni, lecz tworzy za pociskiem i wokół niego ciśnienie i rodzaj pęcherza powietrza, znacznie przyspieszając swój ruch.

Mimo obowiązującego zakazu (Ottawa 1997 rok) dalej rozwija się znana od dziesięcioleci broń kasetowa. Niesiona przez raketę lub bombę, pocisk artyleryjski lub w zasobnikach zawiera wiele podpocisków, które na odpowiedniej wysokości rozcalają się i opadają na spadochronach. Zaopatrzone w czujniki podczerwieni lub emitory mikrofalowe wykrywają cel na ziemi i eksplodują, tworząc pociski formowane wybuchowo, przebijające pancierz pojazdu. Inne typy tej broni atakują siłę żywą odpalając po wybuchu setki małych szrapneli. W tej samej klasie broni zakazanej umową międzynarodową są znane od lat ładunki paliwowo-powietrzne, zwane inaczej bronią termobaryczną, rozpylające po wybuchu mieszanek łatwopalną i po zapaleniu jej wywołujące nagły, potężny wzrost ciśnienia i pochłaniające całość tlenu w obszarze wybuchu.

Od 2017 roku znana jest (stosowana w Iraku, Syrii, Afganistanie, Somalii i Libii) wyjątkowa konwencjonalna broń, zwana Ninja, wykorzystująca raketę Hellfire, która zamiast ładunku wybuchowego niesie sześć ostrzy długości 1 m, rozkładających się w momencie uderzenia w pojazd nieopancerzony, tnąc go na kawałki. Nie powoduje tzw. strat ubocznych i jest szczególnie przydatna w działaniu w terenie zurbanizowanym.

Prawdziwą eksplozję innowacyjności w uzbrojeniu konwencjonalnym przeżywają w ostatnim dwudziestolecu platformy sterowane zdalnie, przewodowo lub bezprzewodowo, lądowe, na- i podwodne, powietrzne. Upowszechniły się one we wszystkich armiach świata i są nieprzerwanie udoskonalane i integrowane z istniejącymi systemami uzbrojenia¹⁴. W 2010 roku analitycy amerykańscy oceniali, że istnieje już ponad dwieście rodzajów zdalnie sterowanych typów bezzałogowców (dronów), a ich liczebność przekracza 100 tysięcy sztuk. Teraz ich liczebność jest liczona w milionach. Bezpilotowe platformy są ogromnie zróżnicowane. Są jedno- lub wielokrotnego użycia, jedno- lub wielofunkcyjne. Mają różny zasięg (kilkadziesiąt metrów do tysięcy kilometrów), różny pułap (kilka do kilkunastu tysięcy metrów), różną długość trwania lotu i działania (na ziemi, na i pod wodą) – od minut do 24 godzin, różny udźwig (od kilku gramów do kilkuset kilogramów). Te działające w powietrzu mogą startować z ręki, z szyn prowadnicowych, katapult, z pokładów okrętów na- i podwodnych, luf dział, samolotów i śmigłowców; coraz więcej typów ma zdolność pionowego startu i lądowania. Najważniejszym ich wyróżnikiem, cechą szczególnie atrakcyjną dla wojskowych, jest wielofunkcyjność zależna od niesionych na ich pokładzie czujników i uzbrojenia – w tym precyzyjnych rakiet i urządzeń generujących energię skierowaną, komputerów, urządzeń odbiorczo-nadawczych. Wśród tych wielu funkcji wyróżniają się rozpoznanie w wielu pasmach widma, naprowadzanie na cel innych środków ataku, precyzyjne niszczenie pojazdów nie- i opancerzonych, okrętów i umocnień, przekazywanie danych i łączności. O tej atrakcyjności świadczy fakt

¹⁴ J.M. Brzeziński, *Atak dronów*, Wojskowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2013; Ł. Ujma, *Zagrożenia generowane przez bezzałogowe systemy powietrzne*, „Przegląd Sił Zbrojnych”, 1/2023, s. 78–84; M. Ługowski, *Napędy platform bezzałogowych*, „Przegląd Sił Zbrojnych”, 12/2013, s. 71–75.

użycia dziesiątków tysięcy takiej broni przez obie strony w wojnie Rosji w Ukrainie. Szczególnie zaawansowanym rozwiązaniem technicznym w sferze środków bezzałogowych jest izraelski Projekt Legion X, czyli koncepcja platform-robotów współpracujących bezprzewodowo z rojem dronów, jak atakujący z zawisu Lanius (150 g ładunek) czy Magni X przeznaczony do rozpoznania i monitoringu (2 kg udźwigu i 5 km zasięgu), czy Thor zdolny do przenoszenia i rozrzucania czujników śledzących, czy wreszcie lądowy Rook zdolny do udźwigu ponad tonę, pomagający w zaopatrzeniu i wspomagający jazdę innych pojazdów w terenie. Podobny projekt jest realizowany w Stanach Zjednoczonych, przy czym funkcję bezzałogowców pełnią mikroszybowce (30 g wagi) zaopatrzone w płytki montażu czujników elektronicznych i mikrosterowniki przewidziane do walki elektronicznej i zagłuszania elektronicznego na wielkim obszarze¹⁵. Inny, jeszcze bardziej zaawansowany projekt roju opracowywany w Stanach Zjednoczonych ma mieć zdolność reagowania na zmianę sytuacji bojowej, wykorzystując autonomiczne sensory kierowane algorytmami komputerowymi i kierującymi zdalnie innymi takimi pojazdami w roju. Również amerykański LASSO, wyrzucany z lufy, jest zdolny do zawisu na niskim pułapie, z urządzeniem umożliwiającym precyzyjną kontrolę lotu i zaopatrzone w elektrooptyczne i działające w podczerwieni czujniki wykrywające i zdolne do niszczenia pojazdów pancernych. Miniaturowym dronem o wadze 200 g jest Drone 40 wyrzucany ręcznie przez żołnierza lub wystrzeliwany z moździerza, zawisający na pułapie 200 m przy użyciu baterii elektrycznej napędzającej cztery wirniki, dostarczający dokładny obraz terenu na konsolę użytkownika. Wyjątkowy jest nawodno-podwodny bezzałogowiec pod nazwą Manta K40 wykorzystujący podwodne skrzydła z włókien węglowych, zdolny do przenoszenia mniejszych podwodnych dronów i dużego zestawu urządzeń rozpoznawczych oraz do walki elektronicznej. Zupełnie nowatorski jest z kolei pomysł autonomicznej platformy Ravu X, której koszt jest oceniany na 1 miliard dolarów – startująca z lotniska i wynosząca się na wysokość 10–20 km rakieta nośna z satelitą na pokładzie, wraca na ziemię do ponownego użycia. Cała operacja może być powtórzona co 180 min – niezależnie od warunków atmosferycznych, dając operatorowi zdolność szybkiego umieszczania satelitów na orbicie. Niedawno nadeszły informacje o próbach stratosferycznego globalnego obserwatora, zdolnego do lotu przez 5–7 dni na pułapie około 30–40 km, z napędem hybrydowym (elektrycznym i z silnikiem na ciekły wodór), niosącego najlepsze kamery i czujniki obserwacyjne.

Rosnąca liczba zastosowań bezzałogowców zrodziła we wszystkich armiach dążenie do rozwinięcia odpowiedniej przeciwbroni. Główną przyczyną takich wysiłków jest skuteczność operacyjna, a jednocześnie efektywność nawet najtańszych dronów w niszczeniu wielomilionowej wartości obiektów i pojazdów. Poza stosowanymi wśród systemów obrony przed dronami o znaczeniu taktycznym tradycyjnymi karabinami maszynowymi i działkami wielolufowymi opracowano najpierw lance emitujące silne pole elektromagnetyczne powodujące zakłócenie aparatury kontrolnej, a następnie małe rakiety z głowicami

¹⁵ A. Pawłowski, *Legion X – izraelska wizja cyfrowego pola walki*, „Raport”, 8/2023, s. 12–18; T. Hypki, *Inteligentny rój*, „Raport”, 1/2020, s. 18–22.

rozpryskowymi, wreszcie wciąż są rozwijane emiterzy laserowe, których waga, potrzeby energetyczne i systemy chłodzenia dają się pomieścić na niedużych pojazdach. Nadal jednak taktyka działania dronów (roje, niski pułap), ich niewielkie rozmiary i duża manewrowość czynią z nich przełomowy rodzaj uzbrojenia.

Szczególną odmianą pojazdów bezałogowych są lądowe roboty bojowe uzbrojone w działka i rakiety (przeciwczołgowe, przeciwlotnicze), z dookólnymi urządzeniami rozpoznawczymi, zdolne do noszenia ciężkich materiałów (amunicja). Przewidziane są do pierwszego kontaktu bojowego z przeciwnikiem. Taki jest np. niemiecko-hiszpański Mission Master, niosący różne typy uzbrojenia, w tym laserowo naprowadzane rakiety przeciwpancerne, system Trophy (obrona kinetyczna przed takimi pociskami), przekazując dane z wielu czujników do centrum dowodzenia w formie rozszerzonej rzeczywistości, umożliwiając kierowanie innymi autonomicznymi pojazdami. Jak stwierdził były szef sztabu generalnego Wielkiej Brytanii „w ciągu dekady w 120-tysięcznej armii lądowej będzie 30 tysięcy robotów”.

Ogromne i niezwykle kosztowne prace badawczo-rozwojowe dotyczą unowocześniania samolotów bojowych. Amerykańska DARPA rozwija X65 CRANE lecący bez tradycyjnych sterów w formie rombu, wykorzystujący do manewrów aktywną kontrolę opływu powietrza. Z kolei bliski wprowadzenia do sił powietrznych USA jest zaprojektowany w pełni przy użyciu techniki cyfrowej B-21 Raider, na którego próby i badania w 2024 roku przeznaczono ponad 5,6 mld dolarów (w sumie cały program opiewa na 34,8 mld). Jest to latający płat z trzema typami uzbrojenia i super techniką dookólnych sensorów i awioniki. Wyjątkową platformą jest Stratolaunch, złożony z dwóch kadłubów (117 m rozpiętości skrzydeł), w pełni kompozytowy, napędzany sześcioma silnikami turbowentylatorowymi, zdolny do udźwigu 230 t. Przeznaczony jest do wynoszenia raket, posyłanych z satelitami w kosmos. Innym innowacyjnym rozwiązaniem jest X51 Waverider startujący w powietrzu (na 18 km) z bombowca B52, gdzie włącza silnik raketowy, rozpędzając się następnie silnikiem strumieniowym do prędkości ponad Mach 6. Z kolei X37B, samolot kosmiczny¹⁶ jest obecnie w próbach gromadzenia energii Słońca w wysokowydajnych akumulatorach i przekazywania energii mikrofalami do odbiorników wojskowych na Ziemi. Radykalnie nowym projektem jest zbudowanie samolotu powietrzno-podwodnego¹⁷ łączącego przeciwstawne dotąd zadania techniczne (środowisko o diametralnie różnej gęstości, konstrukcja lekka dla samolotu, bardzo ciężka dla okrętu pod wodą). Ma on zasięg i prędkość samolotu (do 1600 km), znaczny zasięg na powierzchni (160 km) i zdolność do przepłynięcia 20 km pod wodą. Idąc za światowymi tendencjami w tym zakresie rozwija się także idea hybrydowego lub w pełni elektrycznego samolotu. Do początku 2024 roku odbyło się już ponad 55 prób takiego zasilanego bateriami samolotu. Innym rozwiązaniem jest Sceptor¹⁸, w którym silniki elektryczne napędzają powietrze pod skrzydłami ułatwiając wzlot. Ostatnio

¹⁶ Space Solar Power Incremental Demonstration.

¹⁷ R. Scott, *DARPA launches submersible aircraft project*, “Jane’s International Defense Review”, December 2008, s. 20.

¹⁸ Scalable convergent electric propulsion.

technika samolotowa zamierza imitować pojazdy lądowe, przygotowując się do kinetycznej obrony przed pociskami przeciwlotniczymi (dotąd taka obrona polegała na powierzchniach przeciwradiacyjnych, pułapkach na podczerwień, oddziaływaniu elektronicznym, szybkim manewrze). W niewielkiej komorze samolotu ma być umieszczona wyrzutnia rurowa, w której znajdzie się układ radarowo-laserowy, uruchamiający przeciw pocisk, niszczący nadlatującą rakietę przeciwnika „Kula przeciw kuli”.

Zaawansowany i testowany w locie (w 2024 roku badania te mają kosztować 392 mln dolarów) jest system łączący człowieka z maszyną, czyli połączenie samolotu F-35 z towarzyszącym mu w locie samolotem bezzałogowym Kratos XQ58 Valkyrie. Podobnym programem jest Ghost Bat. Taki tandem głównej, pilotowanej przez człowieka platformy i jej lojalnego skrzydłowego ma mieć zdolność do wspólnej walki powietrznej, co oznacza niezwykle zdolności komunikacyjne i komputacyjne po obu stronach, oparte na wielości algorytmów sytuacyjnych (sztucznej inteligencji)¹⁹.

Renesans techniczny przeżywają znane od dziesięcioleci aerostaty (balony). Okazały się niezwykle atrakcyjne jako tanie platformy radarowe i sensorów elektrooptycznych, ułatwiających wykrywanie rakiet krążących i samolotów stealth (słabe odbicie wiązki radarowej), lecących na niskim pułapie. Obecnie stosuje się w nich lekkie powłoki polimerowe, zgrzewane na gorąco zamiast klejone. Umocowane są zazwyczaj na holu przewodzącym sygnały elektrooptyczne i energię. Niektóre są zdolne do samodzielnego lotu dzięki silnikom napędowym, jak angielski Airlander 50, czteropiętrowy, zdolny unieść w powietrze 50 t. urządzeń i paliwa na ponad 6 tysięcy m. DARPA opracowała w 2007 roku nowe typy balonów z radarem wbudowanym w powłokę, autonomiczny i sterowany z Ziemi, zasilany bateriami słonecznymi i zdolny do pracy przez cały rok.

Współczesne okręty wojenne poza różnymi rodzajami rakiet przeciwlotniczych, przeciwokrętowych i torped wyposażone są w wiele typów radarów i czujników akustycznych i innych. W 2023 roku podjęto za 200 mln dolarów zbudowanie na lotniskowcu system overmatch. Składa się z 1500 stanowisk komputerowych będących morską częścią większego systemu JADC²⁰, czyli połączenia sensorów i platform bojowych wszystkich rodzajów wojsk (lotnictwo, jednostki lądowe, wojska kosmiczne) z pełną wymianą danych w jeden zintegrowany system działania. Bardzo tłoczno robi się pod wodą: obecnie znanych jest ponad 250 typów autonomicznych pojazdów podwodnych badających i rejestrujących kształt dna, dokonujących instalacji podsłuchowych, identyfikujących denną infrastrukturę innych państw. Stany Zjednoczone planują wkrótce zainstalować wiele dennych pylonów (wysięgników) zasilanych kablem, które umożliwią przekazywanie energii i ładowanie baterii podwodnych dronów. Duży rozgłos uzyskał na- i podwodny pojazd ukraińskiej produkcji Kronos, zbudowany z materiałów kompozytowych (zmniejsza odbicie wiązki radarowej i echosond), mający jedenastoosobową załogę, udźwig 3 t., zdolny do zanurzenia na 250 m, z napędem elektrycznym rozpędzającym pojazd na powierzchni do 80 km/

¹⁹ J.M. Brzezina, *Harpi Szpon. Bezzałogowy „lojalny skrzydłowy”*, „Lotnictwo. Aviation International”, styczeń 2020, s. 29–37.

²⁰ Joint all-domain command and control.

godz. lub z silnikiem wysokoprężnym, niosący 4–6 torped i wiele urządzeń rozpoznawczych. Z kolei izraelski bezzałogowy okręt podwodny Blue Whale (11 m), transportowany lądem, samolotem lub wodą ma zdolność pływania do czterech tygodni, a wyposażony jest w radar, czujniki elektrooptyczne, sonar z aperturą syntetyczną, teleskop obserwacyjny i wysuwane anteny do komunikacji z satelitami i ośrodkami kontrolnymi. W działaniach morskich pomocą ma idea pływających portów, a właściwie mobilnych, nawodnych baz przeładunkowych. Pierwszy taki port (200 × 100 m) za 1,5 mld dolarów, o nośności 25 tys. t. składa się z licznych zbiorników na paliwo i wodę. Jest wyposażony w cztery silniki wysokoprężne (po 7500 kW mocy), dwa silniki elektryczne (29 tys. kW) i cztery ośmiometrowe śruby pędne. Jest nie tylko bazą logistyczną, ale może być też bazą dla desantu czy szpitala.

Nowy pułap spirali zbrojeń

W długotrwałym wyścigu o supremację technologiczno-wojskową wiodących gospodarczo i technicznie państw głębokie innowacyjne zmiany dotarły do wszystkich elementów hierarchii technologicznej: od materiałów (włókna szklane, półprzewodniki), do komponentów (układy scalone), do części funkcjonalnych (przrządy optyczne, komputery pokładowe), do podsystemów (żyroskopy, dalekomierze), do platform bojowych (czołgi, rakiety), do systemów broni (lotniskowce, centra dowodzenia i kierowania)²¹. Stopniowo te osiągi techniczne proliferują do innych państw, prowadząc do wyrównania potencjałów. Stale poszukiwane i znajdowane są więc nowe zdolności techniczne stwarzające szanse na uzyskanie przełomowych zdolności operacyjnych.

Takim przełomowym uzbrojeniem może się okazać działło szynowe, w którym energia elektromagnetyczna, generowana w sile miliona amperów uwalniana w milisekundy, powoduje przesunięcie się pocisku z siłą 64 MJ, nadając mu prędkość 1700 m/s (Mach 7.4) pozwalającą osiągać odległość do 100 km. Broń taka rozwijana jest intensywnie w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Chinach, Francji, Japonii i Rosji. Z uwagi na znaczny ciężar źródła energii urządzenie to jest obecnie instalowane na okrętach do obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej. Inną bronią na energię kierowaną jest rakiet samosterująca CHAMP²². Wystrzeliwana z samolotów leci nisko nad ziemią wysyłając silne impulsy mikrofalowe niszczące urządzenia elektroniczne przeciwnika, przenikając nawet przez umocnienia i bunkry. Z kolei urządzenie zwane Chimera, wysyłające strumienie wysokiej energii mikrofal jest zdolne śledzić w sposób stały ruchomy cel – dron lub raketę. Wielkim zainteresowaniem cieszy się także broń na impulsy elektromagnetyczne wytwarzane przez silne baterie lub generatory obezwładniające urządzenia sterownicze obiektów w powietrzu. Umieszczono już na amerykańskich niszczycielach potężne

²¹ Military technology. Innovation and stability in a changing world, w: W.A. Smit, J. Grin, L. Voronkov (red.), VU University Press, Amsterdam, 1992, s. 15.

²² Counter electronic high power microwave advanced missile.

(osiągają 300 kW) lasery HELIOS²³, niszczące cele nawodne i powietrzne, oślepiające również urządzenia elektrooptyczne wroga. Zastosowanie wysokoenergetycznych laserów bojowych i emiterów cząstek rozszerza się w armiach świata dzięki opracowaniu wielu ich rodzajów (na układach scalonych, włóknach światłowodowych, chemicznych). Ocenia się obecnie, że produkcja broni na energię kierowaną osiągnęła w 2020 roku wartość 5,3 mld dolarów, aby dojść w 2027 roku do wartości ponad 13 mld dolarów. Powoli technika laserowa umożliwia instalowanie ich na pojazdach lądowych (projekty Blue Halo, AMP-HEL)) i samolotach. Celem tych wysiłków jest opracowanie broni znacznie tańszej od obecnie stosowanych i drogich rakiet służących do zwalczania atakujących samolotów, rakiet i dronów.

Prawdziwą nowością o ogromnym potencjale rozwojowym są rakiety supersoniczne (HS), czyli przekraczające prędkość Mach 5, najczęściej stosujące silniki strumieniowe z naddźwiękową komorą spalania. Rozwijane są one w coraz większej liczbie państw – poza USA i Rosją przodującymi w tym rodzaju nowej broni. Próby z różnymi typami rakiet supersonicznych prowadzi Chiny, Indie, Japonia, Wielka Brytania, Francja, Iran, Norwegia. W Indiach rakiet HSTDV przeznaczona do ataków na cele naziemne i do wynoszenia satelitów rozwija prędkość Mach 6, odpalana jest z samolotu, aby na wysokości 30 km włączać silnik strumieniowy. Podobny start ma rakiet amerykańska AGM183 i rosyjska rakiet HS Kindżał, obie dalekiego zasięgu (do 3 tys. km) i samosterujące – wszystkie z ładunkiem konwencjonalnym. Rakiety te najpierw wznoszą się lotem balistycznym, aby w końcowej fazie lotu przyspieszać lotem ślizgowym. Reagując na to nowe zagrożenie są obecnie badane supersoniczne przeciwrakiety wymagające szczególnie czułych radarów dalekiego zasięgu i sensorów, połączonych z wyjątkowo sprawnymi systemami naprowadzania na cel, opartymi na komputerach wielkiej mocy przeliczeniowej. Rakiety HS muszą być wyposażone w czujniki odbierające sygnały w czasie rzeczywistym, być zbudowane ze zminiaturyzowanych baterii i komputerów oraz z odpornych na przeciążenia i bardzo wysokie temperatury (opór powietrza) materiałów kompozytowych. Najbardziej nowoczesny w tej dziedzinie broni ma się stać amerykański system natychmiastowego uderzenia globalnego²⁴. Zadaniem supersonicznych rakiet tego systemu będzie ciągłe okrążanie kuli ziemskiej, uruchamianie głowic do precyzyjnego ataku lotem ślizgowym. Rakiet ma być zbudowana z niezwyklejnych materiałów (aluminium, tytan, tantal, tungsten, włókna węglowe, krzem, chrom, nikiel), posiadać baterie litowe-jonowe dla układu sterowania. System ma być zdolny do niszczenia każdego punktu na Ziemi w ciągu 1–2 godz.

Ostatnią nowością technologicznego wyścigu w sferze wojskowej staje się technika kwantowa i sztuczna inteligencja. Ta pierwsza jest wykorzystywana do opracowania nowych systemów pozycjonowania platform wojskowych, zastępujących lub uzupełniających systemy GPS. Czujniki kwantowe o wysokiej czułości na zmiany magnetyczne i elektroniczne w połączeniu z algorytmami w sterowniku obiektu są odporne na zakłócenia z zewnątrz. Technika kwantowa jest podstawą budowy komputerów kwantowych zdolnych

²³ High energy laser and integrated optical dazzler with surveillance.

²⁴ CPGS – conventional prompt global strike.

wykonywać jednocześnie ogromną liczbę obliczeń, wykorzystując podstawową kwantową, elementarną cząstkę informacji – kubit. Podczas gdy klasyczny komputer operuje bitami, czyli informacjami binarnymi (0:1), komputer kwantowy wykorzystuje kubity, przyjmujące jednocześnie wszystkie możliwe stany informacyjne między zerem i jedynką. Nie wchodząc w skomplikowane wyjaśnienia tych procesów, podkreślić trzeba, że komputer kwantowy może dokonywać rozwiązywania skomplikowanych algorytmów (obliczeń) miliony razy szybciej niż klasyczny komputer. Pojawiła się groźba, że ogromna ilość danych zarejestrowanych nawet w odległym czasie (np. wyniki prób z tajnymi wzorami uzbrojenia), również tych najbardziej zaszyfrowanych, będzie można przy użyciu komputerów kwantowych odtajnić i wykorzystać. Na taką groźbę wskazują przede wszystkim państwa, które najwięcej inwestują w supernowoczesne systemy broni, licząc na technologiczno-wojskową dominację. W niedalekiej przyszłości możliwa będzie analiza wielkich zbiorów informacyjnych dostarczanych nieprzerwanie, wykładniczo, przez współczesne systemy broni do wykorzystania w operacji bojowej.

Coraz więcej mówi się w kręgach wojskowych o sztucznej inteligencji, czyli zdolności maszyn do wykonywania zadań wypełnianych dotąd przez człowieka²⁵. Idzie o takie umiejętności, jak rozpoznawanie obiektów i ludzi, analiza obrazów, procesy decyzyjne o użyciu broni, klasyfikacja zagrożeń, osiągnięcie lepszej świadomości sytuacyjnej w różnych środowiskach naturalnych, identyfikacja obiektów aktualnie widzianych z ich wzorami. Takie zdolności mogą się stać krytyczne dla ludzi na polu walki z uwagi na rosnące tempo, dynamikę i wielostronność oddziaływania różnych bodźców. Rozpoczyna się wyścig zbrojeń na algorytmy. Wagę tego zagadnienia podkreśla Pentagon, rozwijając szeroki program angażowania instytucji naukowych i firm przemysłowych i przeznaczając na to ogromne środki.

Czynniki sprawcze wyścigu zbrojeń – napęd technicznych innowacji

Czynników innowacji technologicznych jest wiele²⁶. Trywialne jest stwierdzenie, że wyścig zbrojeń jest wynikiem decyzji politycznych, opartych na argumentach dotyczących bezpieczeństwa narodowego – obiektywnych i subiektywnych. Ważnym powodem takich decyzji – często skrywanym – jest zamiar uzyskania przewagi nad potencjalnym przeciwnikiem w możliwie szerokim spektrum ilościowym i jakościowym²⁷. Najlepiej gdy ta przewaga jest wyraźnie widoczna i nie budzi wątpliwości w ocenie własnej i innych państw. Jednakże taka sytuacja rzadko zdarza się w relacjach przeciwstawnych potencjałów o rozbudowanej strukturze, trudnej do jednoznacznej oceny. Czasami takie dążenie prowadzi

²⁵ M. Fryc, *Nowoczesne technologie kształtujące rozwój sił zbrojnych i ich operacyjne użycie do 2039 roku*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, 42/2023; R. Kasprzyk, *Inteligentne maszyny w siłach zbrojnych*, „Przegląd Sił Zbrojnych”, 6/2020, s. 45–51; M. Dąbrowski, *Sztuczna inteligencja na polu walki*, „Przegląd Sił Zbrojnych”, 5/2020, s. 146–153.

²⁶ A.L. Velocci, *The innovation imperative*, „Aviation Week and Space Technology”, October 26-November 2, 2009, s. 50–77.

²⁷ Jak pisze Reinhard Rode: „USA nigdy nie były gotowe zaakceptować równości” (R. Rode, *High-tech: a Janus face*, „Bulletin of Peace Proposals”, Nr 2, vol. 17, 1986, s. 185–195).

do destabilizacji sytuacji międzynarodowej i załamania równowagi. Rywalizacja między państwami o dominację wojskowo-polityczną, o przewodnictwo w globalnym układzie sił trwa nieprzerwanie. Szczególnie dotyczy to państw posiadających nuklearne arsenały strategiczne, zwłaszcza gdy uzyskały one niekwestionowaną zdolność drugiego uderzenia. Ich relacje oparte są wtedy na dynamicznie zmieniających się parametrach i ocenach wskazujących na jakość dwóch ważnych elementów strategii odstraszenia nuklearnego – zdolności do zniechęcania (*disuasion*) i gotowości do użycia. Pierwszy element pozostaje w sferze subiektywnej oceny, drugi musi być materialnie i funkcjonalnie wiarygodny. Oceny takie są prowadzone przez różne gremia wojskowe i wywiadowcze, często powodowane odrębnymi interesami. Ogromne znaczenie ma zdolność przewidywania wartości operacyjnej swoich i przeciwstawnych systemów broni, a te rzadko znane są z dużą dokładnością²⁸. Stąd tendencja do utrzymywania szerokiego frontu badań, inwestycji, prób na wypadek nieprzewidywanych pomyłek i niedoszacowań w potencjale przeciwnika. Jest przy tym mała tolerancja dla błędu pominięcia jakiegoś wynalazku czy systemu broni, jeśli kiedyś okaże się niezbędny. Z kolei duża jest tolerancja w administracjach państwowych dla błędu przesadzenia w inwestowaniu w system, który okaże się zbędny (dziesiątki programów przerywano we wszystkich państwach²⁹), ale usprawiedliwia się go jako podtrzymujący zdolności techniczne.

Wszystkie duże programy zbrojeniowe trudno zatrzymać, bo toczą się na zasadzie inercji produkcyjnej, technologicznej i biurokratycznej – stoją za nimi wielkie firmy przemysłowe, laboratoria, ośrodki naukowe, cały kompleks wojskowo-przemysłowy, o którego sile przestrzegał prezydent Eisenhower w 1961 roku. Siłą wymuszającą stałe przyspieszanie wojskowych wysiłków badawczo-rozwojowych i produkcyjnych jest fakt, że są one zawsze otoczone tajemnicą, a więc ich skutki będą trudno przewidywalne. Stąd jednym z najsilniejszych bodźców nasilającego się wyścigu zbrojeń jakościowych w historii była obawa przed technologicznym zaskoczeniem. Przykładów takich technicznych niespodzianek, w tym tych o znaczeniu zasadniczym dla przyspieszenia programów zbrojeniowych jest sporo. Takim szokiem strategicznym była parada radzieckich bombowców nad Moskwą w 1952 roku wskazująca na przepaść bombowcową (przewagę ZSRR), czy wystrzelenie satelity Sputnik przez ZSRR w 1957 roku, wskazujące na istnienie przepaści raketowej na korzyść strony radzieckiej. W rzeczywistości żadnej przepaści między mocarstwami nie było, a w obu dziedzinach, jak się okazało, strona amerykańska była znacznie silniejsza. Jednakże polityczny i medialny alarm podniesiony na wielką skalę w obu przypadkach umożliwił gwałtowne przyspieszenie procesów innowacyjno-produkcyjnych. Aby zapobiegać takim technologicznym zaskoczeniom proponuje się utrzymanie inicjatywy technologicznej, zapewnienie skuteczności wywiadu, rozwijanie opcji technologicznych, posiadanie mechanizmu reagowania na niespodziankę techniczną, stworzenie bazy współpracy między

²⁸ D.G. Brennan, *Fashions in military technology fifty years hence*, „Hudson Institute Paper”, 12 February 1968, New York, 1968.

²⁹ J.P. Ruina, *Aborted military systems, w: Impact of new technologies on the arms race*, B.T. Feld, T. Greenwood, S. Weinberg (red.), The MIT Press, Cambridge, 1971, s. 304–327.

naukowcami, inżynierami i dowódcami³⁰. Innowacyjność systemu nabywania nowych technologii przejawia się na różnych etapach: od badań podstawowych (często niezwiązanych z aplikacjami wojskowymi), do badania możliwych zastosowań, szukania najlepszych rozwiązań dla tych zastosowań, wreszcie do decyzji o zaawansowanym rozwoju prototypów i ich testowaniu, do wysiłków inżynierskich prowadzących do decyzji o produkcji³¹. Niezwykle silnym bodźcem dla procesów innowacyjnych, zwłaszcza na bardziej zaawansowanych etapach rozwoju jakiegoś systemu broni są wymagania operacyjne. Określane są one przez gremia wojskowe (i akceptowane bez możliwości ich podważania przez cywilnych liderów politycznych – potrzeby obronne są święte). Idzie tu jednak nie o potrzeby aktualnie prowadzonych operacji wojskowych (nie generują bezpośrednio innowacji, chociaż dają doświadczenia prowadzące do udoskonalień), ale o operacje przewidywane, symulowane, planowane. Takimi wymaganiami operacyjnymi są wymagania posiadania przez wojsko zdolności do działania w każdych warunkach pogodowych i klimatycznych, duża wiarygodność funkcjonowania skomplikowanych systemów, mobilność platform, obserwacja i identyfikacja obiektów, gromadzenie dużych zbiorów danych z wielu sensorów itd. Chociaż znacznie więcej jest dowodów na to, że nowa technika wojskowa wpływa na doktrynę wojskową i taktykę działania bojowego, istnieje również zjawisko odwrotne – wymagania doktrynalne wojska i doświadczenia z pola walki narzucają tendencje rozwoju techniki, są jednym z motorów napędowych innowacji w rozwoju broni. Tak było z doktryną walki powietrzno-lądowej (AirLand Battle), która była impulsem do rozwoju elektronicznego pola walki.

Wśród czynników o charakterze militarnym oddziałujących na tendencje techniczne trzeba również pamiętać o potrzebie zastępowania personelu wojskowego, coraz mniej dostępnego i kosztownego – techniką i automatyką wojskową. Dla przemysłu zbrojeniowego zdolność do innowacyjności i poszukiwanie nowych produktów w postaci systemów broni lub ich elementów składowych jest podstawą egzystencji na rynku, źródłem dochodów, gwarancją utrzymania kadry inżynierskiej. Czynnikiem interesu finansowego i rynkowego jest więc potężnym bodźcem dla procesów innowacyjnych. Innym jest imperatyw ciągłości produkcji – firma jest zmuszona do oferowania coraz nowszych produktów (rodzajów broni, unowocześnionych podzespołów), aby trwać na rynku broni, na którym rywalizują państwa, ale coraz częściej głównymi graczami stają się wielkie firmy zbrojeniowe. Nie idzie im o dominację polityczną, lecz o dominację rynkową w skali międzynarodowej, o wygraną poprzez sprzedaż. O ile ciągle głównym źródłem finansowym innowacji technicznych są budżety państwowe, o tyle coraz większe znaczenie mają własne fundusze firm przemysłowych i organizowane przez nie wewnętrzne ośrodki badawczo-rozwojowe. Gdy kompleks zbrojeniowy danego państwa jest rozbudowany walka idzie o dominację rynkową w skali krajowej. Walka o rynek i zyski ma postać bratobójczą. Zapobiega jej częściowo rozdzielanie zamówień i funduszy rozwojowych przez władze państwowe, organizowanie dwutorowych, dobrze opłacanych programów na podobny produkt

³⁰ G.G. Heilmeyer, *Guarding against technological surprise*, „Strategic Studies”, vol. II, no. 2, Autumn 1978, s. 80–86.

³¹ A. Smit, J. Grin, L. Voronkov, op. cit., s. 86.

końcowy (nawet przegrana rywalizacja bywa opłacalna). Tak zorganizowany podwójny wyścig po intratne zamówienie przyczynia się do udoskonalania produktu, do innowacji. Najlepszy efekt uniknięcia konfliktów wewnątrz narodowego kompleksu przemysłowego daje konsolidacja firm, co obserwowaliśmy zwłaszcza w końcu XX wieku we wszystkich państwach posiadających duże kompleksy zbrojeniowe. Rządy coraz częściej organizują cały system na potrzeby innowacyjności w dziedzinie zbrojeń; powstały strategie państwowe w celu koordynacji bazy przemysłowej i naukowej kraju, państwowej i prywatnej i skierowaniu jej na ściśle określone dziedziny technologii³². W USA nawołuje się do przyjęcia nowej, czwartej strategii offsetowej państwa niwelującej wysiłki techniczno-wojskowe potencjalnych przeciwników. Pierwsza była strategia równoważenia ZSRR na początku zimnej wojny (przyniosła stabilność poprzez odstraszanie nuklearne), drugą podjęto w celu wykorzystania technologii broni precyzyjnej, trzecią przeprowadzono, aby wykorzystywać automatyzację pola walki i środki zdalnie kierowane. Teraz głównie po to, aby zniwelować szybki wzrost potencjału Chin, potrzeba adaptacyjnych systemów łączności i przekazu danych w drodze stosowania algorytmów w procesach podejmowania decyzji i tworzenia zdefiniowanych sztuczną inteligencją sił połączonych, w pełni interoperacyjnych (w tym zestawów człowiek-maszyna). Dąży się do ściślejszego powiązania trzech sił: użytkowników techniki wojskowej z grupami naukowców i inżynierów i oddelegowanymi przedstawicielami firm przemysłowych – w tym celu wszystkie wyższe dowództwa amerykańskie rodzajów sił zbrojnych utworzyły wyspecjalizowane biura. W dużej mierze steruje tymi wysiłkami Rada Innowacji Obronnych w Pentagonie. Podobne instytucje i biura powstały w wielu innych państwach. Wielkie firmy przemysłowe od lat organizują otwarte konkursy na rozwiązywanie różnorodnych, często unikatowych problemów technicznych, pomagających w znajdowaniu konkretnych aplikacji przemysłowych. Zarówno USA, jak i Izrael utworzyły specjalne fundusze inwestycyjne wspomagające setki małych firm, tzw. start-upów, aby przyspieszyć przepływ nowych idei na rynek i do wojska. Wszystko to wskazuje na większe niż kiedykolwiek znaczenie badań naukowych³³, teoretycznych i stosowanych, w celu nieprzerwanego napływu nowych idei technicznych oraz pobudzenia procesów innowacyjnych. Budżety państw na badania i rozwój tych idei pęcznią z roku na rok – w USA w 2012 roku na projekty związane z nową technologią przeznaczano 4% budżetu wojskowego (857 mld dolarów), czyli 34 mld. Rok później było to już ponad 40 mld dolarów, ale sumy te nie dotyczą funduszy na tzw. zaawansowane badania i rozwój, ale ukierunkowane są już na praktyczne zastosowania w technice wojskowej, które w 2023 roku opiewały na 92 mld dolarów. Znacznie więcej na te cele przeznaczają wielkie państwowe i prywatne firmy zbrojeniowe w ramach własnych projektów. Nie sposób precyzyjnie określić, jak wiele inwestycji badawczo-rozwojowych firm rynku cywilnego działających w technologiach podwójnego przeznaczenia znajduje

³² J. Lynch, J. J. Lee, *Offset X: now is the time for the Pentagon to change how it approaches technology*, „Breaking Defense”, 16 June 2023.

³³ R. Williams, *Science, technology and the future of warfare*, w: *War in the next decade*, R.A. Beamont, M. Edmonds (red.), The University Press of Kentucky military studies, The Macmillan Press Ltd., London 1975, s. 157–179.

klientów w wojsku. W historii rozwoju techniki wiele jest przykładów takiego przepływu z dziedziny cywilnej do wojskowej i na odwrót. To sprzężenie zaciera granice między czysto wojskowymi i cywilnymi dziedzinami techniki. Taka granica pojawia się dopiero w fazie inżyneryjnej i produkcyjnej. Na poziomie badań podstawowych nie ma jej. Płazczącną rozwoju innowacji technicznych dla sił zbrojnych jest coraz szersza współpraca międzynarodowa. Pomimo bezwzględnej walki o rynek wymogi polityczne i wojskowe coraz częściej wymuszają przełamywanie partykularnych interesów firm, umożliwiając – na wzór takich przedsięwzięć w programach cywilnych – partnerstwo badawczo-rozwojowe nakierowane na określony wspólny produkt. Na przykład została podjęta współpraca francusko-brytyjska w dziedzinie nowych materiałów kompozytowych dla techniki raketowej oraz związana z opracowaniem wspólnego samolotu myśliwskiego VI generacji. W trosce o zapewnienie interoperacyjności sił zbrojnych, a także o innowacyjne ukierunkowanie armii państw NATO powstała w 1919 roku grupa doradcza ds. pojawiającej się technologii obronnej, w 2021 roku ustanowiono sieć współpracy innowacyjnej DIANA³⁴, a w 2023 roku powołano specjalny Fundusz Innowacyjny NATO. Zakres tej współpracy: sztuczna inteligencja, systemy autonomiczne, systemy kosmiczne, broń supersoniczna, informatyka kwantowa, biotechnologia, technika materiałowa, napędy raketowe i lotnicze, sieci komunikacyjne³⁵. W sferze cywilnej, mającej bez wątpienia znaczenie dla powstania bazy dla innowacji także w sferze wojskowej, podobne programy powstały w Unii Europejskiej (ESPRIT, BRITE, RACE, EUREKA).

Czy można zatrzymać spiralę wyścigu zbrojeń

Zainteresowany w odpowiedzi na to pytanie może być ten, kto widzi w tej spirali zagrożenie dla człowieka, dla społeczności międzynarodowej, dla przyszłości świata związane z narastającymi technicznymi możliwościami prowadzenia wojny. Wielu ludzi obawia się groźby przypadkowego wybuchu wojny, dehumanizacji procesów użycia coraz bardziej śmiertelnych rodzajów uzbrojenia, ogromnych kosztów przygotowania i zakupu nowoczesnej broni. Inny punkt widzenia reprezentują ludzie odpowiedzialni za swoje państwo. Oparty jest na dylemacie bezpieczeństwa, którego nigdy nie można lekceważyć, gdyż jest oparty na trudnych do przewidzenia okolicznościach w dynamicznym i często wrogim środowisku międzynarodowym. Niwelacja dylematu bezpieczeństwa możliwa jest tylko w międzypaństwowych relacjach opartych na wspólnych egzystencjalnych interesach, na absolutnym wzajemnym zaufaniu – na wartościach, które w historii ludzkości nigdy nie istniały.

Wśród najgorętszych adwokatów powstrzymania wyścigu zbrojeń od samego początku takich dążeń byli ludzie, którzy brali w nim aktywny, często decydujący udział – wynalazcy, naukowcy, byli członkowie administracji państwowej i instytucji wojskowych.

³⁴ Defense Innovation Accelerator for the North Alliance.

³⁵ I. Abrycht, *Miejsce Polski w ekosystemie innowacji technologicznych NATO*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, 43/2023.

Wiedzieli najlepiej, jakie – masowe i nieodwracalne – skutki może mieć zastosowanie owoców ich pracy. Raz otwarta puszką Pandory nie może być zamknięta, ale – w mniemaniu wielu – jej groźne oddziaływanie może być poddane kontroli, moderacji, ograniczeniu. Takie pozytywne podejście charakteryzowało działanie Związku Zaniepokojonych Naukowców (Union of Concerned Scientists) i ruchu Pugwash, w którym przez wiele lat brało udział wielu wybitnych fizyków, chemików, inżynierów, laureatów Nagrody Nobla – w przeszłości twórców wszystkich znanych dzisiaj supernowoczesnych systemów broni. W swych najwybitniejszych pracach poświęconych sposobom ograniczenia tempa zbrojeń strategicznych i konwencjonalnych nie znaleźli jednoznacznego rozwiązania³⁶.

Próbowano niejednokrotnie ograniczyć skalę i tempo zbrojeń w drodze porozumień międzynarodowych, ustalając pułapy dla zbrojeń ilościowych określonej kategorii uzbrojenia, zakazując stosowania niektórych rodzajów broni, przyjmując dobrowolnie zewnętrzny (naziemny, z powietrza) wgląd w terytoria potencjalnych przeciwników (aby uniknąć niespodzianek i wzmacnić wzajemne zaufanie). Próby te miały bez wątpienia znaczenie polityczne dla wzmocnienia międzynarodowego bezpieczeństwa. Jednakże aż nazbyt często zobowiązania te były łamane, ich czas trwania był ograniczony. Przede wszystkim jednak nie miały one większego wpływu na spowolnienie tempa wyścigu technologicznego, jakościowego³⁷.

Zupełnym fiaskiem zakończyły się wysiłki ustanowienia instytucji międzynarodowych (Liga Narodów, ONZ), których rolą miało być zorganizowanie stosunków międzypaństwowych, aby zwiększyć zaufanie w ich stabilność i zapobiegać agresji, co mogłoby stworzyć podstawy porozumień rozbrojeniowych. Przykładem międzynarodowych prób ograniczenia niektórych rodzajów broni była rezolucja Rady Europy z 2023 roku, mówiąca o moralnej i etycznej powinności oraz prawnym obowiązku regulacji broni autonomicznej (bez udziału człowieka)³⁸.

W kręgach specjalistów szukających sposobów na ograniczenie wyścigu zbrojeń pojawiła się koncepcja nie ofensywnej obrony (*non-offensive defense*), czyli wzajemnego samoograniczania się w nabywaniu ofensywnych, a więc szczególnie zaawansowanych technicznie i groźnych rodzajów broni. Podobną myślą wśród teoretyków rozbrojenia była idea nieprovokacyjnej obrony. Przemieniły one jednak bez echa, pozostając pomysłami bez znaczenia.

Jednym z możliwych sposobów na ograniczenie dynamiki innowacyjności w systemach broni i ograniczenia jej skutków z punktu widzenia reperkusji u oponenta w tym wyścigu, jest ingerencja władz państwowych na możliwie wczesnych etapach rozwoju nowej technologii. Tu pojawia się dylemat kontroli³⁹ polegający na tym, że trudno jest ocenić skutki we wczesnym stadium jej rozwoju, a w kolejnych etapach jest oceniana zazwyczaj na tak

³⁶ *Impact of new technologies on the arms race. A Pugwash monograph*, B.T. Feld, T. Greenwood, G.W. Rathjens, S. Weinberg (red.), MIT, Cambridge, 1971.

³⁷ P. Gummet, *Military R&D and arms control*, Proceedings of the 41st Pugwash Conferences on Science and World Affairs. Beijing, 17–22, IX, 2091, s. 273–297.

³⁸ Sz. Zaręba, Regulation of autonomous weapons faces challenge, „PISM Bulletin”, nr 71/2190 z 13 czerwca 2023.

³⁹ A. Smit, J. Grin, L. Voronkov, op. cit., s. 69.

atrakcyjną, że silniejsze są naciski wojskowo-biurokratyczne, aby móc ją zatrzymać. Jak na razie kontrola procesów innowacyjnych polega jedynie na kierowaniu nimi w kierunku pożądanym przez inicjatorów i inwestorów. Jak mówił Jerome Wiesner, doradca prezydenta Kennedy'ego: „jesteśmy w wyścigu zbrojeń z samymi sobą, i wygrywamy”⁴⁰. Jednym z poważniejszych mechanizmów moderacji skutków rozwoju nowych narzędzi walki był praca i publikacje Amerykańskiej Agencji Kontroli Zbrojeń, która ustawowo była zobligowana do corocznych raportów dla Kongresu na temat wpływu technologii na kontrolę zbrojeń (*arms control impact statements*). Traktowane były one jednak bardziej jako sygnały dla administracji niż jako podstawa decyzji politycznych.

Systematyczne podejście do oceny perspektyw zatrzymania spirali innowacyjnego rozwoju systemów broni wymaga racjonalnego określenia szans na przeciwdziałanie wymienionym wyżej czynnikom sprawczym tego rozwoju. Trzeba więc zapytać: Czy możliwe jest naprawienie antagonistycznych stosunków politycznych między państwami, czy można moderować rywalizację państw dbających o dominację na rynku zbrojeń, czy możliwe jest zatrzymanie budżetów państw przeznaczanych na badania i rozwój w sferze obronnej, czy możliwy jest hamujący wpływ na partykularne interesy firm zbrojeniowych, czy można zatrzymać przepływ technologii ze sfery cywilnej do wojskowej, czy można zmienić doktrynę strategiczną i operacyjną, narzucającą politykę zbrojeniową państw? Wydaje się, że działanie tych przemożnych bodźców „podaży” i „popytu” nie jest możliwe do zatrzymania. Spirala zbrojeń będzie trwała.

⁴⁰ Ibidem, s. 217.

Stanisław KOZIEJ 
ORCID: 0000-0003-2010-3763

Akademia Sztuki Wojennej
al. gen. A. Chruściela „Montera” 103 26/28,
00-910 Warszawa

Sztuka bezpieczeństwa w warunkach drugiej zimnej wojny

Abstrakt: Najbardziej istotną cechą współczesnego środowiska bezpieczeństwa jest jego kompleksowość. Wyraża się nie tylko w jakościowo nowych zagrożeniach, wyzwaniach, ryzykach i szansach, ale też w ich ścisłym powiązaniu i wzajemnym uwarunkowaniu. Wszystko to sprawia, że dawne podejście do zapewniania bezpieczeństwa w odrębnych jego dziedzinach już nie wystarcza. Konieczne jest podejście zintegrowane, kompleksowe. Taka praktyka kształtuje się już od lat. Dlatego w niniejszej publikacji sygnalizuje się potrzebę wprowadzenia do analiz strategicznych nowej kategorii pod nazwą „sztuka bezpieczeństwa”, która odzwierciedlałaby tę nową rzeczywistość. Sztukę bezpieczeństwa proponuje się rozumieć jako teorię i praktykę formułowania strategii, koncepcji operacyjnych i programów przygotowywania zintegrowanych systemów bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. W kolejnych partiach publikacji naświetla się podstawowe kwestie praktyczne sztuki bezpieczeństwa XXI wieku w warunkach drugiej zimnej wojny między Rosją a Zachodem. Dotyczy to zwłaszcza charakterystyki neozimnowojennego środowiska bezpieczeństwa oraz koniecznej adaptacji NATO do jego warunków.

Słowa kluczowe: sztuka bezpieczeństwa; środowisko bezpieczeństwa; II zimna wojna; doktryna strategiczna NATO.

The art of security in the conditions of the Second Cold War

Abstract: The most important feature of the modern security environment is its complexity. It is expressed not only in qualitatively new threats, challenges, risks and opportunities, but also in their close connection and mutual conditioning. All this means that the old approach to ensuring security in its separate areas is no longer sufficient. An integrated, comprehensive approach is needed. Such a practice has been taking shape for years. Therefore, this publication signals the need to introduce a new category into strategic analyses called “the art of security”, which would reflect this new reality. The art of security is proposed to be understood as the theory and practice of formulating strategies, operational concepts and programs for the preparation of integrated national and international security systems. The following parts of the publication shed light on the basic practical issues of the art of security of the 21st century in the conditions of the Second Cold War. This applies in particular to the characteristics of the neo-war security environment and the necessary adaptation of NATO to its conditions.

Keywords: security art; security environment; Cold War II; NATO strategic doctrine.

Nie ulega wątpliwości, że pierwsze ćwierćwiecze XXI wieku jest okresem bardzo istotnych zmian w środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego. Najważniejszą z tych zmian jest z pewnością przejście od okresu pozimnowojennego do nowych warunków strategicznych, które charakteryzują się wielkomocarstwową konfrontacją polityczną o narastającym charakterze neozimnowojennym w skali globalnej (między głównymi graczami: USA, Chinami i Rosją), a w Europie obejmują nawet pełnoskalową wojnę gorącą w Ukrainie będącą jednocześnie *proxy war* między Rosją a Zachodem. Czym te nowe warunki się charakteryzują i jak wpływają na wymagania wobec sztuki bezpieczeństwa¹, tj. teorii i praktyki formułowania i realizowania strategicznych koncepcji, operacyjnych planów i preparacyjnych (przygotowawczych) programów bezpieczeństwa danego podmiotu?²

Pojęcie bezpieczeństwa

Punktem wyjścia poszukiwania odpowiedzi na powyższe pytania niech będzie kilka refleksji o samej istocie i pojęciu bezpieczeństwa we współczesnych warunkach. Gdy zajrzemy do słowników, leksykonów, encyklopedii czy bardziej systemowych publikacji, zauważymy, że bezpieczeństwo najczęściej i w pierwszej kolejności jest definiowane jako stan, jako stan braku zagrożeń lub też – jak proponuje M. Zięba³ – jako stan poczucia pewności w funkcjonowaniu danego podmiotu (państwa, organizacji międzynarodowej czy pojedynczego człowieka). W następnej kolejności wspomina się też zazwyczaj o traktowaniu bezpieczeństwa jako procesu. Otóż sądzę, że warto się zastanowić nad zmianą tego paradygmatu, nad zmianą priorytetów definicyjnych i o stawianiu na pierwszym miejscu rozumienia bezpieczeństwa w kategoriach procesu, a nie stanu.

Prawdę powiedziawszy, w literaturze przedmiotu obiektem prowadzonych tam analiz, badań, rozważań, propozycji itp. jest właśnie bezpieczeństwo jako dynamiczny proces, jako działania określonego podmiotu w relacji do innego podmiotu. Mówimy o koncepcjach, strategiach, doktrynach, planach, programach, o polityce bezpieczeństwa, o przygotowaniach i operacjach, o budowaniu i funkcjonowaniu systemów bezpieczeństwa itp. Dlatego warto odejść od rutyny definicyjnej na rzecz lepszego odzwierciedlenia rzeczywistości. Na marginesie warto dodać, że w języku angielskim taki dylemat pojęciowy i terminologiczny nie występuje, jako że istnieją tam dwa oddzielne pojęcia: *safety* (jako stan bycia bezpiecznym, stan bezpieczeństwa, zabezpieczenia przed czymś danego podmiotu) oraz

¹ Proponuję wprowadzenie do języka studiów strategicznych i szerzej do nauk o bezpieczeństwie nowego pojęcia „sztuka bezpieczeństwa” jako poszerzonego odpowiednika znanego i używanego od wieków pojęcia „sztuka wojenna”. Przy proponowanej konwencji terminologicznej sztuka wojenna byłaby częścią, jednym z elementów sztuki bezpieczeństwa.

² Operacyjne koncepcje i plany dotyczą sposobów działania podmiotów w zapewnianiu sobie bezpieczeństwa, preparacyjne koncepcje i programy dotyczą przygotowania potrzebnych do tego systemów bezpieczeństwa danych podmiotów. Więcej o strategii operacyjnej i preparacyjnej zob. np. S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Bellona, Warszawa 2011, s. 261 oraz *Biała księga bezpieczeństwa narodowego*, BBN, Warszawa 2013; w tym ich definicje w załączniku nr 2, s. 249.

³ *Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, red. R. Zięba, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2018.

security (jako proces ciągłego zapewniania tego bezpieczeństwa)⁴. Uważam, za priorytetowe definiowanie bezpieczeństwa danego podmiotu politycznego jako procesu formułowania teorii (koncepcji) i realizacji praktyki zapewniania możliwości przetrwania i osiągania własnych celów (interesów, misji) tego podmiotu w niepewnym środowisku, w szczególności przez przeciwdziałanie zagrożeniom, podejmowanie wyzwań, redukcja ryzyka i wykorzystywanie szans strategicznych⁵.

Zagrożenia są najbardziej znaną i uwzględnianą w teorii i praktyce kategorią strategiczną w dziedzinie bezpieczeństwa. W ostatnich dekadach przełomu XX i XXI wieku bardzo dużo uwagi poświęca się także wyzwaniom. Natomiast wciąż za mało, uwzględnia się kategorie ryzyka i szans. Uważam, że chociaż także znane są od dawna, współcześnie właśnie ich rola niezmiernie wzrasta. Wynika to z przyspieszonych procesów globalizacji, a zwłaszcza jest następstwem rewolucji informacyjnej. Wzajemne powiązania polityczne, społeczne, gospodarcze, informacyjne sprawiają, że struktura polityczna świata nabiera charakteru sieciowego, a powszechność szybkiej (natychmiastowej) informacji powoduje, że świadomość każdego zdarzenia w świecie zmusza każdy podmiot polityczny do jakiejś reakcji, do aktywności (nie jest już możliwa postawa „Moja chata z kraja”). W takich warunkach obiektywnie wymuszonej aktywności występuje też większa potrzeba zmierzania się z ryzykiem jako niepożądanym, potencjalnie negatywnym skutkiem tej aktywności, podejmowanej z reguły w niepewności, często niejasności sytuacji, a tym samym obciążonym ryzykiem błędów. Stąd współcześnie mamy większe niż kiedyś znaczenie umiejętności szacowania i redukcji ryzyka w dziedzinie bezpieczeństwa. Jednocześnie te warunki zglobalizowanego i uinformacyjnego środowiska bezpieczeństwa generują więcej szans na wzmocnienie swojego bezpieczeństwa przez wykorzystywanie skutków pozytywnych zjawisk w całym świecie, a nie tylko w swoim najbliższym, bezpośrednim otoczeniu, jak było to w erze przedglobalizacyjnej. Sztuka wykorzystywania szans jest nową i dzisiaj jeszcze mało zbadaną dziedziną sztuki bezpieczeństwa.

Kolejną kwestią jest ewolucja kategorii bezpieczeństwa, która doprowadziła do jego ogromnej dzisiaj złożoności, w tym coraz mocniej ostatnio akcentowanej cechy wielodomenowości. Przez wieki dominował wymiar zbrojny bezpieczeństwa, a głównym problemem strategii bezpieczeństwa było niemal wyłącznie „jak wygrać wojnę”. Początkowo była to strategia jedynie wojskowa poszukująca i oferująca metody wygrywania wojen przez armie i floty w bitwach z innymi armiami i flotami. Po rewolucji industrialnej okazało się, że o potęgę wojennej decydują w coraz większym stopniu także czynniki pozawojskowe, zwłaszcza gospodarcze. W wyniku tego strategii wojskowe zostały uzupełnione i poszerzone w strategii wojenne. Ale wciąż chodziło w nich o wygrywanie wojen.

⁴ Zob. np. Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English, Oxford University Press, 1974, s. 749, 770.

⁵ O istocie zagrożeń wyzwań, ryzyka i szans jako czynników determinujących środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego zob. m.in. S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006; S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, op. cit., s. 267–269; S. Koziej, *Bezpieczeństwo: istota, podstawowe kategorie i historyczna ewolucja*, Kwartalnik „Bezpieczeństwo Narodowe”, BBN, Warszawa 2011, nr II, 2011/18.

Następnym po rewolucji industrialnej czynnikiem istotnie zmieniającym sztukę bezpieczeństwa było pojawienie się broni nuklearnej. Sprawiała ona, że wojny między stronami nuklearnymi stały się w istocie nie do wygrania. Obie walczące strony musiałyby ponieść straty nieakceptowalne, a nawet musiałyby położyć na szali w ogóle swoje istnienie. Dlatego nastąpiła radykalna zmiana paradygmatu strategicznego od prostego „jak wygrać wojnę” do bardziej złożonego „jak rozstrzygnąć istotne spory polityczne bez wojny (nuklearnej)”. Do dotychczasowej problematyki wygrywania wojen doszła, zajmując jednocześnie dominujące miejsce, problematyka zapobiegania wojnom, przeciwdziałania im, unikania ich. W ten sposób w XX wieku pojawiły się strategie obronne (strategie obronności), które w dyskursie bezpieczeństwa wyparły w zasadzie strategie wojenne.

Wiek XXI przyniósł kolejną ewolucję bezpieczeństwa. Przyspieszony rozwój cywilizacyjny oznaczający coraz większe tempo i skalę eksploatacji i przetwarzania zasobów naturalnych w dobra konsumpcyjne, połączone z procesami globalizacji ekonomicznej, społecznej, a zwłaszcza informacyjnej i związanej z tym gwałtowną rozbudową globalnej sieci infrastruktury cywilizacyjnej, buduje globalną świadomość ludzkości. W jej ramach kształtuje się coraz wyraźniejsze postrzeganie zagrożeń, wszelkiego ryzyka, wyzwań i szans dla bezpiecznego rozwoju w szerszej niż tylko miejscowej, krajowej, czy nawet regionalnej perspektywie. Istotne dla przetrwania i realizacji własnych interesów przez człowieka, społeczeństwa, narody i całą ludzkość stają się już nie tylko kwestie politycznych rywalizacji, ale też bezpiecznego gospodarowania, zarządzania sprawami całego globu, w tym ochrony środowiska naturalnego, zapobiegania negatywnym skutkom w obszarze ekologii, zmian klimatycznych, katastrof i klęsk żywiołowych, nierównego globalnie rozwoju społecznego rodzącego ruchy migracyjne, czy wreszcie katastrof w globalnych sieciach infrastrukturalnych, ogromnych wyzwań z ekspansją człowieka w kosmosie, czy też nowych rodzajów ryzyka związanych z „zagospodarowaniem” cyberprzestrzeni lub z nadchodzącą erupcją sztucznej inteligencji itp⁶.

Poszerzone o te kwestie bezpieczeństwo staje się współcześnie kategorią megazłożoną, integrującą z punktu widzenia przetrwania i bezpiecznego rozwoju niemal wszystkie dziedziny funkcjonowania jego podmiotów. W literaturze i praktyce strategicznej zaczyna dominować pojęcie bezpieczeństwa wielodomenowego, zintegrowanego. Pojęcie „bezpieczeństwo zintegrowane” najlepiej oddaje jednocześnie główne wyzwanie, przed jakim stoją kreatorzy i realizatorzy strategii bezpieczeństwa. Jest nim zapewnienie koordynacji i spójności tak zróżnicowanych i wielowektorowych działań, by były one nie tylko bezkolizyjne, ale by zapewniały możliwą przy dobrej koncepcji i organizacji oraz sprawnym działaniu tak pożyteczną synergię wspólnych operacji bezpieczeństwa. Potrzebne jest do tego nie tylko takie myślenie, lecz także praktyczne zbudowanie adekwatnych do takich warunków zintegrowanych instytucji bezpieczeństwa. Jako przykłady w polskim systemie bezpieczeństwa narodowego można tu podać konieczność pilnego ustanowienia ponadresortowych struktur rządowych zajmujących się planowaniem, organizowaniem i koordynowaniem wspólnych

⁶ Szerzej o wyzwaniach związanych ze sztuczną inteligencją patrz np. H. A. Kissinger, E. Schmidt, D. Huttenlocher, S. Schouten, przeł. E. Litak, *Era sztucznej inteligencji*, Wydawnictwo Nowej Konfederacji, Warszawa 2023.

przygotowań i operacji zintegrowanego (czyli ponadresortowego, transsektorowego) bezpieczeństwa, a także ogólnopaństwowego centrum badań i kształcenia kadr na potrzeby właśnie zintegrowanego (wielodomenowego, transsektorowego) bezpieczeństwa⁷.

Druga zimna wojna

Polityczny wymiar współczesnego bezpieczeństwa międzynarodowego determinują zmiany w środowisku bezpieczeństwa. W ostatnich dekadach przełomu XX i XXI wieku są one tak znaczące, że należy je rozpatrywać wręcz w kategoriach zmiany ładu międzynarodowego⁸. Zmiany te mają wymiar globalny, a ich szczególnym wyrazem jest wielkomocarstwowa rywalizacja strategiczna w pierwszej kolejności między USA i Chinami, nabierająca charakteru rywalizacji, a nawet konfliktu – hegemonicznego – oraz podobna, choć o mniejszej wadze globalnej rywalizacja między USA i szerzej Zachodem a Rosją. Obydwie te rywalizacje na poziomie politycznym mają co do celów charakter konfrontacyjny, a co do sposobów osiągania tych celów charakter neozimnowojenny. Są niejako dwoma frontami nowej globalnej zimnej wojny.

Demiurgiem takiego neozimnowojennego kierunku zmian w Europie jest putinowska Rosja z rewizjonistycznym w stosunku do dotychczasowego ładu i neoimperialnym co do własnej w nim roli kursem swojej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Zapowiedział ją Putin na międzynarodowej konferencji bezpieczeństwa w Monachium w 2007 roku, przetestował reakcję Zachodu na nią wojną z Gruzją w 2008 roku, rozpoczął praktycznie aneksją Krymu i hybrydową agresją w Donbasie w 2014 roku, poszerzył z lokalnej w regionalną przez *proxy war* z Zachodem w Syrii w 2015 roku i w pełni rozwinął, dokonując pełnoskalowej agresji na Ukrainę w 2022 roku. W następstwie tych zdarzeń w drugiej dekadzie XXI wieku nastąpiła systemowa zmiana strategiczna w stosunkach bezpieczeństwa na obszarze euroatlantykim: praktycznie zakończył się pozimnowojenny okres z przewagą kooperacji w stosunkach bezpieczeństwa w Europie, w którym to Zachód liczył na wspólne z Rosją budowanie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa europejskiego i rozpoczął się konfrontacyjny okres neozimnowojenny, z otwartą konfrontacją polityczną między Rosją a Zachodem przy hybrydowym wykorzystaniu różnych miękkich i twardych form przemocy, z agresją zbrojną na Ukrainę i pośrednią wojną (*proxy war*) tam z Zachodem łącznie.

Te nowe warunki nabierają bez wątpienia znamion nowej zimnej wojny, czy wręcz drugiej zimnej wojny – choć nie wszyscy są zgodni co do tego terminu. Nie rozwijając szerzej aspektu terminologicznego, zauważmy jedynie, że zimna wojna jako praktyczne zjawisko w stosunkach międzynarodowych, w tym w stosunkach bezpieczeństwa i jednocześnie jako

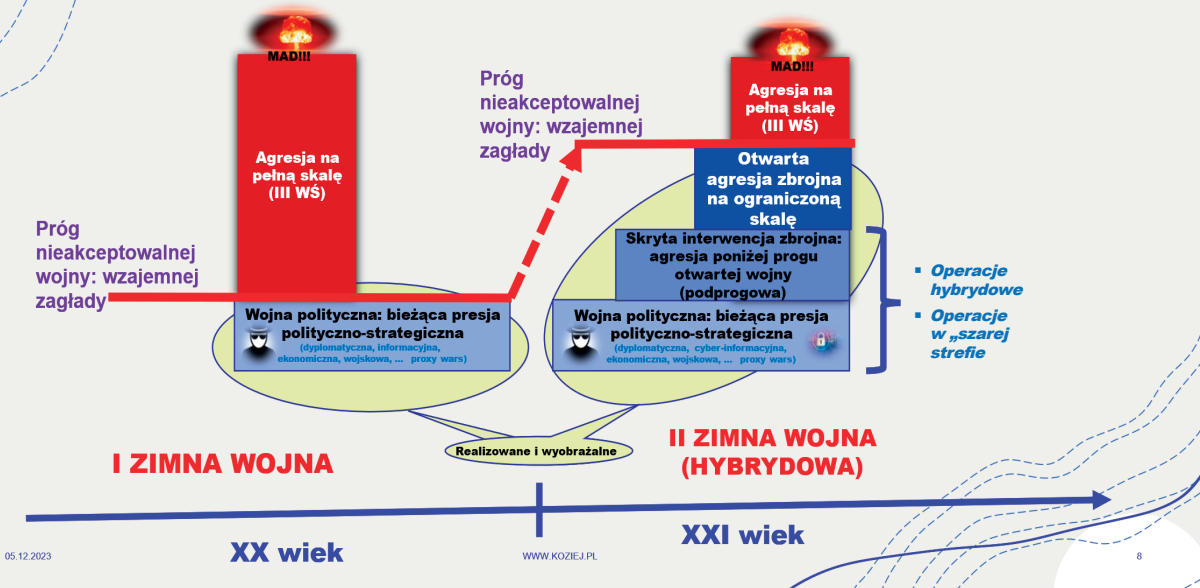
⁷ Np. Akademii/Uniwersytetu Bezpieczeństwa Narodowego i Międzynarodowego lub po prostu Bezpieczeństwa Zintegrowanego, a może jeszcze lepiej, Akademii/Uniwersytetu Sztuki Bezpieczeństwa, jako że dobrą bazą do rozwinięcia jej w taką instytucję jest obecna Akademia Sztuki Wojennej w Rembertowie.

⁸ Także H. Kissinger, *Porządek światowy*, przeł. M. Antosiewicz, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017; F. Fukuyama, *Ład polityczny i polityczny regres*, przeł. J. Pyka, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2015.

kategoria teorii tych stosunków, pojawiła się w erze nuklearnej, a jej istotą jest konfrontacja polityczna obu stron, które w razie bezpośredniej wojny gorącej mogłyby z gwarantowaną pewnością wzajemnie się zniszczyć i dlatego w tej konfrontacji nie przekraczają jej progu. Tak było w stosunkach USA–ZSRR w czasie zimnej wojny XX wieku i tak jest obecnie w stosunkach Rosji z Zachodem w czasie zimnej wojny XXI wieku. Dodajmy, że tak samo dzieje się już w rywalizacji USA–Chiny. Druga zimna wojna ma już charakter globalny i toczy się na dwóch frontach: europejskim i azjatyckim.

Ale oczywiście obecna, druga zimna wojna – choć tożsama z pierwszą co do istoty – bardzo od niej się różni co do formy (zob. rys. 1). W pierwszej zimnej wojnie były dwa progi, dwa poziomy strategicznej eskalacji: bieżąca wzajemna presja polityczno-strategiczna, czy też – jak określał to Kennan – wojna polityczna (siłowa dyplomacja, szpiegostwo, dywersje informacyjne, szantaż ekonomiczny, dyslokacja, rozwój i manewry wojsk, incydenty wojskowe, *proxy wars*...) oraz drugi i ostatni szczebel, jakim była totalna wojna nuklearna. Nie do pomyślenia były natomiast jakiegokolwiek szczeble pośrednie, wojny ograniczone w Europie, gdzie naprzeciwko siebie stały zmasowane armie nasycone bronią

Porównanie I zimnej wojny XX wieku z nową (II) zimną wojną XXI wieku: poziomy/stopnie eskalacji



Rys. 1. Porównanie pierwszej i drugiej zimnej wojny (opracowanie własne)

nuklearną różnego typu i kalibru. Jakościową różnicą strategiczną w drugiej zimnej wojnie Rosji z Zachodem jest to, że między presją polityczno-strategiczną (wojną polityczną) i totalną wojną nuklearną pojawiły się dodatkowe dwa realne poziomy eskalacyjne: skryta interwencja zbrojna, czyli agresja poniżej progu otwartej wojny (podprogowa, hybrydowa, w szarej strefie) i otwarta agresja o celach ograniczonych (pod parasolem taktycznej broni jądrowej).

Zatrzymajmy się krótko nad tymi dwoma nowymi rodzajami zagrożeń strategicznych, ponieważ są one z punktu widzenia Polski jako państwa granicznego NATO i UE najważniejsze.

Agresja podprogowa (skryta) może obejmować wszystkie wymienione wcześniej działania typowe dla bieżącej presji polityczno-strategicznego (wojny politycznej) oraz dodatkowo:

- prowokowanie niepokojów i rozruchów wewnętrznych w zaatakowanym kraju przez służby specjalne;
- operacje cyberdywersji;
- skryte (pod przykryciem tzw. maskirowki) operacje dywersyjne wojsk specjalnych (specnaz) lub/i niepaństwowych grup zbrojnych (typu Grupa Wagnera). Byłyby to nie tyle zielone (w mundurach), ile „czarne ludziki” (w garniturach), czyli rodzaj „agresywnego podziemia przestępczego” na terytorium tak zaatakowanego kraju;
- osłona tej interwencji przez stopowanie sojuszniczej reakcji obronnej szantażem otwartego, na dużą skalę konfliktu zbrojnego (demonstrowanie tzw. „kułaka/taranu konwencjonalnego” poprzez rozwinięcie dużego zgrupowania wojsk, np. w ramach ćwiczeń typu ZAPAD w pobliżu granic NATO).

Zauważmy, że wszystkie tego typu działania są trudne do jednoznacznej oceny w zbiorowych systemach bezpieczeństwa, jak np. w NATO lub w UE. Jedne państwa będą skłonne uznać takie akcje za udowodniony akt agresji, inne mogą mieć wątpliwości albo wręcz inną ocenę i przekonania. To są tzw. sytuacje trudnokonsensusowe, czyli takie, w których trudno – jeśli w ogóle możliwe – byłoby uzyskać konsensus potrzebny do wspólnej decyzji reagowania na takie zagrożenia. Dlatego dla państwa granicznego, jakim jest Polska, taka opcja stwarza szczególne wyzwania strategiczne co do przygotowania własnych zdolności do samodzielnego radzenia sobie w takich sytuacjach przez dłuższy czas, a być może niekiedy nawet w ogóle.

Przejdźmy do drugiego rodzaju neozimnowojennego zagrożenia, tj. agresji o celach ograniczonych. W jej ramach należy się liczyć z takimi dodatkowymi – w stosunku do agresji podprogowej – działaniami, jak:

- przejście od agresji skrytej do otwartej (rozwińnięcie sztandarów);
- zintensyfikowane cyberoperacje i selektywne uderzenia raketowo-lotnicze;
- błyskawiczna operacja aterytorialna bez zamiaru opanowywania i dłuższego utrzymywania terytorium (np. operacja rajdowa, desantowa) wymierzona w tzw. strategiczny punkt ciężkości przeciwnika (kluczowe obiekty infrastruktury krytycznej, stolica) w celu złamania woli oporu i doprowadzenia do zawieszenia broni na warunkach agresora;
- agresja terytorialna o ograniczonym rozmachu (celach, skali, terytorium) w ramach realizacji strategii faktów dokonanych;

- parasol taktycznej broni jądrowej w postaci doktryny deeskalacji nuklearnej, zakładającej w krytycznym momencie konfliktu ostrzegawcze uderzenie jądrowe (w powietrzu, na morzu, w każdym razie nie na obiekty wojskowe państw nuklearnych!) jako sygnał praktycznego wejścia na próg konfliktu nuklearnego w celu powstrzymania interwencji sojuszniczej. Takie działanie oznaczałoby także, jak przy agresji podprogowej, ale na zdecydowanie wyższym poziomie, sytuację trudnokonsensusową w sojuszu.

Nie ulega wątpliwości, że spośród możliwych form agresji najbardziej prawdopodobna jest agresja podprogowa, stwarzająca sytuacje trudnokonsensusowe w sojuszach NATO i UE, w których należałoby zabiegać o konsensus być może długo, a w niektórych sytuacjach w ogóle nie mógłby być osiągnięty. Co do agresji ograniczonej, to jest ona mniej prawdopodobna, ale wystarczająco prawdopodobna i bardzo niebezpieczna, zwłaszcza taka agresja z zaskoczenia strategicznego, by ten scenariusz – moim zdaniem – brać jako podstawowy do przygotowań obronnych takich państw, jak Polska, Finlandia i kraje bałtyckie, leżących bezpośrednio na styku NATO i UE z Rosją, czyli będących w istocie państwami frontowymi w drugiej zimnej wojnie w Europie. Tym bardziej, że konsekwencje końcowe takiej agresji, po ewentualnych negocjacjach o wstrzymaniu wojny zmierzającej ku wojnie nuklearnej, mogłyby być dużo bardziej poważne niż w pierwszym przypadku, łącznie być może z utratą części terytorium tych państw (np. w regionie tzw. przesmyku suwalskiego łączącego „Rosjo-Białoruś”, czyli formalnie ZBiR (Związek Białorusi i Rosji), z Obwodem Królewieckim.

Najmniej możliwa i prawdopodobna jest wojna między Rosją a Zachodem na dużą (pełną) skalę, jako że podobnie jak w pierwszej zimnej wojnie wciąż działa tu odstraszenie nuklearne zgodnie z zasadą wzajemnego gwarantowanego zniszczenia. Taka wojna mogłaby być tylko następstwem wypadku lub wyrwania się spod kontroli konfliktu ograniczonego, co z kolei wskazuje, że w sumie ryzyko wojny gorącej, nawet na dużą skalę, w warunkach drugiej zimnej wojny jest większe niż w warunkach klasycznej zimnej wojny XX wieku. Jest w pewnym sensie funkcją dodaną do ryzyka wojny ograniczonej.

Nie ulega wątpliwości, że na horyzonty czasowe i możliwy poziom prawdopodobieństwa poszczególnych rodzajów zagrożeń będzie mieć dalszy przebieg i rezultaty wojny w Ukrainie. Teoretycznie możliwe są trzy scenariusze: zwycięstwo Rosji, wojna nierozstrzygnięta (zamrożona) oraz zwycięstwo Ukrainy. Każda z powyższych opcji zakończenia lub przerwania wojny generuje oczywiście inny scenariusz powojennej rywalizacji między Rosją a Zachodem. Zwycięstwo Rosji nad Ukrainą stwarzałoby największe bezpośrednie zagrożenia dla Zachodu, w tym w pierwszej kolejności dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Wojna nierozstrzygnięta, zamrożona to przede wszystkim wyzwanie, jak dalej radzić sobie z ryzykiem wznowienia przez Rosję agresji strategicznej. Zwycięstwo Ukrainy z kolei dawałoby szansę na definitywne pokonanie putinowskiej Rosji. Możemy zatem mówić o scenariuszach: zagrożeń, wyzwań i szans.

Wnioski z rozpatrywanych scenariuszy ukraińskich dla bezpieczeństwa w Europie wskazują przede wszystkim, że dwa pierwsze scenariusze wydają się równie prawdopodobne, a najmniej prawdopodobny jest scenariusz trzeci, czyli zupełna klęska militarna Rosji. Po drugie, niezależnie od scenariusza trwająca już obecnie druga zimna wojna między

Rosją a Zachodem po wojnie w Ukrainie będzie z pewnością kontynuowana. Bardzo małe są szanse, aby Rosja zmieniła swój antyzachodni neoimperialny kurs polityczny i tym samym, aby warunki bezpieczeństwa istotnie zmieniły się na lepsze. Przy zwycięstwie Rosji z pewnością nastąpiłoby ich radykalne pogorszenie. Dotyczy to wszystkich czterech poziomów możliwych zagrożeń neozimnowojennych: bieżącej presji polityczno-strategicznej (wojny politycznej), agresji podprogowej, agresji ograniczonej i wojny na pełną skalę (totalnej). Ponadto niezależnie od scenariusza można zakładać, że w przyszłej polityce i strategii Rosji wzrośnie znaczenie broni jądrowej, zwłaszcza taktycznej broni atomowej, z uwagi na dramatyczne osłabienie w Ukrainie jej potencjału konwencjonalnego, na którego odbudowę Rosja będzie potrzebować zapewne wielu lat⁹.

Adaptacja doktrynalna NATO

Stosownie do omówionych powyżej zmian w środowisku bezpieczeństwa pojawia się potrzeba odpowiedniej adaptacji koncepcji bezpieczeństwa Zachodu, w tym w szczególności doktryny strategicznej NATO i UE. O ile w UE są z tym większe problemy, o tyle Sojusz Północnoatlantycki na swoim szczycie w Wilnie zasygnalizował ewentualność przejścia do nowej doktryny obronnej, którą można określić doktryną obrony uprzedzającej. Jej politycznym znakiem firmowym jest gotowość do obrony „każdego cala” terytorium sojuszniczego¹⁰.

W okresie pozimnowojennym Zachód kierował się polityką budowy kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w Europie – w tym razem z Rosją – oraz koncentrowania uwagi na reagowaniu na kryzysy i konflikty w otoczeniu międzynarodowym, poza obszarem NATO. Jeśli zaś idzie o bezpieczeństwo swojego terytorium, to w NATO długo obowiązywała doktryna reagowania obronnego na bardzo mało prawdopodobne zagrożenia bezpośrednie, bardziej kryzysowe niż wojenne. Sposoby działania sojuszu były ujmowane w tzw. planach ewentualnościowych¹¹, które określały możliwe scenariusze zagrożeń i różne opcje reagowania na nie, ale bez wyznaczania zawczasu sił potrzebnych do ich realizacji. Te miały być dopiero formowane w procesie generacji sił w razie zaistnienia zagrożenia.

Po 2014 roku – gdy wraz z rosyjską agresją na Ukrainę, zwłaszcza po aneksji Krymu, praktycznie zakończył się okres pozimnowojenny i coraz bardziej oczywiste stawało się, że Rosja wydała Zachodowi nową, drugą zimną wojnę – sojusz zaczął przechodzić do koncepcji wysuniętej obecności w czasie pokoju i wysuniętej obrony w razie wojny, która obowiązuje do dziś. Zakłada ona zatrzymanie ewentualnej agresji siłami rozmieszczonymi na flance wschodniej i rozbicie oraz definitywne pokonanie agresora w strategicznej

⁹ Zob. np. L. Aronsson, J.R. Deni, H. Notte, *Agile and Adaptable: U.S. and NATO Approaches to Russia's Short-Term Military Potential*, CSIS, September 6, 2023, https://csis-website-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/2023-09/230906_Aronsson_Agile_Adaptable.pdf?VersionId=gVDbAjr.lpGqmTJ7WEFlp4udcl7e4Rf.

¹⁰ *Vilnius Summit Communiqué. Issued by NATO Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council in Vilnius 11 July 2023*, https://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_217320.htm.

¹¹ Nawiasem mówiąc jestem autorem tego terminu w polskim słownictwie wojskowym, jako odpowiednika natowskiego *contingency plans*.

kontrofensywie. Operacyjną metodą tej doktryny jest obrona głęboka, oparta na manewrowych działaniach sił miejscowych i sojuszniczych sił wysuniętej obecności wspomaganych siłami reagowania oraz na rozstrzygających przeciwuderzeniach zmobilizowanych sił głównych.

Rosyjska metoda ostentacyjnie zbrodniczego prowadzenia wojny w Ukrainie sprawia, że wśród sojuszników w NATO pojawiła się strategiczna potrzeba i polityczna gotowość do takiej obrony, aby zminimalizować ryzyko zajęcia terytorium przez agresora, który mógłby na tym terytorium dopuszczać się zbrodni takich jak w Ukrainie, których przeraźliwym symbolem stała się Bucza. Nie trzeba dodawać, że leży to w najżywniejszym interesie państw granicznych sojuszu, w tym Polski. Taki cel można osiągnąć tylko przez zwalczanie sił agresora jeszcze przed rozpoczęciem agresji i już na jego terytorium, przy jednoczesnej zdolności do wyprzedzającego agresję zorganizowania trwałej obrony swojego terytorium na spodziewanym kierunku tej agresji. I to jest istotą obrony uprzedzającej.

Należy odróżnić doktrynę działań uprzedzających od doktryny działań prewencyjnych: pierwsze są dozwolone w prawie międzynarodowym, drugie są zakazane¹². Działania prewencyjne to zbrojne zwalczanie potencjalnego lub realnego przeciwnika, który choć w danym momencie nie stwarza bezpośredniego zagrożenia, jednak może takie zagrożenie z dużym prawdopodobieństwem stworzyć w przyszłości. Do prowadzenia tego typu przeciwdziałania zagrożeniom prawo ma tylko jeden podmiot na świecie – jest nim Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych.

Działania uprzedzające to element uprawnionej Kartą Narodów Zjednoczonych samoobrony. Polegają na rozpoczęciu operacji obronnej nie dopiero po przekroczeniu przez wojska przeciwnika granicy, lecz na wykonaniu uderzenia na przygotowane do agresji zgrupowania przeciwnika bezpośrednio przed rozpoczęciem przez nie agresji, już na jego terytorium. Decyzja o takim działaniu to trudny dylemat polityczny, bo oznacza konieczność odpowiedzialnego określenia i przekroczenia granicy między zabronioną prewencją a uprawnionym uprzedzeniem. Łatwiejszy jest do rozstrzygnięcia przez jedno państwo działające we własnej obronie, trudniejszy zaś dla kolektywnych podmiotów politycznych, a takim jest NATO. Dlatego pojawienie się woli politycznej dla priorytetu obrony „każdego cala” i będąca tego strategiczną konsekwencją doktryna obrony uprzedzającej to niewątpliwie rewolucyjny przełom w polityce i strategii sojuszu.

Przełom ten obejmuje nie tylko samą obronę, ale też i drugi integralny człon podstawowej misji sojuszu, jaką jest odstraszenie¹³. W dotychczasowej koncepcji dominowało

¹² C.S. Gray, *The Implications of Preemptive and Preventive War Doctrines: a Reconsideration*, SSI, July 2007, https://www.files.ethz.ch/isn/39824/Implications_Preemptive_Preventive_War.pdf.

¹³ Mówili o nim w swoich referatach B. Balcerowicz („Rozbrojenie, odstraszenie. Stan, trendy, perspektywy”) oraz A. Karkoszka („Spiralatechnicznego postępu w systemach broni. Czy możliwe jest znalezienie remedium?”) zob. rozdział 2 i 3. Także – *Missiles, Deterrence and Arms Control: Options for a New Era in Europe*, IISS, September 2023, <https://www.iiss.org/globalassets/media-library---content--migration/files/research-papers/2023/09/mdi-european-deterrence/missiles-deterrence-and-arms-control--options-for-a-new-era-in-europe.pdf> oraz Савельев А.Г., *Ядерное сдерживание, стратегическая стабильность, противоракетная оборона*, „Россия в глобальной политике”, 2023, Т. 21. № 5, <https://www.globalaffairs.ru/articles/sderzhivanie-stratstabilnost-pro/>.

odstraszenie odwetowe przez gwarancję odwetu tj. ukarania agresora za agresję zadaniem mu nieakceptowalnych dla niego strat, uświadomienie mu poniesienia kosztów agresji przewyższających oczekiwane przezeń zyski (*deterrence by punishment*). Takie odstraszenie może być skuteczne w stosunku do racjonalnie postępującego przeciwnika. Tymczasem Rosja chociażby pełnoskalową agresją na Ukrainę i metodami jej prowadzenia pokazała się światu jako podmiot nieracjonalny, podejmujący nieodpowiedzialne decyzje na podstawie błędnych przesłanek i kalkulacji bardziej ideologicznych bądź subiektywnie osobistych niż obiektywnie strategicznych. Dlatego wobec takiej Rosji w warunkach drugiej zimnej wojny z nią bardziej odpowiednie dla NATO powinno się okazać odstraszenie wzbraniające, przez uniemożliwienie, wzbronienie przeciwnikowi agresji w zarodku, uświadomienie mu, że nie będzie w stanie przeprowadzić skutecznej agresji i osiągnąć nawet minimalnych sukcesów (*deterrence by denial*). Obrona uprzedzająca jest właśnie jednym z najważniejszych czynników takiego odstraszenia.

Polityczna doktryna obrony „każdego cala” i potrzebna do tego strategia działań uprzedzających (*preemptive*) rodzi się w stosunku do neozimnowojennej konfrontacji z Rosją, w tym zwłaszcza do jej najniebezpieczniejszej formy, jaką byłaby rosyjska agresja zbrojna na terytorium traktatowym sojuszu. Innymi słowy dotyczy ona pierwszego z głównych zadań NATO ustalonych w jego koncepcji strategicznej, jakim jest odstraszenie i obrona¹⁴. Ale kształtowanie się takiej doktryny będzie mieć wpływ także na dwa pozostałe główne zadania sojuszu, tj. zapobieganie i reagowanie kryzysowe (*crisis prevention and management*) oraz bezpieczeństwo kooperatywne (*cooperative security*).

Jeśli idzie o reagowanie kryzysowe, to dotyczy ono w szczególności kryzysów polityczno-militarnych u granic NATO, które mogłyby się przerodzić w przyszłości w agresję. Oznacza to także konieczność przyjęcia doktryny uprzedzającego w stosunku do zagrożenia użycia (rozwinęcia) Sił Odpowiedzi NATO (sił szybkiego reagowania), ujętej w ich stosownych planach operacyjnych. Użycie tych sił nie może być reagowaniem na kryzys *ex post*, po zaistnieniu sytuacji kryzysowej w następstwie narastania zagrożenia, lecz powinno być działaniem *ex ante*, przed powstaniem takiej sytuacji, by temu przeciwdziałać i nie dopuścić do jej negatywnych skutków. Z tego względu sama nazwa „siły reagowania” (odpowiedzi) nie jest adekwatna do ich rzeczywistej roli w neozimnowojennym środowisku bezpieczeństwa i być może warto byłoby ją zmienić np. na „siły powstrzymywania”.

Co do strategicznej aktywności antykryzysowej sojuszu poza obszarem traktatowym, można oczekiwać, że zwłaszcza reagowanie na kryzysy w otoczeniu strategicznym NATO, w które byłaby zaangażowana Rosja dla szkodzenia Zachodowi, stanie się bardziej asertywne, w tym także uprzedzające w stosunku do spodziewanych rosyjskich inspiracji lub konfrontacyjnego wsparcia. Takie neozimnowojenne zmagania z Rosją na pozatraktatowych obszarach NATO już się toczą choćby w Syrii, Libii, czy w innych krajach afrykańskich, gdzie Rosja angażuje się w kontrze do Zachodu także zbrojnie – czy to używając

¹⁴ Zob. *NATO 2022 Strategic Concept. Adopted by Heads of State and Government at the NATO Summit in Madrid, 29 June 2022*, https://www.nato.int/nato_static_fl2014/assets/pdf/2022/6/pdf/290622-strategic-concept.pdf.

armii regularnej, czy to niby-pozapaństwowych struktur typu Grupa Wagnera. W czasie pierwszej zimnej wojny XX wieku także istniała taka konfrontacja, która w najbardziej intensywnych formach przybierała charakter *proxy wars*. Można się spodziewać, że również w obecnej drugiej zimnej wojnie z Rosją też będziemy mieli z tym do czynienia. Wnioski z często przegrywanych wówczas, w pierwszej zimnej wojnie, konfrontacji z ZSRR powinny być i zapewne będą wykorzystywane w formułowaniu nowej doktryny politycznej i strategicznej uprzedzającego działania NATO w realizacji jego kryzysowego zadania strategicznego.

Nowa polityczna i strategiczna doktryna obrony może w stosunkowo najmniejszym stopniu wpływać na trzecie podstawowe sojusznicze zadanie, czyli budowanie kooperatywnego bezpieczeństwa z partnerami (*cooperative security*). Pojawia się tu jedno istotne wyzwanie i zadanie: w związku ze względnością granicy między niedopuszczalnymi działaniami prewencyjnymi (*preventive*) a dopuszczalnym uprzedzeniem agresji (*preemptive*) duże znaczenie ma jak najszersze poparcie (polityczne, strategiczne, moralne, prawne) społeczności międzynarodowej w razie konieczności zastosowania działań uprzedzających w obliczu nieuchronnej agresji. Krzewienie ujednoliconego z partnerami podejścia do takiej doktryny i zapewnianie sobie ich wsparcia w odpieraniu agresji może być jednym z ważnych zadań w ramach partnerskiego budowania kooperatywnego bezpieczeństwa.

Powodzenie nowej doktryny sojuszu zależy od wielu czynników, ale pierwszym z nich o fundamentalnym znaczeniu są adekwatne do potrzeb i wiarygodne zdolności przeciwwzaskoczeniowe zapewniane przez wywiad oraz wszelkie formy i sposoby rozpoznania oraz powszechnego monitorowania aktywności drugiej strony. Skutecznie uprzedzić akcję przeciwnika można tylko wtedy, gdy wiarygodnie ustalimy jego przygotowania do agresji, rejon koncentracji jego sił i spodziewany moment ataku. Zatrzymać agresora w strefie przygranicznej będzie można tylko wtedy, gdy zawczasu określi się spodziewany kierunek/rejon jego głównego uderzenia, by tam skierować uprzedzająco własne siły szybkiego reagowania rozmieszczone w głębi. Jest to ważny warunek obrony uprzedzającej, jako że rozmieszczenie zawczasu większości sił linearnie (kordonowo) wzdłuż całej granicy, by w ten sposób próbować bronić „każdego cala” terytorium byłoby operacyjnym błędem. Dowodzi tego dobitnie historia wojen. Natomiast rozmieszczone w głębi siły reagowania i gotowe do uprzedzającego użycia w obliczu spodziewanej agresji mogą nie tylko powstrzymać przeciwnika przed decyzją o ostatecznym jej rozpoczęciu, ale także redukować negatywny efekt zaskoczenia wojną przez odpowiednie wzmocnienie sił pierwszego rzutu (pierwszej linii obrony) na wykrytym kierunku głównego uderzenia. Warto podkreślić, że przyjęty na szczycie w Madrycie w 2022 roku nowy model sił zbrojnych sojuszu¹⁵ daje dobre możliwości realizacji takiej właśnie doktryny obronnej.

Z powyższych względów rozwój zdolności przeciwwzaskoczeniowych musi być priorytetem priorytetów w NATO, a w państwach granicznych, jak Polska, w szczególności. Inne szczególnie przy takiej doktrynie istotne priorytety operacyjne to zdolności do:

¹⁵ *New NATO Force Model*, https://www.nato.int/nato_static_fl2014/assets/pdf/2022/6/pdf/220629-infographic-new-nato-force-model.pdf.

- a) obrony powietrznej, w tym zwłaszcza przeciwrakietowej i przeciwdronowej, umożliwiającej swobodę manewru sił NATO na całym euroatlantyckim teatrze wojny;
- b) cyberobezwładniania systemów rozpoznania, dowodzenia i kierowania ogniem przeciwnika;
- c) precyzyjnego rażenia na duże odległości;
- d) trwałej wysuniętej obrony w strefie przygranicznej;
- e) wyprzedzającego rozwinięcia sił reagowania, tj. już w kryzysowym czasie narastania symptomów zagrożenia, a nie dopiero w razie jego zaistnienia;
- f) szybkiego i sprawnego przerzutu i przemieszczania na wschodnią flankę zmobilizowanych sił głównych.

* * *


Podsumowując rozważania o teorii i praktyce sztuki bezpieczeństwa w warunkach nowej, drugiej zimnej wojny warto podkreślić, że czynnikiem decydująco zmieniającym środowisko bezpieczeństwa na obszarze euroatlantyckim, a w szczególności w Europie Środkowej i Wschodniej¹⁶ jest obecna wojna w Ukrainie. Nic już nie będzie tutaj tak, jak było przed nią. Po okresie pozimnowojennego odprężenia pozostaną już tylko dawne, a nawet bardzo dawne wspomnienia. Druga zimna wojna między Rosją a Zachodem stanie się twardą rzeczywistością. Jaki będzie jej charakter, jak silne będą rosyjskie zagrożenia w Europie, w tym dla Polski, w decydującym stopniu zależy od przebiegu i rezultatu wojny w Ukrainie. Są jeszcze szanse, by Ukraina swojej wojny obronnej nie przegrała i obroniła swoją polityczną przyszłość. Możliwe pozytywne scenariusze w dużym stopniu zależą jednak od rodzaju i skali zaangażowania Zachodu w jej wspieranie. Aby tak się stało, Zachód musi mieć pełną świadomość, że wspieranie Ukrainy to nie jest działalność „charytatywna”, to bardzo praktyczne działanie we własnym interesie bezpieczeństwa.

I na koniec – analizując zmiany doktrynalne w NATO, można stwierdzić, że są one właściwą odpowiedzią na coraz wyraźniej kształtujące się warunki drugiej zimnej wojny z Rosją, jaka czeka sojusz także po zakończeniu wojny w Ukrainie. Można więc przewidywać, że zmiana ta zainicjowana na szczycie w Wilnie będzie kontynuowana i rozwijana koncepcyjnie, planistycznie i organizacyjnie i byłoby dobrze, gdyby znalazła swój finał na kolejnym, jubileuszowym szczycie NATO w 2024 roku w Waszyngtonie.

¹⁶ Szeroko o problemach bezpieczeństwa w kontekście Europy Środkowej i Wschodniej patrz np. *Central and Eastern Europe (CEE) as a New Centre of Gravity. Recommendation on Strengthening Regional, European and Transatlantic Security*, Fundacja Pułaskiego, Warszawa 2023, https://warsawsecurityforum.org/wp-content/uploads/2023/09/WSF2023_raport_20-09_WEB.pdf.

CZĘŚĆ II

**SPOŁECZNO-GOSPODARCZE
I ŚRODOWISKOWE
ASPEKTY BEZPIECZEŃSTWA**

Paweł Kozłowski 
ORCID: 0009-0001-0295-7020

Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 Warszawa

Pozamilitarne czynniki bezpieczeństwa

Abstrakt: Państwa toczą wojny, z reguły w imię bezpieczeństwa, sprawiedliwości czy pokoju. Przy każdej kolejnej wojnie ludzie stawiają dokładnie to samo pytanie: dlaczego? W XX wieku wielokrotnie szukano na nie odpowiedzi, odwołując się zarówno do tragizmu ludzkiego życia, ale również bodźców formujących życie człowieka. Stawiali je także Einstein i Freud, którzy chcieli zbliżyć się do rozwiązania jednego z odwiecznych problemów, a także niezliczona ilość innych myślicieli. Kluczowe znaczenie mają pozamilitarne czynniki bezpieczeństwa – prawo, ideowe podstawy państwa, bezpieczeństwo (w tym bezpieczeństwo finansowe), poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za wspólne dobro, zaufanie obywateli do państwa, państwa do obywateli i między obywatelami.

Słowa kluczowe: wojna; pokój; bezpieczeństwo; zaufanie; konflikt.

Non-military factors of security

Abstract: States wage wars, usually in the name of security, justice or peace. Every time we go to war, people ask the exact same question: why? In the 20th century, answers were sought many times, referring both to the tragedy of human life, but also to the stimuli that shape human life. They were also posed by Einstein and Freud, who wanted to get closer to solving one of the age-old problems, as well as countless other thinkers. Non-military security factors are crucial – law, the ideological foundations of the state, security (including financial security), a sense of community and responsibility for the common good, trust of citizens in the state, the state in its citizens and among its citizens.

Keywords: war; peace; security; trust; conflict.

I

Ludzie walczą ze sobą. Indywidualnie i między całymi grupami. Toczą także wojny całe społeczeństwa, narody i plemiona. Również państwa, bo w tym celu one, między innymi, powstały. Robią to zawsze w imię bezpieczeństwa i sprawiedliwości. I z reguły w trosce o pokój. Zasadnicze przyczyny walk dużych i małych są wspólne. Tkwią one w ludzkich głowach, o ile właśnie tam znajduje się ośrodek kierowniczy człowieka.

Szczególne jednak znaczenie mają wojny, a więc ścieranie się dużych, zorganizowanych zbiorowości. Na ich czele są przywódcy, inicjatorzy wojen i propagandyści uzasadniający

powody wojowania. W tych zmaganiach ginie wielu ludzi, niszczone są rzeczy, zdobycze bywają ogromne, a porażki dotkliwe. Zmieniają świat – w każdym razie jego fragment. Co jednak najważniejsze – nie uczestniczą w nich przede wszystkim najbardziej zainteresowani. Robią to głównie inni. Trzeba ich do walki przekonać, sam fizyczny przymus nie wystarcza. Dlaczego zatem ulegają tak czy inaczej wyrażonej perswazji? A niemało jest wśród nich osób angażujących się w to z entuzjazmem. I ze szczerym przekonaniem. Gdyby w wojnach mieli brać udział tylko cynicy i ludzie kalkulujący, byłyby one mniej bolesne.

Walki wywołują od dawna, od setek, a może tysięcy lat, to samo pytanie: Dlaczego? Powtarzalność i ciągła aktualność nie musi świadczyć o jego logicznej wartości. Być może nie da się na nie odpowiedzieć, choć nie wiemy tego na pewno, zatem również nie sposób tak sformułowanego pytania odrzucić. O rozstrzygalności nie decydują tutaj wymogi logiki, ale zawsze niepełny stan udokumentowanej wiedzy. Obok perspektywy właściwej dla empiryzmu logicznego istnieje również perspektywa inna – w kulturze decydująca. Można bowiem rozpatrywać „pytania ze względu na ich wartość społeczną, ze względu na ich znaczenie dla praktycznego życia ludzkiego”¹. Tak zbudowane pytania Kazimierz Ajdukiewicz nazywa pytaniami rozstrzygnięcia, a mają one szczególne znaczenie dla naszej samowiedzy². Niekończącego się procesu, w którym, jak zauważył Joseph de Maistre, „mniej jest trudności w rozwiązywaniu problemu niż w postawieniu go”³.

II

W przededniu rozszerzającej się na całą półkulę północną wojny w 1933 roku opublikowano książkę o symptomatycznym tytule, autorstwa wyjątkowo cenionych osób, powstałą pod auspicjami instytucji, która miała konflikty przekształcać w dialog i chronić przed wojnami. To dzieło, którego tytuł po polsku brzmi „Dlaczego wojna?”, zawiera wymianę listów między Albertem Einsteinem i Sigmundem Freudem pisanych, gdy każdy z nich mógł jeszcze być u siebie w domu⁴. Szukali odpowiedzi na pytanie rozstrzygnięcia „Czy można uzyskać taką kontrolę nad umysłowym rozwojem człowieka, aby go uodpornić na psychozę nienawiści i destrukcji?”. Pragnęli się zbliżyć do rozwiązania jednego z wiecznych problemów, przybierającego rozmaite postaci stylistyczne, lecz zawierającego to samo jądro treści. W XX wieku wielokrotnie szukano na nie odpowiedzi, odwołując się zarówno do tragizmu ludzkiego losu, jak i do siły bodźców formujących życie człowieka⁵. Każda z tych odpowiedzi jest ledwie próbnym rozpoznaniem i żadna z nich nie zawiera ustaleń, które dadzą się nieodwracalnie przekuć w czyn. Nieprzypadkowo Adam Komorowski wskazuje w związku z tym na „rewolucyjne znaczenie” Apokalipsy św. Jana, w której

¹ Z. Cackowski, *Problemy i pseudoproblemy*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, s. 120.

² K. Ajdukiewicz, *Logiczne podstawy nauczania*, Wasza Księgarnia, Warszawa–Wilno 1938, s. 17.

³ Z. Cackowski, op.cit., s. 38.

⁴ A. Einstein, S. Freud. *Warum Krieg?* Berlin 1933.

⁵ Por. m.in. B.F. Skinner, *Walden Two*, wiele wydań.

wojna jako „grzech jest nie tylko wynikiem wolnej woli człowieka, lecz także skutkiem struktury rzeczywistości, systemu”⁶. Nie jest to jednak skutek mający jedną, nieuchronną postać, przecież rzeczywistość ma strukturę luźną, a więc niejednokrotnie „ludzkość okazywała się zdolna zarówno do autokorekty samej siebie (życia społecznego), jak i korekty stworzenia”⁷. Taki właśnie sposób interpretacji jednego z aksjologicznych fundamentów naszej kultury reprezentował w swojej lekturze Apokalipsy w XII wieku Joachim z Fiore. Jego myśl – tak jak wiele późniejszych (i wcześniejszych) idei – prowadziła do aktywizmu. Współcześnie paradygmat realizmu politycznego zakłada konieczność uwzględnienia w refleksji o stosunkach międzynarodowych obecności właśnie tragizmu wojen. Są one rzeczywiste, ale nie nieuchronne, a świadomość tego zmniejsza niebezpieczeństwo ich wybuchu lub kontynuacji⁸. Poszukiwania prowadzone przez Einsteina i Freuda wyrastają z tej samej gleby. Tragizm jest obecny, lecz jego forma przejawiania się i czas intensyfikacji nie ma w sobie konieczności. Przeciwdziałający i ograniczający aktywizm ma sens, a poprzedzać go powinno znalezienie odpowiedzi na łączące obu tych myślicieli pytanie.

Albert Einstein pisał (do Freuda i do nas) o zbiorowej hipnozie. Opanowuje ona całe narody i powoduje, że tracą one kontakt z rzeczywistością. Agresja i wojna stają się koniecznością i celem. Jak często w życiu społecznym bywa nie wiadomo, co tu jest pierwotne, a co wtórne – czy cel wynika z konieczności, czy zależność ma przeciwny kierunek. W każdym razie w tym stanie rozum gaśnie i budzą się upiory. Nie dzieje się to jednak natychmiast i równomiernie we wszystkich grupach. To proces narastający, daleki od bycia świeckim odpowiednikiem religijnego objawienia. W awangardzie tego hipnotycznego ruchu znajduje się inteligencja. Jest ona oderwana od świata normalnych doznań i wyrastających z nich trosk. Żyje w kosmosie abstrakcji i wśród książek, sympozjów, wystąpień, na których operuje odpowiednio ułożonymi słowami i gdzie zyskuje lub traci pozycję. Jej rzeczywistością są idee, a więc później nazwany przez Karla Poppera „trzeci świat”. Inteligencja, niezależnie od wykonywanego konkretnego zawodu, jest najmniej odporna na hipnozę dotyczącą zbiorowości. Nie tylko nie chroni przed zaczadzeniem społeczeństwa, ale tę dewiację stymuluje i rozszerza.

Einstein, odmiennie niż Julien Benda, a nawet przeciwnie do niego, widzi społeczne usytuowanie inteligencji – klerkowie „wprawdzie nie powstrzymali ludzi świeckich od zapełnienia kart historii wrzawą nienawiści i zbrodni, lecz powstrzymali ich od uczynienia z nich odruchów religii”. Benda idealizuje przeszłość i, by uniknąć nadmiaru historycznej słodyczy, przedstawia obraz nie całej zbiorowości, ale szczególnej części inteligencji. Właśnie klerków. Niczym ponad sto lat wcześniej François Chateaubriand, w 1926 roku formułuje ich pochwałę jako strażników Cnoty: „to dzięki nim, można by rzec, ludzkość przez dwa tysiące lat czyniła zło, lecz poważała dobro”. Później jednak, gdy nastąpiła

⁶ A. Komorowski, „»bo chwila jest bliska« (Ap. 13)”, „Twórczość”, nr 3 (940), 2024, s. 130.

⁷ Ibidem, s. 131.

⁸ Por. m.in. J. Mearsheimer, *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenie a rzeczywistość międzynarodowa*, przeł. T. Bieroń, Wydawnictwo Poltext, Kraków 2021. Także R.D. Kaplan, *Tragizm polityki naszych czasów. Strach, fatum i brzemień władzy*, przeł. M. Głatki, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2023.

epoka nacjonalizmów i wojen totalnych, inteligencja jako klerkowie zdradziła. Wyrzekła się samej siebie i zrejerowała ze swego szczególnego miejsca w społeczeństwie. „Pod koniec XIX wieku zaszła jednak zasadnicza zmiana: klerkowie zaczęli grać z namiętnościami politycznymi. Ci, którzy nakładali wędzidło irracjonalizmowi narodów, stali się jego bodźcem”. Teraz „klerkowie przyjmują za swoje namiętności polityczne”⁹. Tak było w XX wieku i tak jest nadal.

Strażnicy wartości stałych, elita ponadpolityczna, przewodnicy narodu, nieprzekupni – klerkowie i inteligenci – opuścili swoje miejsce. Ale mimo zdrady wciąż grali na otwartej scenie rolę klerków, którą za kulisami już dawno odrzucili. Dokonali transpozycji. Einstein pyta: „jak to możliwe (...) żeby szczupła elita polityków i handlarzy broni, nawet jeśli potrafi podporządkować sobie prasę, edukację i kościół, zdołała nagiąć do swoich ambicji wolę większości, której wojna nie wróży przecież nic prócz cierpienia?”¹⁰. Ten wpływ tylko wtedy mógłby się okazać skuteczny, gdyby istniał odpowiedni grunt dla jego działania. A istniał. W XIX wieku został ukształtowany przez nacjonalizm, jedną z wielkich ideologii, które wówczas powstały i się rozwinęły¹¹. W tym też przez edukację oraz, obok tego, silnie nabrzmiały instynkt nieustającego bogacenia się i związane z tym frustracje. Podbój i niespełnienie. Ludzie stali się podatni na zbiorową psychozę, byli wewnętrznie gotowi do niszczenia, nienawiści i odwetu. Szli, śpiewając „A kłuj, a rąb! I w łeb lub serce pal!”.

Albert Einstein właściwie wprost odpowiedzi o przyczyny wojen i masowej agresji nie udzielił. Zrobił coś więcej: wskazał kierunek poszukiwań, a także zarysował konsekwencje, które z tych dociekań wynikają. Źródła znajdują się na zewnątrz jednostki. Wprost taką diagnozę formułuje ówczesny mieszkaniec Wiednia, korespondent berlińczyka. Odwołuje się do całej swojej twórczości, bo przecież temu ją poświęcił. Pyta w niej, jak ludzkie zbiorowości mogą powstać i zachować integralność, skoro jednostkami rządzą przede wszystkim egocentryczne instynkty. Podobnie jak Einstein, w swojej epistolografii nawiązuje też do myśli innych. Z reguły w jego tekstach są one obecne ledwie *implicite*, często ich obecność można jedynie zrekonstruować i nie jest pewne, którądy biegła droga autora do nich prowadząca. Z klasycznego oświeceniowego dylematu – fundament zbudowany przez Hobbesa lub podstawa stworzona przez Rousseau – wybiera pierwszy człon tej alternatywy. Idzie zatem drogą największych myślicieli politycznych XX wieku, mimo że sam zajmuje się czymś innym: uprawia psychologię głębi. U narodzin społeczeństwa, twierdzi Freud, znajduje się prawo. Ono stanowi ochronę najslabszych i zapobiega ich wytrzebieniu przez silniejszych. Potrzebne jest państwo, które oznacza korelat prawa, a władza pełni funkcję jego podpory i instrumentu. Łatwo przestaje być ono jednak instytucją chroniącą i przemocy, którą dysponuje, używa też do innych, wyznaczonych przez siebie, celów. Formuje się permanentny konflikt rządzących z rządzonymi. Rodzą się

⁹ J. Benda, *Zdrada klerków*, przeł. M.J. Mosakowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 130.

¹⁰ Zob. J. Jedlicki, *Zagadka wojny: naturę winić czy cywilizację*, w: Ł. Jurasz-Dudzik (red.), *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.

¹¹ Por. E. Hobsbawm, *O nacjonalizmie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022.

starcia wewnętrzne i toczone są wojny zewnętrzne. Współistnieją utrzymywane w ciągłym napięciu dwa instynkty: destrukcja, manifestująca się agresją i autoagresją, oraz miłość, rodząca akceptację i wewnętrzną solidarność. Thanatos (ze zgaszoną pochodnią w ręce) i Eros (z płonąca pochodnią lub łukiem) są w nas i wokół nas obecni. Wytrzebić popędowych sił niepodobna, one stanowią jądro konstytuujące człowieka. Ratunku należy szukać w czynniku zewnętrznym – Freud myśli tak samo jak Einstein. Jedyna nadzieja to okiełznanie sił popędowych przez kulturę, zarówno tych jawnie prowadzących do samo-unicestwienia, jak i pośrednio, przez swój brak realizmu, zmierzających również do tragedii. Ograniczająca i zwiększająca bezpieczeństwo moc kultury ma swoje konsekwencje. Ludzie słono płacą za jej działania, a ponadto nie zawsze jej siła przeważa presję popędów dążących do uwolnienia. Innej drogi jednak nie ma.

Przy innej okazji tę myśl wielokrotnie rozwijał Erich Fromm, niezwiązany – jak Freud – determinizmem biologicznym i większą wagę przywiązujący do doświadczeń płynących z historii. Posługuje się szerszą perspektywą i stwierdza: „Teza, że przyczyną wojen jest wrodzona destrukcyjność ludzka, jest jawnie absurdalna dla każdego, kto ma choćby najmniejszą znajomość historii”¹². Zdolność do miłości, umiejętność współycia i współdziałania należy do naszego wyposażenia gatunkowego. W jego skład wchodzi także potencjał nienawiści i unicestwienia. Które z tych cech się aktywizują, zależy od otoczenia, od systemu, w którym żyjemy. „Tak więc kultura, etyka, wychowanie i osobnicze doświadczenie życiowe przerabiają surowy materiał dostarczony przez geny”¹³. Mamy na to wpływ znacznie większy niż na biologię.

System – uformowane środowisko społeczne najbardziej funkcjonalne dla kultury wojny – zawiera takie składniki, jak: rywalizacja i konkurencja, eksponuje zagrożenie, niepewność i brak poczucia bezpieczeństwa, charakteryzuje się stanem deprivacji i nienasyceń, wyniosłości wobec innych, skłania do realizacji podbudowanej aksjologicznie misji itp. Zbiór tych cech nie jest zamknięty, a ponadto znaczenie ma ich kompozycja, czyli tworzące całość związki. W każdym razie nasilenie tych cech i obecność rozmaitych elementów są historycznie zmienne. Wszystkie mają jednak wspólną podstawę ideową: przyjęcie Hobbesowskiej zasady denaturalizacji i odrzucenie postulatu renaturalizacji formułowanego przez Rousseau. Stan natury jest groźny dla każdego, bo wypełnia go permanentna walka i napięcie wynikające z konieczności przeciwstawienia się ciągłym zagrożeniom. Ratunek znajduje się w cywilizacji. Los ludzi żyjących współcześnie w państwach upadłych dostarcza nowych argumentów na rzecz autora *Lewiatana*.

III

Państwo jest instytucją ocenianą z realnej perspektywy, powołaną do realizacji „mniej-szego zła”. Daleko mu do bytu doskonałego, ale inne struktury ustanawiane do analogicznych zadań mają jeszcze więcej wad. Włącznie z dramatyczną sytuacją, w której państwa

¹² E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przeł. J. Karłowski, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1998, s. 286.

¹³ J. Jedlicki, *Słowo końcowe*, w: *Człowiek i agresja*, op.cit, s. 274.

działającego po prostu nie ma. Jego wartość wynika z głównego powołania, zasady naczelnej wyznaczającej budowę i funkcje. Te zakładane i te powstające samorzutnie zawsze związane są z agresją i autorytetem. „Państwo swoją agresją kontroluje agresję innych”¹⁴. Rzecz w tym, by siła państwa nie prowadziła do tyranii władzy. Musi zatem być ograniczana, współmierna i kontrolowana. System państwowy ma spełniać kilka warunków wprowadzających. Ich realizacja powoduje, że zapewniając bezpieczeństwo, system ten nie przeradza się w państwo zniewalające.

System państwowy formujący przeświadczenie każdego o byciu u siebie i zarazem niezagrożający swoim nadmiarem ma kilka filarów nośnych. Można by ich obecność uznać za banalną, gdyby rzeczywiście powszechnie występowały. Tak jednak nie było w historii i tak nie jest współcześnie. Zatem mają jednak wartości nietrywialne, a ich występowanie nadal należy raczej do postulatów niż do rejestru faktów.

Przed wszystkim państwo bezpieczne i nie zniewalające zorganizowane jest wokół reguł, a nie podporządkowane celowi. Nie ma celu i nie może go wyznaczać nikomu. Ma reguły, które obowiązują wszystkich: instytucje i jednostki¹⁵. Społeczeństwa wypełniające takie państwa „musiały więc być społeczeństwami normokratycznymi, opartymi na regułach (*rule-bound*), a nie teleokratycznymi, powiązanych przez wspólnotę zbiorowych celów (*end-connected*)”¹⁶. Prawo jest tu prepolityczne i ogranicza, a właściwie znosi, swobodę i arbitralność decyzji władz politycznych.

Podobne myśli wyraża inny wybitny XX-wieczny filozof polityki – Michael Oakeshott. Odróżnia on politykę wiary od polityki sceptycyzmu. Ta pierwsza bliska jest państwu teleokratycznemu określone przez Hayeka, a druga, odpowiednio, państwu normokratycznemu. Oakeshott stwierdza: „Polityka wiary rozumie rządzenie jako działalność »nieograniczoną«; rząd jest wszechmocny”¹⁷. Polityka wiary ma tendencję do rozszerzania się i zwiększania drobiazgowości swoich działań. Nowoczesna biurokracja staje się dla niej szczególnie przydatnym instrumentem, którego siłę wspomaga odpowiednia ideologia odwołująca się do tak wzniosłych zadań finalnych jak dobrobyt czy sprawiedliwość. W przeciwieństwie do tego polityka sceptycyzmu „pozbawia działalność rządu głównego celu (...) Jej głównym zadaniem jest zmniejszenie natężenia walki między ludźmi przez ograniczenie sposobności do niej”¹⁸. Polityka sceptycyzmu Oakeshotta i państwo normokratyczne Hayeka zwiększają bezpieczeństwo obywateli, jednocześnie nie generując podstaw konfliktu o najwyższe cele ani nie rozbudowując środków ochrony. Broni przed państwem zagrażającym wolności, które swoje cele wskazuje zarówno w teraźniejszości, przyszłości, jak i w przeszłości. Dekretowanie prawomocnej historii nie różni się tu od wyznaczania celu rozwojowego w rodzaju „dościgniemy i prześcigniemy” lub

¹⁴ J. Reykowski, *Rozczarowanie demokracją. Perspektywa psychologiczna*, Smak Słowa, Sopot 2019, s. 255.

¹⁵ F. Hayek, *The road to serfdom*, Chicago–London 1972.

¹⁶ A. Walicki, *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2007, s. 143–144.

¹⁷ M. Oakeshott, *Polityka wiary, polityka sceptycyzmu*, przeł. M. Szczubiałka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2019, s. 80.

¹⁸ *Ibidem*, s. 89.

do takiego czy innego misjonizmu (np. w imię krzewienia i obrony praw człowieka lub ustanowienia komunizmu jako wyższego etapu dziejów). Państwo bezpieczne nie jest ani państwem ideokratycznym czy militarnym, ani zorganizowaną niczym korporacją strukturą zorientowaną na zysk. To stowarzyszenie cywilne różnorodnych obywateli, pluralistyczne i otwarte.

Fundamentalne znaczenie, obok ideowych podstaw państwa, ma prawo. Wiele o tym napisano, przypomnijmy zatem tylko, że liczy się jego jasność, spójność, sposób stanowienia i egzekucja. Wszystko to kumuluje się w jego właściwości prymarnej, decydującej o formie państwa i o warunkach życia obywateli. Jest nią nadrzędność prawa nad polityką, wyższość reguł nad uznaniowością, ów – jak nazywa to John Gray – „antypolityczny legalizm”. Prawo ma limitować władzę, po to ono jest. Wszelkie dążenia realizatorów polityki do zbudowania monocentrycznego systemu, do podporządkowania władzy jednej zasadzie (np. stosownie do zaleceń decyzyjonizmu) mogą zwiększać odporność państwa na zagrożenia zewnętrzne, ale osłabiają bezpieczeństwo mieszkańców. Bezgranicznie zwiększają siłę rządzących.

Wiemy od Monteskiusza, że główne instytucje władzy państwowej powinny ulegać dyferencjacji. Osobno władza sądownicza, oddzielnie ustawodawcza i oddzielnie wykonawcza. One mają być względem siebie niezależne, a więc relatywnie autonomiczne. Ich związek polega na wzajemnym ograniczaniu, a w efekcie powstaje równowaga uregulowana przez konstytucję i przepisy najwyższego szczebla. Relacje między naczelnymi instytucjami władzy są oparte na podejrzliwości i kontroli. Po to, by stosunki między ludźmi mogły wyrastać z zaufania. Wtedy więź społeczna jest związana z kulturą współbicia i współdziałania. Dzięki nim istnieje wspólnota, ale taka, która respektuje indywidualność i szanuje odrębność jednostek¹⁹. Stwarza warunki do twórczego życia i sprzyja rozwojowi osobowości²⁰.

Zasady Monteskiusza stanowią dzisiaj ledwie punkt wyjścia. Do klasycznego pryncypium podziału władz współcześnie należałoby dodać jeszcze media, których niezależność jest bodaj równie często postulowana co wątpliwa. Zwiększyły się także wpływy i siła władzy ekonomicznej. Relacja łącząca ją z władzą polityczną należy do głównych, definiujących ostatnie dziesięciolecie związków. Tworzy tkankę całego społeczeństwa, niewidoczną, w przeciwieństwie do Monteskiuszowego podziału, ale mającą duże znaczenie²¹.

Oprócz instytucji i relacji między nimi, w państwie szczególnie ważna jest kultura prawna. Można ją tylko tworzyć i rozwijać, a nie ustanawiać. Łatwiej ją dewastować niż utrzymywać. Nie sposób bowiem, wbrew jurydycznym pozytywistom, wszystkiego w formie sprecyzowanych przepisów rozstrzygnąć i niepodobna wszelkich stosunków społecznych unormować kodeksami i regulaminami. Wiąże się z tym „potrzeba istnienia stojącego

¹⁹ A. Walicki, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?* w: Walicki, *PRL i skok do neoliberalizmu. Falszowanie historii. Nacjonalizm. Niegodziwość III RP*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2021, s. 23–44.

²⁰ O uchyleniu antynomii indywidualizm–kolektywizm zob. O. Wilde, *Dusza człowieka w socjalizmie*, przeł. J. Dehnel, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2015.

²¹ To oddzielna, ważna problematyka, której tutaj nie rozwijam. Światowy obieg myśli ciągle wzbogacany jest o wiele interesujących tekstów.

ponad wszystkimi szczegółowymi przepisami »prawa podstawowego«, którego nie dawałoby się łatwo zmieniać i które w jakimś stopniu samoograniczałoby zmiany w przyszłości”²². Przy okazji pewnego wydarzenia z rzeczywistości polskiej 2006 i 2007 roku Andrzej Walicki oświadcza: „Przeciwstawiam się nie moralnym ocenom ludzkim postaw, ale regulowaniu spraw moralnych środkami prawnego przymusu, czyli legislacji w sprawach moralności (...) W ocenie moralnej ważne są postawy i intencje, a w ocenie prawnej dominować musi kwestia społecznej szkodliwości czynu”²³.

Państwo służy wszystkim obywatelom i każdemu ma zapewnić bezpieczeństwo. Powinno zatem prowadzić inkluzywną politykę wewnętrzną, realizującą tolerancję i pluralizm, łączącą wszystkich. Temu służy program sprawiedliwości społecznej niwelujący nadmierne różnice, dystrybucja dóbr materialnych, powszechny udział w dobrach publicznych, otwarty dostęp do dóbr symbolicznych należących do kultury narodowej i ogólnoludzkiej, otwarcie instytucji edukacyjnych. Filozof liberalny John Rawls wskazuje na zasadę *maximin*, mówiącą o maksymalizacji dochodów minimalnych²⁴. Papież Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei Socialis* podkreśla: „raz jeszcze należy przypomnieć typową zasadę chrześcijańskiej nauki społecznej: dobra tego świata zostały pierwotnie przeznaczone dla wszystkich. Prawo do własności prywatnej jest słuszne i konieczne, ale tej zasady nie niweczy. Cięży bowiem na własności »hipoteka społeczna«, czyli uznaje się jako jej wewnętrzną właściwość funkcję społeczną, mającą swoją podstawę i uzasadnienie właśnie w zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr”²⁵. Zasada powszechnego udziału we wszystkich dobrach, również bezpieczeństwa, traktowana jest jako niezależny od ideologii fundament państwa.

IV

Arystotelesowska wartość umiaru i Monteskiuszowska zasada równowagi spotykają się w systemie społecznym tworzącym bezpieczeństwo. Po doświadczeniach ostatniego półwiecza szczególnie ważne stało się odzyskanie harmonijnego połączenia cech zbiorowości typu wspólnota z cechami ludzkiej zbiorowości typu stowarzyszenie²⁶. Owa równowaga od końca XX wieku została zachwiana przez wcielanie w praktykę idei neoliberalizmu, który chcąc zdynamizować wzrost gospodarczy, promował szeroką konkurencję w sferze gospodarczej i głęboką rywalizację w świecie ludzkim. Wolny rynek Smitha i walka

²² P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2007, s. 342. Zob. też A. Przeworski i in., *Sustainable Democracy*, Cambridge 1995.

²³ A. Walicki, *Jestem przeciwny legislacji w sprawach moralności*, w: *Dziennik-Europa*, nr 26–2007, s. 27. Przedruk w: A. Walicki, *PRL i skok do neoliberalizmu*, op.cit., s. 335.

²⁴ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

²⁵ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1991, s. 56.

²⁶ Por. klasyczną typologię F. Tönniesa odróżniającą *Mannschaft* i *Gesselschaft*. F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*, przeł. M. Łukasiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988. Pierwsze wydanie niemieckie: 1887 r.

o pokonanie innych eksponowana przez Darwina i Spencera stały się zasadami wyznaczającymi kierunek zmian świata zachodniego. W rozmaitych krajach w różnym natężeniu, ale zawsze większym niż było to wcześniej w „złotym okresie” kapitalizmu. Szala z rywalizacją stała się cięższa, a chciwość została uznana za esencjonalny element natury ludzkiej i umieszczona na sztandarach gmachów na Wall Street. W konsekwencji nastąpił wzrost egoistycznej indywidualizacji, zanik instytucji i form scalających duże grupy ludzkie oraz uznano za optymalne uczenie młodych ludzi koncentracji na programowaniu własnej kariery. Zdomowiony świat ustąpił miejsca, jak nazwał go Zygmunt Bauman, „płynnemu”. Z czasem ponownie zaczęto wymagać współdziałania, ale teraz w postaci związku doraźnego, zorientowanego na osiągnięciu wytyczonego celu. Wspólnoty kształtowane oddolnie i powstające organicznie zostały zastąpione przez projekty stanowione odgórnie, przeznaczone do realizacji określonego zadania, zhierarchizowane i istniejące krótko.

Przywrócenie równowagi oznacza dzisiaj znaczne wzmocnienie wartości wspólnotowych i więzi autotelicznych. Jak bardzo są one wartościowe, widać było w tęsknotach ludzkich wywołanych izolacją wymuszoną przez pandemię COVID, a także pośrednio w narastających od dawna chorobach psychicznych i neurologicznych. Towarzysząca im liczba samobójstw, zauważył klasyk socjologii, „zmienia się w stosunku odwrotnym do stopnia integracji grup społecznych, do których należy jednostka”²⁷.

Bezpieczeństwo przeciwstawia się samotności. Buduje je obecność innych ludzi postrzeganych jako bliskich, a nie jako rywali czy nawet wrogów. Są poważne pomysły reform instytucjonalnych mających zmienić obecny stan rzeczy i odwrócić tendencje pulweryzacyjne. Powszechny i bezwarunkowy dochód podstawowy, występujący wraz ze świadczeniami zbiorowymi i z zachowaniem dóbr publicznych, sprzyjałby rozwojowi wspólnot niezależnych jednostek²⁸. I zwiększał bezpieczeństwo egzystencji wszystkich.

Poczucie bezpieczeństwa zmniejszają duże dysproporcje materialne. Po rodzinie „drugim głównym czynnikiem sprzyjającym współczesnym nierównościami jest kapitalizm (...) Doświadczenie uczy jednak, że kapitalizm i kapitalistów można w pewnych warunkach utrzymać w ryzach”²⁹. Tym bardziej zmierzające w tę stronę reformy są pożądane, że nierówność, zarówno w postaci dochodowej, jak i majątkowej rośnie wraz z dynamiką kapitalizmu³⁰. Prowadzi do polaryzacji społeczeństw i powstania w nich dwóch narodów. Przestrzegał przed tym w XIX wieku brytyjski premier Benjamin Disraeli, który obawiając się dezintegracji państwa i rewolucyjnej reakcji ludu, „powiedział, że nie można dopuścić do powstania w Anglii dwóch narodów: ludzi pracy, wyzutych z praw i tych, którym się dobrze wiedzie”³¹. Jego słowa nie straciły dzisiaj na wadze, a raczej ich ciężar się zwiększa.

²⁷ E. Durkheim, *Typy samobójstw*, w: J. Szacki, *Durkheim*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1964, s. 163.

²⁸ G. Standing, *Dochód podstawowy. Jak możemy sprawić, żeby to się udało*, przeł. M. Szlinder, P. Kaczmarek, T. Płomiński, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021.

²⁹ G. Therborn, *Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów i jak z tym walczyć*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2015, s. 196.

³⁰ T. Piketty, *Kapitał XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015. Por. też P. Kozłowski, *Przeciw systemowi 2. Rozmowy nie tylko z książkami*, Prasa i Książka, Warszawa 2023, s. 207–213.

³¹ A. Walicki, op. cit., s. 117.

szył. Sukcesy wielu współczesnych polityków (np. Donalda Trumpa w USA) nie wzięły się tylko z charakterystycznej dla tej kategorii zawodowej demagogii (mylnie nazywanej populizmem). Sukcesy te mają społeczną bazę. Gdy w początkach XXI wieku wielka powódź załamała Nowy Orlean, utopiła ludzi i domy, ówczesny gospodarz państwa, prezydent G.W. Bush publicznie wyraził zdziwienie i zapytał, dlaczego najbardziej poszkodowani ubodzy mieszkańcy miasta nie wsiedli do swych samochodów i nie uciekli? Dowiedział się w ten sposób, że nie mieli samochodów, a władze stanowe i federalne nie zapewniły im transportu publicznego koniecznego do ewakuacji. Może i ten drugi fakt był dla niego nowością.

Dysproporcje materialne są związane z wieloma zjawiskami. W samej gospodarce łączą się współcześnie z nadrzędną rolą sektora finansowego. Dzisiejsze wielkie dochody nie pochodzą z produkcji i sprzedaży towarów na rynku, lecz z samych operacji finansowych o zasięgu globalnym. Zarazem nie są one kapitałem i nie przyczyniają się do dynamizowania gospodarki³². W nauce ekonomii rosnące grono autorów wskazuje, że wbrew neoklasycznemu nurtowi dominującemu w końcu XX i początku XXI wieku nie wytwarzanie, lecz podział istniejącego i nowo kreowanego bogactwa staje się problemem podstawowym.

Sprawny system społeczny – taki, który w wielu wymiarach zapewnia bezpieczeństwo wszystkim uczestnikom – powinien zwracać uwagę na jakość życia, a nie koncentrować się na przyroście rzeczy. Coraz częściej jest formułowany w ekonomii i w pozanaukowej refleksji społecznej postulat zrezygnowania z miernika PKB, który jest traktowany jako sprawdzian politycznego sukcesu, a jego maksymalizacja stała się głównym celem. I zwodniczym drogowskazem³³. Hipnotyzujące właściwości PKB nadal są jednak silne i kierujący państwami politycy im ulegają. Również mimo wzrastającej krytyki związanej ze zbliżającą się katastrofą klimatyczną nie widać rezygnacji władz z dążenia do jego zwiększania³⁴. W przeciwstawnym kwantytatywnemu PKB jakościowych kryteriach stanowiących podstawę oceny systemu społecznego bezpieczeństwo należy do elementów pierwszoplanowych. Obejmować ma ono wszystkich i jest ujmowane wielowymiarowo: jako fizyczne, zdrowotne, socjalne, klimatyczne itd.

Dla takiego systemu społecznego funkcjonalny jest mieszany system gospodarczy³⁵. A więc złożony z państwa i gospodarki jako podmiotów aktywnych i współdziałających ze sobą. Zawierający obok sektora prywatnego także sektor publiczny. Składający się

³² Por. m.in. N. Roubini, *Megazagrozenia. 10 trendów niebezpiecznych dla naszej przyszłości*, przeł. B. Sałbut, Poltex, Warszawa 2023; T. Piketty, *Kapitał XXI wieku*, op. cit.; A. Bastani, *W pełni zautomatyzowany luksusowy komunizm. Manifest*, przeł. J. Bednarek, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, Poznań 2023.

³³ Por. m.in. D. Cohen, *W niewoli wzrostu*, Kraków 2016; D. Coyle, *PKB. Krótka lecz emocjonująca historia*, przeł. G. Kulesza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018. U nas na iluzoryczność tego wskaźnika wskazywali wcześniej wielokrotnie m.in. Czesław Bobrowski i Zdzisław Sadowski oraz inni należący do światowego kręgu ekonomii rozwoju. Również twórca wskaźnika PKB Simon Kuznets podkreślał jego ograniczoną użyteczność.

³⁴ Zob. np. K. Rawroth, *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, przeł. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021.

³⁵ Por. T. Kowalik, *Systemy gospodarcze. Efekty i defekty reform i zmian ustrojowych*, Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna, Warszawa 2005; Ha-Joon Chang, *23 rzeczy, których nie mówią ci o kapitalizmie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.

z własności publicznej, wspólnotowej i prywatnej³⁶. Nieprzenoszący relacji towarowych na relacje społeczne i łączący długą perspektywę strategiczną z bieżącą równowagą. Proporcje składników mieszanego systemu społecznego są różne, dostosowane do miejscowych warunków społecznych, stanu gospodarki i jej struktury, demografii, geografii itp. W każdym razie system mieszaný jest zaprzeczeniem jakichkolwiek „czystych” modelowych rozwiązań i przeciwieństwem ideowej ortodoksji. Jest wyrazem wyciągnięcia praktycznych wniosków ze spostrzeżenia, że „doktryny ekonomiczne szkodzą”³⁷. Nie można go przenosić z miejsca na miejsce, bo trudno w nim znaleźć recepturę o uniwersalnym działaniu. Jednak nadrzędne wartości są w nim obecne.

W każdym systemie społecznym, a więc także w bezpiecznym, szczególną rolę mają kręgi przywódce. Elity kulturalne i polityczne. Również instytucje wychowujące i uczące, kształtujące świadomość i zachowania wielu ludzi. Wyjątkowe znaczenie ma szkolnictwo, a także cała kultura, z jej popularną odmianą włącznie³⁸. By spełniać przypisane im niepowtarzalne zadanie, elity kulturalne mają być ponadpolityczne i ponadsystemowe, krzewić wartości prymarne, przede wszystkim tworzyć atmosferę pokoju i bezpieczeństwa. Mieć miejsce poza i ponad systemem (jak uważał K. Mannheim czy F. Znaniecki), a nie być wtopione w jego całość i jemu funkcjonalnie podporządkowane (jak uważał J.A. Schumpeter). Elity mają wiernie strzec wartości fundamentalnych (na co wskazywał J. Benda), przewodzić narodowi i przestrzegać przed zagrożeniami. Również przed tym, by bezpieczeństwo dla swoich nie stało się jedyną wartością i by nie uległo absolutyzacji. Wtedy bowiem powstaje system kładący wolność w ofierze. Sprawny jak Panoptikon J. Bentham’a i w dodatku niepotrzebujący strażników. Za to samo się odtwarzający.

V

Napięcia i konflikty są częścią światowego ładu. W nim się ujawniają i większość z nich w nim się rodzi. Wyrastają one nie tylko z różnicy interesów i ich zderzania się ze sobą, ale również z określonej percepcji świata, postrzegania swojego kraju i regionu, do którego on należy. Punkt widzenia realizmu politycznego traktuje anarchię w stosunkach międzynarodowych nie jako aberrację i stan wywołany anomalią, lecz uznaje za fakt istotny. Owa anarchia w połączeniu z permanentną podejrzliwością i z troską o przetrwanie prowadzi do wojen. Realizm nie oznacza wszakże fatalizmu, przeciwnie – aktywizm. Wojny nie są nieuchronne. Realizm podkreśla, że istniejąca między państwami nieufność prowadzi do ich wyprzedzającej zapobiegliwości i sprzyja kruchości wszelkich mających wiązać państwa umów i związków. Główną wartością tej perspektywy jest obraz świata zgodny z rzeczywistością. Wyklucza ona wszelki misjonizm i nie ulega jego deklaracjom

³⁶ M. Mazzucato, *Wartość wszystkiego. Wytwarzanie i zawłaszczanie w globalnej gospodarce*, przeł. J. Bednarek, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, Poznań 2021.

³⁷ Ha-Joon Chang, *Ekonomia. Instrukcja obsługi*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.

³⁸ Rolę sportu, edukacji i administracji eksponował XX-wieczny klasyk historii społecznej E. Hobsbawm w swoim dziele *O nacjonalizmie*, Warszawa 2022.

zapewniającym ustanowienie trwałego i ostatecznego pokoju. Dzięki staraniom, poświęceniu i na warunkach misyjnie usposobionego mocarstwa. Kraju uznającego, że ma szczególne powołanie, bo został wyróżniony przez historię lub Boga i słusznie, wedle swego mniemania, usytuowanego wyżej od pozostałych. A przecież brak pychy w stosunkach światowych jest równie ważny jak w relacjach międzyludzkich. Nieprzypadkowo rodzące się chrześcijaństwo wymieniało chciwość i pychę jako największe zagrożenie dla życia człowieka. Wyraz obecności Bestii, której nie wolno ulegać³⁹.

Zgodnie z zasadami realizmu światowy chaos i anarchię można ograniczać, a niepewność osłabiać. Przede wszystkim trafnie rozpoznawać. Bezpieczeństwo zwiększać i dlatego, wbrew C. Schmittowi, w polityce powinien nas określać nie wróg, lecz przyjaciel. Poszukiwanie i wskazywanie wrogów oznaczają konieczność utrzymywania ciągłej mobilizacji. Co prawda władza staje się wtedy nadzwyczaj konieczna, ale odwróceniu ulega jej naturalny związek ze społeczeństwem. To ono jej służy, a nie ona jemu. Kształtuje się permanentny stan wyjątkowy, a społeczeństwo zbliża się do wyróżnionego przez Spencera typu militarnego, z jego wewnętrzną regimentacją⁴⁰. By temu nie ulegać, zadaniem państwa jest utrzymywanie ciepłych stosunków ze swoimi sąsiadami. Wszystkimi sąsiadami. Są one ważniejsze od zmiennych koniunktur światowych. Chodzi tu, rzecz jasna, nie o cel ostateczny, ale o kierunek działań. O prefigurującą rzeczywistość percepcję.

VI

Główna zasada, wartość naczelną współczesnego i postulowanego świata jest retrospektywna i prospektywna zarazem. Retrospektywna, bo aktualizuje myśl ponadczasowego klasyka – Arystotelesa. Prospektywna, gdyż zgłaszana jest zarówno na polu polityki, ekonomii, ekologii, socjologii, jak i nauk przyrodniczych prowadzących badania stosowane. Arystoteles mówił o nadrzędnej roli umiaru. Współczesny filozof polityki apeluje o wstrzeźliwość, zwłaszcza w działaniu swojego ojczystego kraju, czyli USA⁴¹. Ekonomista i zarazem ekolog postuluje rozwój zrównoważony⁴². Papież Franciszek podkreśla rolę skromności jako warunku egzystencji i oceniania. Inni zwracają uwagę na powściągliwość i zalecają nieuleganie nieustającemu nabrzmiewaniu potrzeb. Socjologowie wskazują na harmonię społeczną i inkluzywność systemu. Urbaniści występują przeciwko gigantomanii i odnajdują walory średniej skali⁴³. E.F. Schumacher napisał kilkadziesiąt lat temu, gdy ludzie wierzyli w siłę swojej sprawczości, bestsellerową książkę *Małe jest piękne – spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*⁴⁴. Jej cena wzrosła, bo przedstawia wartości teraz jeszcze rzadsze. Przyrodniczy zastanawiają się nad kodeksem badań naukowych, w którym byłoby miejsce nie tylko dla poznawczej ciekawości, ale

³⁹ A. Komorowski, op. cit.

⁴⁰ H. Spencer, *The Principles of Sociology*, London 1876–1879.

⁴¹ J. Mearsheimer, op.cit.

⁴² K. Raworth, op.cit.

⁴³ M. Budzyński, *Przekształcanie przestrzeni dla trwania życia*, MB, Warszawa 2021.

⁴⁴ W Polsce ukazała się pierwszy raz nakładem PIW, Warszawa 1981.

również dla wynikającej z niepewności i etyki odpowiedzialności i konieczności samoograniczenia. Limitowania badań, działań, a także niektórych myśli⁴⁵. Oznacza to rezygnację z wszelkich, odnoszących się do społeczeństwa idei skrajnych. Ich miejsce jest w sztuce i w badaniach podstawowych. Nie wszędzie. Umiar, a nie maksymalizacja czegokolwiek (zysku, bogactwa, zajmowanej przestrzeni, prestiżu, władzy) staje się wartością najwyższą, tak jak jest nią przetrwanie, a nie ekspansja.

VII. Prognozy

Dla refleksji nad realizacją szeroko rozumianego bezpieczeństwa, a więc dotyczącego zarówno jednostki, jak i dużej zbiorowości, do której ona przynależy (państwa, narodu), a także całego gatunku ludzkiego zasadnicze jest pytanie rozstrzygnięcia: Czy zwycięży kultura umiaru, małej skali i współlucia, czy przeciwnie – kultura maksymalizacji, gigantyzmu i rywalizacji? Tej pierwszej towarzyszy bezpieczeństwo, drugiej ciągle napięcie, niedosyt, ekspansja, niepewność i eksploatacja.

W perspektywie zwieńczonej połową XXI wieku najmocniej rysują się trendy kultury dużych wielkości i rywalizacyjnych konfrontacji. W niej bezpieczeństwo jest ruchome, ciągle za małe, przyszłość bliska, a napięcie permanentne. Jedni osiągają bezpieczeństwo kosztem drugich. Katastrofa klimatyczna, przewidywana od pół wieku, a więc spodziewana, jest bodaj najbardziej jaskrawą tego ilustracją. Dominuje ucieczka do przodu, szukanie okolicznościowych korzyści własnych i strategia znalezienia dla siebie (lub swojego kraju) miejsca z boku. Podobnie, choć w mniejszej skali, traktowany jest przez poszczególne państwa problem migracji i terroryzmu, a usunięcie śmieci z orbity okołozemskiej i oceanów okazuje się, jak dotychczas, niemożliwe do realizacji przez potencjalnie zdolne do tego najbogatsze państwa globu. Pożytek byłby powszechny, a więc również one odniosłyby korzyść. Wśród innych.


Kultura umiaru nie promieniuje na tyle mocno, by wpływać na ludzkie preferencje. Propagują ją niektórzy intelektualiści, zwłaszcza teoretycy ekonomii i myśliciele polityczni, także przywódcy wielkich religii, ale nie znajduje ona wyrazu w działalności politycznej. Inną drogą zdążają kierujący państwami przywódcy, pretendenci do takiej roli, innymi celami kierują się zarządzający gospodarką, odmiennie motywowani są w codziennych dążeniach tzw. zwyczajni ludzie. Kultura umiaru, jeśli została zinternalizowana, to tylko przez nielicznych i nie wpływa ona na szeroki nurt życia.

Jedno z wyjaśnień jej odrzucenia wiąże się (wraz z przyjęciem kierowniczej zasady umiaru) z koniecznością dokonania sprawiedliwego podziału dóbr w skali całego świata. A więc wspomżenia ubogich przez bogaczy. Nie dzięki rozmaitego rodzaju dotacjom i innym formom dobroczynności, ale między innymi przez zmianę struktury cen w gospodarce światowej. Wymagałoby to także poważnego traktowania praw człowieka, które nominalnie mają przecież charakter uniwersalny i są bezwarunkowe. Tendencja jest jednak przeciwna i wzmacnia się, a nie gaśnie.

⁴⁵ P. Kozłowski, *Skrajności*, w: P. Kozłowski, op.cit.

Druga długofalowa zmiana była przewidywana jeszcze w końcu ubiegłego stulecia i nadal przebiega zgodnie z ogólną prognozą. Objawia się ona słabnięciem nadrzędnej, a w każdym razie wyjątkowej w świecie pozycji USA. Zgodnie z zapowiedziami futurologów (popularna to była kiedyś specjalność i nęcąca nazwa) rośnie znaczenie Chin, a także – czego już prognozy nie obejmowały – kształtują się nowe konstelacje i sojusze. Te powstające wokół USA zmierzają do utrzymania rangi Stanów Zjednoczonych jako gwaranta całego Zachodu i zbudowanego wokół jego wartości porządku świata. Inne konstelacje kwestionują nadrzędność Zachodu, a przede wszystkim odrzucają jego wzorcowy walor. Odchodzeniu USA ze światowego proscenium zdaje się towarzyszyć ich łabędzi śpiew. To długa, dramatyczna aria o nieznanym dalej przebiegu. I z niezapisanym w partyturze finałem. Ostatni, z końca XX wieku, wielki projekt zwany globalizacją przekształca się w coś innego (Henry Kissinger powiedział: „globalizacja to inna nazwa amerykańskiej”). Ci, którzy przywiązują wagę do słów, nazywają go niekiedy globalizacją 2.0, ale podobieństwo rzeczywistości nominalnych nie oznacza tożsamości zjawisk realnych. Odradzają się państwa, rozważane są różne ustroje, a przede wszystkim zwiększa się żywotność idei nacjonalistycznych. Świat tylko powierzchownie się uniwersalizuje. Głębokie procesy rozwijają partykularyzmy, a wśród nich powstawanie związków regionalnych. Tworzą je w celach obronnych grupy państw, przeciwdziałając globalnej, politycznej entropii. Przybywają kilometry murów i zasieków, a kapitał zaufania maleje.

Wbrew odwołujących się do dorobku Oświecenia nadziei, to nie rozum rządzi światem, lecz siła, przesąd i emocje. Ludzi wykształconych jest coraz więcej, ale denialistów przybywa. Wiara w bezgraniczną moc edukacji okazuje się równie płonna jak niegdysiejsze przekonanie Maxa Webera o tworzeniu przez biurokrację racjonalności społecznej lub takie same przeświadczenie Friedricha Hayeka, tyle że odnoszące się do jakoby mądrze formującego świat wolnego rynku. Rozum inżynierski oddzielił się od społecznego bytu. Ten pierwszy kieruje się prawami uniwersalnymi (wszak nowy proszek do prania ma być dobry dla wszystkich), a ten drugi wymaga respektowania zasad relatywistycznych. Własna ograniczoność i względność, a nie absolutyzacja norm krzewionych przez własnoręcznych pomazańców sprzyjają – teraz i w kształtującej się już przyszłości – pokojowi. Relatywizm zakłada, rzecz jasna, realną obecność różnorodności. A ta jest sprawdzianem tolerancji. Nie tylko obyczajowej, odnoszącej się do sposobów życia poszczególnych ludzi, lecz przede wszystkim politycznej. Jej cena jako dobra szczególnie pożądanego rośnie i nic nie zapowiada jej spadku.

Katarzyna A. Nawrot 
ORCID: 0000-0002-0830-707X

Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 Warszawa

Afryka w kontekście narastających zagrożeń dla pokoju i bezpieczeństwa

Abstrakt: W rozdziale przedstawiono specyfikę kontynentu Afryki w kontekście narastających zagrożeń dla pokoju i bezpieczeństwa. W celu identyfikacji głównych zagrożeń dla pokoju i bezpieczeństwa dokonano analizy poziomu i przyczyn śmiertelności. W związku z tym przeanalizowano przewidywalną długość życia ludzkiego od lat 60. XX wieku do roku 2022, liczbę zgonów oraz ich przyczyny w wymiarze całego kontynentu, ale też w wybranych krajach, gdzie kwestie pokoju i bezpieczeństwa stanowią szczególne wyzwanie. Analiza przyczyn zgonów w Afryce umożliwiła identyfikację obszarów kluczowych wyzwań zarówno dla krajów kontynentu, jak i dla społeczności międzynarodowej. Wskazano ponadto obszary potencjalnych możliwości rozwojowych państw afrykańskich. W wyniku prowadzonych badań sformułowano tezę, że awans rozwojowy jest kluczowym gwarantem pokoju i bezpieczeństwa w Afryce. Warunkiem *sin qua non* realizacji takiego scenariusza – na co wskazywano już w ramach prac Komitetu Prognoz PAN (Nawrot, 2023) – jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa zarówno w regionie, jak i na świecie. Jest to jednak największe wyzwanie pierwszej połowy XXI wieku w wymiarze globalnym.

Słowa kluczowe: pokój; bezpieczeństwo; zagrożenia globalne; cywilizacja informacyjna; Afryka.

Africa and the growing threats to peace and security

Abstract: The study presents the specifics of the African continent in the context of increasing threats to peace and security. To identify the main threats to peace and security, an analysis of the level and causes of mortality was conducted. Consequently, the analysis examined the life expectancy at birth from the 1960s to 2022, the number of deaths, and their causes, both at the continental level and in selected countries where issues of peace and security pose particular challenges. The analysis of causes of death in Africa allowed for the identification of key areas of challenge for both the countries of the continent and the global community. Besides, areas of potential developmental opportunities for African nations were identified.

As a result of the conducted research, a thesis was formulated that developmental advancement is a fundamental guarantor of peace and security in Africa. The *sine qua non* condition for realizing this scenario – as highlighted previously in discussions by the Committee of Future Studies of the Polish Academy of Sciences (Nawrot, 2023) – is the maintenance of peace and security both in the region and globally. However, this remains the greatest challenge of the coming decades of the first half of the 21st century at the global level.

Keywords: peace; security; global threats; information civilization; Africa.

Wstęp

Celem niniejszego opracowania jest analiza specyfiki kontynentu afrykańskiego w kontekście narastających zagrożeń dla pokoju i bezpieczeństwa. W pierwszej części omówiono miejsce Afryki we współczesnej gospodarce światowej, uwzględniając zarówno wymiar gospodarczy, jak i polityczny. Następnie zarysowano problem konfliktów zbrojnych na kontynencie. W celu identyfikacji głównych zagrożeń dla pokoju i bezpieczeństwa dokonano analizy poziomu i przyczyn śmiertelności. W związku z tym przeanalizowano przewidywaną długość życia ludzkiego od lat 60. XX wieku do roku 2022, liczbę zgonów oraz ich przyczyny zarówno w skali całego kontynentu, jak i w wybranych krajach, w których kwestie pokoju i bezpieczeństwa stanowią szczególne wyzwanie. Analiza przyczyn zgonów pozwoliła na identyfikację głównych wyzwań i zagrożeń stojących przed państwami afrykańskimi oraz społecznością międzynarodową. Wskazano ponadto obszary potencjalnych możliwości rozwojowych dla państw Afryki. Opracowanie kończy podsumowanie najważniejszych wniosków, które wynikają z prowadzonych rozważań na temat pokoju i bezpieczeństwa w kontekście krajów afrykańskich¹.

Miejsce Afryki w gospodarce światowej – wymiar gospodarczy i polityczny

1. Potencjał gospodarczy państw afrykańskich

W przemianach zachodzących na przełomie XX i XXI wieku udział krajów afrykańskich pozostawał marginalny. Dotyczyło to zarówno wymiaru produkcyjnego, demograficznego, technologicznego, militarnego, handlowego, jak i finansowego. Kraje o niskich dochodach, według klasyfikacji Banku Światowego, znajdują się niemal wyłącznie w Afryce – spośród 28 państw o niskich dochodach w ujęciu globalnym aż 24 to kraje afrykańskie (WDI 2024). Kontynent, zwłaszcza jego część subsaharyjska, pozostaje najmniej rozwiniętym obszarem we współczesnej gospodarce światowej.

W ostatnich dekadach to właśnie w Afryce Subsaharyjskiej odnotowano najmniej postęp w rozwoju społecznym. Wartość HDI wzrosła tam w latach 80. XX wieku z poziomu 0,366 w 1980 roku do zaledwie 0,387 w 1990 roku i 0,405 w 2000 roku (UNDP 2013). Dopiero w pierwszych dekadach XXI wieku wyraźnie można zaobserwować poprawę sytuacji w krajach afrykańskich – HDI w 2014 roku wzrósł do 0,518, co oznaczało niemal 28% wzrost w porównaniu z rokiem 2000 (UNDP 2015). W 2022 roku HDI osiągnął wartość 0,549, co stanowi jedynie ok. 6% wzrost i w skali kontynentu oznacza pozostanie w grupie o niskim poziomie rozwoju społecznego. Tym samym nie udało się krajom afrykańskim przesunąć do grupy o średnim poziomie, choć należy podkreślić znaczne do niej przybliżenie (UNDP 2024). Jednocześnie nastąpiły istotne przesunięcia w klasyfikacji HDI, wynikające zarówno z poprawy jakości życia w niektórych

¹ W niniejszym opracowaniu wykorzystano fragmenty tekstów Nawrot (2017a), Nawrot (2018).

krajach, jak i stagnacji w innych. W konsekwencji można zaobserwować zróżnicowanie poziomu rozwoju społecznego pomiędzy poszczególnymi regionami oraz krajami Afryki (UNDP 2022, 2024).

W ostatnich dekadach pogłębiła się luka rozwojowa pomiędzy krajami rozwijającymi się w Afryce a resztą świata. Zwiększenie poziomu rozwoju w grupie krajów rozwijających się, głównie za sprawą dynamicznego wzrostu gospodarek wschodnioazjatyckich, oraz rosnąca przepaść między krajami kontynentu Afryki, a krajami wysoko rozwiniętymi wskazują na dystans, który wydaje się niemożliwy do pokonania. W pierwszej dekadzie XXI wieku zaczęły się jednak pojawiać zmiany sygnalizujące istnienie dotychczas niewykorzystanego potencjału gospodarczego w krajach afrykańskich. To wzbudziło zainteresowanie zarówno wśród naukowców badających kraje rozwijające się, jak i samych krajów afrykańskich (Aryeetey *et al.* 2012; Juma 2011; Nawrot 2014a; Nawrot 2014b; Nawrot 2018; Nawrot, Juma, Donald 2017; Monga, Lin 2015a; Monga, Lin 2015b; Rynarzewski, Cieślik, Nawrot 2016; Rynarzewski *et al.* 2017).

2. Kontekst polityczny państw afrykańskich

Podłoże istniejącej sytuacji gospodarczej i politycznej krajów afrykańskich oraz wyzwania dla pokoju i bezpieczeństwa w dużej mierze wiążą się z charakterem państw afrykańskich. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na konsekwencje kolonializmu, a w rezultacie ukształtowanie się dzisiejszej mapy geopolitycznej kontynentu. Wytaczanie granic poszczególnych krajów często miało charakter przypadkowy i nie uwzględniało podziałów etnicznych, co skutkuje wybuchami konfliktów o podłożu etnicznym, religijnym, jak i wynikających z przyczyn ekonomicznych związanych głównie z posiadaniem zasobów naturalnych.

W obrębie tych samych wspólnot terytorialnych znalazły się różne, często wrogie sobie społeczności plemienne, etniczne, kulturowe czy rasowe, posiadające własne wierzenia, odrębną przeszłość historyczną oraz silne poczucie tożsamości, inności, a nierazko wyższości. Taka różnorodność etniczno-kulturowa stała się źródłem licznych konfliktów oraz tendencji separatystycznych.

Warto podkreślić, że świadomość etniczna na kontynencie afrykańskim zaczęła kształtować się dopiero w okresie postkolonialnym. Nierzadko to właśnie mocarstwa kolonialne były głównym czynnikiem generującym świadomość etniczną oraz narastające antagonizmy. Można więc wnioskować, że państwa afrykańskie ukształtowały się jeszcze przed wykrystalizowaniem się narodów. W rezultacie od dekolonizacji do czasów współczesnych obserwujemy trwający proces narodotwórczy, który niesie za sobą różne konsekwencje, w tym konflikty zbrojne i wojny.

Częścią wielu nowo powstających państw są klany, plemiona i grupy etniczne, które często zastępują tradycyjnie rozumiane narody. Zasadniczym wyzwaniem w procesach narodotwórczych krajów afrykańskich pozostaje wielokulturowość, która stanowi zarówno źródło bogactwa kulturowego, jak i wyzwań związanych z integracją społeczną. Jak wskazują Kleer i Nawrot (2024, s. 174) można się spodziewać, że konflikty wynikające

z wielokulturowości będą trwały jeszcze długo, ale akceptacja społeczeństw wielokulturowych jest swoistą nie tylko prawidłowością kształtującej się cywilizacji informacyjnej, ale także koniecznością, między innymi ze względu na nierównomierny przyrost ludności w poszczególnych państwach i kontynentach.

Czynnikiem pogłębiającym problemy Afryki jest słabość instytucji państwa w krajach afrykańskich. Państwa afrykańskie są często określane jako niestabilne (*fragile states*), słabe (*weak states*), a niekiedy nawet upadłe (*failed states*) (Fund for Peace 2018). W wielu krajach od lat dominują rządy dyktatorskie lub pseudodemokratyczne, co jest jednocześnie związane z odnotowywaniem najgorszych wyników gospodarczych.

W rankingu państw niestabilnych opublikowanym w 2024 roku przez Fundację Pokoju, kraje afrykańskie zostały uznane za najbardziej niestabilne w gospodarce światowej. Na czele rankingu znalazły się Somalia, Sudan Płd, Demokratyczna Republika Konga, Sudan, Republika Środkowoafrykańska, Czad oraz Etiopia. W kategorii wysokiej niestabilności, obok Ukrainy, Iraku, Wenezueli i Sri Lanki znalazło się trzynaście krajów afrykańskich tj. Gwinea, Nigeria, Zimbabwe, Libia, Erytrea, Burundi, Burkina Faso, Mozambik, Kamerun, Niger, Uganda oraz Republika Konga. Pozostałe kraje – z wyjątkiem Mauritiusa, Seszeli i Botswany – określono jako niestabilne bądź o podwyższonym ryzyku niestabilności (Fund for Peace 2024).

Na tej podstawie można wysunąć wniosek, że niestabilność stanowi raczej cechę charakterystyczną większości krajów afrykańskich niż sytuacją przejściową.

Brak silnych instytucji władzy państwowej w krajach afrykańskich przekłada się na nieefektywność wykorzystywanych środków polityki gospodarczej. Widoczny jest brak reform zmierzających w kierunku dywersyfikacji produkcji, co skutkuje monokulturą eksportową, podatnością na fluktuacje cen na światowych rynkach surowców oraz niekorzystnym kształtowaniem się *terms of trade*. Ma to permanentnie negatywne skutki dla handlu zagranicznego oraz wielkości dochodu narodowego.

Implementowane modele rozwoju gospodarczego również okazały się na gruncie afrykańskim nieskuteczne. W efekcie obserwuje się dualizm polityczny, przejawiający się brakiem identyfikacji społeczeństw z aparatem państwowym. W takich warunkach trudno oczekiwać skutecznych procesów demokratyzacji oraz zaangażowania społeczeństwa obywatelskiego w procesy współrządzenia państwem.

Jak wskazuje Malinowski, w państwach afrykańskich dominuje mechanizm integracji poprzez siłę ucieleśnioną w państwie (czyli według modelu *tribe-state*), a nie przez narodową kulturę ucieleśnioną w narodzie, co jest typowe dla państw europejskich (model *tribe-nation*) (Malinowski 1947). Pomimo upływu czasu od tej obserwacji oraz działań podejmowanych na rzecz jedności państw narodowych w Afryce, a nawet propagowanej idei panafrykanizmu, wyzwanie to nadal pozostaje aktualne (Nawrot 2018, s. 78).

Konflikty zbrojne w Afryce

Dekolonizacja w Afryce nie zakończyła konfliktów zbrojnych. Stało się wręcz przeciwnie, konflikty zbrojne nie zniknęły, a ich liczba gwałtownie wzrosła. Charakter dekolonizacji

miał na to istotny wpływ. Jak wskazano w poprzednim punkcie nowo utworzone państwa, powstawały w granicach, jakie istniały w czasach kolonialnych, kiedy to społeczności etniczne zostały podzielone między poszczególne imperia. W czasie dekolonizacji owocowało to pojawieniem się różnych państw z tą samą ludnością etniczną oraz państw wewnętrznie bardzo zróżnicowanych etnicznie. To z kolei prowadziło do konfliktów, dotyczących kwestii, na ile należy dążyć do zjednoczenia, a na ile go unikać. Niekiedy istotną przeszkodą był czas, w jakim miało to miejsce, oraz sam czas dekolonizacji, który był kontynentalnie czy tylko terytorialnie zróżnicowany (Kleer, Nawrot 2024, s. 260).

Jak wskazują Kleer i Nawrot (2024, s. 261–262) istnieje co najmniej kilka płaszczyzn możliwych konfliktów, zwłaszcza zbrojnych, co odnosi się również do kontynentu Afryki. Pierwsza dotyczy kwestii terytorialnych żądań, które pojawiły się w wyniku dekolonizacji. Druga, częściowo związana z pierwszą, dotyczy dążenia do połączenia rozdzielonych grup czy plemion o silnych związkach etnicznych. Trzecia przyczyna może być związana z różnego rodzaju waśniami i konfliktami z przeszłości, często sprzed okresu panowania mocarstw kolonialnych. Wreszcie czwarta, współczesna przyczyna wynika z nadmiernego przekonania o znaczeniu własnej nacji oraz z rzekomych lub wyolbrzymionych zniewag i złego traktowania przez inne państwa w rezultacie bieżącej polityki.

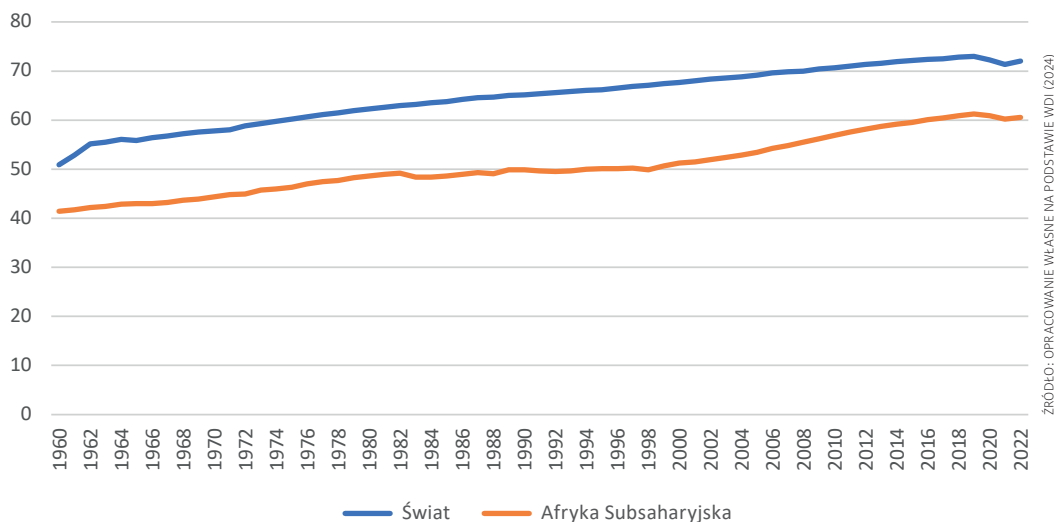
Wśród przesłanek konfliktów zbrojnych można więc wyróżnić przesłanki polityczne, etniczne, religijne, wynikające z historycznych i współczesnych podbojów, bądź z dążenia do odzyskania terytoriów. Istnieją również inne przesłanki, mające swe źródła historyczne, a także wynikające z obecnych powiązań czy sojuszy politycznych.

To, co obecnie dominuje w Afryce, to konflikty zbrojne wewnątrz istniejących państw. Odnotowywane są wojny domowe, niepokoje polityczne, sektarianizm oraz terroryzm międzynarodowy. W 2022 roku wojny domowe toczone były w Libii, Etiopii i Sudanie Płd. Przypadki terroryzmu międzynarodowego obejmują terytoria Mali, Kenii, Somalii oraz Nigerii i Republiki Środkowoafrykańskiej. Wśród krajów, w których miały miejsca starcia zbrojne pomiędzy narodowymi siłami zbrojnymi, a rebeliantami należą Demokratyczna Republika Konga, Uganda, Etiopia, Somalia, Egipt, Libia, Niger, Mali, Nigeria, Kamerun, Burkina Faso. Do regionów szczególnie niestabilnych zalicza się Sahel, Afrykę Zachodnią, Region Wielkich Jezior oraz Sudan (ACLED 2024). Kontynent Afryki jest w największym stopniu dotknięty wojnami i konfliktami, a w rezultacie udział śmiertelności w rezultacie konfliktów w wymiarze globalnym w Afryce Subsaharyjskiej szacowany jest na niemal 70% (Francis 2008, s. 103).

Żywotność na kontynencie afrykańskim

1. Przewidywalna długość życia ludzkiego w Afryce

Wskaźniki związane z żywotnością w krajach afrykańskich są kluczowe dla odzwierciedlenia zarówno wyzwań, jak i potencjału rozwojowego kontynentu. Wskazują też na ograniczenia instytucjonalne oraz bariery związane z dostępem do podstawowych usług społecznych. Na tle globalnym długość życia w Afryce pozostaje najniższa, a w 2022 roku



ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE NA PODSTAWIE WDI (2024)

Rys. 1. Przewidywalna długość życia ludzkiego w Afryce Subsaharyjskiej i w Świecie w latach 1960–2022

wyniosła 60,6 lat w porównaniu do średniej światowej 72 lat (rys. 1). Jest to konsekwencją takich czynników jak wysoki poziom ubóstwa, ograniczony dostęp do opieki zdrowotnej, brak infrastruktury sanitarnej, nierówności społeczne oraz skutki konfliktów zbrojnych i niestabilności politycznej. W 1960 roku różnica przewidywalnej długości życia ludzkiego pomiędzy krajami afrykańskimi a resztą świata wynosiła około 15 lat, a choć na początku XXI wieku zmniejszyła się, luka nadal wynosi około 10 lat. Świadczy to o utrzymujących się wyzwaniach w regionie. W latach 80., 90. i na początku XXI wieku długość życia w Afryce Subsaharyjskiej pozostawała niemal na stałym poziomie oscylując wokół 50 lat. Było to spowodowane przede wszystkim epidemią HIV/AIDS oraz licznymi konfliktami zbrojnymi.

W ostatnich dekadach, pomimo licznych trudności, w Afryce odnotowuje się pozytywne zmiany w przewidywalnej długości życia. W szczególności po roku 2005 nastąpił wyraźny wzrost przewidywalnej długości życia ludzkiego. Długość życia wzrosła z około 40 lat w 1960 roku do ponad 60 lat w trzeciej dekadzie XXI wieku, co obrazuje rys. 1. Wzrost ten jest związany z poprawą dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej, lepszymi programami szczepień, ograniczeniem epidemii takich jak malaria czy HIV/AIDS oraz globalnym wsparciem w zakresie walki z chorobami zakaźnymi. W wielu krajach długość życia wzrosła o kilkanaście lat w ciągu kilku dekad, co wskazuje na potencjał adaptacyjny afrykańskich społeczeństw. Jednak wzrost ten nie jest równomierny na całym kontynencie. W regionach dotkniętych konfliktami, takich jak Sahel, czy w krajach zmagających się z chroniczną niestabilnością (np. Demokratyczna Republika Konga), długość życia pozostaje znacznie poniżej średniej globalnej. Najniższa przewidywalna długość życia ludzkiego występuje w Czadzie, Lesotho oraz Nigerii (około 53 lata) oraz w Republice

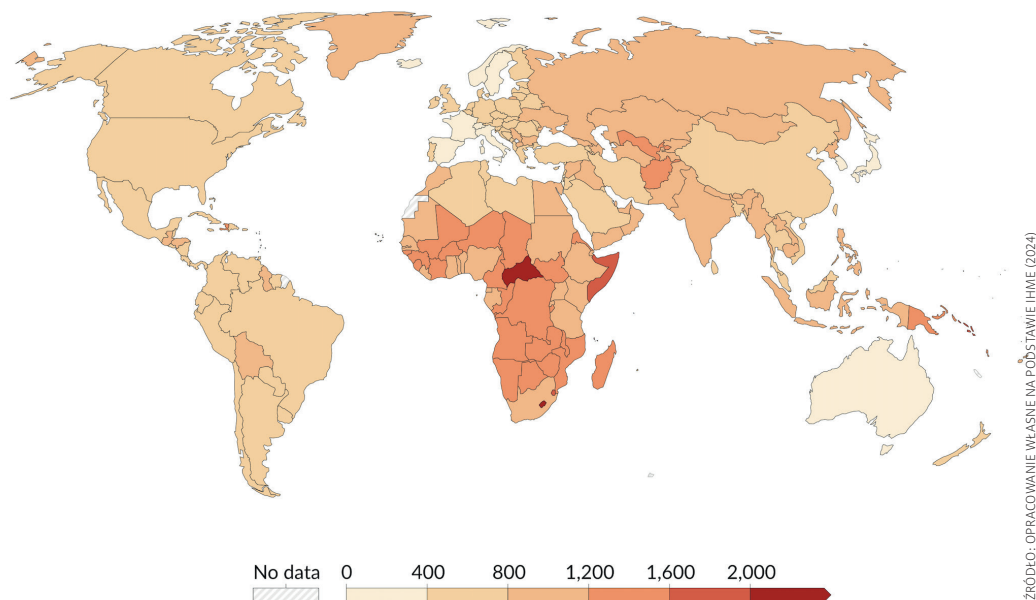
Środkowoafrykańskiej (54,5), i Sudanie Płd. (55,6). W pozostałych krajach przewidywalna długość życia ludzkiego, uważana za jeden z najważniejszych wskaźników ludzkiego dobrobytu, waha się od 56 lat w Eswatini do 74 lat na Mauritiusie.

Również nierówności w dostępie do zasobów i usług pomiędzy obszarami miejskimi a wiejskimi są znaczące, co pogłębia lukę rozwojową w zakresie żywotności.

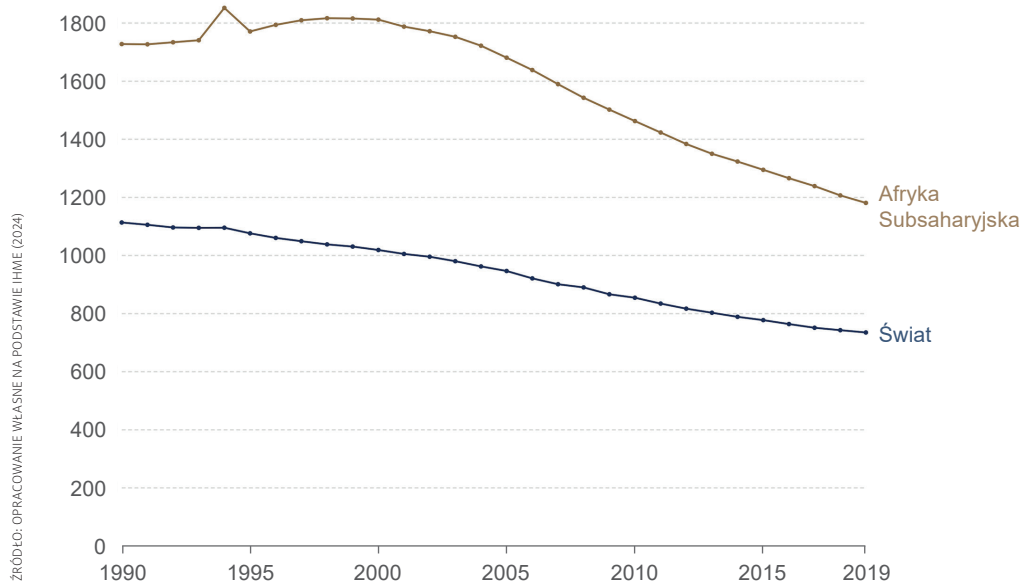
2. Śmiertelność i jej przyczyny na kontynencie afrykańskim

W kontekście żywotności warto przyrzeć się wskaźnikom śmiertelności na kontynencie afrykańskim oraz jej przyczynom. Choć Afryka Subsaharyjska poczyniła znaczące postępy w zmniejszaniu współczynnika zgonów od lat 90. XX wieku, to nadal pozostaje regionem o jednym z najwyższych wskaźników śmiertelności na świecie (zob. rys. 2). Wśród krajów o najwyższym poziomie śmiertelności znalazła się Republika Środkowoafrykańska oraz Somalia, gdzie liczba zgonów na 100 tys. osób sięga 2 tys. (IHME 2024).

Wysoka śmiertelność, szczególnie wśród młodej populacji, osłabia kapitał ludzki, co może prowadzić do dalszej destabilizacji społecznej i ekonomicznej. Brak dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej w niektórych regionach, szczególnie w obszarach dotkniętych konfliktami, ale także o wysokim poziomie ubóstwa utrudnia dalsze postępy w ograniczaniu śmiertelności. Utrzymanie trendu spadkowego wymaga dalszych inwestycji w systemy opieki zdrowotnej, edukację oraz stabilność polityczną i społeczną, co jest kluczowe dla zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie.



Rys. 2. Roczny współczynnik zgonów na świecie, 2019 rok (wszystkie przyczyny; na 100 tys. osób)



Rys. 3. Roczny współczynnik zgonów w latach 1990–2019 w Afryce Subsaharyjskiej i w Świecie (wszystkie przyczyny; na 100 tys. osób)

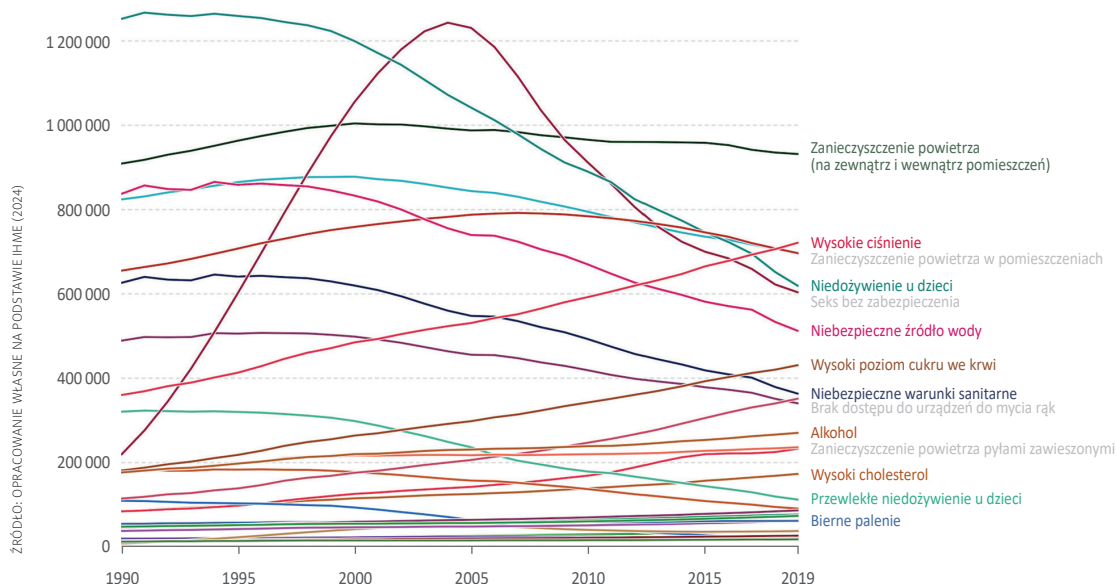
Dane na rys. 3 przedstawiają roczny współczynnik zgonów w Afryce Subsaharyjskiej w porównaniu z globalną średnią w latach 1990–2019. Początkowo można zaobserwować wysokie współczynniki zgonów w Afryce Subsaharyjskiej. W 1990 roku współczynnik zgonów w Afryce Subsaharyjskiej wynosił około 1800 na 100 tys. osób, co znacząco przewyższało globalną średnią wynoszącą około 1000. Przyczyny tego stanu rzeczy obejmują niski poziom opieki zdrowotnej, epidemię HIV/AIDS, konflikty zbrojne oraz wysoki wskaźnik śmiertelności noworodków i matek. W połowie lat 90. współczynnik zgonów w Afryce Subsaharyjskiej osiągnął najwyższy poziom, przekraczając 1800 zgonów na 100 tys. osób. Było to głównie związane z kryzysem HIV/AIDS, który miał ogromny wpływ na śmiertelność w regionie. Od 2005 roku obserwuje się wyraźny spadek współczynnika zgonów w Afryce Subsaharyjskiej, który w 2019 roku wyniósł około 1300 na 100 tys. osób. Spadek ten można przypisać skutecznym programom walki z HIV/AIDS, malarią i innymi chorobami zakaźnymi, a także poprawie dostępu do szczepień i opieki zdrowotnej. Na poziomie globalnym współczynnik zgonów zmniejszał się systematycznie z około 1000 w 1990 roku do mniej niż 800 w 2019 roku. Globalne postępy w opiece zdrowotnej oraz edukacji zdrowotnej przyczyniły się do tego trendu. Chociaż różnica we współczynnikach zgonów między Afryką Subsaharyjską a globalną średnią zmniejszyła się w analizowanym okresie, wciąż pozostaje znaczna, co podkreśla nierówności w dostępie do opieki zdrowotnej i w rozwoju społeczno-gospodarczym.

Spadający współczynnik zgonów w Afryce Subsaharyjskiej jest pozytywnym sygnałem, który wskazuje na poprawę warunków życia. Stabilniejsza sytuacja zdrowotna może

przyczynić się do ograniczenia napięć społecznych i politycznych. Pomimo globalnego spadku współczynników zgonów, Afryka Subsaharyjska nadal stoi przed wyzwaniem poprawy dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej, szczególnie na obszarach wiejskich i w regionach konfliktów. Wysokie wskaźniki zgonów utrzymują się ponadto w regionach i krajach dotkniętych konfliktami, jak np. Sahel, Republika Środkowoafrykańska, Demokratyczna Republika Konga.

W tym kontekście zasadne wydaje się przyjrzenie przyczynom zgonów zarówno w wymiarze regionalnym, jak i w poszczególnych krajach (por. rys. 4). Okazuje się, że to zanieczyszczenie powietrza pozostaje główną przyczyną zgonów w Afryce, choć od początku lat 2000 obserwuje się spadek liczby zgonów spowodowanych tym czynnikiem (IHME 2024). Wskazuje to na pewne postępy w zakresie poprawy warunków środowiskowych, choć problem pozostaje istotny. Warto podkreślić, że Afryka jest jednym z kontynentów najbardziej narażonych na zmiany klimatyczne, które pogłębiają niedobór zasobów i wywołują konflikty o wodę, pastwiska i urodzajne ziemie. Następuje pustoszczenie w różnych regionach kontynentu, co potęguje migrację i rywalizację o zasoby, zwiększając istniejące napięcia. Warto podkreślić, że na początku lat 90. XX wieku główne przyczyny śmiertelności w krajach afrykańskich wynikały z głodu i niedożywienia (rys. 4).

Zgony spowodowane wysokim ciśnieniem krwi rosły w badanym okresie, co wskazuje na coraz większe znaczenie chorób układu krążenia w Afryce i związane jest z urbanizacją, zmianami stylu życia i dietą. Dostęp do niebezpiecznego źródła wody i nieodpowiednich



Rys. 4. Roczny współczynnik zgonów w latach 1990–2019 w Afryce Subsaharyjskiej (wszystkie przyczyny; wyszczególnienie)

warunków sanitarnych był jednym z głównych przyczyn zgonów w latach 90. XX wieku. Jednak liczba zgonów spowodowana tym czynnikiem stopniowo maleje, co można przypisać programom poprawy infrastruktury sanitarnej i dostępu do czystej wody. Niedożywienie dzieci wciąż odgrywa znaczącą rolę jako przyczyna zgonów, choć odnotowano niewielki spadek w ostatnich latach. Problem niedożywienia dzieci pozostaje poważnym wyzwaniem w wielu regionach Afryki. Przykładowo w Czadzie i w Mali zarówno niedożywienie dzieci, jak i dostęp do niebezpiecznego źródła wody pozostają główną przyczyną zgonów na początku XXI wieku. Liczba zgonów związanych z wysokim poziomem cukru we krwi i cholesterolem stopniowo wzrasta, co wskazuje na wzrost znaczenia chorób niezakaźnych, takich jak cukrzyca i choroby układu krążenia. Jest to konsekwencja urbanizacji i zmieniającego się stylu życia. Spożycie alkoholu i dym tytoniowy pozostają mniej istotnymi przyczynami zgonów w porównaniu do innych czynników, ale ich znaczenie wzrasta, szczególnie w kontekście chorób niezakaźnych. Liczba zgonów wynikających z braku dostępu do urządzeń higienicznych (np. mycia rąk) pozostaje stabilna, podkreślając znaczenie inwestycji w podstawową infrastrukturę sanitarną.

Przedstawione dane ukazują, że w ostatnich dekadach Afryka odnotowuje przejście od dominacji chorób zakaźnych i związanych z niedożywieniem do większego udziału chorób niezakaźnych, takich jak nadciśnienie, cukrzyca i choroby układu krążenia. Jest to wynik urbanizacji i zmieniającego się stylu życia, jak również starzejącej się – choć wciąż młodej – populacji. Znaczny spadek zgonów związanych z dostępem do niebezpiecznego źródła wody i zanieczyszczeniem powietrza wskazuje na postępy w poprawie warunków środowiskowych i sanitarnych. Wciąż jednak potrzebne są inwestycje, aby ograniczyć, czy też całkowicie wyeliminować te problemy. Rosnąca liczba zgonów związanych z wysokim ciśnieniem krwi, cukrzycą i wysokim poziomem cholesterolu wymaga zmiany strategii zdrowotnych, w tym większego nacisku na profilaktykę i leczenie chorób niezakaźnych. Skuteczna walka z przyczynami zgonów wymaga wieloaspektowego podejścia, które uwzględni zarówno rozwój infrastruktury sanitarnej i zdrowotnej, jak i edukację społeczną w zakresie zdrowego stylu życia. Prowadzone badania wskazują na złożoność wyzwań zdrowotnych w Afryce, które wymagają skoordynowanego działania zarówno na poziomie lokalnym, regionalnym, jak i globalnym.

Wyzwania, zagrożenia i perspektywy rozwojowe państw afrykańskich

Prowadzone badania wskazują, że Afryka stanowi dynamiczny rynek o olbrzymim potencjale, ale także zmagający się z wieloma wyzwaniami (Nawrot 2024; Nawrot 2019; Nawrot 2018; Rynarzewski *et al.* 2018; Cieślak, Nawrot 2017; Nawrot 2017a; Nawrot 2017b). Do kluczowych wyzwań i zagrożeń należy zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa. Istotnym problemem pozostaje niestabilność polityczna, a co za tym idzie niestabilność gospodarcza oraz wielokulturowość, które nierzadko powodują eskalację istniejących konfliktów i zagrożeń. Z tej perspektywy, przyczyn zaistniałej sytuacji należy upatrywać również w problemach ubóstwa, niskim poziomie rozwoju społecznego, znacznych nierównościach w podziale bogactwa oraz istniejących rozwiązaniach instytucjonalnych.

Prognozy wzrostu populacji świata wskazują na dynamiczny przyrost ludności w krajach afrykańskich, co stwarza zarówno możliwości rozwojowe, jak i duże wyzwania (Kleer, Nawrot 2018). Demografia Afryki charakteryzuje się dominacją ludności w wieku produkcyjnym oraz rosnącym udziałem klasy średniej, co może sprzyjać wzrostowi zarówno produkcji, jak i konsumpcji. Jednocześnie wzrasta poziom urbanizacji, a liczba wielkich aglomeracji i megamiast stale się zwiększa. Wzrost urbanizacji i rozwój ośrodków miejskich oferują nowe możliwości w zakresie dostępu do edukacji, opieki zdrowotnej i infrastruktury, co może pozytywnie wpływać na jakość życia, w tym wskaźniki długości życia. Rodzi to jednak również kolejne wyzwania, takie jak powiększające się ubóstwo miejskie oraz rozrastające się dzielnice nędzy.

Zapewnienie przez państwa afrykańskie miejsc pracy, dostępu do edukacji oraz odpowiedniej infrastruktury będzie kluczowe dla wykorzystania możliwości wynikających z dywidendy demograficznej i potencjału młodego społeczeństwa. W tym kontekście stabilność polityczna i społeczna, a także zdolność do zarządzania konfliktami i budowania pokoju, nabierają szczególnego znaczenia.

Na globalnym tle Afryka znajduje się w przełomowym momencie – od cywilizacji agrarnej przechodzi ku cywilizacji przemysłowej, z elementami cywilizacji informacyjnej głównie w dużych ośrodkach miejskich. Możemy więc mówić o modelu hybrydowym. W obliczu tych zmian, zdolności adaptacyjne państw i społeczeństw afrykańskich, umiejętność pozytywnego podejścia do wielokulturowości oraz efektywne wykorzystanie zasobów demograficznych, naturalnych i technologicznych, będą decydujące dla budowania pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie.

Zakończenie

Afryka pozostaje najmniej rozwiniętym obszarem współczesnej gospodarki światowej, a jednocześnie najbardziej dotkniętym konfliktami i brakiem bezpieczeństwa. Należy bardzo wyraźnie podkreślić, że konflikty zbrojne nie stanowią jedyne zagrożenia dla bezpieczeństwa na kontynencie. Nie mniej istotne są problemy ubóstwa i żywienia, nierówności rozwojowe, czy degradacja środowiska naturalnego. Wskazane obszary wyzwań i zagrożeń są ze sobą powiązane. Warunkiem *sin qua non* procesów rozwojowych i przyszłości krajów afrykańskich będzie utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. Jednocześnie na co wskazują wyniki badań awans rozwojowy jest kluczowym gwarantem pokoju i bezpieczeństwa w Afryce. Poprawa warunków życia może przyczynić się do stabilizacji społecznej, ograniczenia konfliktów oraz zwiększenia kapitału ludzkiego, co ma kluczowe znaczenie dla budowania trwałego pokoju. Z drugiej strony, w regionach, gdzie poziom życia pozostaje niski, a problemy zdrowotne i nierówności są znaczące, istnieje ryzyko eskalacji konfliktów i destabilizacji. Dlatego inwestycje w zdrowie publiczne, edukację i infrastrukturę są nie tylko konieczne dla poprawy wskaźników zdrowotności, ale również dla zapewnienia długoterminowej stabilności i bezpieczeństwa w Afryce. Wyniki badań ponadto wskazują na znaczącą poprawę sytuacji zdrowotnej w Afryce Subsaharyjskiej, co jest wynikiem skutecznych działań w zakresie zdrowia publicznego. Jednak luka

rozwojowa wciąż pozostaje znacząca. Wspieranie systemów opieki zdrowotnej, inwestowanie w edukację zdrowotną i przeciwdziałanie nierównościom powinno być priorytetem dla krajów kontynentu. Poprawa zdrowia publicznego bezpośrednio przyczyni się do wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa w regionie. Skuteczne wykorzystanie istniejących zasobów demograficznych, naturalnych i technologicznych w połączeniu z budowaniem stabilnych instytucji i rozwojem społeczno-gospodarczym jest kluczowe dla dalszej poprawy dobrobytu krajów kontynentu i zapewnienia pokoju w krajach afrykańskich.

BIBLIOGRAFIA

- [1] ACLED (2024), Armed Conflict Location & Event Data, ACLED Database.
- [2] Aryeetey E., S. Devarajan, R. Kanbur and L. Kasekende (red.) (2012), *The Oxford Companion to the Economics of Africa*, Oxford University Press, Oxford.
- [3] Cieślak E., K.A. Nawrot (2017), Potencjał gospodarczy Afryki Zachodniej: wybrane implikacje z analizy taksonomicznej dla ekspansji gospodarczej, *Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego „Studia i Prace”*, Oficyna Wydawnicza, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Nr 4 (32), Warszawa, s. 151–174.
- [4] Francis D.J. (red.) (2008), *Peace and Conflict in Africa*, Zed Books, New York.
- [5] Fund for Peace (2018), <http://global.fundforpeace.org> [dostęp: 12.05.2018].
- [6] Fund for Peace (2024), <http://global.fundforpeace.org> [dostęp: 06.09.2024].
- [7] IHME (2024), Institute for Health Metrics and Evaluation, Global Burden of Disease and Global Terrorism Database.
- [8] Juma C. (2011), “Africa’s New Engine.” *Finance and Development*. New Africa. Retrieved from http://www.belfercenter.org/sites/default/files/legacy/files/juma_finance_and_development_dec-2011.pdf [dostęp: 15.03.2017].
- [9] Kleer J., K.A. Nawrot (2024), *System kulturowy a rozwój*, Poznańskie Wydawnictwo Przyjaciół Nauk, Poznań.
- [10] Kleer J., K.A. Nawrot (red.) (2018), *The Rise of Megacities. Challenges, Opportunities and Unique Characteristics*, World Scientific, London.
- [11] Malinowski B. (1947), *Freedom and Civilisation*, Allen&Unwin, London.
- [12] Monga C., J.Y. Lin (red.) (2015a), *The Oxford Handbook of Africa and Economics. Volume I: Context and Concepts*, Oxford University Press, Oxford.
- [13] Monga C., J.Y. Lin (red.) (2015b), *The Oxford Handbook of Africa and Economics. Volume II: Policies and Practices*, Oxford University Press, Oxford.
- [14] Nawrot K.A., C. Juma, J. Donald (2017), *African Megacities as Emerging Innovation Ecosystems* (August 16, 2017). Harvard Kennedy School Working Paper No. RWP17–031, Cambridge Massachusetts, ss. 27.
- [15] Nawrot K.A. (2014a), *Kraje rozwijające we współczesnej gospodarce światowej. Przyczynek do ekonomii rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- [16] Nawrot K.A. (2014b), Capabilities of leapfrogging and catching up of a developing country – policy implications from theory and practice, *International Economics Letters*, vol. 3, no 4, 115–123.
- [17] Nawrot K.A. (2017a), Ewolucja miejsca Afryki we współczesnej gospodarce światowej, w: Rynarzewski T., Nawrot K.A., Zajączkowski K., Cieślak E., *Potencjał gospodarczy i możliwości rozwojowe Afryki. Polska perspektywa*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, s. 39–108.

- [18] Nawrot K.A. (2017b), Doświadczenia Rwandy i Tanzanii a pokój i globalizacja, w: *Wielowymiarowość człowieka*, red. K. Kuźmicz, Antropologiczna Szkoła Filozofii Prawa Marii Szyszkowskiej, Kresowa Agencja Wydawnicza, Białystok, s. 190–198.
- [19] Nawrot K.A. (2018), Afryka w warunkach przesilen cywilizacyjnych, w: *Państwo w warunkach przesilen cywilizacyjnych*, red. J. Kleer, E. Mączyńska, Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 65–85.
- [20] Nawrot K.A. (2019), Polska wobec rynków wschodnioazjatyckich i afrykańskich w perspektywie roku 2040 – prognozy i rekomendacje, w: *Gdzie jesteśmy, dokąd zmierzamy*, red. P. Kozłowski, K. Prandecki, Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 59–71.
- [21] Nawrot K.A. (2023), Cywilizacja informacyjna – azjatycka perspektywa, w: K.A. Nawrot, K. Prandecki (2023) (red.), *Skutki i Zagrożenia Cywilizacji Informacyjnej*, Polska Akademia Nauk, Warszawa, s. 101–113.
- [22] Nawrot K.A. (2024), Kraje rozwijające się wobec wyzwań globalnych, w: J. Cabańska, D. Czyżewska-Misztal i G. Mazur (red.), *Droga do zrównoważonej gospodarki światowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań, s. 220–231. <https://doi.org/10.18559/978-83-8211-245-0/17>.
- [23] Rynarzewski T., E. Cieślik, K.A. Nawrot (2016), The use of the economic potential of the African continent by Polish entrepreneurs: selected aspects of mutual cooperation on the example of regions of West and East Africa, w: *Recent advances in research on international economics and business*, T. Rynarzewski, M. Szymczak (red.), Wydawnictwo UE w Poznaniu, Poznań, s. 59–82.
- [24] Rynarzewski T., K.A. Nawrot, K. Zajączkowski, E. Cieślik (2017), *Potencjał gospodarczy i możliwości rozwojowe Afryki. Polska perspektywa*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, ss. 459.
- [25] UNDP (2013), *Human Development Report 2013: The rise of the South. Human progress in a diverse world*, New York.
- [26] UNDP (2015), *Human Development Reports*, <http://hdr.undp.org/en/2015-report>, data dostępu 20.11.2015.
- [27] UNDP (2022), *Human Development Report 2022/2012: Uncertain times, unsettled lives. Shaping our future in a transforming world*, New York.
- [28] UNDP (2024), *Human Development Report 2023/2024: Breaking the gridlock. Reimagining cooperation in a polarized world*, New York.
- [29] WDI (2024), World Development Indicators, World Bank Database.

Bogdan GALWAS*

Komitet Prognoz PAN
Pałac Kultury i Nauki, pl. Defilad 1,
00-901 Warszawa

Dramatyzm nierówności i zbrojne konflikty napędem globalnej wędrówki ludów

Abstrakt: W publikacji przedstawiono tezę, że migracja jest problemem o wymiarze globalnym, który wymaga wysiłku wielu państw. Mechanizmem potęgującym migracje jest postępujące rozwarstwienie dochodowe i edukacyjne społeczeństw i całych regionów. Liczne konflikty zbrojne i wojny domowe zmuszają miliony ludzi do ucieczki i poszukiwania miejsc do życia często w odległych krajach. Warunki do życia w krajach Afryki Subsaharyjskiej są wyjątkowo trudne dla dziesiątków milionów mieszkańców. Jedną z ważnych przyczyn braku postępów w rozwoju gospodarek państw Afryki jest słabe wykształcenie społeczeństw; dziesiątki milionów dzieci nie są objęte obowiązkiem szkolnym. Przedstawiono argumenty za uruchomieniem szerokiego, międzynarodowego programu pomocy w budowie systemów edukacji w krajach Afryki. Złagodzenie problemów migracji może nastąpić poprzez unikanie konfliktów zbrojnych i poprawę warunków życia w krajach zamieszkania.

Słowa kluczowe: nierówności; konflikty zbrojne; globalna wędrówka ludów; migracje.

The dramatism of inequalities and armed conflicts as a driver of global migration

Abstract: The paper presents the thesis that migration is a global problem that requires the efforts of many countries. The mechanism that intensifies migration is the progressive income and educational stratification of societies and entire regions. Numerous armed conflicts and civil wars force millions of people to flee and look for places to live, often in distant countries. Living conditions in Sub-Saharan African countries are exceptionally difficult for tens of millions of inhabitants. One of the important reasons for the lack of progress in the development of the economies of African countries is the poor education of societies, tens of millions of children are not subject to compulsory education. Arguments were presented for launching a broad international program of assistance in building education systems in African countries. Migration problems can be alleviated by avoiding armed conflicts and improving living conditions in the countries of residence.

Keywords: inequalities; armed conflicts; global migration; migrations.

* Autor jest emerytowanym profesorem Politechniki Warszawskiej i wieloletnim członkiem Komitetu Prognoz PAN

Wprowadzenie

W ostatnich latach, w nieustających dyskusjach o problemach nurtujących ludzi w różnych krajach i na różnych kontynentach, zaczęła coraz wyraźniej pojawiać się myśl, że wiele problemów ma wymiar światowy, planetarny. Aby je rozwiązać, konieczne jest synchronizowane działanie wszystkich państw i społeczeństw. Lata pandemii, która dotknęła miliardy ludzi, pokazały nam kolejny problem o planetarnym wymiarze. Już wcześniej zapanowała powszechna zgoda, że nadmiarowe wytwarzanie CO₂ w procesie pozyskiwania energii jest problemem ogólnoswiatowym. Pytanie, jak bezpiecznie pozyskiwać energię, stoi przed całą ludzkością. Kolejnym globalnym problemem jest postępujące zanieczyszczenie środowiska: gleby, mórz i oceanów. Wiąże się z nim produkcja żywności i problem wyżywienia naszej populacji. Już teraz w wielu miejscach Ziemi głód i niedożywienie dotyczą milionów ludzi.

W tej publikacji zostaną przedstawione argumenty za tym, że lista problemów o wymiarze globalnym jest znacznie dłuższa. Jednym z nich jest narastający problem migracji. Wielu Europejczyków patrzy na problem migracji jako na zadanie ochrony granic przed napływem niechcianych milionów osób. Jednak pierwotnym problemem są nieznośne warunki życia, które zmuszają tych ludzi do decyzji o przesiedleniu i migracji. Zmuszeni wojną, prześladowaniami albo głodem porzucają rodzinne strony, by w nowym miejscu zamieszkania znaleźć lepsze warunki życia. Wędrówka do nowego miejsca jest zwykle drogą przez mękę i upokorzenia.

Jeśli tak spojrzymy na problem migracji, to dostrzeżemy, że Afryka i mieszkające tam społeczności już teraz żyją w warunkach, które dla znacznej części są nie do zniesienia. Źle edukowane społeczności, niewydolne gospodarki, liczne problemy wewnątrz państw prowadzące do nieustających, krwawych wojen domowych wskazują nam, Europejczykom, konieczność pilnej pomocy. Mieszkańcy Afryki nie poradzą sobie sami z ogromem problemów w uciekającym im świecie. Afryka już teraz jest globalnym problemem.

Publikacja jest głosem w dyskusji sygnalizującym, że nadszedł czas, by się zastanowić jak bardzo zróżnicowany jest współczesny świat, jaki ogromny dystans dzieli tych, co pracują nad nowymi programami sztucznej inteligencji od walczących o przeżycie mieszkańców Rwandy, Sudanu, Afganistanu czy Bangladeszu. Lista globalnych problemów jest dłuższa, niż nam się zdawało.

Trochę historii

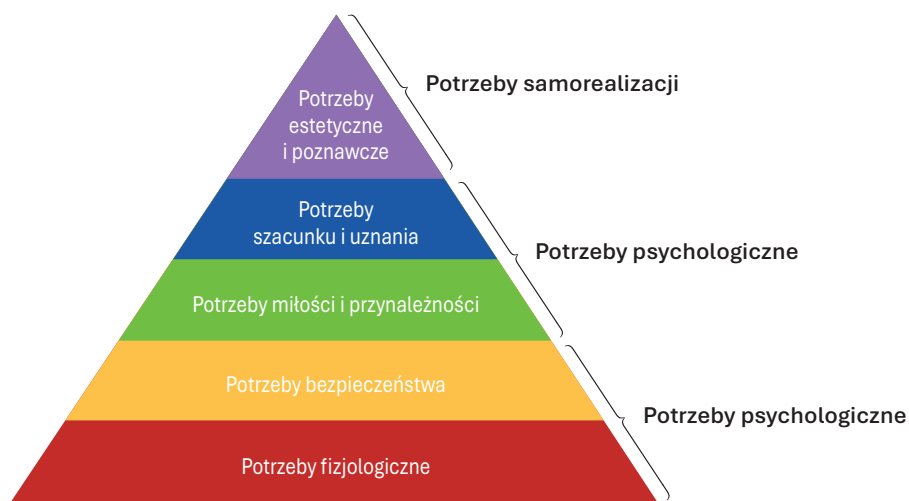
Jak pokazują odkrywane ślady, wędrówki i przemieszczanie się ludności towarzyszą *homo sapiens* od wyjścia pierwszej grupy z Afryki ponad 100 tys. lat temu. Wędrując nieprzerwanie *homo sapiens* osiedlił się w Europie, dotarł do terytoriów współczesnych Chin i Indii, przeniknął na kontynent Australii. Nasi przodkowie przez północną Syberię i Alaskę dotarli do obu Ameryk. Proces zasiedlania kolejnych obszarów naszego globu trwał dziesiątki tysięcy lat. Wśród przyczyn tych wędrówek poszukiwanie pożywienia, lepszego miejsca

do życia były prawdopodobnie najważniejszymi z nich. Ważną przyczyną mogły być też zmiany klimatu.

W okresie starożytności o wędrowkach ludów piszą już historycy. Stulecia XIII–XII p.n.e. były czasem wędrowek Ludów Morza. Wieloetniczne grupy ludności indoeuropejskiej doprowadziły do destabilizacji państw wyspiarskich Morza Egejskiego (m.in. Kreta i Cypru), do zniszczenia państwa Hetytów i wstrząsnęły państwem faraonów. W czasach istnienia Cesarstwa Rzymskiego w wiekach IV–VII ekspansja ludów tureckich: Awarów, Hunów, Bułgarów, a w późniejszym okresie wędrowki plemion słowiańskich wstrząsnęły strukturą cesarstwa i doprowadziły do rozkładu świata antycznego. Okres ten nazwano wielką wędrowką ludów.

Krzysztof Kolumb odkrył w 1492 roku wyspy Morza Karaibskiego. Wkrótce zlokalizowano obie Ameryki, Południową i Północną. To był początek wielkiej wędrowki mieszkańców Europy na oba kontynenty. Pierwsi popłynęli Hiszpanie i Portugalczycy. Wkrótce dołączyli Brytyjczycy i Francuzi. Mieszkańcy Afryki pojawili się także po drugiej stronie Atlantyku chwytni w Afryce przez kupców niewolników i sprzedawani w obu Amerykach. Pierwotni mieszkańcy przetrwali, ale ich potomkowie są nieliczną mniejszością w państwach tam utworzonych. Powyższe uwagi mają przypomnieć, że procesy wędrowki całych plemion i migracji mniejszych grup ludności są nieodłącznym procesem zasiedlania naszego globu i poszukiwania lepszego miejsca do życia.

Mechanizmy napędzające procesy migracji można analizować, przywołując dobrze znaną piramidę Masłowa (rys. 1). Piramida przedstawia hierarchię potrzeb od najbardziej podstawowych, wynikających z funkcji życiowych, do potrzeb wyższego poziomu, które stają się ważnymi po zaspokojeniu potrzeb niższych.



Rys. 1. Piramida Masłowa ilustrująca warunki sprzyjające migracji. Warunki takie powstają, gdy potrzeby podstawowe nie są zaspokojone

Potrzeby fizjologiczne obejmują najważniejsze warunki niezbędne do przetrwania i prawidłowego funkcjonowania organizmu człowieka. Zaliczamy do nich powietrze, wodę i żywność. Ważne są także ubranie i schronienie. Trudno pogodzić się z faktami, że we współczesnym rozwiniętym świecie głód i susze dotykają wiele regionów naszej planety i zmuszają ich mieszkańców do migracji w poszukiwaniu warunków przeżycia.

Potrzeby bezpieczeństwa obejmują bezpieczeństwo osobiste, bezpieczeństwo ekonomiczne i bezpieczeństwo finansowe. Obawy o bezpieczeństwo osobiste mogą być skutkiem katastrof naturalnych, wojen, przemocy zarówno w wymiarze społeczeństwa jak i rodziny. Bezpieczeństwo ekonomiczne maleje w czasach kryzysów gospodarczych i braku możliwości podjęcia pracy. Dla większości mieszkańców naszej planety opłacana praca jest warunkiem koniecznym przeżycia. Bezpieczeństwo finansowe skłania nas do oszczędzania, wykupowania polis ubezpieczeniowych.

Tak jak przed wiekami współczesny świat jest pełen wojen, łącznie z tragicznymi wojnami domowymi, prześladowań rasowych i plemiennych, klęsk bezrobocia wynikających ze zmiany warunków gospodarczych. Tak jak przed wiekami tak i teraz potrzeby bezpieczeństwa uruchamiają mechanizmy migracji i wędrowności ludzi. Miejmy na uwadze, że decyzje o migracji są podejmowane przez dziesiątki tysięcy ludzi w warunkach nieszczęść i zagrożenia życia wywołanych wojną, głodem, chorobami czy też klęskami klimatycznymi.

Gdzie jesteśmy

Analizując historię rozwoju cywilizacyjnego plemion, społeczności i państw, w ostatnich tysiącleciach zauważamy, że dopiero w 1800 roku ludzie odkryli istnienie elektronu. Był to początek ogromnych, fundamentalnych zmian naszej cywilizacji, dokładniej mówiąc przejścia do nowej cywilizacji elektronu i elektryczności. Nastąpił nieznan wcześniej, przyspieszony rozwój wszelkich nauk, nowych technologii łącznie z naukami medycznymi. Nauczyliśmy się wytwarzać, magazynować, przesyłać i wykorzystywać coraz większe ilości energii, spalając w tym celu węgiel, ropę, gaz, budując zapory wodne, reaktory atomowe i wiatraki. Szczególną rolę odgrywa energia elektryczna, którą z łatwością przesyłamy od miejsc wytwarzania do miliardów miejsc wykorzystania. Ogromnie wzrosła produktywność społeczeństw zarówno przemysłu, jak i rolnictwa. Tworzymy kolejne, coraz bardziej zautomatyzowane taśmy produkcyjne samochodów, mebli, butów, masła itp. Budujemy ogromne, wielomilionowe miasta dla ciągle rosnącej liczby ludzi. Oszacowano, że w 1800 roku na naszym globie żył miliard ludzi, teraz przekroczyliśmy 8 mld. Tempo wzrostu liczby ludzi jest niespotykane w historii człowieka.

Rozbudowaliśmy sieć transportu na lądzie, morzu i w powietrzu. Prawie miliard samochodów przemierza nasze drogi i autostrady, długość linii kolejowych mierzymy w setkach tysięcy kilometrów, tysiące statków przewozi wyprodukowane towary, tysiące samolotów przenoszą miliony pasażerów między setkami lotnisk.

Dodajmy do tego wielką liczbę usług, a wśród nich niezwykle rozbudowane systemy usług medycznych oraz złożone i kosztowne systemy edukacyjne. W ostatnich sześciu

dekadach obserwowaliśmy niebywały wzrost liczby uniwersytetów. Co 16–18 lat podwajała się liczba studiujących. Rosnąca złożoność technologii i gospodarki wymagała wzrostu poziomu wykształcenia społeczeństw.

Poza umiejętnościami pozyskiwania i wykorzystania energii zajęliśmy się stworzeniem systemów transmisji i przetwarzania informacji. Zaczęliśmy od telegrafu z alfabetem Morse'a, stworzyliśmy sieci transmisji radiowych i telewizyjnych. Rozwój technologii półprzewodników otworzył drogę do produkcji komputerów, bez których nie można sobie wyobrazić współczesnego świata. Rozwój transmisji światłowodowej umożliwił jednoczesną transmisję łączem transatlantyckim kilku milionów różnych filmów. Rozwój telefonii komórkowej otworzył pięciu miliardom ludzi dostęp do Internetu, mediów społecznościowych. Rozwój tych technologii pozwolił na utworzenie infosfery, przestrzeni z ogromną, liczoną w miliardach liczbą zbiorów informacji, połączonych ze sobą siecią łącz o wielkiej przepustowości, nadzorowanych przez szybkie komputery. Wielu z nas uważa, że to więcej niż rewolucja cyfrowa, właśnie tworzymy cywilizację informacyjną.

Produktywność gospodarek światowych mierzona jest sumą wartości PKB (produktów krajowych brutto). W roku 2021 suma produktów i usług mierzonych przez sumę PKB wszystkich państw naszego globu przekroczyła – wg MFW – poziom 96 bln USD. Przyjmując, że liczba ludzi na świecie równa jest 8 mld, otrzymujemy z prostego podziału, że działka jednego człowieka wynosi 12 tys. USD rocznie, czyli 1000 USD miesięcznie. W każdym kraju czteroosobowa rodzina z dochodem 4 tys. USD miesięcznie może żyć na godziwym poziomie.

Przedstawiony obraz rozwijającego się świata napawa optymizmem. John Maynard Keynes (1883–1946), wybitny angielski ekonomista, opublikował w 1930 roku pracę pod tytułem *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*. Jest to wspaniale napisany esej o perspektywach rozwoju naszej cywilizacji. Keynes przenikliwie ocenia skutki postępu technologicznego ostatnich – wówczas, kiedy powstawał esej – dwustu lat. Przyjął założenie, że za sto lat sytuacja ekonomiczna będzie średnio ośmiokrotnie lepsza niż w 1930 roku. Tak wysoka produktywność naszych gospodarek stworzy ludziom nieznaną wcześniej warunki życia i pozwoli zaspokoić potrzeby bezwzględne. Kwestie ekonomiczne będą już stałą troską człowieka. Uwolnienie większości ludzi od walki o przetrwanie otworzy przed nami nowe perspektywy i pozwoli przeznaczyć naszą energię na cele nieekonomiczne. Ten nowy, znany wcześniej jedynie nielicznym stan Keynes nazwał szczęściem gospodarczym. Konkludował, że perspektywy wnuków rysują się bardzo pomyślnie. W warunkach szczęścia gospodarczego najniżej położone dwa poziomy w hierarchii potrzeb Masłowa potrzeby fizjologiczne i potrzeby bezpieczeństwa powinny być zaspokojone. Mechanizmy zmuszające miliony ludzi do migracji powinny być wyłączone. Niestety, szczęście gospodarcze nadal jest odległe. Stworzony przez nas system gospodarczo-społeczny pogłębił nierówności do dramatycznych rozmiarów. Jego funkcjonowaniu towarzyszy niszczenie środowiska, chaos finansowy i narastający chaos polityczny. Cywilizacja w obecnym kształcie, którą my, ludzie, stworzyliśmy w ostatnich wiekach, niesie ziarna katastrofy.

Dramatyczny rozmiar nierówności

Aby ocenić stopień zróżnicowania poziomu życia mieszkańców naszej planety, można przyrzeć się danym w Global Wealth Report [3], publikowanym corocznie przez Credit Suisse Research Institute. Zgodnie z raportem z 2023 roku całkowite bogactwo zgromadzone przez społeczeństwa krajów całego świata oszacowano, według podanych w raporcie kryteriów, na 454 bln USD, czyli około pięć razy więcej niż światowe PKB w tym roku. Liczbę ludzi dorosłych obliczono na 5,3 mld, przy czym uznano, że nie należy w obliczeniach majątkowych uwzględniać dzieci. Przyjęto następujące cztery przedziały wartości majątków: do 10 tys. USD, między 10–100 tys. USD, między 100 tys. a 1 mln USD, powyżej miliona USD. W najniższym przedziale znaleźli się ubodzy dorośli. Ich liczbę oszacowano na 2,818 mld, co stanowi 52,5% wszystkich dorosłych. Suma ich majątku to 5,3 bln USD, co stanowi zaledwie 1,2% całości. Przeciętny majątek w tej grupie dorosłych wynosi 1880 USD. Jest to cena starego, używanego samochodu. W najwyższym przedziale milionerów znaleziono 59,4 mln właścicieli, czyli 1,1% wszystkich dorosłych. Zgromadzony przez nich majątek oszacowano na 208 bln USD, co stanowi 45,8% całej sumy 454 bln. W tej grupie milionerów przeciętny majątek wynosi 3,5 mln USD na osobę.

TABELA 1

Rozkład majątków ludzi dorosłych na świecie w roku 2022 opracowany na podstawie raportu Credit Suisse Research Institute

Przedziały wartości majątków	Dorośli w mln	Dorośli w %	Majątek grupy w bln USD	Majątek jako % całości	Majątek dorosłego w USD
> 1 mln USD	59,4	1,1	208,3	45,8	3 507 000
100 tys. – 1 mln USD	1642	12,0	178,9	39,4	266 200
10 tys.–100 tys. USD	1844	34,4	61,9	13,6	33 570
< 10 tys. USD	2818	52,5	5,3	1,2	1880
Razem	5363	100	454	100	84 650

Ostatnie raporty OXFAM¹ przedstawiają analizy rozwarstwienia dochodów na świecie. W raporcie z roku 2024 (Inequality.Inc) podano informację, że pięciu najbogatszych ludzi na świecie powiększyło swój majątek z 405 miliardów USD w roku 2020 do 869 mld USD w roku 2023. W tym samym czasie majątek 5 mld najuboższych ludzi nie powiększył się. Fakt ten jest kolejnym dowodem na to, że model gospodarki światowej z mechanizmem podziału rezultatów pracy miliardów ludzi jest wadliwy i wymaga naprawy. Analiza danych kończy się wnioskiem, że ponad połowa mieszkańców naszej planety żyje w niezwykle

1 OXFAM – międzynarodowa organizacja humanitarna zajmująca się walką z głodem na świecie i pomocą w krajach rozwijających się.

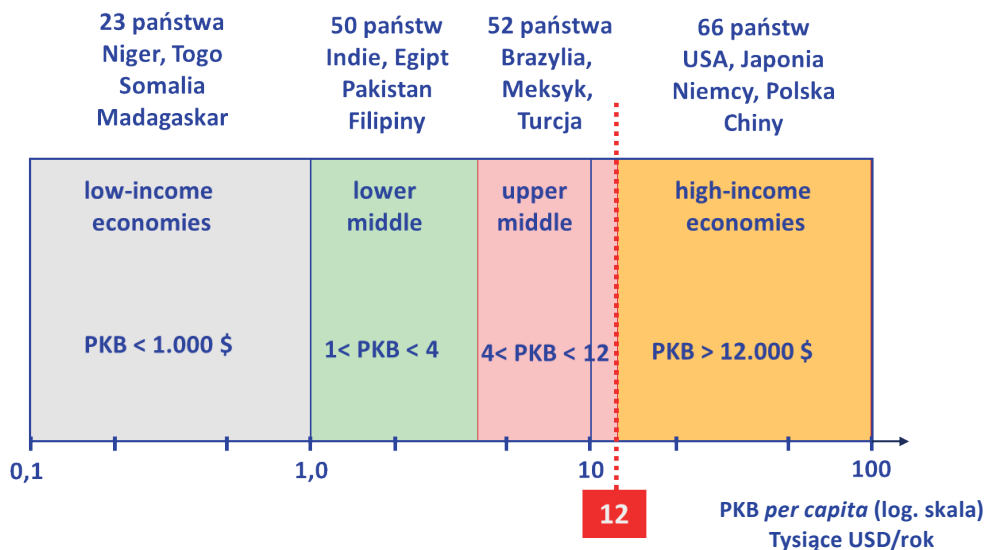
trudnych warunkach niedostatku, chronicznego niedożywienia, często głodu, bez dostępu do dobrej edukacji, prawdopodobnie bez elementarnej opieki medycznej. Ci ludzie całe życie walczą o przetrwanie, bez perspektyw na poprawę losu. Miliony z nich rozważają możliwości i podejmują decyzję o migracji do lepszych części świata.

Rozkład produktywności gospodarek państw w poszczególnych regionach globu można oprzeć na badaniu rozkładu przychodów na osobę (PKB *per capita*). Analizę taką przeprowadzono na podstawie danych publikowanych przez World Bank [4]. Wyniki przedstawiono na rys. 2.

W publikacji podano średnią nominalną wartość PKB *per capita* w roku 2022 dla 191 państw, która wyniosła 12 688 USD. Grupa 66 państw najwyżej rozwiniętych (*high-income economies*) osiągnęła wartości PKB *per capita* większe od 12 tys. USD, przekraczające w kilku przypadkach 100 tys. USD. Do grupy tej należą państwa Unii Europejskiej, USA, Kanada i Australia, wielcy eksporterzy ropy i gazu z Arabią Saudyjską i Rosją, a także Japonia, Korea Południowa i od niedawna Chiny.

Grupa państw o przychodach PKB na osobę w granicach 4–12 tys. USD (*upper middle*) liczy 52 państwa. Wśród nich można znaleźć m.in. Brazylię, Meksyk, Południową Afrykę, Ukrainę, Turcję, Indonezję, Libię i Algierię.

Kolejna grupa państw o przychodach w granicach 1–4 tys. USD (*lower middle*) liczy 50 państw. Wśród nich największym krajem są Indie, a ponadto Pakistan, Bangladesz i Sri Lanka, Filipiny, Maroko, Nigeria, Angola i Kenia. Dla wielu milionów obywateli państw tej grupy niski poziom przychodów lokuje ich na granicy przeżycia i zmusza do emigracji w poszukiwaniu lepszych warunków pracy i życia.



Rys. 2. Zróżnicowanie nominalnych wartości PKB *per capita* w 191 państwach globu w czterech przedziałach wartości

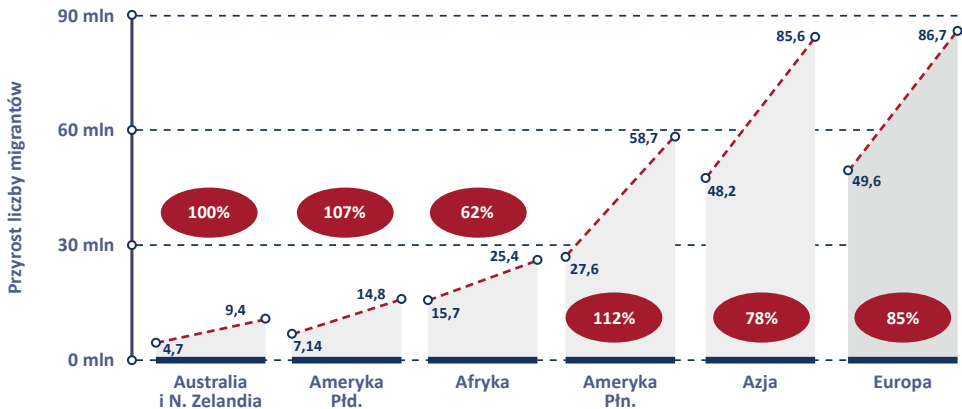
Ostatnia z grup państw o przychodach na osobę poniżej 1 tys. USD (*low-income economies*) liczy 23 państwa. Są to państwa Afryki Subsaharyjskiej: Niger, Togo, Somalia, Madagaskar, Sudan, Etiopia wraz z Afganistanem, Jemenem i Syrią. Porównując przychody per capita państw obu skrajnych grup, widzimy, że różnią się one o dwa rzędy wielkości. Mieszkańcy krajów tej grupy żyją w warunkach totalnej biedy. Większość młodych mieszkańców widzi migrację do rozwiniętych gospodarczo krajów jako jedyną drogę poprawy warunków życia dla siebie i dla rodziny.

Kilka liczb o współczesnej migracji

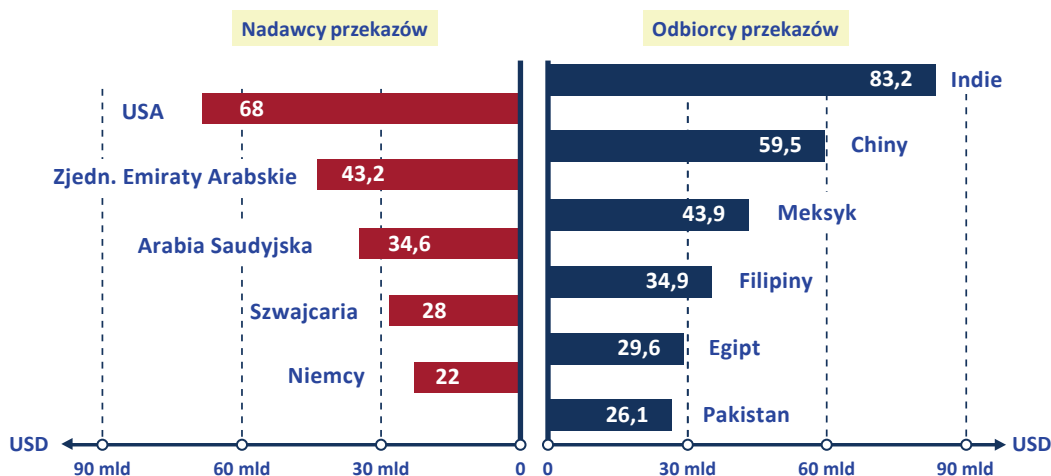
Problemy związane z migracją są obiektem szczegółowych badań i obserwacji, a ich wyniki okresowo publikowane. Można wyróżnić publikacje Organizacji Narodów Zjednoczonych [5], wydane przez World Bank [6], a także organizacje międzynarodowe [9]. Zainteresowani problemem znajdują tam wielką liczbę danych, trafny opis i zasadne wnioski. Dla lepszego zrozumienia problemu migracji o kilku tematach należy tutaj powiedzieć.

Migrantów, ludzi mieszkających poza krajem urodzenia, spotkamy na wszystkich kontynentach, najwięcej w Europie, Azji i Ameryce Północnej (rys. 3). Obliczono, że w 2020 roku liczba migrantów wyniosła około 280 mln i stanowiło to wtedy 3,5% światowej populacji. W roku 2000 liczba migrantów wynosiła 153 mln. Należy mieć na uwadze, że dzieci migrantów urodzone w kraju zamieszkania nie są liczone jako migranci. Oznacza to, że co roku dla około 6–8 mln ludzi warunki życia stały się na tyle złe, by podjąć ryzykowną decyzję o konieczności zmiany kraju zamieszkania. Zauważmy też, że miliony ludzi zmieniało kraj zamieszkania, pozostając w Afryce, Azji czy też w Ameryce Południowej, bez zmiany kontynentu.

Stany Zjednoczone, kraje Unii Europejskiej, Kanada i Australia należą do grupy krajów rozwiniętych i z tego powodu są najczęściej krajem docelowym dla migrantów poszuku-



Rys. 3. Przyrost liczby migrantów na różnych kontynentach w latach 2000–2020. W 2020 roku 280,6 mln emigrantów, co stanowi 3,5% ludności świata [5]



Rys. 4. Wysokość transferów pieniężnych w roku 2020 przekazywanych przez pracujących migrantów do rodzin w kraju urodzenia [6]

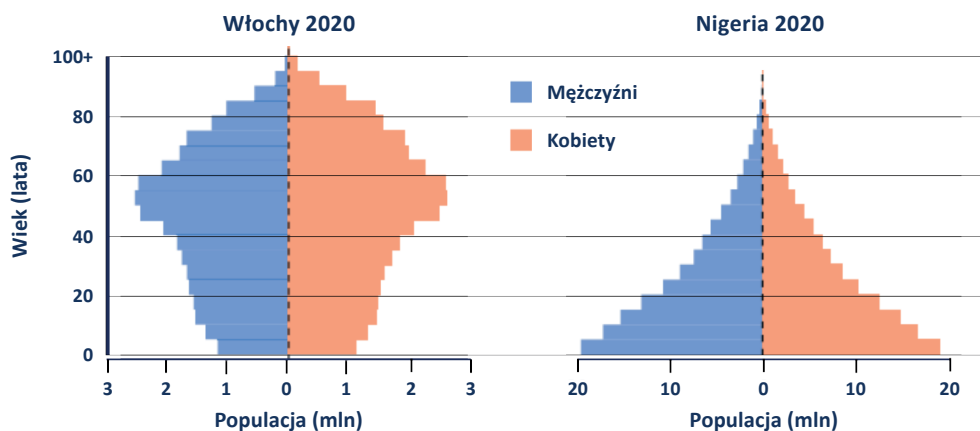
jących dobrych warunków zatrudnienia i możliwości transferu części zarobków do rodzin w kraju urodzenia. Do grupy tej należy dodać kraje arabskie, które są eksporterami ropy i gazu. Wymienić tu można Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt i Katar. Kraje te prowadzą znaczne inwestycje budowlane i infrastruktury miast (Dubaj, Abu Zabi, Doha), w związku z tym oferują wiele miejsc pracy.

Potwierdzeniem mogą być dane przedstawione na rys. 4. Migranci transferują część zarobków do rodzin w kraju, z którego pochodzą. Najwięcej przekazów wysyłanych jest z USA, dalej z krajów arabskich, a także z krajów Unii Europejskiej. Odbiorcy przekazów mieszkają w Indiach, Chinach i Meksyku. Transfer pieniędzy dochodzi do 300 miliardów USD rocznie. Są to znaczne sumy, które pozwalają rodzinom w krajach urodzenia istotnie poprawić warunki życia.

Wśród mechanizmów napędzających procesy migracyjne należy uwzględnić potrzeby rynków pracy wynikające ze struktury wieku społeczeństw wielu krajów.

Na rys. 5 przedstawiono charakterystyczne piramidy wieku dla dwóch wybranych krajów: Włoch, kraju europejskiego i Nigerii, kraju afrykańskiego. Poszczególne warstwy odpowiadają okresom pięcioletnim. Piramida Włoch jest typowa dla wielu krajów najwyżej rozwiniętych. Kolejne roczniki począwszy od pięćdziesiątego roku życia są coraz mniej liczne. Takie charakterystyki spotkamy w większości krajów Unii Europejskiej. W kolejnych latach roczniki przechodzące na emeryturę są liczniejsze niż roczniki podejmujące pracę. Niedobór pracujących uzupełniają migranci. Taką sytuację znajdujemy w całej Unii Europejskiej, której rynek pracy wymaga stałego uzupełniania.

Sytuacja demograficzna jest zupełnie inna w Nigerii, kraju afrykańskim. Liczebność kolejnych roczników wzrasta, liczba ludności nieustannie rośnie. Roczniki wchodzące na rynek pracy są znacznie liczniejsze od roczników odchodzących. Jeżeli rozwój



Rys. 5. Porównanie piramid demograficznych Włoch i Nigerii w roku 2020. Ilustracja procesów demograficznych [6]. Kolejne paski piramidy odpowiadają okresom pięcioletnim

gospodarki nie stworzył odpowiednio dużego przyrostu miejsc pracy, bezrobocie przyjmuje rozmiary, dla których młodzi ludzie podejmują decyzję o poszukiwaniu miejsc pracy w innych krajach, a nawet na innych kontynentach.

Wniosek z tych rozważań jest prosty, mechanizmy migracji mają charakter *push-pull*.

Wojna i pokój, i wojna

Tytuł tego punktu jest powtórzeniem tytułu polskiego tłumaczenia znanej pracy Petera Turchina *War and Peace and War* [14]. Ta bardzo wnikliwie napisana i interesująca książka podtrzymuje i potwierdza tezę, że wojna nieustannie towarzyszy ludzkości. Historia jest pełna przestróg przed wchodzeniem w sytuacje prowadzące nas do wojny. Wielu ludzi w Europie doświadczonych przez dwie światowego wymiaru wojny wywołane przez państwa europejskie wyznawało pogląd, że doświadczenia pierwszej połowy XX wieku wystarczą, by państwa członkowie ONZ zaniechały wywoływania wojen we wzajemnych relacjach. Wojny w Korei i w Wietnamie wykazały, że tak nie jest. Wydarzenia ostatnich trzech lat wojny na Ukrainie i w Palestynie – pokazały, że zgodnie z gorzką opinią Carla von Clausewitza, że „wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami”, oraz że „pokój to zawieszenie broni między dwiema wojnami”.

O nieszczęściach spowodowanych przez wojny napisano od czasu *Iliady* Homera tysiące książek. Współczesne wojny niosą ludziom takie same nieszczęścia co te przed wiekami: śmierć, kalectwo, bezdomność i wygnanie. Patrząc na współczesny świat, dostrzegamy trzy regiony, w których trwają rozmaite konflikty wojenne. Omówimy je kolejno.

Obszar Bliskiego Wschodu jest – jak żaden inny – terenem nieustannych konfliktów zbrojnych. Składają się na nie konflikty Izraela z sąsiadami. W latach 1987–1993 i 2000–2005 masowe powstania (intifady) Palestyńczyków przeciwko izraelskiej okupacji

Palestyny, wojny w Libanie w 1985, 2006 i 2008 roku, wojny w Gazie w latach 2008–2009 i w 2014 roku, trwająca wojna z Hamasem (2023).

Dodajmy do tego dwie wojny w Iraku w 1990 roku i w 2003 roku trwająca z przerwami do 2011 roku, w których brały bezpośredni udział Stany Zjednoczone. Wojna domowa w Syrii wybuchła w 2011 roku i trwała wiele lat, doprowadzając do powstania w 2014 roku Państwa Islamskiego – kalifatu. W rezultacie nastąpił faktyczny rozpad tego państwa, choć formalnie jego stolica jest nadal w Damaszku. W roku 2001 wojska państw sojuszu NATO z inspiracji USA przybyły do Afganistanu. Konflikt zbrojny trwał dwadzieścia lat, wojska NATO wycofały się dopiero w 2021 roku. Dodajmy do tego kolejne etapy wojny domowej w Jemenie, której przyczyny nie zostały usunięte.

Nie podsumowano skutków tych prawie nieustających konfliktów zbrojnych. Cztery państwa: Syria, Irak, Afganistan i Liban zostały bardzo osłabione. Zginęły setki tysięcy ludzi, około 10 mln ratowało się ucieczką do sąsiednich krajów, Turcji, Jordanii i Libanu. Wiele miast zostało zniszczonych, bardzo ucierpiała gospodarka. Kilka milionów uchodźców starało się z powodzeniem przez Turcję i Liban dotrzeć do państw Unii Europejskiej. Kilkaset tysięcy znalazło pracę i schronienie w państwach Półwyspu Arabskiego.

Sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie jest bardzo złożona. Niewątpliwie USA grają w tym regionie dominującą i odpowiedzialną rolę. Wraz z sojusznikami interweniowały militarnie w Iraku i w Afganistanie. Niestety, nie potrafią znaleźć politycznych rozwiązań problemów. Konflikt Izrael-Palestyńczycy jest tego przykładem. W końcu silniejszy sięga po broń i lista cierpień i nieszczęść spadających na mieszkańców wydłuża się o kilka pozycji. Wiele wskazuje, że w najbliższych latach Bliski Wschód będzie nadal źródłem konfliktów i setki tysięcy jego mieszkańców będą szukały ratunku w migracji do innych krajów.

Zbrojne konflikty w Afryce to osobny rozdział historii współczesnego świata. Kontynent afrykański był całkowicie skolonizowany przez państwa europejskie. Wyznaczone przez kolonizatorów granice łączyły w jedną całość różne plemiona mówiące różnymi językami, wyznające różne religie. Po wycofaniu państw kolonialnych przytłumione wcześniej konflikty wybuchały z pewnym opóźnieniem z tragicznymi dla mieszkańców skutkami. Wymienimy najważniejsze z nich [10]:

- W latach 1967–1970 liczący 8 mln lud Ibo ogłosił utworzenie samodzielnego państwa Biafra, odrywając się tym samym od Nigerii. W trakcie wewnętrznego konfliktu zginęło milion osób. W czwartym roku państwo Biafra przestało istnieć.
- Wojna domowa w Sudanie ma długą historię. Pierwsza wybuchła w 1983 roku i doprowadziła do powstania w 2011 roku Sudanu Południowego. Kolejny konflikt wybuchł w Darfurze, prowincji w zachodniej części Sudanu. Według szacunków ONZ zginęło co najmniej 300 tys. ludzi, a 2,7 mln opuściło kraj.
- W Sierra Leone korupcja, waśnie plemienne i bieda doprowadziły do wybuchu wojny domowej. W latach 1991–2002 kraj pogrążył się na osiem lat w walkach wewnętrznych. W wojnie śmierć poniosło około 100 tys. ludzi, a 1,2 mln osób to uchodźcy i przesiedleńcy.
- Wojna domowa w Somalii wybuchła w roku 1991. Obalono rząd i Somalia stała się krajem upadłym. W rozwiązanie konfliktu angażowały się siły ONZ i Etiopii, lecz

bezsukutecznie. Obecnie toczy się piąta faza konfliktu, mająca charakter wojny między klanami somalijskimi.

- W 1994 roku w Rwandzie doszło do ludobójstwa ludzi członków plemienia Tutsi. Masakry Tutsi dokonali ludzie plemienia Hutu. W ciągu stu dni zabito ponad milion osób. Gdy rządy w Rwandzie przeszły w ręce Tutsi 2 mln uchodźców Hutu zamieszkujących Rwandę uciekło do Zairu przed możliwym odwetem.
- W Kongo wybuchły dwie wojny domowe. Pierwsza toczyła się w latach 1996–1997. Wynikiem konfliktu było obalenie rządów dotychczasowego prezydenta. Druga wojna domowa w Kongo miała charakter kontynentalny. Konflikt zbrojny trwał w latach 1998–2003. W wojnę zaangażowało się osiem krajów afrykańskich oraz dwadzieścia pięć ugrupowań zbrojnych. Do roku 2008 wojna i jej następstwa spowodowały śmierć 5,4 mln ludzi, głównie z powodu chorób i głodu. Druga wojna domowa w Kongo była najkrwawszym konfliktem na świecie od zakończenia w 1945 roku II wojny światowej. Miliony osób zostało wysiedlonych ze swoich domów bądź uciekło do sąsiednich krajów.
- Historia Etiopii jest bardzo złożona z krótkim okresem okupacji włoskiej. W 1952 roku na mocy uchwały ONZ włączono do Etiopii Erytreę jako sfederowaną prowincję autonomiczną. Z biegiem lat narastały tendencje separatystyczne. Akcje partyzanckie przekształciły się w wojnę domową. W 1993 roku powstało niepodległe państwo Erytrea. Wojna Etiopii z Erytreą wybuchła w latach 1998–2000. Dziesiątki tysięcy Erytrejczyków opuściło kraj. Wielu z nich uzyskało azyl w krajach Unii Europejskiej. Wojna w prowincji Tigray między siłami rządowymi a władzami regionu trwała dwa lata, od listopada 2020 do listopada 2022 roku. W jej wyniku ponad 800 tys. osób stało się uchodźcami. Doszło również do czystek etnicznych i masakry ludności cywilnej.
- Wojna z Boko Haram na terenie Nigerii trwa od 2009 roku. Boko Haram, islamiistyczna organizacja terrorystyczna, prowadzi zbrojną walkę o przekształcenie części kraju w radykalne państwo islamskie. ONZ szacuje, że zginęło co najmniej 11 tys. ofiar cywilnych i 2 mln uchodźców uciekło z obszarów konfliktu.

Lista nierozwiązanych konfliktów w państwach Afryki jest długa. Można się obawiać kolejnych wojen domowych, działań partyzanckich o charakterze terrorystycznym. Nie ulega wątpliwości, że miliony mieszkańców Afryki podejmą ryzyko podróży do krajów pokoju i dostatku.

Trzecim regionem, w którym odnotowujemy serię konfliktów wojennych, są kraje tworzące ZSRR. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich powstał formalnie w roku 1922 na terenach Rosji jako wynik zmian po rewolucji w roku 1917. ZSRR rozpadł się w roku 1991 na piętnaście samodzielnych państw. Wkrótce okazało się, jak wiele problemów narodowościowych i terytorialnych pozostało niezadowolonych. Konflikty między republikami tworzącymi wcześniej ZSRR, a potem wewnątrz Rosji zaczęły przybierać postać starć zbrojnych.

- Konflikt między Armenią a Azerbejdżanem o Górny Karabach przerodził się w wojnę. Pierwsza z nich wybuchła w latach 1992–1994, kolejne w latach 2020 i 2023.

- W samej Rosji wybuchł konflikt z Czeczenią, republiką autonomiczną. Rezultatem konfliktu były dwie wojny czeczeńskie w latach 1994–1996 i w roku 1999.
- W roku 2008 konflikt zbrojny między siłami zbrojnymi Gruzji a separatystami z republik Osetii Południowej i Abchazji zakończył się interwencją Rosji i krótką wojną między Rosją a Gruzją.
- W roku 2014 wybuchła wojna Rosji z Ukrainą. W jej wyniku Rosja zajęła Półwysep Krymski. Kontynuacją konfliktu jest tragiczna wojna na Ukrainie po ataku wojsk rosyjskich w roku 2022.

Przedstawiona powyżej lista konfliktów zbrojnych pokazuje bezradność w rozwiązywaniu problemów między narodami i wewnątrz państw. Stworzyliśmy Organizację Narodów Zjednoczonych i Radę Bezpieczeństwa ONZ, organizacje, które powinny pomóc w znalezieniu kompromisowych i pokojowych rozwiązań. Wojny w Ukrainie i w Palestynie pokazują, jak mało skuteczne są stworzone przez nas mechanizmy zapobiegania wojnom.

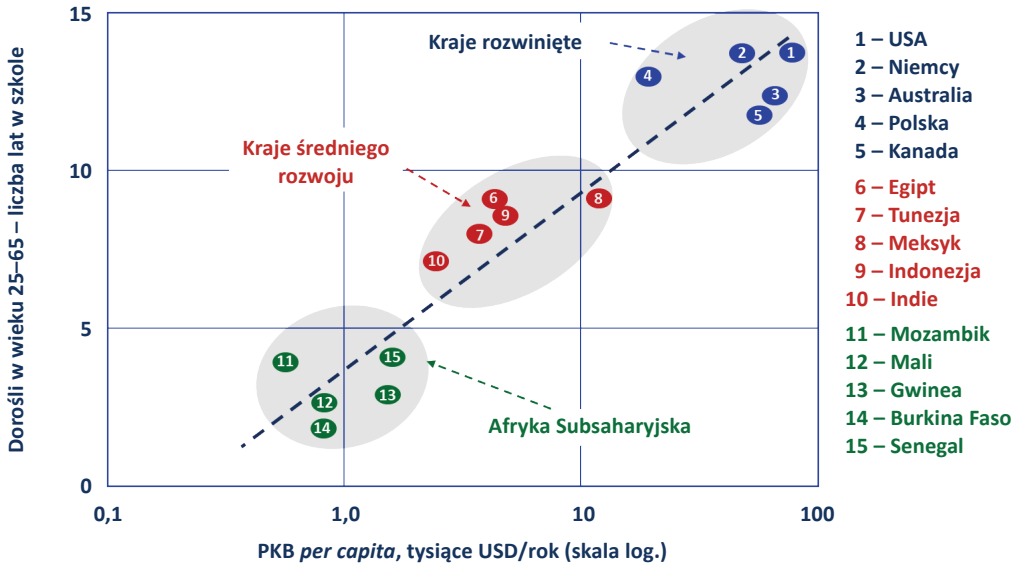
Afryka kontynentem nieszczęścia

Afryka jest domem dla $\frac{1}{6}$ populacji ludzi zamieszkujących naszą planetę, wytwarzających około $\frac{1}{30}$ części nominalnego globalnego PKB, wynoszącego w 2021 roku według Banku Światowego około 96 bln USD. Nominalny PKB *per capita* przypadający na mieszkańca Afryki jest 5,5 razy mniejszy w porównaniu do analogicznie określonego dochodu przypadającego średnio na mieszkańca globu i 18 razy mniejszy od dochodu przypadającego na mieszkańca Unii Europejskiej. Sytuacja gospodarek państw afrykańskich w regionie poniżej Sahary (Afryka Subsaharyjska) jest jeszcze trudniejsza [7]. W tabelach Banku Światowego podających wysokości PKB *per capita* kraje tej strefy zajmują ostatnie pozycje. Ich liczba ludności dochodzi do 1 miliarda, produktywność gospodarek jest bardzo mała, a społeczeństwa żyją w głębokim niedostatku. Pewnym wyjątkiem jest Republika Południowej Afryki z rozbudowanym przemysłem wydobywczym, ale i tam silne zróżnicowanie dochodów powoduje, że znaczna część społeczeństwa żyje na progu biologicznego przetrwania.

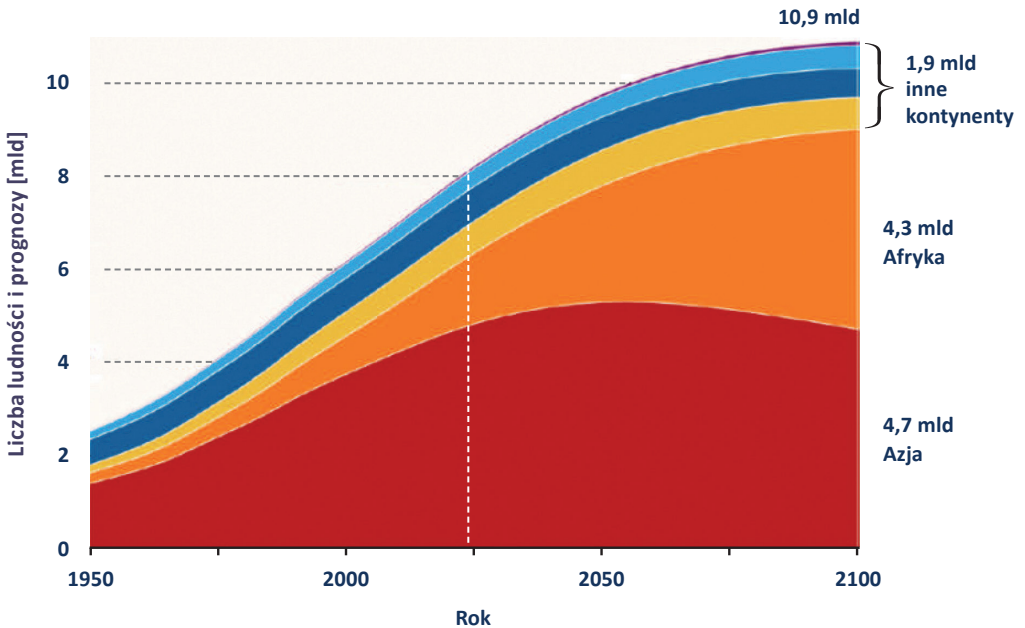
Dla wielu z nas oczywiste jest stwierdzenie, że w danym państwie system kształcenia i poziom rozwoju gospodarczego są dwiema stronami tego samego medalu. Łatwo zauważyć, że kraje rozwiniętych gospodarek mają wysoko rozwinięte systemy edukacyjne. Idąc krok dalej: rozwój systemu edukacji wyprzedza rozwój gospodarki, nie można rozwinąć gospodarki bez należytego wykształcenia społeczeństwa².

Wykres na rys. 6 ilustruje związek między nominalnymi przychodami PKB *per capita* a stopniem wykształcenia. Przyjęto jako miarę poziomu wykształcenia średnią liczbę lat, jakie dorośli mieszkańcy w wieku 25–65 lat spędzili w szkole. Na wykresie przedstawiono dane dla wybranych trzech grup państw. W grupie krajów rozwiniętych wybrano USA, Niemcy, Australię, Kanadę i Polskę. W grupie krajów średniego rozwoju wybrano Egipt,

² Wyjątkami są państwa posiadające ogromne, łatwe w eksploatacji złoża ropy i gazu, np. Arabia Saudyjska, Katar.



Rys. 6. Analiza związku poziomu wykształcenia z przychodami *per capita* [4, 6, 8]. Zależności wysokości nominalnego dochodu PKB *per capita* i poziomu wykształcenia dorosłych obywateli dla różnych grup krajów rozwiniętych, krajów średniego rozwoju i krajów Afryki Subsaharyjskiej



Rys. 7. Stan populacji na świecie na przestrzeni 150 lat z prognozą demograficzną do roku 2100. Pokazano na nim przewidywany wzrost populacji Afryki [8]

Tunezję, Meksyk, Indonezję i Indie, a w grupie krajów Afryki Subsaharyjskiej: Mozambik, Mali, Gwineę, Burkina Faso i Senegal.

Interpretacja wykresu jest prosta i oczywista. Ogromne zróżnicowanie dochodów PKB *per capita* między krajami dochodzące do stosunku 100:1 jest związane z wykształceniem obywateli. Średnia liczba lat spędzonych w szkole mieści się w granicach 13–16 lat dla krajów rozwiniętych, a 2–5 lat dla wybranej grupy krajów Afryki. Zależność między nimi oznacza, że wzrost czasu przebywania w szkole o pięć lat daje dziesięciokrotne zwiększenie PKB *per capita*.

Skutki takiego stanu wykształcenia są wielostronne. Społeczeństwa krajów afrykańskich mają problemy ze zorganizowaniem państwa, ustaleniem jego systemu prawnego i administracji. Zamieszkałe często przez różne grupy plemienne i religijne nie potrafią rozwiązać związanych z tym problemów inaczej niż siłą. Rezultatem jest prawie powszechna bieda i pogłębiające się zacofanie

Podsumowując, można stwierdzić, że kraje Afryki znalazły się w pułapce chronicznego niedorozwoju wywołanego brakiem wykształcenia. Brak im środków, woli i świadomości, jak się z niej wydostać. Grupy społeczne, państwa i całe regiony stanęły przed pogłębiającym się ubożeniem, ekonomiczną stagnacją, kulturalną i polityczną marginalizacją.

Prognozy demograficzne wskazują na istotne zmiany, których można się spodziewać w XXI wieku. Populacja krajów afrykańskich jest w okresie silnego wzrostu. W 2018 roku populacja ludzi krajów Afryki Subsaharyjskiej wynosiła 1,1 mld ludzi. Przewiduje się, że w 2050 roku wzrośnie dwukrotnie do poziomu 2,2 mld. Zgodnie z prognozą UNESCO w roku 2100 populacja Afryki przekroczy 4 mld.

Jeżeli warunki wzrostu gospodarek krajów afrykańskich nie ulegną zmianie, to nie należy oczekiwać, że warunki życia ulegną istotnej poprawie. Złe warunki życia skłonią dziesiątki milionów mieszkańców Afryki do migracji na północ, przez Morze Śródziemne, do Europy.

Drogi ratunku

Jak przedstawiono wyżej, migracja ludności stała się w ostatnich latach wielkim problemem ludzkości. Wojny, prześladowania, głód zmuszają miliony ludzi do ucieczki, porzucenia rodzinnych stron, by w innym miejscu zamieszkania znaleźć warunki do przeżycia. Wędrowka do nowego miejsca jest zwykle drogą przez mękę i upokorzenia. Wiele wskazuje na to, że problem będzie rósł z każdym rokiem. Jest to problem o wymiarze globalnym. Doświadczenia ostatnich lat wskazują, że zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone mają trudności w znalezieniu satysfakcjonujących rozwiązań. O bezradności rządów świadczy przekonanie, że problem migracji można rozwiązać, stawiając płoty na granicach.

Jak przedstawiono, rozliczne wojny na Bliskim Wschodzie i wojny domowe w Afryce zmuszają miliony ludzi do ucieczek i przesiedleń. Politycy UE i USA powinni stworzyć na bazie ONZ mechanizmy pokojowego rozwiązywania konfliktów. W szczególności należy rozwiązać problem Palestyny, aby obywatele Izraela i Palestyny mogli żyć obok

siebie w pokoju. Trzeba pomóc mieszkańcom Afryki, a także dawnych republik ZSRR w znalezieniu rozwiązań konfliktów granicznych i narodowościowych bez uciekania się do przemocy zbrojnej.

Kłęski głodu wywołane suszami, zmianami klimatu, a także działaniami wojennymi są często przyczyną migracji. ONZ powołała agendę, która w przypadku kłęski głodu podejmuje akcje pomocy. Niestety, fundusze przeznaczone na pomoc głodującym są bardzo ograniczone. ONZ apeluje do państw grupy G7, by na akcje pomocy głodującym przeznaczyła 36 mld USD rocznie. Jest to suma odpowiadająca 3% funduszy przeznaczonych na zbrojenia. Budżet zbrojeń państw grupy G7 wynosi 1200 mld USD rocznie. Skuteczna pomoc głodującym może istotnie zmniejszyć rozmiary migracji.

Rozwiązanie problemu chronicznego zacofania Afryki jest znacznie poważniejszym zadaniem. Wymaga to pomocy w tworzeniu i rozbudowie systemu edukacji dla wszystkich państw kontynentu, a w szczególności dla państw Afryki Subsaharyjskiej. Rozbudowa systemu edukacji powinna w pierwszej kolejności zapewnić objęcie obowiązkiem edukacji wszystkich dzieci. UNESCO raportuje, że w krajach na południe od Sahary 35 mln dzieci nie jest objętych obowiązkiem szkolnym. Dodajmy do tego, że znacząca część dzieci porzuca szkołę, nie uzyskując wykształcenia podstawowego. Konieczne jest utworzenie i rozbudowa systemu uniwersyteckiego. Afryce potrzebni są lekarze, prawnicy i inżynierowie. Uniwersytety europejskie powinny powołać filie w dziesiątkach miast afrykańskich. Wykształceni absolwenci stworzą warunki do modernizacji administracji państwowej i rozbudowy gospodarek. Afryka ma potencjał, by być wielkim producentem żywności i energii, być domem dla kilku miliardów obywateli.

Tworzenie takiego systemu edukacji zajmie co najmniej trzydzieści lat. Powstaje pytanie, kto powinien pokryć znaczne koszty takiej pracy. Jest jedna odpowiedź: Unia Europejska. Dlaczego my? Kraje europejskie skolonizowały Afrykę, podzieliły ją na regiony/państwa zgodnie z własnymi interesami, nie zwracając uwagi na mieszkających tam ludzi. Handel niewolnikami, przemieszczenie milionów Afrykanów do obu Ameryk to także dzieło Europejczyków. Mieszkańcy Afryki szukając przyczyn opóźnienia gospodarczego, patrzą na Europę. Europa jest także miejscem, który daje nadzieję na poprawę ich warunków życia.

Jednakże najważniejszym argumentem jest solidarność ludzi zamieszkujących naszą planetę. Warunki wspólnego życia i przeżycia wskazują nam, że w imię tej solidarności powinniśmy im pomóc. Czas zrozumieć tę palącą konieczność.

BIBLIOGRAFIA

- [1] *Maslow's hierarchy of needs*, https://en.wikipedia.org/wiki/Maslow%27s_hierarchy_of_needs
- [2] B. Galwas, *Wyboista droga do szczęścia gospodarczego J.M. Keynesa*, Keynes a współczesność. Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków. PTE, 2023.
- [3] *Global Wealth Report 2023*, Credit Suisse AG, a UBS Group company, 2023.
- [4] „GDP per capita (current USD)”, *World Development Indicators*. The World Bank. Retrieved 18 April 2024. [https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_\(nominal\)_per_capita](https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_(nominal)_per_capita)
- [5] *World Migration Report 2024*, International Organization for Migration (IOM).

- [6] *Migrants, refugees, and societies*, A World Bank Group Flagship Report, Washington, 2023.
- [7] T. Rynarzewski, K. Nawrot, K. Zajączkowski, E. Cieślík, *Potencjał gospodarczy i możliwości rozwojowe Afryki. Polska perspektywa*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.
- [8] *Uncertain times, unsettled lives. Shaping our future in a transforming world*, Human Development Report 2021/2022.
- [9] *Migration Outlook 2023*. International Centre for Migration Policy Development. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 2023.
- [10] M. Ray, „8 Deadliest Wars of the 21st Century”. <https://www.britannica.com/list/8-deadliest-wars-of-the-21st-century>
- [11] *Unstacking global poverty: Data for high-impact action*. Global Multidimensional Poverty Index 2023. Oxford Poverty & Human Development Initiative.
- [12] *2024 Global Report on Food Crises. Joint Analysis for Better Decisions*. <https://www.fsplatform.org/grtc2024>.
- [13] Inequality. Inc. *How corporate power divides our world and the need for a new era of public action*. Oxfam International January 2024.
- [14] P. Turchin, *Wojna i pokój, i wojna. Jak powstają i upadają imperia*, przeł. W. Falkowski, Wydawnictwo WEI, Warszawa 2022.

Piotr SZUKALSKI 
ORCID: 0000-0002-2631-3238

Uniwersytet Łódzki
ul. prez. Gabriela Narutowicza 68,
90-136 Łódź

Eksplozja demograficzna, depopulacja, masowe migracje. Co oznacza bezpieczeństwo demograficzne w zróżnicowanym ludnościowo świecie?

Abstrakt: Celem niniejszego rozdziału jest wskazanie przyczyn zróżnicowania sytuacji demograficznej we współczesnym świecie oraz określenie, jak obecnie można definiować bezpieczeństwo demograficzne. Dokonana została, z jednej strony, prezentacja koncepcji teoretycznych wyjaśniających owo zróżnicowanie, z drugiej zaś przegląd podejść wykorzystywanych do definiowania pojęcia bezpieczeństwo demograficzne.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo demograficzne; przemiany ludnościowe; świat.

Demographic explosion, depopulation, mass migrations. What does demographic security mean in a population-diverse world?

Abstract: The aim of this chapter is to indicate the reasons for the diversity of the demographic situation in the modern world and to determine how demographic security can be currently defined. On the one hand, there was a presentation of theoretical concepts explaining this differentiation, and on the other hand, there was an overview of the approaches used to define the concept of demographic security.

Keywords: demographic security; population changes; world.

1. Wprowadzenie

Ostatnie lata są okresem olbrzymich zmian zachowań demograficznych ludności świata, co przekłada się na zwiększające się zróżnicowanie przemian ludnościowych w skali globu. Obok wielu krajów odznaczających się szybkim – choć obniżającym się – tempem

wzrostu liczby mieszkańców pojawia się coraz liczniejsza grupa państw doświadczających depopulacji. Te pierwsze kraje chcąc choć nieco zmniejszyć problem nadmiernego tempa wzrostu ludności mniej lub bardziej świadomie zachęcają swoich mieszkańców do emigracji. Te drugie – w obliczu niedoborów pracowników – mniej lub bardziej otwarcie są gotowe do przyjmowania imigrantów. Prowadzi to do utrwalania się dużych potoków migracyjnych.

Choć – jak się wydaje – ogólna trajektoria długookresowych przemian jest podobna, o czym mówią koncepcje drugiego i trzeciego przejścia demograficznego, czy przejścia mobilności przestrzennej, krótkookresowo jest widoczne narastające zróżnicowanie sytuacji demograficznej poszczególnych krajów i regionów świata. Rodzi to pytanie, które kraje są w dobrej sytuacji, a które w złej. Które z nich mają zapewnione bezpieczeństwo demograficzne, a które nie, jak i kluczowe pytanie, jak należy obecnie interpretować pojęcie bezpieczeństwa demograficznego.

Celem niniejszego opracowania jest próba odpowiedzi na powyższe pytania. Temu celowi jest podporządkowana struktura pracy. W pierwszej kolejności zostaną przedstawione teoretyczne koncepcje służącemu uporządkowaniu i zrozumieniu trajektorii rozwoju demograficznego, tj. wyjaśnieniu kiedy i dlaczego na pewnym etapie rozwoju ludność szybko wzrasta, opuszcza w dużej liczbie dany obszar, zmniejsza swoją liczebność i otwiera się na napływ imigrantów. W drugiej części zostanie przedstawiona zróżnicowana sytuacja demograficzna dzisiejszego świata poddana interpretacji zgodnie z koncepcjami teoretycznymi omówionymi w części pierwszej. W części trzeciej zostanie podjęta próba zdefiniowania terminu „bezpieczeństwo demograficzne”, ocena potencjału i zasadności jego wykorzystywania w debacie publicznej oraz ocena jego poziomu w poszczególnych krajach.

2. Czy wszystkie społeczeństwa podążają jedną trajektorią rozwoju demograficznego

Marzeniem każdego badacza zjawisk społecznych jest znalezienie zasad porządkujących zachodzące zmiany – najlepiej zasad uniwersalnych, nieograniczonych do jakiegoś „tu” lub „teraz”. Marzenie to zasadza się na oczekiwaniu, że skoro główne czynniki długookresowego rozwoju społeczno-gospodarczego w skali globalnej są w zasadzie takie same – co najwyżej lokalnie zróżnicowane z uwagi na dostępne zasoby lub czasowe ograniczenia kulturowe czy polityczne – to można oczekiwać, iż zachodzące w różnych społeczeństwach zmiany społeczne będą generalnie jednokierunkowe, choć oczywiście nadal zróżnicowane, jeśli idzie o moment rozpoczęcia się, tempo i rozkład w czasie (a zatem o tzw. timing).

Owo przekonanie na gruncie demografii jako dyscypliny naukowej doprowadziło do pojawienia się w XX wieku kilku koncepcji teoretycznych o różnym poziomie ogólności i poziomie dopracowania z punktu widzenia naukoznawstwa, które próbują opisywać i przewidywać zachodzące zmiany ludnościowe. Chciałbym się tu odwołać do czterech spośród nich, z czego dwie wskazują na oczekiwane zmiany liczby ludności pod wpływem

ruchu naturalnego, dwie kolejne głównie będą się skupiać na zmianach ludnościowych dokonujących się pod wpływem ruchu wędrownego.

Pierwszą koncepcją jest teoria przejścia demograficznego (Chesnais 1992; Okólski 1990), mówiąca, że pod wpływem procesu modernizacji społecznej następuje wzrost produktywności pracy, poprawa wyżywienia i innych uwarunkowań poziomu życia, poprawa stanu zdrowia i redukcja umieralności. W efekcie w zbiorowościach dotkniętych przejściem demograficznym następuje najpierw szybki – dzięki ograniczeniu umieralności i częstszemu dożywaniu do wieku wydawania na świat potomstwa – a następnie coraz wolniejszy – pod wpływem wzrostu kosztów alternatywnych posiadania potomstwa i starzenia się ludności – wzrost liczby ludności kończący się ustabilizowaniem jej liczby. W trakcie przejścia demograficznego pojawia się dywidenda demograficzna, a zatem samoistny wzrost produktywności i zamożności danej zbiorowości wskutek zmiany jej struktury wieku przejawiającej się znacznym wzrostem odsetka ludności w wieku zdolności do wykonywania pracy.

Pierwsze doświadczyły początku przejścia Francja w latach 80. XVIII wieku, Wielka Brytania i kraje Beneluksu na początku XIX wieku, później pozostałe państwa Europy i pozaeuropejskie zasiedlone przez ludność pochodzenia europejskiego, a dopiero w drugiej połowie XX wieku przejście to zaczęło być obserwowane na terenie Azji i – najpóźniej – Afryki. Co więcej, im później przejście demograficzne się rozpoczynało, tym – z uwagi na możliwość skorzystania z większej liczby usprawnień i udogodnień, jakie zostały już wypracowane w innych krajach – miało bardziej dynamiczny charakter (wyższa wartość tzw. mnożnika tranzycyjnego, tj. ilorazu liczby ludności na końcu przejścia i początkowej liczby mieszkańców), a jednocześnie dokonywało się w krótszym okresie.

Pod wpływem wystąpienia przejścia demograficznego następuje zatem najpierw szybki rozrost populacji (w skrajnych warunkach prowadzący do pojawienia się eksplozji demograficznej, tj. wzrostu ludności o co najmniej 3% w skali rocznej, co prowadzi do podwajania się liczby ludności w ciągu ćwierćwiecza), a następnie coraz wolniejszy. Jednocześnie twórcy tej teorii oczekiwali, że po zakończeniu przejścia demograficznego zostanie osiągnięty stan stabilizacji ludnościowej wynikający z trwałego pojawienia się prostej zastępowalności pokoleń.

Wydaje się, że teoria przejścia demograficznego dobrze opisuje zmiany demograficzne obserwowane w skali całego świata, albowiem – pomijając ekstremalne ze względów politycznych kraje lub okresy – ludność zamieszkująca poszczególne części świata, kraje i ich regiony zmienia swoje zachowania zdrowotne i prokreacyjne zgodnie z oczekiwaniami wyłaniającymi się z niej, kluczem zaś do jej pojawienia się jest poprawa warunków życia.

W wielu państwach Europy Zachodniej, która jako pierwszy kontynent rozpoczęła i zakończyła wspomniany wyżej etap przemian ludnościowych, w latach 1950–1960 zaobserwowano jednak pojawienie się długookresowo reprodukcyjnej, tj. poziomu urodzeń niezapewniającego długofalowego zastępowania osób umierających nowo narodzonymi. Spadek atrakcyjności potomstwa opisany został w koncepcji drugiego przejścia demograficznego (van de Kaa 1987), zgodnie z którą masowe wejście kobiet na rynek

pracy (a w efekcie zmniejszenie atrakcyjności męża-żywiciele rodziny), pojawienie się skutecznych metod antykoncepcji (a w efekcie rozerwanie wcześniejszej relacji między seksem a poczęciem dziecka, co prowadziło do zmniejszenia wagi małżeństwa jako instytucji uprawniającej do wychowywania dzieci – rezultatów „zalegalizowanego” dostępu do seksu), wzrost znaczenia postaw indywidualistycznych, rozrost państwa bezpieczeństwa socjalnego (a zatem zmniejszenie uzależnienia od wsparcia rodziny w sytuacjach krytycznych, co prowadziło do zmniejszenia siły kontroli rodzinnej nad postępowaniem jednostki) doprowadziły do spadku atrakcyjności tradycyjnego modelu rodziny i do akceptowanego społecznie wzrostu częstości nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego charakteryzujących się niższą skłonnością do posiadania potomstwa. Jako rezultat wspomnianych przemian pojawia się wpieryw przyspieszone starzenie się ludności, a następnie powolna, lecz przyspieszająca depopulacja.

Koncepcja drugiego przejścia demograficznego ma bez wątpienia mniej uniwersalny charakter w porównaniu z teorią przejścia demograficznego z uwagi na swoje „zwesternizowanie”, tj. uwzględnianie jako wiodących czynników zmian cech charakterystycznych dla postjudeochrześcijańskiej społeczności wokół atlantyckiej. Niemniej, jeśli zmienić pojawiające się w niej podstawowe uwarunkowania na wzrost poziomu wykształcenia i aspiracji zawodowych kobiet oraz chęć zapewnienia swojemu potomstwu lepszych warunków życia dzięki ograniczeniu ich liczby dzięki stosowaniu antykoncepcji, co umożliwi zwiększenie średniej wartości inwestycji w kapitał ludzki dzieci prowadzący do poprawienia ich sytuacji na rynku pracy, okaże się, że tak zmodyfikowana koncepcja umożliwi opis szybkiego spadku dzietności – w tym i do poziomu poniżej prostej zastępowalności pokoleń – obserwowanego w ostatnich dwóch, trzech dekadach w wielu niezachodnich społeczeństwach.

Dwie pozostałe koncepcje jako główny czynnik zachodzących zmian ludnościowych wskazują migrację.

Teoria przejścia mobilności przestrzennej mówi o typowych kierunkach przemieszczeń na poszczególnych etapach rozwoju społeczno-ekonomicznego (Okólski, Fihel 2012).

W społeczeństwach przedtranzycyjnych (tj. zanim rozpoczęło się przejście demograficzne) skłonność do przemieszczeń na stałe jest niska – zdecydowana większość ludności umiera w najbliższym sąsiedztwie miejsca swego narodzenia się. Dzieje się tak przede wszystkim wskutek niskiej przenoszalności podstawowego bogactwa tych społeczeństw – ziemi. Zasobu tego nie da się przenieść w inne miejsce inaczej, jak tylko sprzedając dotychczasową własność i nabywając inną. W warunkach powszechnego ubóstwa brak było kupców z jednej strony, z drugiej zaś chętnych do sprzedaży. Pierwsza fala masowych przemieszczeń występuje w wyniku pojawienia się procesu modernizacji i jest bezpośrednim efektem społecznego podziału pracy, jaki się wówczas dokonał, prowadzącego do pojawienia się pierwszych manufaktur i fabryk. Tym samym w miastach, gdzie powstały zaczątki przemysłu, pojawił się wzmożony popyt na pracę, podczas gdy podaż pracy występowała na wsi. Fala ta zatem oznaczała przemieszczanie się ze wsi do miast i powodowała urbanizację. Fala ta była wzmagana konsekwencjami przejścia demograficznego – wzrostem liczby ludności, przede wszystkim wiejskiej. Gdy okazało się, że miasta nie

są w stanie przyjąć całego przyrostu ludności, pojawia się kolejna wielka fala migracji zagranicznych. W przypadku państw europejskich, które pierwsze doświadczyły przejścia demograficznego, „eksport” nadwyżek ludnościowych umożliwił kolonizację innych kontynentów. Dziś znaczna część „zbędnego” przyrostu ludności w krajach Trzeciego Świata kieruje się do państw najwyżej rozwiniętych. Kolejny etap przejścia mobilności przestrzennej jest związany z serwicyzacją gospodarki (przejęciem przez sektor usług prymatu gospodarczego) i rozwojem tzw. czwartego sektora gospodarki (usługi wymagające wysokich kwalifikacji). Sektor ten rozwija się przede wszystkim w wielkich miastach, czemu towarzyszy przepływ ludności do tych miast i generalnie koncentracja ludności miejskiej w szybko rosnących metropoliach. Ostatni etap jest konsekwencją rozwoju komunikacji i łączności, dzięki czemu możliwa staje się z jednej strony suburbanizacja (rozrost wielkomiejskich przedmieść), z drugiej zaś dojazd do pracy w cyklu codziennym czy cokilkudniowym. Ta ostatnia faza jest zatem okresem rosnącego znaczenia migracji z miast na wieś (suburbanizacji towarzyszy bowiem dezurbanizacja) i migracji wahałowych (np. dojazdów dom–praca–dom).

Jak łatwo się domyślać, z perspektywy tematyki niniejszego opracowania kluczowy jest etap, gdy szybki wzrost ludności prowadzi do pojawienia się masowych migracji zagranicznych. Wiele rządów świadomie próbuje w ten sposób zmniejszyć skalę względnego przeludnienia (tj. pojawienia się nadwyżek siły roboczej, która w danym kraju nie może być spożytkowana przy otrzymaniu wynagrodzenia umożliwiającego utrzymanie siebie i rodziny na minimalnym poziomie), próbując wzmocnić swoją gospodarkę, licząc dodatkowo na środki finansowe od emigrantów pracujących w innych krajach (*remittances*). W rezultacie dzisiejsze europejskie i amerykańskie obawy o masowy napływ z państw Południa nie uwzględniają faktu, że owe migracje to tradycyjna forma rozładowywania napięć społecznych, politycznych i gospodarczych związanych z nadmiernym – w stosunku do możliwości ekonomicznych danego kraju – tempem przyrostu ludności.

W efekcie wspomnianych powyżej masowych, międzykontynentalnych migracji w ostatnich dekadach obserwuje się zmianę struktury etnicznej i wyznaniowej zachodzącą w krajach najwyżej rozwiniętych, gdzie w rezultacie zapotrzebowania na nisko wykwalifikowaną siłę roboczą – rezultat drugiego przejścia demograficznego – pojawiają się duże grupy ludności pochodzącej ze słabiej rozwiniętych części Europy i świata. Początkowo są to przybysze z Europy Wschodniej i z Bałkanów, a następnie imigranci z Azji, Afryki i w mniejszym stopniu z Ameryki Południowej. Przemieszczenia te są w dużym stopniu efektem odmiennego okresu występowania przejścia demograficznego w poszczególnych regionach świata i odwoływania się w przypadku państw obecnie charakteryzujących się najszybszym tempem wzrostu liczby ludności do emigracji jako sposobu rozwiązywania problemu (zob. wspomniana wyżej koncepcja przejścia mobilności przestrzennej). W efekcie już dzisiaj w krajach Europy Zachodniej zazwyczaj 10–15% ludności to imigranci i ich dzieci, w perspektywie zaś połowy XXI wieku odsetek ten ma wzrosnąć do 25–30%. Tym samym wzrasta różnorodność etniczna i rasowa społeczeństw krajów rozwiniętych, a w rezultacie różnorodność kulturowa i wyznaniowa (Szukalski, 2008). Zdaniem

brytyjskiego demografa D. Colemana (2006) mamy w tym przypadku do czynienia z kolejnym, trzecim przejściem demograficznym¹.

Wspomniane powyżej cztery koncepcje umożliwiają – poprzez sprawdzenie poziomu dzietności i typu reprodukcji oraz sprawdzenie skali i kierunków migracji międzynarodowych – określenie, na jakim etapie przemian demograficznych znajduje się dany kraj.

3. Zróżnicowanie sytuacji demograficznej współczesnego świata

Choć w skali świata liczba ludności wciąż – choć coraz wolniej – rośnie, nie wszystkie regiony i kraje wpisują się w te ogólne tendencje, a na dodatek występujący gdzieś tam przyrost liczby mieszkańców dokonuje się – z uwagi na długookresowe występowanie reprodukcji zawężonej – jedynie dzięki napływowi imigrantów.

Generalnie w skali świata wciąż występuje reprodukcja rozszerzona, niemniej dzieje się tak tylko wskutek wysokiej płodności odnotowywanej w Afryce oraz bardzo młodej strukturze wieku tego kontynentu, wskutek czego nieproporcjonalnie duża część kobiet w wieku 20–34 lata (tj. w najlepszym wieku do wydawania na świat potomstwa) zamieszkuje tę część świata.

Najczęściej używanym miernikiem służącym do określenia poziomu reprodukcji będzie współczynnik dzietności całkowitej (*total fertility rate* – TFR). Określa on liczbę średnią urodzeń, jakie wystąpiłyby w trakcie życia rozrodczego kobiety (czyli w wieku 15–49 lat, choć coraz częściej w praktyce krajów zachodnioeuropejskich zważywszy na bardzo niską płodność kobiet z najstarszej pięcioletniej grupy wieku ogranicza się ów wiek do 44 lat) przy założeniu, że w ciągu jej życia będą się utrzymywać natężenia płodności odnotowane w danym roku w poszczególnych grupach wieku badanej zbiorowości. Wyznacza on zatem przeciętną liczbę dzieci, jakie urodzi kobieta, jeśli przeżyje cały okres rozrodczy swego życia (wiek 15–49 lat) i będzie rodzić potomstwo w tym okresie z częstością występującą w danym roku wśród kobiet w wieku rozrodczym.

Wartością krytyczną, świadczącą w krajach o niskiej umieralności o osiągnięciu poziomu prostej zastępowalności jest wielkość 2,1. Zatem wartości TFR znacząco przekraczające tę wartość oznaczają, że w długim okresie pod wpływem ruchu naturalnego populacja zamieszkująca dany obszar będzie wzrastać. Z kolei wartości niższe wskazują na powolny lub szybszy proces wymierania ludności. Demografowie wprowadzili w ostatnim trzydziestoleciu dwa wzbudzające wręcz obawy o długookresowe skutki poziomy TFR. Pierwszy z nich to wartość 1,5, poniżej której mówimy o niskiej dzietności, drugi to 1,3. Wartości takie świadczą o występowaniu najniższej z niskich dzietności. Powyższe wartości są powiązane z wartościami współczynnika reprodukcji netto, tj. Miernika, na podstawie którego łatwo można zinterpretować przyszłość demograficzną danej społeczności.

¹ Można mieć w tym przypadku wątpliwości terminologiczne, przejście demograficzne oznacza bowiem tradycyjnie trwale zmiany sposobu reprodukcji ludności (tj. zastępowania zgonów urodzeniami). Tymczasem istotą koncepcji Colemana jest stwierdzenie, że brakujące urodzenia są zastępowane imigrantami.

Jednakże poza współczynnikiem reprodukcji netto w demografii powszechnie jest stosowany współczynnik reprodukcji brutto (WRB), informujący o średniej liczbie córek wydanych na świat przez kobietę w trakcie jej okresu rozrodczego. Współczynnik reprodukcji brutto uzyskujemy, wymnażając udział urodzeń dziewcząt (α) i średnią liczbę potomstwa wydanego przez kobietę w trakcie całego jej życia rozrodczego, co mierzymy współczynnikiem dzietności teoretycznej, zatem $WBR = \alpha \times TFR$. Udział urodzeń dziewcząt można łatwo obliczyć, o ile się pamięta, że wśród urodzeń żywych na 100 urodzeń dziewczynek przypada około 105 urodzeń chłopców. W takim przypadku na każde 100 dziewczynek przypada ogółem 100+105 dzieci, a w rezultacie $\alpha = \frac{100}{100+105} \approx 0,483$.

Współczynnik reprodukcji netto skupia się na określeniu przeciętnej liczby córek wydanych na świat przez typową kobietę – córek, które dożyją do wieku, kiedy same będą rodzic dziećmi. Powyższy miernik jest łatwo interpretowalny, albowiem – po przeliczeniu na procenty – mówi o tym, w jakim stopniu pokolenie matek jest zastępowane przez pokolenie córek. W efekcie można również ustalić, jaka jest przyszłość danej populacji w sytuacji utrzymywania się danego poziomu reprodukcji w długim okresie (tabela 1).

TABELA 1

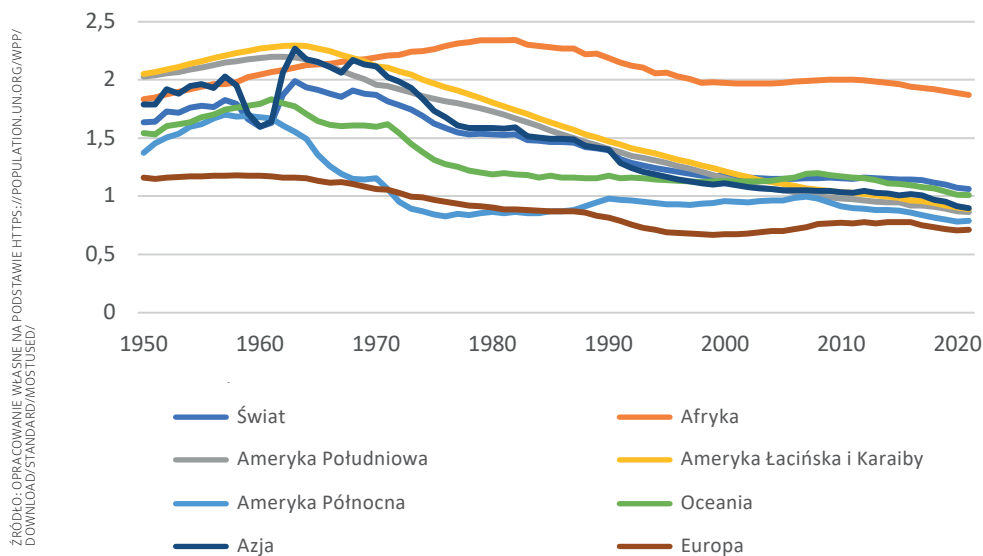
Liczebność poszczególnych pokoleń przy różnych wartościach współczynnika reprodukcji netto przy założeniu, że pokolenie wyjściowe składa się z 1000 osób

Pokolenie	Wartość współczynnika reprodukcji					
	0,6	0,7	0,8	1,0	1,5	2,0
Pokolenie wyjściowe	1000	1000	1000	1000	1000	1000
Ich dzieci	600	700	800	1000	1500	2000
Ich wnuki	360	490	640	1000	2250	4000
Ich prawnuki	216	343	512	1000	3375	8000

ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE

W skali świata po siedemdziesięciu latach z kolei, gdy współczynniki reprodukcji wskazywały na reprodukcję rozszerzoną (rys. 1), pojawia się w ostatnich latach poziom zapewniający reprodukcję prostą, w nadchodzących latach zaś należy oczekiwać, że pojawi się reprodukcja zawężona.

O ile jeszcze w 2000 roku jedynie Europa i Ameryka Północna odznaczały się współczynnikami reprodukcji netto wskazującymi na brak prostej zastępowalności pokoleń, o tyle w 2010 roku występował dodatkowo w Ameryce Południowej, natomiast w 2021 roku na tej liście nie znalazły się jedynie niewiele przekraczająca wartość 1,00 Oceania (1,01) i Afryka (1,87).



Rys. 1. Współczynniki reprodukcji netto w latach 1950–2021 według regionów świata

Powyższe zmiany zostały przedstawione tabelarycznie poprzez odwołanie się do wspomnianego wyżej współczynnika dzietności (tabela 2).

TABELA 2

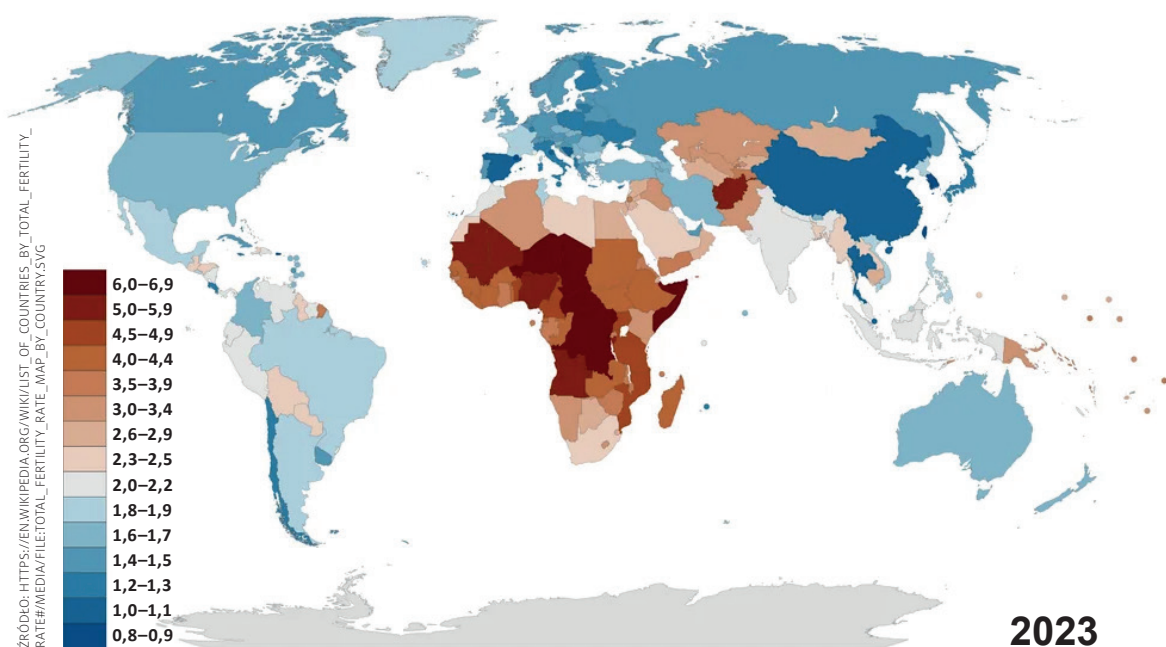
Liczba ludności świata (w mld) i poziom współczynnika dzietności (TFR) na świecie w latach 1950–2021 według regionów ONZ

Obszar	1950		2000		2021	
	Liczba ludności	TFR	Liczba ludności	TFR	Liczba ludności	TFR
Świat	2,478	4,86	6,108	2,73	7,877	2,32
Afryka	0,225	6,59	0,809	5,18	1,377	4,31
Ameryka Południowa	0,112	5,60	0,347	2,48	0,433	1,81
Ameryka Łacińska i Karaiby	0,166	5,80	0,519	2,61	0,654	1,86
Ameryka Północna	0,161	2,97	0,311	1,99	0,375	1,64
Australia z Oceanią	0,012	3,67	0,031	2,45	0,044	2,15
Azja	1,366	5,71	3,711	2,57	4,681	1,94
Europa	0,547	2,70	0,727	1,42	0,746	1,48

ŹRÓDŁO: OBLICZENIA WŁASNE NA PODSTAWIE [HTTPS://POPULATION.UN.ORG/WPP/](https://population.un.org/wpp/) DOWNLOAD/STANDARD/MOSTUSED/

Niezależnie do analizowanego regionu świata można dostrzec, że wszędzie bardzo wyraźnie obniża się skłonność do posiadania potomstwa. Dodatkowo zauważalna jest zdroworoządkowa prawidłowość, że im wyższy poziom dzietności, tym wyższe tempo wzrostu liczby ludności. Co nieoczywiste, liczba ludności może okresowo wzrastać nawet, gdy współczynnik dzietności nie zapewnia prostej zastępowalności. Dzieje się tak, gdy w przeszłości ów współczynnik był na wysokim poziomie, co oznacza, że w danej chwili jest dużo młodych ludzi w wieku podejmowania decyzji prokreacyjnych.

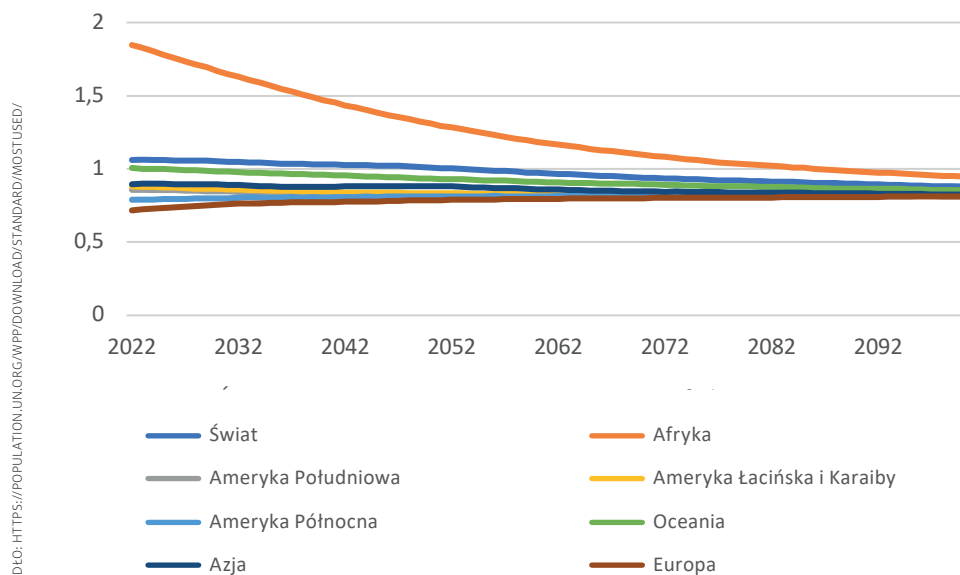
Generalnie jednak – pomijając kraje Afryki, Bliskiego Wschodu i Azji Centralnej, trudno znaleźć kraje o poziomie dzietności zapewniającym reprodukcję rozszerzoną (rys. 2).



Rys. 2. Współczynniki dzietności w 2023 roku według krajów

Powyzsza sytuacja ma się utrwalić (rys. 3), wraz z poprawą poziomu wykształcenia młodzieży dorastającej w krajach rozwijających się i wraz z podwyższaniem się aspiracji edukacyjnych, zawodowych i obyczajowych dziewcząt rozpoczynających dorosłe życie (jak pokazuje doświadczenie, to przede wszystkim masowe osiągnięcie wykształcenia średniego jest czynnikiem znacznie obniżającym poziom dzietności).

W efekcie w drugiej połowie bieżącego stulecia jedynie na terenie Afryki zostanie odnotowana przez trzy dekady wciąż reprodukcja rozszerzona, podczas gdy reszta świata będzie doświadczać reprodukcji zawężonej.



Rys. 3. Współczynniki reprodukcji netto w latach 2022–2100 według regionów świata

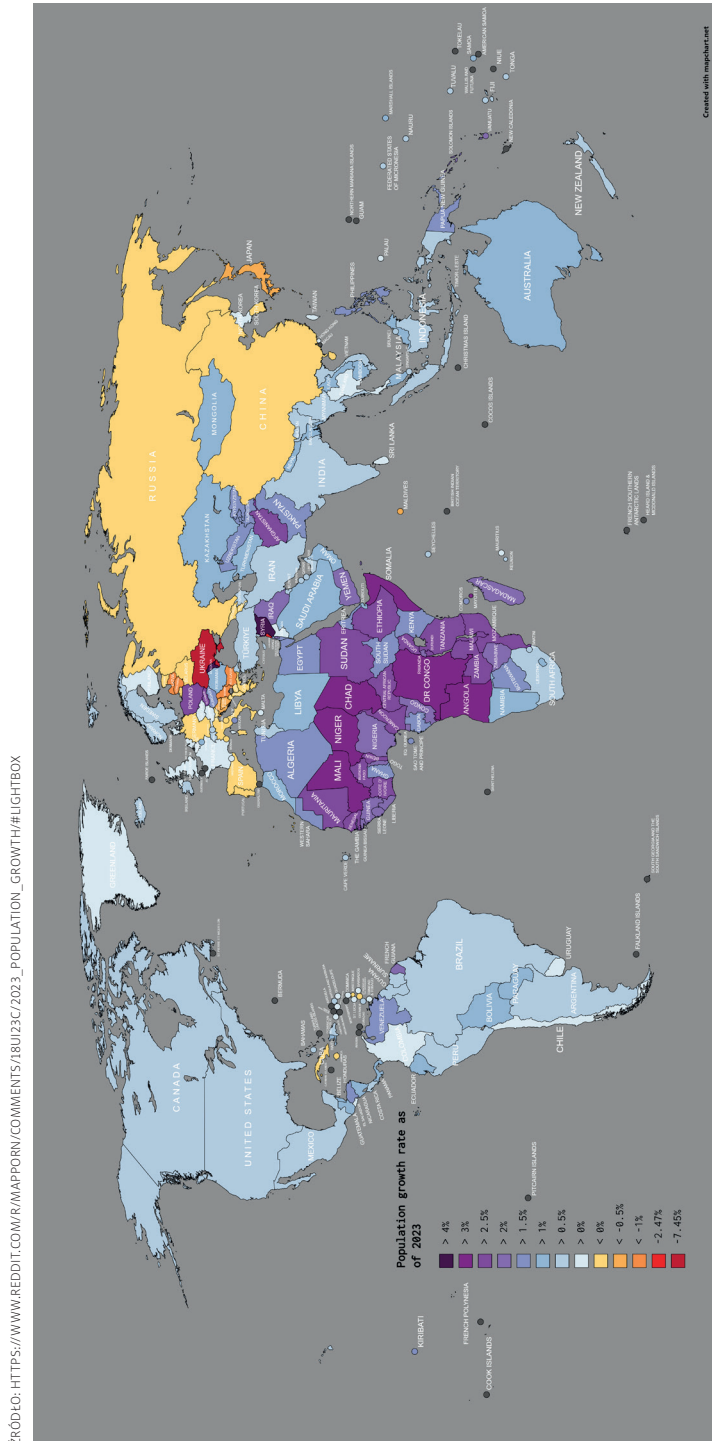
Mimo że wiele najwyżej rozwiniętych państw świata – zlokalizowanych głównie w Europie – doświadcza od kilku dekad dzietności niezapewniającej reprodukcji prostej, w krajach tych wciąż nie widać spadku liczby mieszkańców (rys. 4). Z kolei w krajach o bardzo wysokich wartościach współczynnika dzietności niejednokrotnie jest odnotowywany przyrost liczby ludności znacznie mniejszy niż ten wynikający z poziomu rozrodzności. Dlaczego tak się dzieje?

Dzieje się tak z uwagi na czynnik modyfikujący, jakim są migracje międzynarodowe. Państwa współczesnego świata można bowiem z grubsza podzielić na dwie grupy². Po pierwsze, zamożne i borykające się z niedoborami na rynku pracy społeczeństwa „kolektywnego Zachodu”, które przyciągają spragnionych dobrobytu i bezpieczeństwa socjalnego imigrantów. Po drugie, ubogie kraje doświadczające szybkiego wzrostu liczby młodej, wchodzącej na rynek pracy ludności, której nie można zapewnić godnych z punktu widzenia wynagrodzeń miejsc pracy. Jak łatwo można się domyśleć, w takim przypadku występuje – pomijając migracje wymuszone – jeden kluczowy kierunek migracji: z państw grupy drugiej do krajów wchodzących w skład grupy pierwszej.

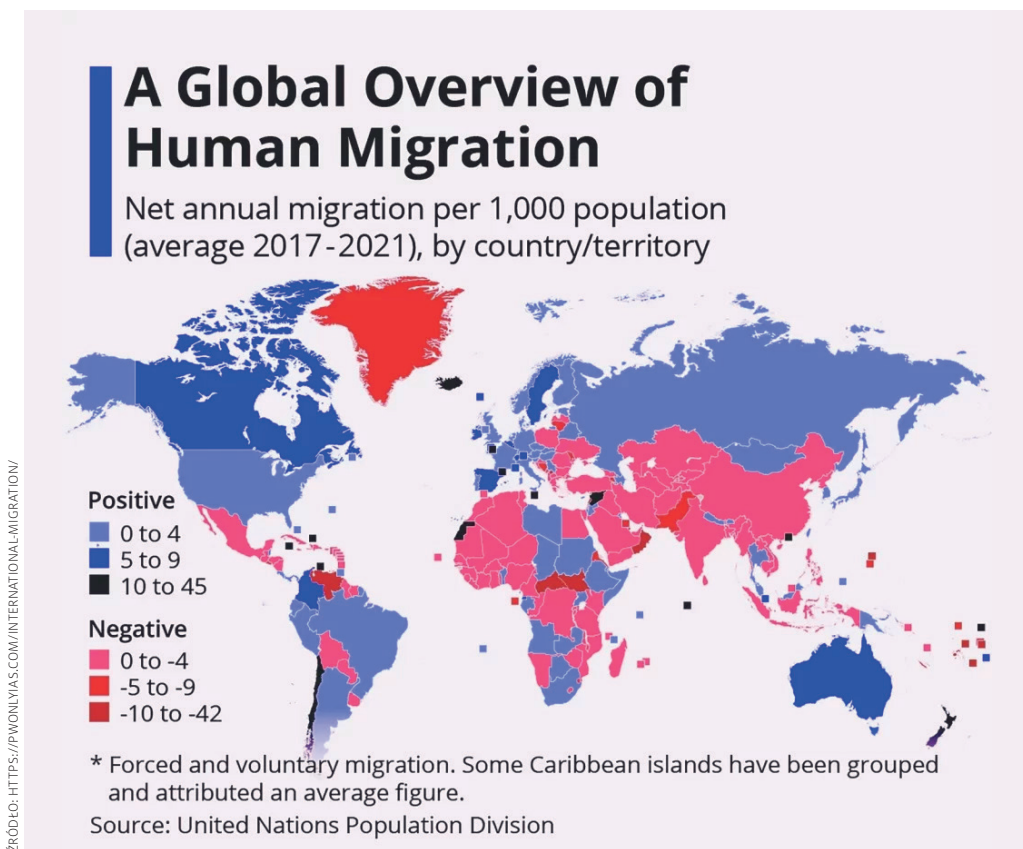
Migracje międzynarodowe coraz częściej stają się wieloletapowe (MPI 2024), to jest po krótkim okresie pobytu w jednym kraju – początkowo definiowanym jako docelowy

² Pomijam tu trzecią grupę – ubogie kraje przyciągające uchodźców wojennych lub coraz częściej migrantów klimatycznych, a zatem osoby, których przemieszczenia są wymuszone sytuacją polityczną bądź katastrofami klimatycznymi/pogodowymi.

Eksplzja demograficzna, depopulacja, masowe migracje. Co oznacza bezpieczeństwo demograficzne...



Rys. 4. Przyrost rzeczywisty ludności świata w 2023 roku (w%)



Rys. 5. Współczynniki salda migracji międzynarodowych w 2023 roku na świecie (saldo migracji w przeliczeniu na 1000 osób)

– pojawiają się w życiu zmieniających miejsce zamieszkiwania jednostek i rodzin kolejne przemieszczenia mające jeszcze bardziej poprawić warunki życia.

Przedstawione powyżej dane jednoznacznie wskazują, jak bardzo zróżnicowana jest sytuacja ludnościowa współczesnego świata. Co więcej, mimo zwiększania się liczby państw o relatywnie i absolutnie niskiej dzietności prowadzącej długookresowo do depopulacji, przyjąć należy, że jeszcze przez co najmniej kilka dekad owo zróżnicowanie – jako rezultat zaszczości o charakterze ekonomicznym i demograficznym – się utrzyma.

4. Czym jest bezpieczeństwo demograficzne?

Ostatnim elementem układanki prezentowanej w niniejszym opracowaniu jest zdefiniowanie bezpieczeństwa demograficznego w dzisiejszym świecie – jak to zostało już przedstawione – niezwykle zróżnicowanym z punktu widzenia przemian ludnościowych.

Niekiedy do kwestii bezpieczeństwa demograficznego podchodzi się bardzo wąsko, wzorem radzieckim, wskazując na silne powiązanie tego terminu z bezpieczeństwem narodowym, a zatem silnie akcentując wpływ przemian demograficznych na potencjalną liczebność armii (Sidorenko, 2019). Jednakże takie podejście jest zapewne zbyt zawężające. Stąd też należy spojrzeć na to zagadnienie szerzej.

Do problemu bezpieczeństwa można podejść na dwa sposoby. Po pierwsze, poprzez odwołanie się do wprowadzonego w pierwszej połowie XX wieku terminu „optimum ludnościowe”, pod drugie, próbując zdefiniować bezpieczeństwo demograficzne w inny sposób.

W pierwszym przypadku można założyć, że stan bezpieczeństwa zawsze występuje w sytuacji pojawiania się optimum ludnościowego (Janicki, 2024). Owo optimum może być utożsamione z ludnością, dla której liczba, struktura i rozmieszczenie są najkorzystniejsze z pewnego punktu widzenia. Zdawać sobie należy jednak sprawę z tego, że pojęcie optimum ludnościowego jest dynamiczne, tj. optimum jest zmienne w czasie, kształtuje się bowiem pod wpływem dostępnych społeczeństwu zasobów naturalnych, dostępnej technologii ich wykorzystania oraz typu organizacji społeczeństwa. Z oczywistych względów również kryterium określające – co jest najkorzystniejsze – jest zmienne w czasie (Rosset, 1993). Z historycznego punktu widzenia można dostrzec ewolucję sposobu myślenia o ludności optymalnej – wprawdzie zgodnie z kryterium militarnym uznawano za taką sytuację zapewniającą jak największą liczbę mężczyzn zdolnych do noszenia broni (a zatem im większa liczba ludności, tym lepiej). Później – zgodnie z kryterium ekonomicznym – optimum utożsamiano z taką strukturą wieku ludności, która – zapewniając zastępowalność pokoleń – prowadzi do najwyższego udziału ludności w wieku produkcyjnym, co z kolei oznaczało najwyższy poziom dobrobytu gospodarczego. Wreszcie, po II wojnie światowej coraz częściej jest stosowane kryterium społeczne, zgodnie z którym optimum ludnościowe to taka liczba ludności, jej struktura wieku i rozmieszczenie, które zapewniają najwyższą jakość życia, co przy nadmiernej antropopresji i przeludnieniu może oznaczać zgodę na depopulację.

W przypadku drugim mówiąc o bezpieczeństwie demograficznym, najczęściej mamy na myśli dwa sposoby rozumienia tego terminu:

1. O takiej liczbie ludności, jej strukturze z punktu widzenia wieku, płci, zróżnicowania etnicznego, wykształcenia oraz takim rozmieszczeniu populacji, która zapewnia bezpieczeństwo narodowe definiowane w kategoriach militarnych, gospodarczych, społecznych i politycznych (podejście statyczne);
2. O takim poziomie reprodukcji ludności, która prowadzi do relatywnie nieznacznych zmian liczby i struktury ludności według wieku (a długookresowo w warunkach braku konieczności odwołania się do imigrantów jako pracowników zastępujących zbyt małe krajowe zasoby pracy również struktury etnicznej i wyznaniowej) w okresie krótkim i średnim, co w efekcie wzmacnia polityczną i gospodarczą stabilność danego kraju (podejście dynamiczne).

Niekiedy można znaleźć inne podejścia skupiające się głównie na implikacjach przemian demograficznych dla międzynarodowej pozycji danego kraju (zob. Cincotta 2004; Zhyvko, Stadnyk, Boyko 2021).

Podsumowując powyższe wątki, można powiedzieć, że bezpieczeństwo demograficzne może być różnie definiowane w zależności od etapu rozwoju ludnościowego danego kraju, tj. tego, czy mamy do czynienia z reprodukcją rozszerzoną i wzrostem liczby ludności (bazowanie na koncepcji optimum ludnościowego) czy z reprodukcją rozszerzoną i depopulacją (drugi sposób myślenia o tym bezpieczeństwie). W pierwszym przypadku głównym zadaniem rządów jest zapewnić odpowiednią liczbę jak najlepszych miejsc pracy, niekiedy zaś bezpieczeństwo demograficzne może wręcz determinować politykę zachęt do emigrowania. W przypadku drugim zadaniem rządów jest zmniejszanie barier utrudniających realizację planów prokreacyjnych oraz administracja imigracją w celu optymalnego zaspokojenia potrzeb rynku pracy bez jednoczesnego wzbudzania niepokojów społecznych.

Zawsze jednak wszelkie analizy zajmujące się bezpieczeństwem demograficznym powinny uwzględniać – pomijając wspomniane kwestie prokreacji (czy szerzej typu reprodukcji) i migracji – i inne, potencjalnie konfliktogenne czynniki rodzące wewnętrzne konflikty. A zatem udział i strumień młodzieży wchodzącej na rynek pracy (niezapewnienie miejsc pracy jako czynnik destabilizacji politycznej i społecznej), szybką urbanizację czy szerzej koncentrację ludności na wybranych, oferujących najwyższą jakość życia obszarach (niezadowolenie z niewystarczająco szybko rozwijającej się infrastruktury i nieodpowiednich miejsc pracy), różnice w tempie i kierunku zmian ludności różnego pochodzenia etnicznego i różnych wyznań, wysoką umieralność w wieku produkcyjnym jako wyznacznik niskiej jakości życia, niedopasowanie struktury płci w grupach wieku, w których formują się trwałe związki i myśli o płodzeniu potomstwa (Cincotta 2004; Sidorenko, 2019). Te czynniki rzutują bowiem na spójność społeczną i wewnętrzne bezpieczeństwo mieszkańców danego kraju.

5. Podsumowanie

Bezpieczeństwo demograficzne jest pojęciem niejednoznacznym, choćby z uwagi na to, że w zależności od etapu długookresowych przemian demograficznych i gospodarczych może – a nawet powinno – być inaczej definiowane. Co więcej, kontekst geopolityczny – znajdowanie się w bezpiecznym z militarne punktu widzenia lub sąsiedztwo z agresywnym sąsiadem – również rzutuje na sposób mówienia o nim. Owa niejednoznaczność jest wzmacniana zróżnicowaniem sytuacji demograficznej w poszczególnych regionach i krajach współczesnego świata.

Powyższe uwarunkowania są powodem, dla którego próby jednoznacznego określenia, które państwa i regiony charakteryzują się bezpieczeństwem demograficznym, są bardzo złożone. Bez znajomości kontekstu gospodarczego i geopolitycznego bazowanie tylko na wskaźnikach demograficznych prowadzi do ustaleń nadmiernie uproszczonych.

Z polskiej perspektywy – kraju dotkniętego ujemnym przyrostem naturalnym i rzeczywistym w XXI wieku, utrzymującym się, niewystarczającym poziomem zastępowalności pokoleń, lokalnie głęboką i długotrwałą depopulacją, starzeniem się ludności i jej koncentracją w kilku najbardziej atrakcyjnych gospodarczo obszarach metropolitarnych (Szukalski, 2023) – wyzwania ludnościowe ostatnich lat i przyszłości samoistnie sprawiają,

że myślenie o bezpieczeństwie demograficznym ma swoją specyfikę. Długofalowo kluczowe jest myślenie o działaniach pronatalistycznych, zachęcanie do (czasowego lub stałego) osiedlania się osób mających deficytowe na naszym rynku pracy kwalifikacje oraz zarządzanie depopulacją na poziomie lokalnym i regionalnym na obszarach, które nie są w stanie poradzić sobie bez wsparcia (w tym przypadku priorytetem powinno być wspomaganie obszarów przygranicznych z Rosją, Białorusią i Ukrainą).

BIBLIOGRAFIA

- [1] Cincotta R.P. (2004), *Demographic Security Comes of Age*, „ECSP Report”, nr 10, https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/documents/publication/ecspr10_C-cincotta.pdf.
- [2] Chesnais J.-C. (1992), *The demographic transition. Stages, patterns, and economic implications*, Clarendon Press, Oxford.
- [3] Coleman D. (2006), *Immigration and Ethnic Change in Low-Fertility Countries: A Third Demographic Transition*, „Population and Development Review”, Vol. 32, No. 3.
- [4] MPI (Migration Policy Institute), 2024, *Top 10 Migration Issues of 2023*, <https://www.migrationpolicy.org/programs/migration-information-source/top-10-migration-issues-2023>.
- [5] Janicki W. (2024), *Optimum ludnościowe jako remedium na zagrożenia demograficzne? Konfrontacja perspektywy globalnej i lokalnej*, „Przegląd Geopolityczny”, t. 48.
- [6] Okólski M. (red.) (1990), *Teoria przejścia demograficznego*, PWN, Warszawa.
- [7] Okólski M., A. Fihel (2012), *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie*, wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [8] Rosset E. (1983), *Doktryna ludności optymalnej w rozwoju historycznym*, PWN, Warszawa.
- [9] Sidorenko A. (2019), *Demographic transition and “demographic security” in post-Soviet countries*, „Population and Economics”, nr 3, <https://populationandconomics.pensoft.net/article/47236/>.
- [10] Szukalski P. (2008), *Zmiany etniczne i wyznaniowe w Europie Zachodniej*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 4, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/3844>.
- [11] Szukalski P. (2023), *Wyzwania demograficzne przyszłości*, w: J. Hryniewicz (red.), *Polska XXI wiek – wyzwania demograficzne. III Kongres Demograficzny w Polsce 2022*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa, https://kd.stat.gov.pl/images/publikacje/polska_-_xxi_wiek_wyzwania_demograficzne_internet-11viii.pdf.
- [12] Van de Kaa D.J. (1987), *Europe’s second demographic transition*, Population Reference Bureau, Washington, D.C.
- [13] Zhyvko Z., M. Stadnyk, O. Boyko (2021), *Demographic Security: Key Threats and Means of Their Regulating*, „Economics, Finance and Management Review”, 4, 11–24. <https://doi.org/10.36690/2674-5208-2021-4-11>.

Konrad PRANDECKI 

ORCID: 0000-0002-1576-5677

Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej,
Państwowy Instytut Badawczy
ul. Świętokrzyska 20, 00-002 Warszawa

Zagrożenia środowiska przyrodniczego jako czynnik utraty bezpieczeństwa

Abstrakt: Zagrożenia środowiska w coraz większym stopniu mają wpływ na utratę bezpieczeństwa państwa, a nawet mogą być odczuwane w skali całej planety. Postęp techniczny powoduje, że zmienia się charakter tych zagrożeń, a ich siła oddziaływania jest rosnąca. Zagrożenia wynikają z destrukcji środowiska przyrodniczego oraz rabunkowej gospodarki dostępnymi zasobami. Procesy te wynikają z rosnącej populacji ludzkiej oraz z narastającej indywidualnej presji człowieka na środowisko. W artykule wskazano, że pomimo coraz bardziej widocznych objawów narastania zagrożeń środowiska, nie widać inicjatyw redukujących ryzyko ich wystąpienia. Z tego powodu konieczne jest uwzględnienie w polityce bezpieczeństwa procesów adaptacji do zmieniających się uwarunkowań środowiskowych.

Słowa kluczowe: zagrożenia środowiska; zmiana klimatu; bezpieczeństwo; adaptacja.

Environmental threats as a factor in the loss of security

Abstract: Environmental threats are increasingly affecting the loss of national security and may even be felt on a planet-wide scale. Civilisational progress means that the nature of these threats is changing, and their impact is growing. The threats result from the destruction of the natural environment and the overexploitation of available resources. These processes result from the growing human population and from the growing individual human pressure on the environment. The article indicates that despite the increasingly visible symptoms of increasing environmental threats, there are no initiatives to reduce the risk of their occurrence. For this reason, it is necessary to include in the safety policy the processes of adaptation to changing environmental conditions.

Keywords: environmental threats; climate change; security; adaptation.

Wprowadzenie

Historia dowodzi, że cywilizacja ludzka podlega ciągłej zmianie. Uważa się, że prowadzi to do rozwoju ludzkości. Tempo tych procesów jest różne, a nawet zdarzają się sytuacje, które cofają nas w rozwoju. Za przykład niekorzystnych zdarzeń można uznać wojny światowe lub upadki cywilizacji.

Tempo procesów zmian w ostatnich dziesięcioleciach ciągle przyspiesza, co jest wynikiem postępu technicznego (Kleer, Prandecki 2020), zwłaszcza w sferze technologii informacyjno-komunikacyjnych. Wielu autorów sugeruje wręcz, że społeczeństwa już nie nadążają za zmianami technologicznymi (Schneier 2019; Madsena, Strulik 2020; Nazareno, Schiff 2021; McGuinness, Pouliakas, Redmond 2021), co skutkuje m.in. niedostosowaniem instytucji do nowych zagrożeń. Jednakże wydaje się, że takie niedostosowanie zawsze istniało, a obecnie jedynie jego skala się nasiliła.

Postęp techniczny spowodował pozorne oderwanie się człowieka od przyrody. Nastąpiło to głównie dzięki masowemu wykorzystaniu energii niemal w każdym rodzaju działalności człowieka. Najbardziej jaskrawym tego przykładem są zmiany, jakie zaszły w sposobie funkcjonowania człowieka, zwłaszcza w miastach, które zamieszkuje już ponad połowa ludzkości (Kleer, Nawrot 2018; UNCTAD, 2023). W społecznościach wielkomiejskich życie toczy się w oderwaniu od dobowego cyklu przyrodniczego. Wielu ludzi z powodu pracy lub rozrywki jest aktywnych nocą, a odpoczywa w ciągu dnia. Powszechny dostęp do energii, zwłaszcza elektrycznej spowodował, że miasta nie śpią. Energia umożliwia również zaopatrzenie ośrodków miejskich w żywność, którą dzięki systemom chłodniczym można długo przechowywać i dystrybuować. Energia umożliwiła ludziom oderwanie się również od cyklu pór roku. Człowiek nie musi dostosowywać swoich planów do uwarunkowań klimatycznych, a wręcz może je ignorować. Relatywnie tanie możliwości podróżowania na dalekie odległości powodują, że możemy zmieniać strefy klimatyczne w zależności od naszych potrzeb. Rozwiązania w postaci pracy zdalnej powodują, że takie działania można podejmować, nawet nie przerywając pracy.

Zmiany dotyczą nie tylko pojedynczych osób, ale również całych sektorów gospodarki. Powyżej zwrócono uwagę na technologie informacyjno-komunikacyjne, ale to samo dotyczy transportu, produkcji przemysłowej czy rolnictwa. W szczególności niedoceniane są one w tym ostatnim zakresie. Mechanizacja i intensyfikacja produkcji spowodowały gwałtowną zmianę w zakresie dostępu do żywności. Żywność jest nie tylko powszechnie dostępna, ale również relatywnie tania. Problem głodu, z jakim ludzie borykają się w różnych regionach świata, nie jest czynnikiem związanym z brakiem dostępności żywności, ale z ekonomicznym ubóstwem ludzi, których wciąż nie stać na jej zakup. Ponadto łatwy dostęp do żywności i postęp w medycynie spowodowały przyrost liczby ludności (Prandecki 2022). W ciągu ostatnich stu lat populacja ludzka wzrosła czterokrotnie (United Nations 2022).

Powyższe rozważania mają bardzo uproszczony charakter, ale pokazują, jak bardzo człowiek oderwał się od przyrody, co z kolei spowodowało, że zerwał z nią więź i uważa się za jej pana. Jednakże, to oderwanie ma jedynie pozorny charakter. Uwolnienie się od jednych uwarunkowań przyrodniczych było możliwe jedynie w przypadku zwiększenia zależności od innych. Energia umożliwia oświetlenie miast oraz transport dóbr. Zwiększenie produkcji żywności było możliwe dzięki powszechnemu zastosowaniu maszyn oraz kompensacji rabunkowej eksploatacji gleby nawozami mineralnymi. W efekcie osiągnięcia cywilizacyjne są okupione znacznymi kosztami środowiskowymi (por. Steffen et al. 2015a). Ponadto przykłady blockoutów, czyli przerw w dostawie energii na dużych terytoriach,

np. w miastach pokazują, jak bardzo brzemienne w skutkach jest współczesne uzależnienie się od zasobów przyrody. Przedłużający się brak dostępu do energii elektrycznej może powodować ograniczenia w płatnościach bezgotówkowych, przerwy w funkcjonowaniu sklepów, trudności z prawidłowym działaniem szpitali, a także problemy z wezwaniem pomocy. Narastająca skala takich problemów może prowadzić do zamieszek i rabowania sklepów, a więc do chaosu. W przypadku współczesnych, wysokorozwiniętych gospodarek taki blackout jest szczególnie niebezpieczny zimą, ponieważ może prowadzić do przerw w dostawach energii ciepłej, która jest dostępna jedynie ze pośrednictwem odpowiednich sieci. Mieszkańcy często nawet prawnie są pozbawieni możliwości posiadania własnych, niezależnych źródeł ogrzewania.

Zmiany cywilizacyjne są tak duże, że budzą one obawy o trwałość dalszego rozwoju w kształcie jaki znamy, a nawet odnośnie do przetrwania ludzkości. Z tego powodu warto rozważyć problem bezpieczeństwa w kontekście środowiska przyrodniczego. Celem rozdziału jest przedstawienie zagrożeń środowiska przyrodniczego, ich przyczyn i możliwości redukcji ryzyka ich wystąpienia.

Bezpieczeństwo a środowisko przyrodnicze

Nauka nie jest w stanie wskazać, kiedy na Ziemi pojawiło się życie, jednakże szacuje się, że około czterech miliardów lat temu gwałtownie się ono rozwinęło w kontekście różnorodności gatunków oraz zasięgu ich występowania. Dotarło ono do wszystkich zakątków naszej planety. Badania geologiczne dowodzą, że w ciągu ostatniego pół miliarda lat pięć razy dochodziło do wielkiego wymierania gatunków. Uznaje się, że procesy te były spowodowane czynnikami naturalnymi, np. zmianami osi Ziemi w stosunku do Słońca, wybuchami superwulkanów, uderzeniami meteorytów w powierzchnię Ziemi i podobnymi zjawiskami. Współcześnie na naszych oczach trwa szóste wielkie wymieranie (Kolbert 2014; Kolbert 2009), które w przeciwieństwie do poprzednich jest spowodowane działalnością człowieka (Leakey, Lewin 1995; Kolbert 2014; van Klink et al. 2020; Kozłowski 2007). Procesy te są w niewielkim stopniu zauważane przez ludzi, ponieważ z naszej perspektywy zachodzą powoli i są trudno obserwowalne, jednakże ich tempo jest wielokrotnie większe niż w czasie poprzedniego wielkiego wymierania podczas epoki lodowcowej. Szacuje się, że od 1500 roku wyginęło 150000–260000 z około 2 mln gatunków znanych człowiekowi (Cowie, Bouchet, Fountaine 2022).

Skala oddziaływania ludzkości na środowisko jest tak wielka, że naukowcy postulują wyodrębnienie nowej epoki geologicznej – antropocenu, w której człowiek jest największą siłą sprawczą na Ziemi (Revkin, 2011). Oficjalnie pojęcie antropocenu nie jest jeszcze zaakceptowane, jednakże nie ma wątpliwości, że już się w nim znajdujemy (Rafferty 2023), a kierunek zmian nie napawa optymizmem (Randers 2012; Wijkman Rockström, 2012; Bińczyk 2018). Badania pokazują, że w wielu obszarach grozi nam destabilizacja środowiska przyrodniczego w skali zagrażającej trwałości ekosystemu całej planety Ziemia. Z tego powodu zmiany zachodzące w środowisku przyrodniczym powinny być analizowane w kontekście bezpieczeństwa rozwoju ludzkości.

Większość definicji bezpieczeństwa wskazuje, że jest to stan braku zagrożenia. Z tego powodu w niniejszym rozdziale skupiono uwagę na zagrożeniach związanych ze środowiskiem przyrodniczym, na ogólnych kierunkach ich zmian, skutkach ich wystąpienia oraz możliwościach przeciwdziałania im. Takie szerokie, wielowątkowe ujęcie powoduje, że zagadnienia te zostały opisane dość ogólnie, ale celem nadrzędnym tego rozdziału jest całościowe pokazanie problemu, bez skupiania się na jego wycinku.

Zagrożenia środowiska przyrodniczego

Zagrożenia – podobnie jak bezpieczeństwo – mogą być różnie definiowane. W niniejszym opracowaniu, są one traktowane jako sytuacja lub stan, które tworzą niebezpieczeństwo funkcjonowania jednostki lub powodują poczucie takiego niebezpieczeństwa. Poprzez jednostkę należy rozumieć zarówno człowieka, a nawet całe społeczeństwo, jak i formalne oraz nieformalne podmioty prawne, np. państwo, przedsiębiorstwo lub stowarzyszenie. Zagrożenie może być dzielone na wiele sposobów, spośród których najczęściej spotykanym jest podział terytorialny wskazujący na zasięg występowania zagrożenia. W ten sposób wyróżnia się zagrożenia lokalne, regionalne i globalne. W niniejszym rozdziale zastosowano jeszcze podział zagrożeń na naturalne i antropogeniczne, czyli wywołane bezpośrednio lub pośrednio działalnością człowieka.

Zestawienie zagrożeń przyrodniczych zostało przedstawione w tabeli 1, która w opinii autora zawiera, najważniejsze z nich. Jak widać, większość zagrożeń może mieć przyczyny zarówno naturalne, jak i antropogeniczne (dwanaście zagrożeń). Jedynie sześć z wymienionych ma tylko naturalny charakter, natomiast wyłącznie antropogeniczny dziewięć. Warto jednak podkreślić, że z wyjątkiem zagrożeń kosmicznych zagrożenia naturalne charakteryzują się zdecydowanie mniejszą skalą oddziaływania. W tym wymienionym przypadku zjawiska o charakterze globalnym również występują niezmiernie rzadko.

TABELA 1
Zagrożenia środowiska przyrodniczego

Zagrożenia	Naturalne	Antropogeniczne	Skutki występowania		
			lokalne	regionalne	globalne
burze	+		+		
degradacja różnorodności biologicznej		+	+	+	+
El Nino	+	+		+	+
emisja CO ₂ do atmosfery	+	+			+
erozja	+	+	+	+	
globalne ocieplenie	+	+			+
hałas i wibracje		+	+		

Zagrożenia środowiska przyrodniczego jako czynnik utraty bezpieczeństwa

Zagrożenia	Naturalne	Antropogeniczne	Skutki występowania		
			lokalne	regionalne	globalne
intensywne rolnictwo		+	+	+	+
nadmierna eksploatacja zasobów naturalnych		+	+	+	+
nadmierne promieniowanie	+	+	+		
nieprawidłowa gospodarka wodna		+	+	+	+
niszczenie warstwy ozonowej		+			+
odpady		+	+	+	+
osuwiska błotne	+	+	+		
powodzie	+	+	+	+	
pożary	+	+	+		
przekształcenie krajobrazu		+	+		
pustynnienie	+		+		
susze	+	+	+	+	
trzęsienia ziemi	+		+		
tsunami	+		+	+	
wichury	+		+		
wybuchy wulkanów	+		+	+	+
wycinanie drzew		+	+	+	+
zagrożenia kosmiczne	+		+	+	+
zanieczyszczenie powietrza	+	+	+	+	+
zanieczyszczenie wód	+	+	+	+	+
zmiany genetyczne	+	+	+	+	+

ZRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE NA PODSTAWIE PRANDECKI, SADOWSKI, 2010

Ze względu na objętość niniejszej pracy powyższe zagrożenia nie zostały szczegółowo scharakteryzowane, jednakże warto zwrócić uwagę na trzy procesy, które zachodzą w czasie. Po pierwsze, jest to zmiana w zakresie skali oddziaływania zagrożeń, tj. coraz więcej z nich jest postrzeganych jako problemy globalne, które pilnie należy rozwiązać. Po drugie, jest to zmiana postrzegania zagrożeń w czasie. Około pięćdziesięciu lat temu,

kiedy zaczęto zauważać pierwsze globalne zagrożenia przyrodnicze, głównym problemem działalności człowieka w skali globalnej lub regionalnej był problem zanieczyszczeń. Dotyczyło to zarówno zanieczyszczenia wód, np. transgranicznych rzek, jak i powszechnego składowania odpadów będących efektem funkcjonowania ówczesnych cywilizacji (U'Thant, 1969). Później zaczęto zauważać transgraniczne problemy z zanieczyszczeniami występującymi w większej skali, np. zanieczyszczenie wód morskich. W tym okresie pojawiły się również pierwsze informacje o problemach globalnych, tj. o dziurze ozonowej oraz zmianie klimatu (Meadows et al. 1972), ale w tym zakresie wiedza o zachodzących procesach była niewielka. Po trzecie, zmiany następujące w przyrodzie mają powolny, ale nieustanny charakter. To powoduje, że są bardzo trudne do zatrzymania, nawet przy podjęciu znacznego wysiłku.

Obecnie główne zagrożenia środowiska przyrodniczego mają globalny charakter i jest ich dziewięć. Zostały one opisane w formie granic planetarnych (Rockström et al., 2009). Zalicza się do nich: zmiany klimatyczne, nowe substancje, zubożenie warstwy ozonowej, aerozole, zakwaszenie oceanów, przepływy biogeochemiczne, zużycie wody pitnej, wykorzystanie powierzchni Ziemi i integralność biosfery. Wyróżnienie tych zagrożeń nie budzi wątpliwości, czasami pojawiają się spory na temat metody wyznaczania granic (Wang-Erlandsson, et al. 2022), ale nie podważają one podstawowego wniosku płynącego z tych kilkunastoletnich badań, tj. świadomości coraz szybszego tempa narastania zagrożeń. Jeszcze w 2015 roku uznawano, że granice te zostały przekroczone w dwóch obszarach (Steffen et al. 2015b). Najnowsze aktualizacje z 2022 r. pokazują, że takie przekroczenie nastąpiło już w sześciu obszarach (Persson et al., 2022).

Przekroczenie granic planetarnych nie oznacza, że wkrótce doświadczymy jakiegś katastrofy środowiskowej, lecz jedynie, że przekroczyliśmy pewne granice uniemożliwiające powrót do poprzedniego stanu. To oznacza, że pewne procesy przyrodnicze zostały zaburzone tak bardzo, że powrót do stanu równowagi jest oceniany jako niemożliwy. Skutkiem tego jest powolny – w skali świata – ruch po równi pochyłej, który powoduje, że coraz szybciej, nieuchronnie będziemy zmierzać w kierunku katastrofy. Jej przebieg nie będzie gwałtowny, ale najprawdopodobniej silnie wpłynie na warunki życia człowieka na Ziemi.

Ponadto warto zwrócić uwagę, że zagrożenia te bardzo często są ze sobą wzajemnie powiązane. Wytrącenie jednego elementu z równowagi powoduje konsekwencje w innych obszarach. Na przykład zmiana klimatu silnie wpływa na dostępność zasobów wodnych, które są również degradowane bezpośrednio i pośrednio w wyniku innych działań człowieka. Skutkiem tego jest mniejsza dostępność wody, która przez ludzkość jest wykorzystywana w około 70% do wytwarzania żywności. W efekcie przewiduje się, że skutkiem zmiany klimatu będzie pogarszająca się dostępność żywności. Znacznie silniej będzie to odczuwalne na obszarach, które już obecnie cierpią z powodu ograniczeń w jej dostępności. Oznacza to gwałtowne pogorszenie warunków życia na tych terenach i związane z tym skutki zdrowotne i społeczne. Problemy z zapewnieniem odpowiedniej ilości żywności będą skutkować dalszym karczowaniem lasów, aby pozyskać ziemię uprawną. To z kolei będzie się przyczyniać do przyspieszenia zmiany klimatu (ograniczenie pochłaniania,

ułatwienie przepływu mas powietrza, zwiększone parowanie, zwiększona temperatura powierzchni ziemi itp.), a w konsekwencji do pogorszenia warunków wodnych. W ten sposób powstaje samonapędzający się proces destrukcji.

Złożoność procesów przyrodniczych i konsekwencje destrukcji jednego z elementów przyrody są trudne do precyzyjnego oszacowania. Z tego powodu wspomniana wyżej koncepcja granic planetarnych wskazuje jedynie w ogólny sposób granice i skutki ich przekroczenia. Dokładne pomiary w skali Ziemi nie są możliwe do przeprowadzenia na poziomie wiedzy, jaką ma ludzkość. Jednakże wiedza ta jest wystarczająca, aby wskazać te procesy, które zmierzają w niebezpiecznym kierunku i powinny być traktowane jako realne zagrożenia.

Gospodarka człowieka a środowisko – dotychczasowe zmiany i prognozy

We wprowadzeniu zauważono, że dotychczasowy rozwój cywilizacyjny został okupiony licznymi kosztami środowiskowymi. Najbardziej wyraziście to wykazał zespół pod kierunkiem Steffena (2015a), który przedstawił koncepcję wielkiego przyspieszenia. W skali świata nie ma znaczenia, który proces, w jakim stopniu powoduje degradację środowiska przyrodniczego lub wpływa na wykorzystanie zasobów Ziemi, ale istotna jest globalna tendencja, która jasno pokazuje, że rozwój gospodarczy jakiego doświadczyliśmy od czasu rewolucji przemysłowej powoduje, że każdy człowiek jest w coraz większym stopniu odpowiedzialny za zachodzące zmiany. Dotyczy to skali jego konsumpcji (bezpośredniej i pośredniej) oraz ilości generowanych odpadów. Jest to widoczne nie tylko w porównaniu z człowiekiem sprzed ery przemysłowej, ale nawet w porównaniu do człowieka żyjącego dwadzieścia kilka lat temu, czyli na przełomie wieków. Zgodnie z danymi przedstawionymi przez Steffena w ostatnich dziesięcioleciach obserwujemy wielopłaszczyznowe wielkie globalne przyspieszenie (zarówno w sferze geologiczno-biologicznej, jak i społeczno-gospodarczej), które jest potwierdzane również przez wielu innych autorów (Kleer, Prandecki 2020; McNeil, Engelke 2016). Jego źródłem jest oddziaływanie człowieka na przyrodę i gospodarkę.

Najbardziej ogólnie można to wskazać porównując zmiany PKB. W cenach bieżących globalne PKB w 1990 roku wynosiło niecałe 23 bln USD. W 2022 roku było ono warte ponad 101 bln USD (World Bank 2024). Wraz ze wzrostem PKB rośnie też ilość odpadów, jakie generuje każdy człowiek (UNEP 2024). Niezależnie od wysiłków politycznych emisja gazów cieplarnianych *per capita* również wzrasta. W 1990 roku wielkość ta wyniosła 6,24 t CO₂ eq. na osobę, a w 2022 roku – 6,76 t CO₂ eq. (Crippa et al. 2023).

Jeśli porównamy powyższe wielkości ze zmianami populacji ludzkiej, która od czasu rewolucji przemysłowej również dynamicznie się rozwijała, osiągając w ciągu niecałych stu lat czterokrotny wzrost i przekraczając w 2022 roku 8 mld (United Nations 2022), to oczywiste się staje, że rozwój gospodarczy i cywilizacyjny ludzkości powodują i muszą powodować dalekosiężne konsekwencje dla ekosystemu Ziemi. Skutkiem tego jest występowanie licznych zagrożeń, których najbardziej widoczne przejawy w postaci gwałtownych burz, huraganów czy podtopień są coraz częstsze.

Biorąc powyższe pod uwagę, warto się zastanowić, czy możliwe jest odwrócenie procesów zachodzących w gospodarce i społeczeństwach, aby doprowadzić do zmniejszenia ryzyka wystąpienia utraty bezpieczeństwa w wyniku destrukcji środowiska przyrodniczego. W tym celu warto spojrzeć na przyszłość i trendy, jakie są prognozowane. Na świecie i w Polsce istnieje liczna literatura dotycząca prawdopodobnych kierunków rozwoju ludzkości i poszczególnych społeczeństw. Komitet Prognoz PAN również może się poszczycić znakomitym dorobkiem w tym zakresie. Poniżej wskazano jedynie najważniejsze z trendów.

Jednocześnie należy podkreślić, że wszelkie długookresowe rozważania na temat rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego nie przewidują występowania tzw. czarnych łabędzi, czyli zjawisk, które są trudne do przewidzenia, ale mogą mieć znaczący, zazwyczaj negatywny wpływ na przyszłość i prognozowane trendy. W ten sposób pomija się ryzyko uderzenia w Ziemię dużego obiektu z kosmosu, który zdestabilizowałby życie na naszej planecie. Prawdopodobieństwo takiego zdarzenia jest niewielkie, a ludzkość cały czas monitoruje przestrzeń kosmiczną w poszukiwaniu obiektów mogących stanowić takie zagrożenie oraz szuka sposobu na przeciwdziałanie temu. Podobnie nie bierze się pod uwagę ryzyka wybuchu wojny, która wpłynęłaby na losy świata. W praktyce niewiele nas dzieli od wybuchu takiej wojny, jednakże nadal ludzkość ma nadzieję, że do niej nie dojdzie. Stąd w takich prognozach nie uwzględnia się jej wybuchu, mimo że ryzyko jest dość wysokie.

Większość prognoz zakłada, że świat będzie się rozwijał według podobnych wzorców, jakie były widoczne w ostatnich dziesięcioleciach. Wynika to z dużej bezwładności megatrendów, które mają największy wpływ na dalsze zmiany. Z tego powodu przewiduje się, że ludzkość nadal będzie przyspieszała tempo rozwoju gospodarczego skutkujące wzrostem PKB i konsumpcji dóbr oraz usług. Trend ten będzie silniejszy na obszarach rozwijających się niż na rozwiniętych, które w znacznej części zaspokoili swoje potrzeby i nie odczuwają tak dużej potrzeby posiadania. Procesy te są szczególnie widoczne w Azji, ale szacuje się, że za 10–15 lat, czyli przed rokiem 2040 tą ścieżką podąży również ludność Afryki, która znacząco zaznaczy swoją obecność jako konsument.

Ten trend oznacza dalszy spadek znaczenia Zachodu, a zwłaszcza Europy jako centrum gospodarczego świata. Region ten będzie także powoli tracił na znaczeniu w innych obszarach, również w zakresie edukacji, a to z kolei oznacza, że europejskie idee będą w coraz mniejszym stopniu docierać do odbiorców z innych regionów świata, których społeczeństwa będą miały własne autorytety, bliższe im kulturowo. Ten czynnik ma bardzo istotne znaczenie w kontekście możliwości zmian.

W prognozach 2050 rok jest często traktowany jako horyzont wizji. W tej perspektywie, tj. już za około dwadzieścia pięć, w odpowiednich warunkach może zajść wiele zmian społecznych i gospodarczych. Jednakże jest to możliwe jedynie w sytuacji pilnej, silnej i powszechnej potrzeby dokonania takich zmian. Nadal dokonanie takiej zmiany jest mało prawdopodobne. Jednocześnie ze środowiskowego punktu widzenia ówczesny wiek to niezbyt długi okres. Warto w tym miejscu wskazać, że zmianę klimatu zazwyczaj analizuje się w kontekście trzydziestu lat, a więc nieco dłuższym niż nam pozostał do połowy stulecia.

Jednakże, wiele państw przyjęło za cel osiągnięcie neutralności klimatycznej do tego momentu. Procesy geologiczne zachodzą w jeszcze wolniejszym tempie, co oznacza, że odbudowanie naturalnych procesów, np. obiegu azotu i potasu w przyrodzie (jednego z ważniejszych zagrożeń wymienianych w koncepcji granic planetarnych) w tym czasie nie jest możliwe.

W kontekście zmian społeczno-gospodarczych dwadzieścia pięć lat może być traktowane dwojako. Z jednej strony porównanie zmian w rozwoju gospodarczym państw rozwijających się, w tym i Polski, w ostatnim ćwierćwieczu pokazuje, że w takim okresie można dokonać gwałtownej przemiany. W jej wyniku mieszkańcy tych państw podnieśli znacząco swój standard życia i to nie tylko w wymiarze gospodarczym, ale również w aspekcie rozwoju i prawidłowości działania wielu instytucji. Jednocześnie, jak dowodzi historia współczesna, jest to okres zbyt krótki, aby udało się wdrożyć i upowszechnić wynalazki przełomowe. Wierzbicki (2012) zauważa, że w przypadku innowacji powszednich nastąpiło znaczące przyspieszenie czasu ich upowszechniania, ale w zakresie przełomowych – Internetu lub telefonii komórkowej – procesy te nadal są liczone w dziesięcioleciach. Ponadto, zauważył on występowanie dwóch rodzajów opóźnień, czystego – trwającego od powstania idei do pojawienia się penetracji rynkowej – i inercyjnego – od rozpoczęcia penetracji rynkowej do upowszechnienia się wynalazku. Zatem do połowy stulecia możemy liczyć jedynie na upowszechnienie się tych technologii, które weszły już w fazę produkcji. W tym kontekście można wymienić małe reaktory jądrowe, rozwój odnawialnych źródeł energii, rozwój robotyki lub pojazdów autonomicznych, ale szanse na upowszechnienie się rozwiązań na skalę syntezy jądrowej, a tym bardziej jej odmiany, czyli tzw. zimnej fuzji są znikome. Również rozważane przez Chińczyków pozyskiwanie zasobów energetycznych z Księżyca wydaje się być zbyt odległe w czasie.

Dwadzieścia pięć lat wydaje się również zbyt krótkim okresem, aby dokonać zmiany myślenia o otaczającym nas świecie i jego zasadach funkcjonowania. W teorii istnieje wiele koncepcji ekonomicznych (por. Prandecki 2022), które nie tylko uzasadniają taką zmianę, ale pokazują w jaki sposób mogłaby być zrealizowana. Jednakże do ich upowszechnienia się i wdrożenia w życie konieczny jest czas. Współcześnie żyjemy w okresie przemian cywilizacyjnych (Nawrot, Prandecki 2023), które dają nadzieję na zmianę również w zakresie paradygmatu gospodarki, jednakże podobnie jak w przypadku techniki wydaje się, że okres, jaki nam pozostał, jest zbyt krótki, aby udało się wybrać wiodącą koncepcję i ją wdrożyć. Świadczy o tym przykład koncepcji zrównoważonego rozwoju, która jest już wdrażana od ponad trzydziestu pięciu lat, lecz efektów tego działania nie widać. Wdrożenie rozwiązań w gospodarkach o obiegu zamkniętym wydaje się jeszcze bardziej złożone. Niemniej kierunek takich zmian zdaje się słuszny i należy podążać tą ścieżką. Kropla drąży skałę, tylko czy zdąży wydrążyć tunel wystarczająco szeroki, aby ludzkość bezpiecznie ominęła zagrożenia. Droga do przebycia jest jeszcze daleka. Pewną niewielką szansą byłoby wystąpienie jakiegoś gwałtownego zjawiska, które zadziałałoby na ludzkość jak terapia szokowa. Jednakże, trudno jest to sobie wyobrazić. Nawet epidemia COVID-19, która silnie uświadomiła ludziom w państwach wysokorozwiniętych, jak kruche są podstawy ich cywilizacji, nie

spowodowała trwałego efektu. Wymuszony spadek konsumpcji wywołany lockdownem i śmiercią wielu osób, nie pobudziło to refleksji, lecz wręcz przeciwnie po jego zakończeniu nastąpiło duże odbicie, jakby społeczeństwa intensywną konsumpcją próbowały nadrobić „stracony” czas.

W kontekście nadchodzących dwudziestu pięciu lat warto również rozważyć skłonność ludzką do wprowadzenia zmian uwzględniających zagrożenia środowiskowe. Doświadczenia związane z wdrażaniem Europejskiego Zielonego Ładu powodujące protesty nawet w najbardziej przyjaznych dla środowiska społeczeństwach i opóźnianie w czasie uchwalania i wdrażania niektórych przepisów z zakresu ochrony środowiska (Prandecki, Wrzaszcz 2024) powodują poczucie, że skłonność do ponoszenia kosztów zmian cywilizacyjnych sprzyjających środowisku przyrodniczemu jest niska. Badań w tym zakresie jest niewiele i zazwyczaj mają charakter lokalny lub są skierowane do wąskich grup społecznych, ale niezadowolone jakie pojawiają się wśród interesariuszy skłania do przekonania o prawdziwości takiej tezy.

Jednocześnie należy mieć na uwadze, że Europejski Zielony Ład to strategia, która jest realizowana w stosunkowo bogatych społeczeństwach, które mogą sobie na nią pozwolić. Trudno jednak wyobrazić sobie, że w państwach rozwijających się, zwłaszcza najbiedniejszych będą wprowadzone podobne standardy odnośnie do oszczędzania zasobów i energii oraz wdrażania recyklingu. Jeśli zestawimy takie działania z rozrzutnością najbogatszego 1% ludzi na świecie, którego odpowiedzialność za niszczenie środowiska przyrodniczego (tzw. ślad ekologiczny) jest wielokrotnie większa niż ludzi ubogich (Oxfam 2023), to łatwo zrozumieć, że skłonność ubogich, a nawet klasy średniej do ponoszenia kolejnych wyzwań kosztem w ich mniemaniu iluzorycznych korzyści¹ nie może być wysoka.

Ponadto, na powyższe czynniki nakłada się utrata wiary w autorytety. Głos nauki czy polityki przestał mieć znaczenie. W świecie fake newsów i wiedzy potocznej znawcy danego problemu przestają być słuchani, a każda informacja jest podważana. Miejsce autorytetów zajmują celebryci, których fachowość opiera się na popularności i zdolności do osiągnięcia tzw. zasięgów, czyli możliwości docierania do jak największych kręgów odbiorców. Niejednokrotnie te osoby nieświadomie lub celowo głoszą szkodliwe idee, co powoduje dalszy spadek szans na zmiany w pożądanym kierunku.

Z powyższych powodów, pomimo wielu dyskusji na temat potrzeby zmian i działania na rzecz środowiska przyrodniczego trudno się spodziewać, że w dającej się przewidzieć perspektywie będą podjęte i zrealizowane skuteczne działania zaradcze. Być może będą one wprowadzane w niewielkiej skali, ale będzie ona niewystarczająca, aby wyhamować zagrożenia wspomniane w koncepcjach takich jak globalny odcisk stopy, granice

¹ Korzyści płynące z dbałości o środowisko nie są iluzoryczne, ale powodują takie poczucie. Działania te zapobiegają dalszej destrukcji środowiska przyrodniczego i nawet niewielkie czyny skutkują zmniejszeniem presji na to środowisko. Zazwyczaj nie jest to wystarczające, co powoduje poczucie, że włożony wysiłek nic nie spowodował. Ponadto iluzja braku korzyści wynika z długookresowego charakteru zmian zachodzących w środowisku. Jak już wcześniej wspomniałem, zarówno destrukcja środowiska przyrodniczego, jak i jego poprawa to procesy długookresowe. Zwykle nie widać efektów podejmowanych działań, zwłaszcza jeśli odnoszą się one do większej skali.

planetarne, czy też wielkie przyspieszenie. Dająca się przewidzieć przyszłość z dużym prawdopodobieństwem nadal będzie opisywana w kategoriach zbliżonych do scenariusza *business as usual*.

Podsumowanie i wnioski

Powyższe rozważania prowadzą do kilku wniosków. Najważniejszym z nich jest rosnące zagrożenie załamaniem się procesów naturalnych zachodzących w ekosystemach Ziemi, które może doprowadzić nawet do katastrofy na skalę globalną. Pierwsze objawy takich zagrożeń są już widoczne, ale nadal ludzkość stara się ich nie zauważać, odsuwając trudne decyzje na później. Tempo wspomnianych zmian jest coraz szybsze i wydaje się – według możliwie jak najbardziej rzetelnych badań, że zmiany są tak duże, iż wiele zagrożeń zostało już trwale wytraconych z układu równowagi i będą w coraz większym tempie staczać się po równi pochyłej ku katastrofie.

Należy stwierdzić, że zagrożenia środowiska przyrodniczego, zwłaszcza te o charakterze globalnym, coraz silniej będą wpływać na bezpieczeństwo jednostek i społeczeństw. Jest to już widoczne m.in. w postaci rosnącej liczby gwałtownych zjawisk meteorologicznych powodujących liczne szkody gospodarcze (zniszczone budynki i szlaki transportowe, straty w uprawach i lasach itp.).

Tempo zmian zachodzących w przyrodzie – z punktu widzenia człowieka – nadal jest powolne, wręcz prawie niedostrzegalne, ale w długim okresie wywołuje ono znaczące skutki. Dlatego, pilna jest potrzeba podjęcia zdecydowanych działań zaradczych. Jednakże, globalny charakter wielu zagrożeń powoduje trudności z uzyskaniem konsensusu w tych sprawach. W praktyce, większość z nich ma charakter pozorny, dalece niewystarczający w stosunku do potrzeb. Najbardziej jest to widoczne w kontekście zmiany klimatu.

Wobec powyższego powstaje pytanie o obecną i przyszłą strategię działania w skali lokalnej i krajowej. Polityki międzynarodowe i badania naukowe wskazują, że jedynym słusznym rozwiązaniem jest podjęcie działań zaradczych, które choć wydają się kosztowne, są znacznie tańsze niż przywracanie zdegradowanych ekosystemów do stanu pierwotnego (o ile jest to możliwe). Jednakże wobec niskiej skuteczności dotychczasowych polityk i braku realnych szans na zdecydowaną zmianę nastawienia społeczeństw i polityków do problemu ochrony środowiska i ponoszenia kosztów takiej ochrony, wydaje się, że w najbliższych dziesięcioleciach nie należy spodziewać się znaczących efektów takiej polityki.

Zatem strategię adaptacji do zachodzących zmian w środowisku przyrodniczym powinny być traktowane jako równie ważne jak strategię zapobiegania lub redukcji ryzyka wystąpienia zagrożeń. Jednocześnie należy pamiętać, że zadaniem adaptacji nie jest rozwiązanie problemu, ale jedynie dostosowanie się do zmieniających się warunków. Takie rozwiązanie jest jedynie półśrodkiem i nie rozwiązuje problemu bezpieczeństwa, lecz daje szansę na wydłużenie czasu niezbędnego do podjęcia działań redukujących ryzyko wystąpienia zagrożeń.

W tym kontekście konieczne jest stworzenie map zagrożeń oraz sektorów gospodarczych i rodzajów aktywności ludzkiej, które coraz częściej będą doświadczać skutków

zmieniających się uwarunkowań środowiskowych. Dotyczy to różnych rodzajów działalności, np. zmian norm konstrukcji domów i budynków, aby były dostosowane do nowych zagrożeń, w tym huraganowych wiatrów. Zmiany nie muszą dotyczyć tylko inwestycji. Istotnym elementem jest zwiększenie świadomości zagrożeń wśród interesariuszy. Przykładem mogą być rolnicy, którzy coraz częściej cierpią z powodu suszy rolniczej. Odpowiednia edukacja w tym zakresie związana z racjonalnym użyciem wody, potrzebami nawadniania, dostosowywania upraw do nowych warunków klimatycznych, a także stosowania odpowiednich praktyk rolniczych to klucz do bardziej racjonalnych działań, jakie mogą przynieść korzyści. Dopiero po wyposażeniu rolnika w taką wiedzę powinny być prowadzone działania wspierające związane z odpowiednimi inwestycjami zwiększającymi odporność gospodarstwa rolnego na zmieniające się uwarunkowania przyrodnicze.

Powyższy przykład został wybrany ze względu na dużą wrażliwość sektora rolnego na zagrożenia środowiskowe, jednakże podobne przykłady można znaleźć również w innych sektorach gospodarczych. Na przykład, pogarszające się warunki wodne w Polsce już zaczynają być kłopotliwe dla sektora energetycznego, który potrzebuje dużych zasobów wody w procesach chłodzenia. Działania związane z planowaniem budowy elektrowni jądrowych w Polsce powinny uwzględniać także zmieniające się uwarunkowania w tym zakresie.

Podsumowując, można stwierdzić, że problem utraty bezpieczeństwa pod wpływem zagrożeń środowiskowych nie jest tak dynamiczny i rzucający się w oczy jak inne rodzaje zagrożeń, zwłaszcza o charakterze militarnym, ale jego powolny nieuchronny charakter powoduje duże prawdopodobieństwo jego wystąpienia w długim okresie. Ludzkość i poszczególne społeczeństwa powinny się do tego już przygotowywać, ale na razie wolą nie zauważać problemu.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Bińczyk E., (2018), *Epoka człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- [2] Cowie R.H., Bouchet P., Fountaine B., (2022), The Sixth Mass Extinction: fact, fiction or speculation?, *Biological Reviews*, DOI: 10.1111/brv.12816.
- [3] Crippa M., Guizzardi D., Pagani F., Banja M., Muntean M., Schaaf E., Becker W., Monforti-Ferrario F., Quadrelli R., Risquez Martin A., Taghavi-Moharamli P., Köykkä J., Grassi G., Rossi S., Brandao De Melo J., Oom D., Branco A., San-Miguel J., Vignati E. (2023), *GHG emissions of all world countries*, Publications Office of the European Union, Luxembourg, doi: 10.2760/953322, JRC134504.
- [4] Kleer J., Prandecki K., (red.) (2020), *Zmieniający się świat a globalizacja*, Warszawa: Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”.
- [5] Kleer J., Nawrot K.A., (red.) (2018), *The Rise of Megacities. Challenges, Opportunities and Unique Characteristics*, World Scientific, London.
- [6] Kolbert E. (2009), The sixth extinction? *The New Yorker*, May 18, 2009. <https://www.newyorker.com/magazine/2009/05/25/the-sixth-extinction> Pozyskano: (19.08.2024).
- [7] Kolbert, E. (2014), *The sixth extinction. An unnatural history*. New York: Henry Holt and Co.
- [8] Kozłowski S. (2007), *Przyszłość ekorozwoju*, Lublin: Wydawnictwo KUL.

- [9] Leakey R., Lewin R. (1995), *The Sixth Extinction. Patterns of Life and the Future of Humankind*, New York: Anchor Books.
- [10] Madsena J., Strulik H. (2020), Technological change and inequality in the very long run, *European Economic Review*. Volume 129, October 2020, 103532.
- [11] McGuinness, S., Pouliakas K., Redmond P. (2021), Skills-displacing technological change and its impact on jobs: challenging technological alarmism?, *Economics of Innovation and New Technology*, 1–23.
- [12] McNeil, J.R., Engelke, P., (2016). *The Great Acceleration: An Environmental History of the Anthropocene since 1945*, Cambridge: Belknap Press: An Imprint of Harvard University Press.
- [13] Meadows D.H., Meadows, D.L., Randers, J., Behrens III, W.W. (1972), *The Limits to Growth; A Report for the Club of Rome's Project on the Predicament of Mankind*, New York: Universe Books.
- [14] Nawrot K.A., Prandecki K. (red.) (2023), *Skutki i zagrożenia cywilizacji informacyjnej*, Warszawa: Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz PAN.
- [15] Nazareno L., Schiff D.S., (2021), The impact of automation and artificial intelligence on worker well-being, *Technology in Society*, 67, 101679.
- [16] Oxfam (2023), *Climate Equality. A planet for the 99%*, Oxfam, <https://oxfamlibrary.openrepository.com/bitstream/handle/10546/621551/cr-climate-equality-201123-en-summ.pdf;jsessionid=A39181B6248276823C5614745C9E5EA2?sequence=1>.
- [17] Persson L., Almroth B.M.C., Collins Ch.D., Cornell S., de Wit C.A., Diamond M.L., Fantke P., Hassellöv M., MacLeod M., Ryberg M.W., Jørgensen P.S. Villarrubia-Gómez, P., Wang Z., and Hauschild M.Z., (2022), Outside the Safe Operating Space of the Planetary Boundary for Novel Entities, *Environmental Science & Technology*, 56 (3), s. 1510–1521, DOI: 10.1021/acs.est.1c04158.
- [18] Prandecki K. (2022), Ewolucja nauk ekonomicznych w następstwie zmian środowiska przyrodniczego, [w:] B. Fiedor, M. Gorynia, A. Szablewski, *Ewolucja Nauk Ekonomicznych II. Ekonomia a pandemia Covid-19 – potrzeba bieżących dostosowań czy zmiany paradygmatu*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, s. 157–168.
- [19] Prandecki K., Sadowski M. (2010), *Międzynarodowa ewolucja ochrony środowiska*, LAM – Wydawnictwo Akademii Finansów, Warszawa.
- [20] Prandecki K., Wrzascz W. (2024), Dlaczego Europejski Zielony Ład budzi kontrowersje?, *Sprawy Nauki*, Nr 290 (5)/2024, <https://www.sprawynauki.edu.pl/archiwum/dzialy-wyd-elektron/307-ochrona-srodowiska/5148-dlaczego-europejski-zielony-lad-budzi-kontrowersje>
- [21] Rafferty J.P. (2023), Anthropocene Epoch, *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/science/Antropocene-Epoch>, Dostęp: (15.11.2023).
- [22] Randers J. (2012), *2052: A Global Forecast for the Next Forty Years*, Chelsea Green Publishing.
- [23] U'Thant (1969), *Problems of the human environment: report of the Secretary-General*, United Nations Economic And Social Council, E/4667, 26 May 1969.
- [24] Revkin A.C. (2011), Confronting the 'Anthropocene', *The New York Times*, 11 May 2011.
- [25] Rockström J., Steffen W., Noone K., Persson Å., Chapin F.S., Lambin E., Lenton T.M., Scheffer M., Folke C., Schellnhuber H.J., Nykvist B. (2009), Planetary Boundaries: Exploring the Safe Operating Space for Humanity, *Ecology and Society*. 14 (2): art32. doi: 10.5751/ES-03180-140232.
- [26] Schneier B. (2019), *We must bridge the gap between technology and policymaking. Our future depends on it*. World Economic Forum. <https://www.weforum.org/agenda/2019/11/we-must-bridge-the-gap-between-technology-and-policy-our-future-depends-on-it/>(19.08.2024).
- [27] Steffen W., Broadgate W., Deutsch L., Gaffney O., Ludwig C. (2015a), The trajectory of the Anthropocene: The Great Acceleration, *The Anthropocene Review*, vol. 2 (1), s. 1–18, DOI: 10.1177/2053019614564785.

- [28] Steffen W., Richardson K., Rockström J., Cornell S.E., Fetzer I., Bennett E.M., Biggs R., Carpenter S.R., de Vries W., de Wit C.A., Folke C., Gerten D., Heinke J., Mace G.M., Persson L.M., Ramanathan V., Reyers B., Sörlin S. (2015b), Planetary boundaries: Guiding human development on a changing planet, *Science*, vol. 347 (6223), 1259855, <https://doi.org/10.1126/science.1259855>.
- [29] UNCTAD (2024), *Total and urban population. Handbook of Statistics 2023*, UNCTAD, [https://hbs.unctad.org/total-and-urban-population/\(6.08.2024\)](https://hbs.unctad.org/total-and-urban-population/(6.08.2024)).
- [30] UNEP (2024), *Beyond an age of waste. Global Waste Management Outlook 2024*, United Nations Environment Programme.
- [31] United Nations (2022), *World Population Prospects*, <https://population.un.org/dataportal/data/indicators/49/locations/900/start/1950/end/2100/line/linetimeplotsingle> (20.10.2022).
- [32] van Klink R., Bowler D.E., Gongalsky K.B., Swengel A.B., Gentile A., Chase J.M. (2020), Meta-analysis reveals declines in terrestrial but increases in freshwater insect abundances, *Science*, vol. 368 (6489), 24 Apr 2020, s. 417–420.
- [33] Wang-Erlandsson L., Tobian A., van der Ent R., Fetzer I., te Wierik S., Porkka M., Staal A., Jaramillo F., Dahlmann H., Singh Ch., Greve P., Gerten D., Keys P.W., Gleeson T., Cornell S.E., Steffen W., Bai X., Rockström J. (2022), A planetary boundary for green water, *Nat Rev Earth Environ*, 3, s. 380–392. <https://doi.org/10.1038/s43017-022-00287-8>.
- [34] Wierzbicki A. (2012), Innowacyjność a potrzeba stymulacji kreatywności, [w:] J. Kleer, A. Wierzbicki (red.) *Innowacyjność, kreatywność a rozwój*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN.
- [35] Wijkman A., Rockström J. (2012), *Bankrupting Nature: Denying Our Planetary Boundaries*, Routledge.
- [36] World Bank (2024), <https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD> (20.06.2024).

Mariola KWASEK 
ORCID: 0000-0002-3691-1733

Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej,
Państwowy Instytut Badawczy
ul. Świętokrzyska 20, 00-002 Warszawa

Światowe bezpieczeństwo żywnościowe na początku trzeciej dekady XXI wieku

Abstrakt: Celem badań jest przedstawienie sytuacji w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego na świecie na początku trzeciej dekady XXI wieku. Podstawowym materiałem empirycznym wykorzystanym w pracy są dane pochodzące z międzynarodowej bazy: FAOSTAT. Zastosowane metody badawcze to metoda statystyczno-opisowa oraz krytyczna analiza literatury przedmiotu. Prawo do żywności jest fundamentalnym prawem człowieka, jednak w wielu krajach świata nadal nie jest ono respektowane. Na świecie produkuje się wystarczającą ilość żywności, aby wyżywić populację liczącą 10 mld ludzi. Pomimo tego, pośród globalnej populacji wynoszącej obecnie ponad 8 mld, aż 733,4 mln osób cierpi z powodu głodu. Szacuje się, że w 2023 roku około 28,9% światowej populacji (2,3 mld ludzi) było pozbawionych bezpieczeństwa żywnościowego w stopniu umiarkowanym i dużym, co oznacza brak regularnego dostępu do odpowiedniej ilości żywności.

Pandemia COVID-19 oraz agresja zbrojna Federacji Rosyjskiej na Ukrainę uwiarydliły słabości światowego systemu rolno-żywnościowego oraz nierówności między poszczególnymi regionami świata, prowadząc do dalszego wzrostu poziomu głodu oraz braku bezpieczeństwa żywnościowego. W coraz bardziej niestabilnym świecie rządy państw na całym globie powinny nieustannie koncentrować się na zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego. Kluczowe jest budowanie długoterminowych, zrównoważonych i sprawiedliwych systemów żywnościowych. Aby wyżywić stale rosnącą populację, konieczne jest poszukiwanie innowacyjnych rozwiązań przekształcających systemy rolno-żywnościowe w celu zapewnienia zrównoważonej diety, która przyniesie korzyści zarówno ludziom, jak i planecie.

Słowa kluczowe: wymiary bezpieczeństwa żywnościowego; prawo do żywności; głód.

Global food security at the beginning of the third decade of the 21st century

Abstract: The aim of this research is to present the state of food security worldwide at the beginning of the third decade of the 21st century. The primary empirical material utilized in this study is data from the international database FAOSTAT. The research methods employed include the statistical-descriptive method and critical analysis of relevant literature. The right to food is a fundamental human right; however, it remains unfulfilled in many countries around the world. Although global food production is sufficient to feed a population of 10 billion people, 733.4 million individuals out of the current global population of over 8 billion still suffer from hunger. In 2023, it was estimated that 28.9% of the global

population – approximately 2.3 billion people – were experiencing moderate to severe food insecurity, meaning they lacked regular access to adequate food.

The COVID-19 pandemic and the armed aggression of the Russian Federation against Ukraine have highlighted the vulnerabilities of the global agri-food system and disparities across various regions of the world, leading to a further increase in global hunger and food insecurity. In an increasingly unstable world, governments across the globe must prioritize ensuring food security. It is essential to develop long-term, sustainable, and equitable food systems. To meet the demands of a growing global population, innovative solutions must be implemented to transform agri-food systems and ensure sustainable diets that benefit both people and the planet.

Keywords: dimensions of food security; right to food; hunger.

Globalne wyzwania związane z bezpieczeństwem żywnościowym, takie jak: zmiany klimatu zwiększające ryzyko występowania katastrof naturalnych, ekstremalne zjawiska pogodowe (susze, powodzie, gradobicia), klęski żywiołowe, deficyt wody, utrata różnorodności biologicznej, wykup ziemi rolniczej (*land grabbing*), produkcja biopaliw, nadmierne połowy ryb, nowe choroby roślin i zwierząt, rosnące ceny energii i żywności, straty i marnotrawstwo żywności, pandemia COVID-19, agresja zbrojna Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, nasilające się konflikty zbrojne na Bliskim Wschodzie (w Strefie Gazy), w Afryce (przykładowo w Etiopii i Sudanie) i Azji (przykładowo w Mjanmie i Afganistanie) ujawniają strukturalne słabości rolnictwa i systemów rolno-żywnościowych. Zapewnienie odpowiedniej ilości i jakości żywności jest związane z poprawą efektywności rolnictwa i przetwórstwa, jak również łańcucha dostaw żywności funkcjonującego bez zakłóceń. Zagadnienia te omawiane są na licznych forach międzynarodowych.

Najważniejszym wyzwaniem w obecnej sytuacji geopolitycznej jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego wszystkim ludziom na świecie przez cały czas. W 2023 roku ponad 2,3 mld mieszkańców świata (28,9% światowej populacji) stanęło w obliczu braku bezpieczeństwa żywnościowego w stopniu umiarkowanym i dużym z powodu kryzysów naturalnych i spowodowanych przez człowieka.

Z powodu licznych zagrożeń bezpieczeństwa żywnościowego, w tym z powodu pandemii COVID-19, wojny na Ukrainie jak również licznych konfliktów zbrojnych na świecie liczba głodujących osób zaczęła ponownie szybko wzrastać, zwiększając tym samym wyzwanie, jakim jest osiągnięcie Celu Zrównoważonego Rozwoju nr 2 (Sustainable Development Goal, SDG2): „Wyliminować głód, osiągnąć bezpieczeństwo żywnościowe i lepsze odżywianie oraz promować zrównoważone rolnictwo”, w tym zadanie 2.1: „Do 2030 roku wyliminować głód i zapewnić wszystkim ludziom, w szczególności ubogim i narażonym na zagrożenia, w tym niemowlętom, dostęp do bezpiecznej i odżywczej żywności w wystarczającej ilości przez cały rok”.

Celem badań jest przedstawienie sytuacji w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego na świecie na początku trzeciej dekady XXI wieku. Podstawowym materiałem empirycznym wykorzystanym w pracy są dane pochodzące z międzynarodowej bazy – FAOSTAT-u.

Metody badawcze zastosowane w pracy to metoda statystyczno-opisowa i krytyczna analiza literatury przedmiotu.

1. Bezpieczeństwo żywnościowe – ewolucja pojęcia

Koncepcja bezpieczeństwa żywnościowego narodziła się dopiero w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku podczas dyskusji na temat międzynarodowych problemów żywnościowych w czasie globalnego kryzysu żywnościowego.

Pierwszą definicję bezpieczeństwa żywnościowego, uwzględniającą wyłącznie wielkość i stabilność dostaw żywności w celu utrzymania stałego wzrostu spożycia żywności oraz zrównoważenia wahań produkcji i cen, przedstawiono podczas Światowego Szczytu Żywnościowego (World Food Summit) w Rzymie w 1974 roku. Wiedza na temat bezpieczeństwa żywnościowego nieustannie ewoluuje na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat. Poszczególne etapy ewolucji definicji bezpieczeństwa żywnościowego można prześledzić w literaturze (FAO 2003, Marzęda-Młynarska 2014, Kowalczyk 2016, Kwasek 2018).

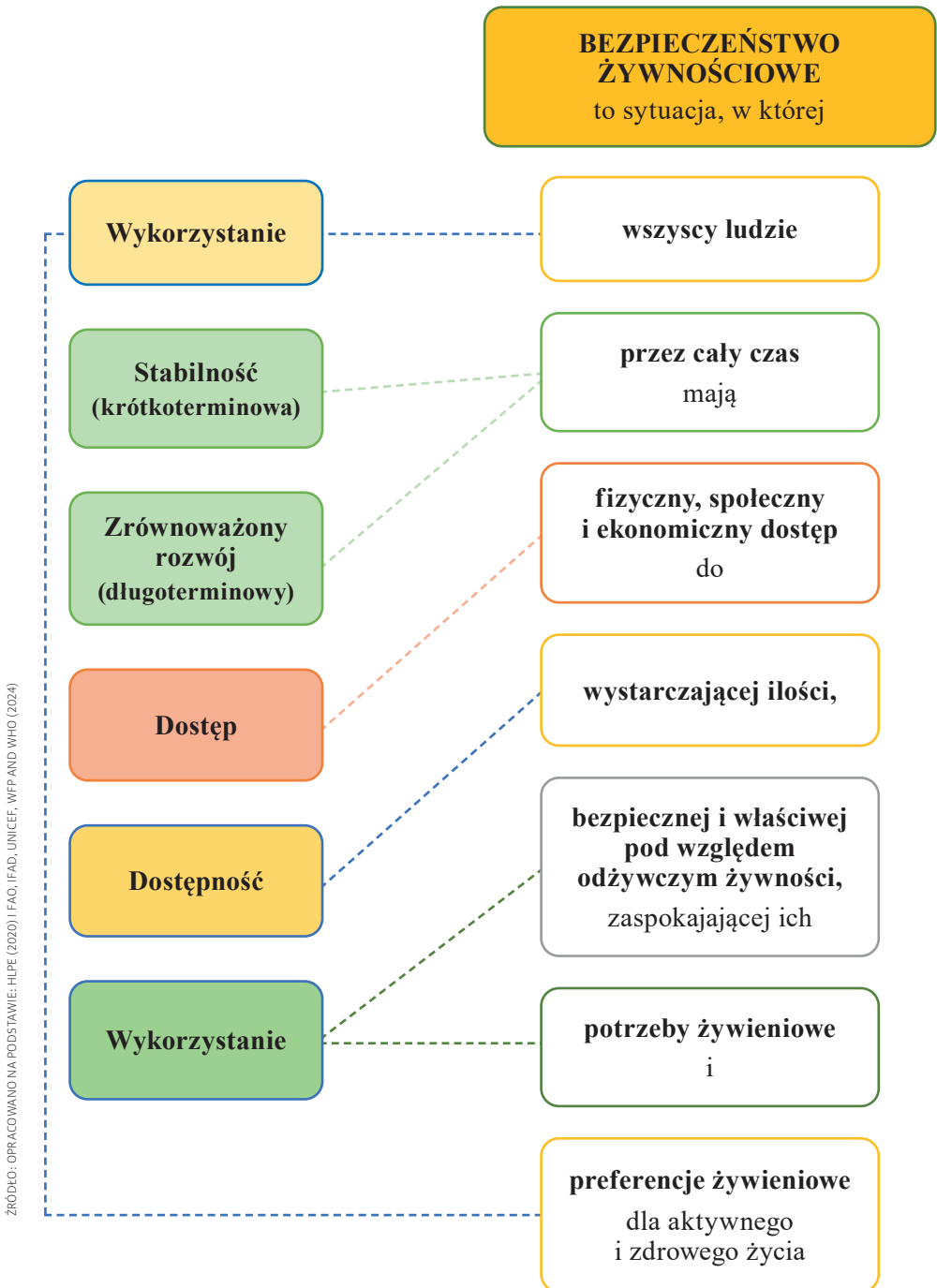
Zgodnie z powszechnie obowiązującą definicją, przyjętą podczas Światowego Szczytu Żywnościowego Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (Food and Agriculture Organization of the United Nations, FAO), który odbył się w 2009 roku „bezpieczeństwo żywnościowe to sytuacja, w której wszyscy ludzie, przez cały czas, mają fizyczny, społeczny i ekonomiczny dostęp do wystarczającej ilości bezpiecznej i właściwej pod względem odżywczym żywności, zaspokajającej ich potrzeby żywieniowe i preferencje żywieniowe dla aktywnego i zdrowego życia” (FAO 2009).

Koncepcja bezpieczeństwa żywnościowego FAO nie ogranicza się tylko do dostarczania produktów rolno-żywnościowych, lecz obejmuje również prawo każdego człowieka do przystępnej cenowo, bezpiecznej i właściwej pod względem odżywczym żywności. W raporcie FAO, IFAD, UNICEF, WFP and WHO (2024) wymiary bezpieczeństwa żywnościowego odnoszą się do czterech tradycyjnych wymiarów bezpieczeństwa żywnościowego:

- 1) dostępności (*availability*),
- 2) dostępu (*access*),
- 3) wykorzystania (*utilization*),
- 4) stabilności (*stability*).

Koncepcja bezpieczeństwa żywnościowego w dalszym ciągu ewoluuje. Panel Ekspertów Wysokiego Szczebla ds. Bezpieczeństwa Żywnościowego i Żywienia (High Level Panel of Experts on Food Security and Nutrition) zaproponował, aby uwzględnić dwa dodatkowe wymiary bezpieczeństwa żywnościowego: agencję (*agency*) i zrównoważony rozwój (*sustainability*). Wymiary te nie są jednak formalnie uzgodnione przez FAO ani przez inne podmioty.

Na rysunku 1 przedstawiono graficzny obraz definicji bezpieczeństwa żywnościowego uwzględniający sześć wymiarów, a w tabeli 1 opis poszczególnych wymiarów. W ramach poszczególnych wymiarów bezpieczeństwa żywnościowego analizowane są procesy, które mają wpływ na zmienność każdego wymiaru. A zatem jest to podejście analityczne.



Rys. 1. Definicja bezpieczeństwa żywnościowego uwzględniająca sześć wymiarów

Tabela 1
Wymiary bezpieczeństwa żywnościowego

Wymiary	Opis
Dostępność	Posiadanie wystarczającej ilości i jakości żywności do zaspokajania potrzeb żywieniowych jednostek, wolnej od substancji niepożądanych i akceptowalnej w danej kulturze, dostarczanej w ramach produkcji krajowej lub importu.
Dostęp	Posiadanie środków finansowych na zakup żywności potrzebnej do odpowiedniego odżywiania się na poziomie zapewniającym, że zaspokojenie innych podstawowych potrzeb nie jest zagrożone oraz że odpowiednia żywność jest dostępna dla wszystkich, w tym dla osób i grup wymagających szczególnego traktowania.
Wykorzystanie	Wystarczające spożycie energii i składników odżywczych przez poszczególne osoby jest wynikiem dobrych praktyk w zakresie opieki i żywienia, przygotowywania posiłków, różnorodności diety i dystrybucji żywności w gospodarstwach domowych oraz dostępu do czystej wody, urządzeń sanitarnych i opieki zdrowotnej, aby osiągnąć stan dobrego samopoczucia żywieniowego, w którym wszystkie potrzeby fizjologiczne są zaspokojone.
Stabilność	Jeśli wymiary dostępności, dostępu i wykorzystania są wystarczająco spełnione, stabilność jest stanem, w którym cały system jest stabilny, gwarantując w ten sposób, że gospodarstwa domowe są bezpieczne żywnościowo przez cały czas. Kwestie stabilności mogą się odnosić do krótkotrwałej niestabilności (która może prowadzić do poważnego braku bezpieczeństwa żywnościowego) lub średnio- i długoterminowej niestabilności (która może prowadzić do chronicznego braku bezpieczeństwa żywnościowego). Czynnikiem klimatycznym, gospodarczym, społecznym i politycznym mogą być czynniki niestabilności.
Agencja	Sprawczość odnosi się do zdolności jednostek lub grup do podejmowania własnych decyzji o tym, jaką żywność spożywają, jaką żywność produkują oraz w jaki sposób ta żywność jest produkowana, przetwarzana i dystrybuowana w systemach żywnościowych; oraz ich zdolności do angażowania się w procesy, które kształtują politykę i zarządzanie systemem żywnościowym.
Zrównoważony rozwój	Praktyki systemu żywnościowego, które przyczyniają się do długoterminowej regeneracji systemów naturalnych, społecznych i gospodarczych, zapewniając zaspokajanie potrzeb żywnościowych obecnych pokoleń bez uszczerbku dla potrzeb żywnościowych przyszłych pokoleń.

ŹRÓDŁO: OPRACOWANO NA PODSTAWIE: HLPE (2020). FOOD SECURITY AND NUTRITION: BUILDING A GLOBAL NARRATIVE TOWARDS 2030. A REPORT BY THE HIGH LEVEL PANEL OF EXPERTS ON FOOD SECURITY AND NUTRITION OF THE COMMITTEE ON WORLD FOOD SECURITY, ROME; FAO, IFAD, UNICEF, WFP AND WHO (2024)

2. Prawo do żywności

Prawo do żywności to prawo do regularnego, stałego i nieograniczonego dostępu – bezpośrednio lub za pośrednictwem zakupów – do ilościowo i jakościowo odpowiedniej i wystarczającej ilości żywności odpowiadającej tradycjom kulturowym narodu, do którego należy konsument, a także zapewniającej fizyczny i psychiczny oraz indywidualny i zbiorowy rozwój, jak również satysfakcjonujące i godne życie wolne od strachu¹.

Definicja ta jest zgodna z podstawowymi elementami prawa do żywności, zgodnie z definicją zawartą w General Comment No. 12 (UN 1999) Komitetu Narodów Zjednoczonych ds. Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (the United Nations Committee on Economic, Social and Cultural Rights, UN CESCR) – organu odpowiedzialnego za monitorowanie wdrażania Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (International Covenant on Economic, Social and Cultural Rights) przez państwa – strony. UN CESCR oświadczył, że „prawo do odpowiedniej żywności jest realizowane, gdy każdy mężczyzna, kobieta i dziecko, samodzielnie lub we wspólnocie z innymi, ma w każdej chwili fizyczny i ekonomiczny dostęp do odpowiedniej żywności lub środków na jej pozyskanie”. Prawo do odpowiedniej żywności nie powinno być zatem interpretowane w wąskim zakresie, który utożsamia je z minimalną ilością kalorii, białka, węglowodanów, tłuszczu i innych składników odżywczych. Państwa mają podstawowy obowiązek podejmowania niezbędnych działań w celu złagodzenia głodu nawet w czasach klęsk żywiołowych lub innych katastrof².

UN CESCR w General Comment No. 12 określił również obowiązki, które państwa muszą spełnić, aby realizować prawo do odpowiedniej żywności na poziomie krajowym:

- poszanowanie istniejącego dostępu do odpowiedniej żywności wymaga, aby państwa – strony nie podejmowały żadnych środków, które skutkują uniemożliwieniem takiego dostępu;
- ochrona wymaga podjęcia przez państwo środków w celu zapewnienia, że przedsiębiorstwa lub osoby prywatne nie pozbawiają osób fizycznych dostępu do odpowiedniej żywności;
- realizowanie (ułatwianie) lub proaktywne angażowanie się w działania mające na celu zwiększenie dostępu ludzi do zasobów i ich wykorzystania oraz środków zapewniających im środki do życia, w tym bezpieczeństwo żywnościowe;
- wypełniać (zapewniać) prawo bezpośrednio, gdy jednostka lub grupa nie jest w stanie, z przyczyn od nich niezależnych, korzystać z prawa do odpowiedniego wyżywienia za pomocą środków, którymi dysponuje; dotyczy to również ofiar klęsk żywiołowych lub innych klęsk.

¹ United Nations Human Rights. Office of the high Commissioner. *About the right to food and human rights. Special Rapporteur on the right to food* <https://www.ohchr.org/en/special-procedures/sr-food/about-right-food-and-human-rights>, (dostęp: 20.06.2024).

² Ibidem.

Prawo do żywności jest fundamentalnym prawem człowieka, ale w wielu krajach świata nadal nie jest ono respektowane.

Brak zapewnionego bezpieczeństwa żywnościowego prowadzi do niedożywienia, co w dłuższym okresie może prowadzić do wystąpienia chronicznego niedożywienia, czyli głodu³. Niedożywienie odnosi się do niedoborów, nadmiaru lub nierównowagi w spożyciu energii i/lub składników odżywczych przez daną osobę. Termin niedożywienie obejmuje dwie szerokie grupy stanów. Pierwszym jest niedożywienie, które obejmuje zahamowanie wzrostu (niski wzrost w stosunku do wieku), wychudzenie (niska waga w stosunku do wzrostu), niedowagę (niska waga w stosunku do wieku) i niedobory mikroelementów (brak ważnych witamin i minerałów), a drugim – nadwaga, otyłość i niezakaźne choroby dietozależne (choroby układu krążenia, udar, cukrzyca i nowotwory) (WHO 2024).

Niedożywienie dotyka ludzi w każdym kraju świata. Z danych FAO, IFAD, UNICEF, WFP and WHO (2024) wynika, że w 2022 roku na świecie 880,7 mln dorosłych (w wieku 18 lat i powyżej) żyło z otyłością, tj. 15,8% światowej populacji. Szacuje się, że 37 mln dzieci poniżej piątego roku życia miało nadwagę, podczas gdy 148,1 mln – zahamowany wzrost. Ponadto 570,8 mln kobiet w wieku 15–49 lat było dotkniętych anemią, tj. 29,9%.

Wiele rodzin nie stać na wystarczającą ilość odżywczych produktów spożywczych, takich jak świeże owoce i warzywa, rośliny strączkowe, mięso i mleko, ani nie mają one do nich dostępu, podczas gdy żywność i napoje o wysokiej zawartości tłuszczu, cukru i soli są tańsze oraz łatwiej dostępne, co prowadzi do szybkiego wzrostu liczby dzieci i dorosłych z nadwagą i otyłością, zarówno w biednych, jak i bogatych krajach. Dość powszechne jest niedożywienie i nadwaga w tej samej społeczności, gospodarstwie domowym, a nawet u tej samej osoby – na przykład można mieć zarówno nadwagę, jak i niedobór mikroelementów (WHO, 2024).

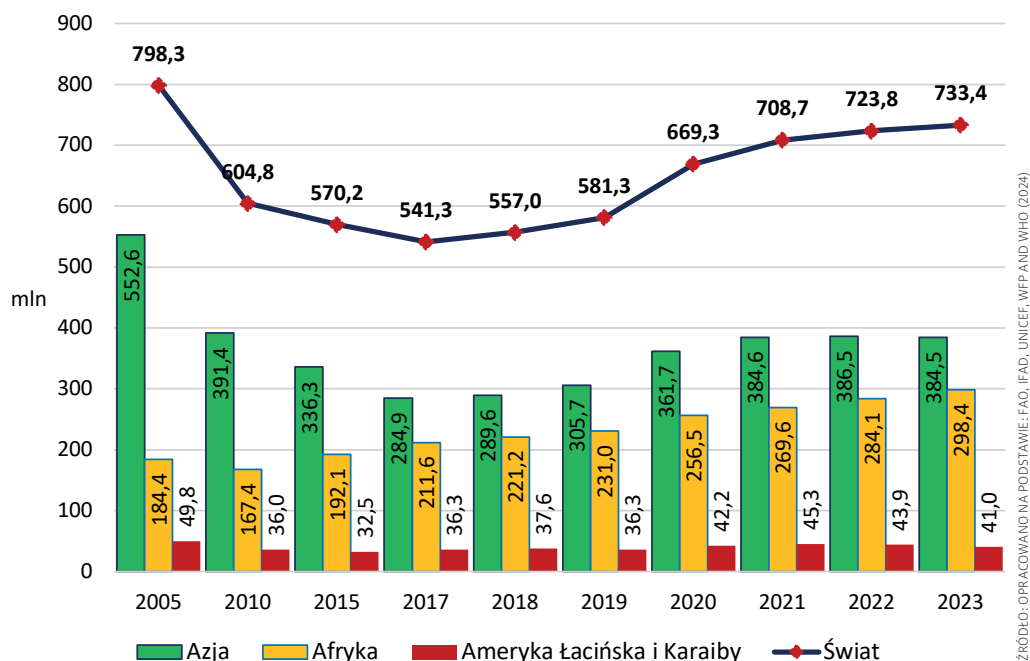
W kwietniu 2016 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję proklamującą Dekadę Działań ONZ w Sprawie Żywności od 2016 do 2025 roku. Dekada ma na celu katalizowanie zobowiązań politycznych, które skutkują mierzalnymi działaniami mającymi na celu rozwiązanie wszystkich form niedożywienia. Celem jest zapewnienie wszystkim ludziom dostępu do zdrowszej i bardziej zrównoważonej diety w celu wyeliminowania wszystkich form niedożywienia na całym świecie.

3. Sytuacja w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego na świecie

Na świecie produkuje się wystarczającą ilość żywności, żeby wyżywić populację liczącą 10 mld ludzi (Holt-Giménez et al. 2012). Jednak wśród globalnej populacji liczącej obecnie ponad 8 mld⁴, aż 733,4 mln osób cierpi głód, tj. 9,1% ogółu ludności świat (rys. 2).

³ Głód utożsamiany z przewlekłym niedożywieniem oznacza sytuację, kiedy dzienna porcja żywności nie zawiera odpowiedniej liczby kilokalorii niezbędnej do zaspokajania minimalnych potrzeb fizjologicznych człowieka do aktywnego i zdrowego życia.

⁴ Populacja świata liczy obecnie 8 067 068 526 ludzi – stan na 13 sierpnia 2024 roku, United States Census Bureau, <https://www.census.gov/> (dostęp: 13.08.2024).



ŹRÓDŁO: OPRACOWANO NA PODSTAWIE: FAO, IFAD, UNICEF, WFP AND WHO (2024)

Rys. 2. Liczba głodujących osób na świecie w latach 2005–2023 (w mln)

W latach 2005–2017 lat udało się zredukować poziom głodu na świecie o 257 mln osób, czyli o 32,2%. Niestety z powodu pandemii COVID-19⁵ liczba głodujących (chronicznie niedożywionych) na świecie w ciągu zaledwie jednego roku (2019–2020) wzrosła o 88 mln osób, a w ciągu dwóch lat (2019–2021) – aż o 127,4 mln osób. Przewiduje się, że w 2030 roku 581,7 mln osób będzie głodować – to o 129,9 mln więcej niż scenariuszu, w którym nie doszłoby do pandemii COVID-19 (FAO, IFAD, UNICEF, WFP and WHO, 2024).

Azja jest kontynentem, na którym żyje najwięcej osób głodujących – aż dwie trzecie jej populacji cierpi z tego powodu. W latach 2021–2023 w porównaniu z latami 2004–2006 odsetek głodujących w Azji Południowej zmniejszył się o 5,4 pkt proc. (tabela 2). Mimo to Azja Południowa jest w dalszym ciągu regionem świata o największej liczbie osób chronicznie niedożywionych – 284,8 mln. W Indiach liczba osób głodujących wynosi aż 194,6 mln.

⁵ Pandemia COVID-19 wywołana przez koronawirusa SARS-CoV-2 rozpoczęła się jako epidemia 17 listopada 2019 roku w Wuhan, w prowincji Hubei, w środkowych Chinach, a 11 marca 2020 roku została uznana przez Światową Organizację Zdrowia (World Health Organization, WHO) za pandemię. W dniu 05 maja 2023 roku WHO ogłosiła koniec pandemii COVID-19.

TABELA 2
Liczba głodujących osób na świecie w latach 2004–2006 i 2021–2023

Wyszczególnienie	Liczba osób (mln)		Udział osób (%)	
	2004–2006	2021–2023	2004–2006	2021–2023
Świat	788,3	722,0	12,2	9,1
Afryka	184,6	284,0	19,9	19,9
Południowa	2,7	6,4	4,8	9,4
Północna	14,6	19,4	7,7	7,5
Subsaharyjska	170,0	264,6	23,0	22,7
Środkowa	37,5	56,6	33,0	28,9
Wschodnia	96,5	137,3	32,4	29,0
Zachodnia	33,3	64,2	12,2	15,0
Azja	542,6	385,2	13,6	8,2
Południowa	315,0	284,8	19,6	14,2
Indie	246,5	194,6	21,4	13,7
Wschodnia	106,9	b.d.	7,0	< 2,5
Chiny	94,6	b.d.	7,1	< 2,5
Amerika Łacińska i Karaiby	49,7	43,4	8,9	6,6
Karaiby	7,2	7,3	18,1	16,5
Oceania	2,3	3,3	6,7	7,3
Oceania bez Australii i Nowej Zelandii	2,0	3,1	20,9	22,8
Amerika Północna	b.d.	b.d.	< 2,5	< 2,5
Europa	b.d.	b.d.	< 2,5	< 2,5

b.d. – brak danych

ŹRÓDŁO: OPRACOWANO NA PODSTAWIE: FAO, IFAD, UNICEF, WFP AND WHO (2024)

W latach 2021–2023 Afryka była regionem świata o największym odsetku populacji głodującej – 19,9% (284 mln osób) w porównaniu z Azją (8,2%), Oceanią (7,3%) oraz Ameryką Łacińską i Karaibami (6,6%). Jednak to w Azji nadal mieszka największa liczba głodujących, czyli 385,2 mln, czyli ponad połowa wszystkich osób głodujących na świecie.

W Afryce widoczny jest wyraźny trend wzrostu liczby głodujących od 2010 roku. W przeciągu trzynastu lat liczba głodujących Afrykańczyków wzrosła o 131 mln, czyli

aż o 78,3%. Szczególne zaniepokojenie budzą punkty zapalne głodu, charakteryzujące się powszechnym utrzymywaniem się i powszechnością braku bezpieczeństwa żywnościowego, zwłaszcza w przypadku przedłużających się kryzysów. Zdecydowana większość przedłużających się kryzysów powstaje właśnie w Afryce. Kryzysy te są napędzane głównie przez konflikty zbrojne, często potęgowane przez susze, powodzie i skutki pandemii AIDS i COVID-19. Wpływ na produkcję żywności i bezpieczeństwo żywnościowe był katastrofalny dla milionów ludzi, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów, niezdolni do pracy na swoich polach, odcięci od rynków zbytu dla swoich produktów oraz od komercyjnych dostaw nasion, nawozów i kredytów.

Podczas trwania pandemii COVID-19, w dniu 24 lutego 2022 roku świat obiegła kolejna szokująca wiadomość dotycząca agresji zbrojnej Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. Wojna trwa do dnia dzisiejszego i wywołała kolejny szok w światowej gospodarce. Federacja Rosyjska i Ukraina to główni producenci i eksporterzy towarów rolnych. Łączny udział obu państw jest szczególnie widoczny w sektorze zbóż, w tym zwłaszcza w eksporcie jęczmienia, pszenicy i kukurydzy, który średnio w okresie 2019/2020–2020/2021 wyniósł odpowiednio: 30%, 29% i 17%. Walczące strony są także znaczącymi eksporterami oleju słonecznikowego i śruty słonecznikowej: 77% i 78% ich światowego eksportu. Ponadto, Federacja Rosyjska jest czołowym eksporterem nawozów azotowych oraz drugim wiodącym dostawcą nawozów potasowych i fosforowych w skali globu. Tocząca się wojna na Ukrainie przyczynia się do zmniejszenia podaży artykułów rolnych na światowy rynek ze strony Ukrainy i Federacji Rosyjskiej (Łuczyc 2022).

W tym kontekście jednym z głównych skutków wojny jest wzrost cen żywności. Indeks cen żywności FAO (FAO Food Price Index, FFPI), który monitoruje miesięczne zmiany międzynarodowych cen zestawu towarów spożywczych znajdujących się w obrocie światowym, wzrósł do rekordowego poziomu w marcu 2022 roku i wynosił 160,3 pkt. (według danych z lipca 2024 – wskaźnik ten wynosił 120,8 pkt). Wzrosły tym samym koszty importu żywności, co dotknęło kraje uzależnione od importu żywności.

Od importu zbóż z Ukrainy i Federacji Rosyjskiej zależnych jest około pięćdziesięciu krajów świata, przy czym dwadzieścia z nich w bardzo dużym stopniu (tj. w ponad 50%). Kilka z nich należy do grupy krajów najslabiej rozwiniętych (*least-developed countries*), a wiele innych do grupy państw o niskim dochodzie i deficycie żywności (*low-income-food-deficit countries*). Przykładowo Erytrea w 2021 roku pozyskiwała całość swojego importu pszenicy z Ukrainy i Federacji Rosyjskiej, Somalia w 93%, a Madagaskar w 74% (Łuczyc 2022).

Zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego dotyczy nie tylko osób głodujących ale również osób potrzebujących pomocy, zwłaszcza w krajach o niskich dochodach zależnych od importu żywności, w tym pomocy humanitarnej. Pomocy humanitarnej w czerwcu 2024 roku potrzebowali mieszkańcy czterdziestu pięciu krajów świata: trzydziestu trzech krajów Afryki, dziewięciu krajów Azji, dwóch krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów oraz jeden kraj Europy – Ukraina.

Zgodnie z przeglądem potrzeb humanitarnych z 2023 roku (Humanitarian Needs Overview, HNO) szacuje się, że w 2024 roku co najmniej 17,6 mln osób z Ukrainy będzie

potrzebować wielosektorowej pomocy humanitarnej z powodu wojny, w tym ponad 11 mln osób – interwencji w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego i środków do życia. Najpoważniejszy poziom braku bezpieczeństwa żywnościowego występuje na terytoriach dotkniętych konfliktem, w tym w Palestynie (Strefa Gazy) i Sudanie, gdzie miejscowa ludność również stoi w obliczu zagrożenia głodem. Oczekuje się, że susza w Afryce Południowej pogorszy warunki dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego w 2024 roku (FAO 2024).

Do monitorowania postępów w realizacji SDG 2 FAO stosuje wskaźnik „częstotliwość występowania umiarkowanego lub dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego w populacji”. Wskaźnik ten przedstawia odsetek osób, które doświadczyły umiarkowanego lub dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego w badanym okresie⁶. Brak bezpieczeństwa żywnościowego mierzony tym wskaźnikiem oznacza ograniczony dostęp do żywności na poziomie jednostek lub gospodarstw domowych ze względu na brak środków finansowych lub niedobór innych zasobów. Brak bezpieczeństwa żywnościowego jest mierzony od 2014 roku w 140 krajach świata (FAO, IFAD, UNICEF, WFP and WHO 2023).

Poziom braku bezpieczeństwa żywnościowego mierzy się na podstawie badania modułowego z wykorzystaniem Food Insecurity Experience Scale Survey Module (FIES-SM). Moduł badania FIES-SM składa się z ośmiu pytań dotyczących dostępu do żywności i może być łatwo zintegrowany z różnymi rodzajami badań populacji⁷. Pytania odnoszą się do doświadczeń poszczególnych respondentów lub ich gospodarstw domowych jako całości i koncentrują się na samodzielnie zgłaszanych zachowaniach związanych z żywnością i doświadczeniach związanych z rosnącymi trudnościami w dostępie do żywności. Zestaw ośmiu pytań tworzy skalę obejmującą zakres dotkliwosci braku bezpieczeństwa żywnościowego. Odpowiedzi na pytania należy zawsze analizować łącznie jako skalę, a nie jako osobne elementy:

1. Martwiłeś się, że nie będziesz mieć wystarczająco dużo żywności?
2. Nie byłeś w stanie jeść pożywnego jedzenia?

⁶ Brak bezpieczeństwa żywnościowego oznacza ograniczony dostęp do żywności w gospodarstwach domowych ze względu na brak środków finansowych lub niedobór innych zasobów. Poziom braku bezpieczeństwa żywnościowego jest określany na podstawie badania modułowego z wykorzystaniem Skali Bezpieczeństwa Żywnościowego (FIES-SM). Podczas badania respondentom (w wieku piętnastu lat i więcej) zadawanych jest osiem pytań na temat doświadczeń oraz okoliczności związanych z brakiem bezpieczeństwa żywnościowego. Metodologia FIES opracowana przez FAO umożliwia pomiar braku bezpieczeństwa żywnościowego w skali globu, a także pozwala na uzyskanie porównywalności między krajami w obszarze braku bezpieczeństwa żywnościowego (GUS 2023). W 2023 roku wywiady przeprowadzono zarówno telefonicznie, jak i osobiście. Wywiady telefoniczne były kontynuowane w niektórych krajach objętych tą metodą już w 2020 roku ze względu na wysokie ryzyko transmisji w społeczności w wyniku przeprowadzania bezpośredniego zbierania danych podczas pandemii COVID-19 (FAO, IFAD, UNICEF, WFP and WHO 2024).

⁷ Dane FIES są analizowane przy użyciu modelu Rascha, który jest szeroko stosowany w badaniach dotyczących zdrowia, edukacji i psychologii oraz zapewnia podstawę statystyczną do pomiaru bezpieczeństwa żywnościowego opartego na doświadczeniu. Na potrzeby corocznego monitoringu SDG pytania są zadawane w odniesieniu do dwunastu miesięcy poprzedzających badanie, <https://www.fao.org/in-action/voices-of-the-hungry/analyse-data/en/> (dostęp: 15.07.2023).

3. Jadłeś tylko kilka rodzajów żywności?
4. Musiałeś pominąć posiłek?
5. Zjadłeś mniej niż myślałeś, że powinieneś?
6. W twoim gospodarstwie domowym zabrakło żywności?
7. Byłeś głodny, ale nie jadłeś?
8. Nie jadłeś przez cały dzień?

FAO przedstawia szacunki braku bezpieczeństwa żywnościowego na dwóch różnych poziomach (FAO, IFAD, UNICEF, WFP and WHO 2024):

1. Umiarkowany brak bezpieczeństwa żywnościowego – oznacza poziom powagi braku bezpieczeństwa żywnościowego, przy którym ludzie stoją w obliczu niepewności co do swojej zdolności do pozyskiwania żywności i są zmuszeni do obniżenia – czasami w ciągu roku – jakości lub ilości spożywanej żywności z powodu braku pieniędzy lub innych zasobów. Odnosi się zatem do braku stałego dostępu do żywności, co obniża jakość diety, zakłóca normalne wzorce żywieniowe i może mieć negatywne konsekwencje dla odżywiania, zdrowia i dobrego samopoczucia.
2. Duży brak bezpieczeństwa żywnościowego – oznacza poziom powagi braku bezpieczeństwa żywnościowego, przy którym ludziom prawdopodobnie zabrakło żywności, doświadczyli głodu i, w skrajnym przypadku, nie jedli przez wiele dni jedzenia, co zagraża ich zdrowiu i dobremu samopoczuciu.

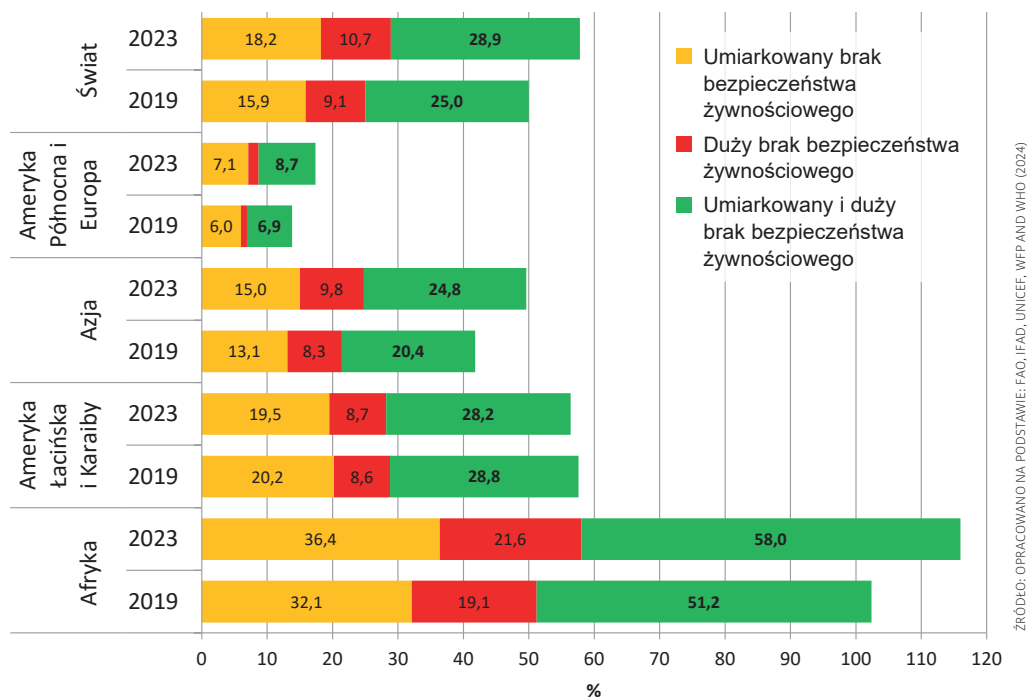
Dla każdego z tych poziomów podano dwa szacunki:

- procent osób w populacji żyjących w gospodarstwach domowych, w których co najmniej jedna osoba dorosła cierpiała na niedobór żywności;
- szacunkowa liczba osób w populacji żyjących w gospodarstwach domowych, w których co najmniej jedna osoba dorosła cierpi na brak bezpieczeństwa żywnościowego.

W 2023 roku 28,9% światowej populacji – ponad 2,3 mld ludzi – było pozbawionych bezpieczeństwa żywnościowego w stopniu umiarkowanym i dużym, czyli o 382,9 mln osób więcej niż w 2019 roku, czyli przed pandemią COVID-19. Z kolei 10,7% światowej populacji – 864,1 mln ludzi – doświadczyło dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego, co oznacza wzrost o 158 mln osób w ciągu ostatnich czterech lat (rys. 3). Jeżeli obecne tendencje się utrzymają, zagrazi to osiągnięciu do 2030 roku nie tylko SDG2, ale także wszystkich pozostałych SDGs.

W Afryce w omawianym okresie 846,6 mln osób było pozbawionych bezpieczeństwa żywnościowego w stopniu umiarkowanym i dużym, czyli o 167,3 mln osób więcej niż w 2019 roku. Z kolei 315,5 mln mieszkańców tego kontynentu doświadczyło dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego (21,6%), czyli o 6,5 mln mieszkańców więcej niż w 2022 roku i o 62,5 mln więcej niż w 2019 roku przed pandemią COVID-19. Na całym świecie ponad 1/3 całkowitej liczby osób zagrożonych dużym brakiem bezpieczeństwa żywnościowego mieszka na kontynencie afrykańskim. Różnice między podregionami Afryki były znaczące. W Afryce Środkowej odnotowano najwyższy odsetek osób pozbawionych bezpieczeństwa żywnościowego w stopniu umiarkowanym i dużym (77,7%, czyli 157 mln osób), a w Afryce Południowej – najniższy (24,9%, czyli 17,3 mln osób).

Światowe bezpieczeństwo żywnościowe na początku trzeciej dekady XXI wieku



ŹRÓDŁO: OPRACOWANO NA PODSTAWIE: FAO, IFAD, UNICEF, WFP AND WHO (2024)

Rys. 3. Umiarkowany i duży brak bezpieczeństwa żywnościowego na świecie w latach 2019 i 2023

Stan bezpieczeństwa żywnościowego pogorszył się w Azji. W 2023 roku 24,8% populacji – blisko 1,2 mld osób – doświadczyło umiarkowanego lub dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego (nastąpił wzrost o 3,4 pkt proc. w porównaniu z 2019 roku, tj. o 191,8 mln osób). Duży brak bezpieczeństwa żywnościowego wzrósł o 1,5 pkt. proc. do 17,8%, co oznacza wzrost o 83,9 mln osób więcej w porównaniu z 2019 roku. Rozpowszechnienie dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego w tym regionie świata wzrosło o 58,1% w latach 2015–2023. W Azji mieszka ponad połowa ludności świata, która zmaga się z umiarkowanym lub dużym brakiem bezpieczeństwa żywnościowego (50,8%).

Stan bezpieczeństwa żywnościowego pogorszył się również w Ameryce Północnej i Europie w analizowanym okresie. 8,7% populacji – 98 mln osób – doświadczyło umiarkowanego lub dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego (nastąpił wzrost o 1,8 pkt proc. w porównaniu z rokiem 2019, tj. o 21 mln osób). Duży brak bezpieczeństwa żywnościowego wzrósł o 0,7 pkt proc. do 1,6%, co oznacza wzrost o 8,4 mln osób więcej w porównaniu z 2019 rokiem.

Stan bezpieczeństwa żywnościowego poprawił się w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach. W 2023 roku 28,2% populacji – 187,6 mln osób – doświadczyło umiarkowanego lub dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego (nastąpił spadek o 0,7 pkt proc. w porównaniu z 2019 rokiem).

Według Global Report on Food Crises 2024 w pięćdziesięciu dziewięciu krajach dotkniętych kryzysem żywnościowym, które uwzględniono w analizie w 2023 roku, prawie 282 mln osób stało w obliczu dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego (FSIN and Global Network Against Food Crises 2024). Pięć krajów o największej liczbie osób borykających się z dużym brakiem bezpieczeństwa żywnościowego to: Demokratyczna Republika Konga, Nigeria, Sudan, Afganistan i Etiopia, krajami zaś o największym odsetku analizowanej populacji borykającymi się z dużym brakiem bezpieczeństwa żywnościowego były: Palestyna (Strefa Gazy), Sudan Południowy, Jemen, Syryjska Republika Arabska i Haiti. Sto procent ludności Strefy Gazy stoi w obliczu dużego braku bezpieczeństwa żywnościowego, podobnie jak ponad połowa ludzi żyjących w Sudanie Południowym, Jemenie i Syryjskiej Republice Arabskiej oraz prawie połowa populacji Haiti. Pilnie jest potrzebna pomoc humanitarna, w tym w formie nadzwyczajnej pomocy w zakresie rolnictwa, żywienia i żywności, a także zakończenie działań wojennych, dostęp do ludności potrzebującej pomocy oraz odbudowa niezbędnej infrastruktury i instytucji o kluczowym znaczeniu dla zagwarantowania ludziom środków do życia i dostępu do artykułów pierwszej potrzeby.

Powyższe dane wskazują, że nie wszyscy mieszkańcy świata mają stały dostęp do żywności, mimo że obecna światowa produkcja żywności zapewnia każdemu mieszkańcowi Ziemi spożycie w ciągu doby 2985 kcal. W poszczególnych regionach świata fizyczny dostęp do żywności jest jednak bardzo zróżnicowany. Najmniej żywności spożywają mieszkańcy Afryki Środkowej (2312 kcal/na osobę/dzień), a najwięcej mieszkańcy Ameryki Północnej (3881 kcal) i Europy (3471 kcal). Należy podkreślić, że są to wielkości średnie, czyli wiele najbiedniejszych krajów świata nie osiąga tego poziomu.

4. Globalny Indeks Bezpieczeństwa Żywnościowego

Syntetyczną miarą bezpieczeństwa żywnościowego jest Globalny Wskaźnik Bezpieczeństwa Żywnościowego (Global Food Security Index, GFSI), który został zaprojektowany i opracowany przez Economist Impact przy wsparciu Corteva Agriscience. Wskaźnik ten jest najważniejszym źródłem informacji na temat czynników mających wpływ na światowe bezpieczeństwo żywnościowe. Celem badań jest ocena, które z krajów świata zarówno rozwijających się, jak i rozwiniętych są najbardziej, a które najmniej narażone na brak bezpieczeństwa żywnościowego.

Wskaźnik GFSI zbudowany jest z sześćdziesięciu ośmiu ilościowych i jakościowych mierników, które uwzględniają takie elementy bezpieczeństwa żywnościowego, jak:

- przystępność cenowa (*affordability*), która mierzy zdolność konsumentów do zakupu żywności, ich podatność na wstrząsy cenowe oraz obecność programów i polityki wspierających konsumentów w razie wystąpienia wstrząsów cenowych;
- dostępność (*availability*), która mierzy produkcję rolną i możliwości gospodarstw rolnych, ryzyko zakłóceń w dostawach, krajową zdolność do dystrybucji żywności oraz wysiłki badawcze zmierzające do zwiększenia produkcji rolnej;

- jakość i bezpieczeństwo (*quality and safety*), które mierzą różnorodność i jakość odżywczą przeciętnej diety, a także bezpieczeństwo żywności;
- zrównoważony rozwój i adaptacja (*sustainability and adaptation*), które oceniają stopień narażenia kraju na skutki zmian klimatu, jego podatność na zagrożenia związane z zasobami naturalnymi oraz sposób, w jaki kraj dostosowuje się do tych zagrożeń⁸.

W badaniu jest uwzględnionych sto trzynaście krajów, które zostały wybrane na podstawie różnorodności regionalnej, znaczenia gospodarczego, wielkości populacji oraz celu, jakim jest uwzględnienie regionów na całym świecie. Regiony i kraje uwzględnione w badaniu to:

- Afryka Subsaharyjska – dwadzieścia osiem krajów: Angola, Benin, Botswana, Burkina Faso, Burundi, Czad, Demokratyczna Republika Kongo, Etiopia, Ghana, Gwinea, Kamerun, Kenia, Madagaskar, Malawi, Mali, Mozambik, Niger, Nigeria, Rwanda, Senegal, Sierra Leone, Sudan, Republika Południowej Afryki, Tanzania, Togo, Uganda, Wybrzeże Kości Słoniowej i Zambia.
- Europa – dwadzieścia sześć krajów: Austria, Białoruś, Belgia, Bułgaria, Czechy, Dania, Federacja Rosyjska, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, Rumunia, Serbia, Słowacja, Szwajcaria, Szwecja, Ukraina, Węgry, Wielka Brytania i Włochy.
- Azja i Pacyfik – dwadzieścia trzy kraje: Azerbejdżan, Bangladesz, Chiny, Filipiny, Indie, Indonezja, Japonia, Kambodża, Kazachstan, Korea Południowa, Laos, Malezja, Mjanma, Nepal, Nowa Zelandia, Pakistan, Singapur, Sri Lanka, Tadżykistan, Tajlandia, Uzbekistan i Wietnam.
- Ameryka Łacińska – dziewiętnaście krajów: Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, Dominikana, Ekwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Kolumbia, Kostaryka, Meksyk, Nikaragua, Panama, Paragwaj, Peru, Salwador, Urugwaj i Wenezuela.
- Bliski Wschód i Afryka Północna – piętnaście krajów: Algieria, Arabia Saudyjska, Bahrajn, Egipt, Izrael, Jemen, Jordania, Katar, Kuwejt, Maroko, Oman, Syria, Tunezja, Turcja, Zjednoczone Emiraty Arabskie.
- Ameryka Północna – dwa kraje: Kanada i USA.

Mierniki wykorzystywane do modelowania wskaźnika GSFI są w pierwszym etapie standaryzowane w układzie (0,1). Następnie dla każdego wymiaru wyliczana jest liczba punktów, jakie osiąga dany kraj w zakresie od 0 do 100 pkt. Następnie poprzez system wag wyliczany jest syntetyczny wskaźnik, także w zakresie od min. 0 pkt do max 100 pkt.

Wśród stu trzynastu ocenionych krajów świata w 2022 roku dziewiętnaście krajów należało do Unii Europejskiej, z której Finlandia, osiągając 83,7 pkt na 100 możliwych, zajęła pierwsze miejsce w rankingu pod względem zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego (tabela 3). Polska zajmowała dwudziestą pierwszą pozycję, uzyskując 75,5 pkt. Na końcu zestawienia znalazły się przede wszystkim kraje Afryki Subsaharyjskiej, a na ostatniej pozycji Syria z wynikiem 36,3 pkt. Dodatkowo w zestawieniu są prezentowane mocne i słabe strony bezpieczeństwa żywnościowego dla każdego z krajów.

⁸ <https://impact.economist.com/sustainability/project/food-security-index>, (dostęp: 7.08.2024).

TABELA 3.
Wskaźnik GFSI – kraje o najwyższej i najniższej pozycji w rankingu w 2022 roku

Ranga	Państwo	Wynik	Ranga	Państwo	Wynik
1	Finlandia	83,7	113	Syria	36,3
2	Irlandia	81,7	112	Haiti	38,5
3	Norwegia	80,5	111	Jemen	40,1
4	Francja	80,2	110	Sierra Leone	40,5
5	Holandia	80,1	109	Madagaskar	40,6
6	Japonia	79,5	108	Burundi	40,6
=7	Kanada	79,1	107	Nigeria	42,0
=7	Szwecja	79,1	106	Wenezuela	42,6
9	Wielka Brytania	78,8	105	Sudan	42,8
10	Portugalia	78,7	104	Demokratyczna Republika Kongo	43,0
11	Szwajcaria	78,2	103	Czad	43,2
12	Australia	78,1	102	Zambia	43,5
13	USA	78,0	101	Angola	43,7
=14	Dania	77,8	100	Etiopia	44,5
=14	Nowa Zelandia	77,8	99	Gwinea	45,1
16	Czechy	77,7	98	Togo	46,2
17	Belgia	77,5	97	Niger	46,3
18	Kostaryka	77,4	96	Kamerun	46,4
19	Niemcy	77,0	95	Wybrzeże Kości Słoniowej	46,5
20	Hiszpania	75,7	94	Mozambik	47,3
21	Polska	75,5	93	Uganda	47,7

ŹRÓDŁO: OPRACOWANO NA PODSTAWIE: ECONOMIST IMPACT (2024)

5. Zobowiązania do walki z głodem i brakiem bezpieczeństwa żywnościowego

Głód i brak bezpieczeństwa żywnościowego to problemy globalne. Na szczycie w Nowym Jorku, w dniach 25–27 września 2015 roku, przywódcy stu dziewięćdziesięciu trzech krajów członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych podpisując dokument „Przekształcamy nasz świat: Agenda 2030 na rzecz zrównoważonego rozwoju” podjęli ambitne zobowiązanie do podjęcia licznych działań, w tym działań na rzecz eliminacji głodu i osiągnięcia bezpieczeństwa żywnościowego.

Od przyjęcia SDGs, w tym SDG2 upłynęło blisko dziesięć lat, a liczba osób głodujących w latach 2015–2023 wzrosła o 163,2 mln – do poziomu 733,4 mln, czyli o 28,6%. Problem ten prawdopodobnie pogłębi się ze względu na wzrost populacji świata i presję na zasoby naturalne.

Przedstawiciele państw świata podczas licznych spotkań na forach światowych w latach 2015–2023, wielokrotnie wyrażali zobowiązania na rzecz osiągnięcia SDG2 do 2030 roku (Menon et al., 2024). Niestety, postęp w realizacji tego celu wyhamował z powodu spowolnienia gospodarczego, nieprzewidzianych kryzysów, pandemii COVID-19, konfliktów geopolitycznych, zakłóceń w globalnych łańcuchach dostaw i wzrostu cen żywności w latach 2021–2022 oraz szoków na światowych rynkach zbóż, głównie pszenicy, oleju roślinnego i nawozów wywołanych agresją zbrojną Federacji Rosyjskiej na Ukrainę.

W kwietniu 2016 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję proklamującą Dekadę Działań w sprawie żywienia od 2016 do 2025 roku. Dekada ma katalizować zobowiązania polityczne, które skutkują mierzalnymi działaniami mającymi na celu rozwiązanie wszystkich form niedożywienia. Intencją jest zapewnienie wszystkim ludziom dostępu do zdrowszej i bardziej zrównoważonej diety w celu wyeliminowania wszystkich form niedożywienia na całym świecie.

Wylimitowanie głodu oraz zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego jest koniecznością dla zachowania życia i godności ludzkiej. Globalne bezpieczeństwo żywnościowe stoi w obliczu rosnącej presji ze względu na wzrastające zapotrzebowanie na zasoby naturalne i ryzyko związane ze zmianą klimatu, które zagrażają ogólnej stabilności systemów rolno-żywnościowych. Aby wzmocnić kompleksową reakcję na globalną potrzebę osiągnięcia zrównoważonych systemów rolno-żywnościowych, szefowie FAO i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (International Atomic Energy Agency, IAEA) ogłosili w dniu 18.10.2023 roku nową inicjatywę o nazwie Atoms4Food. Inicjatywa ta ma na celu pomoc krajom w zwiększaniu bezpieczeństwa żywnościowego i walce z rosnącym głodem. Atoms4Food ma zapewnić krajom innowacyjne rozwiązania dostosowane do ich konkretnych potrzeb, a poprzez wykorzystanie technik nuklearnych i innych zaawansowanych technologii zwiększyć produktywność rolnictwa, zarządzać zasobami naturalnymi, ograniczyć straty żywności, zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe i bezpieczeństwo żywności, poprawić stan odżywiania oraz przystosować się do wyzwań związanych ze zmianami klimatu.

Wiele instytucji i krajów prowadzi prace nad wprowadzeniem systemów żywnościowych realizujących cele ONZ w zakresie zrównoważonego rozwoju, w tym wdrożenia Strategicznych Ram FAO 2022–2031 (FAO Strategic Framework 2022–2031). Dokument ten opracowano w okresie bezprecedensowych wyzwań spowodowanych pandemią COVID-19, tj. globalnym kryzysem, który uwypuklił krytyczny mandat FAO w zakresie zapewnienia funkcjonujących i zrównoważonych systemów rolno-żywnościowych, które umożliwiają wystarczającą produkcję i konsumpcję żywności⁹.

Strategiczne Ramy FAO na lata 2022–2031 mają na celu wsparcie Agendy 2030 poprzez transformację w kierunku bardziej wydajnych, odpornych i zrównoważonych systemów rolno-żywnościowych, co zapewni lepszą produkcję, lepsze odżywianie, lepsze środowisko przyrodnicze i lepsze życie, nie pozostawiając nikogo w tyle.

Podsumowanie i wnioski

Bezpieczeństwo żywnościowe jest złożonym i trudnym problemem do rozwiązania. Zapewnienie dla wszystkich ludzi i przez cały czas dostępu do wystarczającej ilości bezpiecznej i właściwej pod względem odżywczym żywności zaspokajającej ich potrzeby żywieniowe i preferencje żywieniowe dla aktywnego i zdrowego życia jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych globalnych wyzwań XXI wieku. Należy podkreślić, że populacja świata szybko rośnie. Według wariantu średniej projekcji ONZ w 2050 roku wyniesie około miliarda, sięgając 11 mld w 2100 roku (Kleer, Nawrot 2018, s. 10–11).

Mimo znaczącego postępu w walce z głodem liczba głodujących osób w 2023 roku wynosiła 733,4 mln (9,2% światowej populacji). Świat stoi w obliczu rosnącego braku bezpieczeństwa żywnościowego. W 2023 roku ponad 2,3 mld ludzi (28,9% światowej populacji) było pozbawionych bezpieczeństwa żywnościowego w stopniu umiarkowanym i dużym, który zagraża ich życiu, czyli o 382,9 mln osób więcej niż przed pandemią COVID-19.

Głód i brak bezpieczeństwa żywnościowego utrzymują się znacznie powyżej poziomów sprzed pandemii COVID-19 i znacznie spowalniają osiągnięcie SDG2. Konflikty zbrojne, zmienność warunków pogodowych i spowolnienie gospodarcze są głównymi czynnikami ograniczającymi postęp w realizacji SDG2. Czynniki te wpływają bowiem na wszystkie elementy systemu rolno-żywnościowego, począwszy od produkcji podstawowej, zbiory i przechowywanie, przetwórstwo żywności, dystrybucję i handel aż do konsumpcji we wszystkich krajach świata. Zakłócenia w łańcuchach dostaw zbóż i środków produkcji rolnej mają negatywny wpływ na całym świecie, a zwłaszcza na kraje importujące produkty rolne i żywnościowe, w tym kraje Afryki, Bliskiego Wschodu i Azji. Jeśli nie zostaną podjęte zdecydowane działania w celu przyspieszenia postępu, zwłaszcza działania mające na celu wyeliminowanie głównych czynników braku bezpieczeństwa żywnościowego i niedożywienia, do 2030 roku głód nie zostanie wyeliminowany.

⁹ <https://www.fao.org/about/strategy-programme-budget/strategic-framework/en/>.

Wstrząsy z lat 2019–2022, w tym pandemia COVID-19 i agresja zbrojna Federacji Rosyjskiej na Ukrainę uwidoczniły słabości światowego systemu rolno-żywnościowego i nierówności w poszczególnych regionach świata, powodując dalszy wzrost głodu na świecie oraz brak bezpieczeństwa żywnościowego.

W świecie coraz bardziej niestabilnym rządy państw na całym świecie powinny nieustannie koncentrować się na zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego i żywienia. Społeczność międzynarodowa powinna promować szukanie powiązań między rozwojem gospodarczym, pomocą humanitarną i pokojem, aby zapobiegać kryzysom głodowym, które są związane z konfliktami zbrojnymi. Należy budować długoterminowe, zrównoważone i sprawiedliwe systemy żywnościowe. Ponadto, aby wyżywić stale rosnącą liczbę mieszkańców świata, należy znaleźć innowacyjne rozwiązania przekształcające systemy rolno-żywnościowe celem zapewnienia zrównoważonej diety, która przyniosłaby korzyści ludziom i planecie.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Economist Impact (2024), *Global Food Security Index 2022*, Corteva.
- [2] FAO (2003), *Trade reforms and food security. Conceptualizing the linkages*, Rome.
- [3] FAO (2009), *The State of Food Insecurity in the World. Economic crises – impacts and lessons learned*, Rome.
- [4] FAO (2024), *Crop Prospects and Food Situation – Triannual Global Report*, No. 2, July 2024, Rome, <https://doi.org/10.4060/cd1503en>.
- [5] FAO, IFAD, UNICEF, WFP and WHO (2023), *The State of Food Security and Nutrition in the World 2023. Urbanization, agrifood systems transformation and healthy diets across the rural–urban continuum*, Rome, FAO, <https://doi.org/10.4060/cc3017en>
- [6] FAO, IFAD, UNICEF, WFP and WHO. (2024), *The State of Food Security and Nutrition in the World 2024 – Financing to end hunger, food insecurity and malnutrition in all its forms*, Rome. <https://doi.org/10.4060/cd1254en>
- [7] FSIN and Global Network Against Food Crises (2024). *Global Report on Food Crises 2024*, Rome.
- [8] GUS (2023), Oficjalne statystyki SDG – wskaźniki dla celów globalnych, <https://sdg.gov.pl/assets/pdf/pl/2–1–2.pdf> (dostęp: 14.06.2024).
- [9] HLPE (2020), *Food security and nutrition: building a global narrative towards 2030*. A report by the High Level Panel of Experts on Food Security and Nutrition of the Committee on World Food Security, Rome.
- [10] Holt-Giménez E., Shattuck A., Altieri M., Herren H., Gliessman S. (2012), *We Already Grow Enough Food for 10 Billion People ... and Still Can't End Hunger*, „Journal of Sustainable Agriculture”, Vol. 36, Issue 6.
- [11] Kowalczyk S. (2016), *Bezpieczeństwo i jakość żywności*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [12] Kleer J., Nawrot K.A., (red.) (2018), *The Rise of Megacities. Challenges, Opportunities and Unique Characteristics*, World Scientific, London.
- [13] Kwasek M. (2018), *Bezpieczeństwo żywnościowe – zagrożenia i wyzwania w perspektywie długoterminowej*, w: J. Kleer i K. Prandecki (red.), *Bezpieczeństwo Europy w globalnym świecie. Szanse i zagrożenia przyszłości w warunkach przesilenia cywilizacyjnych*, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 153–176.

- [14] Łuczyk I. (2022), *Wojna w Ukrainie i jej wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe na świecie*. <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/wojna-w-ukrainie-i-jej-wplyw-na-bezpieczenstwo-zywnosciowe-na-swiecie/> (dostęp: 15.05.2024).
- [15] Marzęda-Młynarska K. (2014), *Globalne zarządzanie bezpieczeństwem żywnościowym na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- [16] Menon P., Resnick D., Zorbas C., Martin W., Vos R., Jones E., Suri S., Iruhiriyi E., Headey D., Arndt C., Fritschel H. (2024), *From promises to action: Strengthening global commitments to fight hunger and food insecurity*. IFPRI Policy Brief July 2024. Washington, DC: International Food Policy Research Institute, <https://hdl.handle.net/10568/149046>, (dostęp: 20.06.2024).
- [17] Munesue Y., Masui T., Fushima T. (2015), *The effects of reducing food losses and food waste on global food insecurity, natural resources, and greenhouse gas emissions*, „Environmental Economics and Policy Studies” 17, s. 43–77.
- [18] UN (1999), Substantive Issues Arising in the Implementation of the International Covenant on Economic, Social and Cultural Rights: General Comment 12 (Twentieth session, 1999). The right to adequate food (art. 11). Economic and Social Council, E/C.12/1999/5, Committee on Economic, Social and Cultural Rights, <https://documents.un.org/doc/undoc/gen/g99/420/12/pdf/g9942012.pdf> (dostęp: 12.06.2024).
- [19] United Nations Human Rights. Office of the high Commissioner, *About the right to food and human rights. Special Rapporteur on the right to food* <https://www.ohchr.org/en/special-procedures/sr-food/about-right-food-and-human-rights>, (20.06.2024).
- [20] United States Census Bureau, <https://www.census.gov/> (dostęp: 14.08.2024).
- [21] WHO (2024), *Malnutrition*, <https://www.who.int/news-room/questions-and-answers/item/malnutrition>
- [22] <https://www.fao.org/worldfoodsituation/foodpricesindex/en/> (dostęp: 7.06.2024).
- [23] <https://impact.economist.com/sustainability/project/food-security-index> (dostęp: 7.08.2024).
- [24] <https://www.fao.org/about/strategy-programme-budget/strategic-framework/en/> (dostęp: 20.05.2024).

CZĘŚĆ III

**KULTURA I EDUKACJA
DLA POKOJU**

Agnieszka PIEJKA 

ORCID: 0000-0003-3626-107X

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie
ul. Władysława Broniewskiego 48,
01-771 Warszawa

Szerokie rozumienie pokoju jako podstawa myślenia o edukacji dla pokoju

Abstrakt: Celem niniejszego artykułu jest ukazanie najważniejszych konsekwencji szerokiego rozumienia pokoju dla myślenia o edukacji dla pokoju. W pierwszej części rozważań przypominam wąską definicję pokoju mającą swoje korzenie w starożytności. Wskazuję na jej nieadekwatność w stosunku do złożonych procesów pokojowych i przypominam wybrane tradycje szerokiego rozumienia pokoju. Sygnalizuję też najważniejsze tendencje we współczesnej refleksji nad pokojem, uwypuklające polisemantyczność pojęcia „pokój” oraz wieloaspektowość i dynamikę procesów pokojowych. W drugiej części artykułu wymieniam i omawiam najważniejsze konsekwencje takiego szerokiego ujmowania pokoju dla myślenia o edukacji dla pokoju. Są to: konieczność docenienia roli edukacji w budowaniu pokoju i uznanie jej w tym kontekście za czynnik równie istotny jak działania polityków i przywódców światowych, potrzeba myślenia o edukacji dla pokoju w trybie otwartym, zawsze niedokonanym i na stałe wpisanym w kształcenie człowieka oraz uznanie za podstawową misję edukacji dla pokoju rozwijanie w człowieku poczucia podmiotowości, osobistej odpowiedzialności za pokój i świadomości sprawstwa w tym zakresie.

Słowa kluczowe: pokój; edukacja dla pokoju.

A broad understanding of peace as the basis for thinking about education for peace

Abstract: The aim of this article is to show the most important implications of a broad understanding of peace for thinking about peace education. In the first part of the reflection, I recall a narrow definition of peace with its roots in antiquity. I point out its inadequacy in relation to complex peace processes and recall the selected traditions of a broad understanding for peace. I also point out the most important trends in contemporary reflection on peace, highlighting the polysemantics of the term “peace” and the multifaceted and dynamic nature of peace processes. In the second part of the article, I list and discuss the most important implications of such a broad conception of peace for thinking about peace education. These are: the need to appreciate the role of education in building peace and to recognize it in this context as a factor as important as the actions of politicians and world leaders; the need to think about education for peace in an open way, always unfulfilled and permanently inscribed in human education; and the recognition as the fundamental mission of education for peace to develop in man a sense of subjectivity, personal responsibility for peace and awareness of responsibility in this area.

Keywords: peace; education for peace.

Wprowadzenie

Wojna w Ukrainie wywołała duże zainteresowanie problematyką edukacji dla pokoju. Odbывая się konferencje na ten temat, powstają kolejne publikacje. Angażują one nie tylko pedagogów, ale też przedstawiciele innych nauk społecznych i humanistycznych. Odpowiedź na pytanie o możliwości budowania pokoju poprzez wychowanie i kształcenie jest dziś traktowana jako ważne, aktualne, osadzone w problemach współczesnego świata wyzwanie.

Fakt, że wzmożoną falę takich przemyśleń wywołała tocząca się za naszą wschodnią granicą wojna, jest całkowicie zrozumiała. Doświadczamy istnienia konfliktu zbrojnego tuż obok nas, gościmy u siebie rzesze uchodźców wojennych. Odzywa się w nas także pamięć historyczna dotycząca wojen, których Polska i Polacy byli bezpośrednimi ofiarami, i nie chcemy, by taka rzeczywistość się powtórzyła. Niepokoje tego rodzaju skłaniają do pytań o możliwą odpowiedź na wojnę i na istniejące zagrożenie jej rozprzestrzenienia się na szersze regiony Europy czy świata. Nie chodzi tu tylko o odpowiedź przywódców i liderów światowych, o stanowiska i działania międzynarodowych sojuszków. Pytamy także o to, co w sytuacji toczącej się blisko nas wojny może zrobić zwykły człowiek niezwiązany z wielką polityką ani z wojskowością.

W lutym 2022 roku Polacy udzielili bardzo wyraźnej odpowiedzi na to pytanie, rozwijając oddolnie i na ogromną skalę pomoc dla uchodźców ukraińskich. Organizowali posiłki i noclegownie, udostępniali swoje mieszkania i domy, dzielili się dobrami materialnymi i niematerialnymi, ofiarowując swoje otwarcie, czas, troskę i zaangażowanie. Zwykły człowiek w obliczu wojny może pomóc tym, którzy w tej wojnie cierpią, którzy są jej ofiarami – taka była odpowiedź ogromnej rzeszy obywateli naszego kraju podejmujących konkretne działania wobec stojących u naszych drzwi Ukraińców. Często było to działanie oznaczające niesienie pokoju wyrażone w bardzo konkretnej postawie: dawanie miejsca (mieszkania, domu, pokoju jako przestrzeni), w którym można się poczuć bezpiecznie, otoczenie troską, niesienie ulgi w cierpieniu, poczuciu wyobcowania i samotności, otwarcie się na dialog i spotkanie z drugim człowiekiem.

Sytuacja, do której się odnoszę, stanowi przykład tego, że pokój nie powinien być przez nas postrzegany wyłącznie jako nieobecność wojny w znaczeniu międzynarodowego (lub ewentualnie wewnątrzpaństwowego) konfliktu zbrojnego. To zbyt prosta, archaiczna (bo wywiedziona z czasów starożytnych) antynomia, nieoddająca złożoności i dynamicznego charakteru tego procesu dziejącego się w różnych, powiązanych ze sobą wymiarach ludzkiego – jednostkowego i zbiorowego – życia. Pokój wyraża się nie tylko w stanie stosunków międzypaństwowych, ale także w tym, co się dzieje w człowieku i między ludźmi – w relacjach, postawach, wykorzystywanych kompetencjach, sposobach pokonywania trudności i rozwiązywania konfliktów. Możemy go doświadczać również w trakcie toczącego się międzynarodowego konfliktu zbrojnego i odwrotnie: przemoc w jej różnych odmianach, wykluczenie, poniżenie mogą naznaczyć nasze życie w czasach pokoju między narodami. Myślenie o pokoju wymaga więc o wiele szerszej, bardziej otwartej perspektywy.

Szerokie rozumienie pokoju – tradycje i współczesność

Szerokie myślenie o pokoju ma długą, wielowiekową tradycję. Jej historyczne filary tworzą między innymi dzieła Erazma z Rotterdamu, Jana Amosa Komeńskiego i Immanuela Kanta.

Erazm z Rotterdamu, jeden z najwybitniejszych humanistów epoki renesansu, w swoim myśleniu o pokoju podkreślał konieczność dążenia do zakończenia toczących się konfliktów zbrojnych, ale zaznaczał też potrzebę budowania trwałych, wykraczających poza nieobecność wojen warunków pokojowego współistnienia. Za najważniejsze w tym kontekście uznawał krzewienie kultury tolerancji, tworzenie klimatu sprzyjającego dialogowi oraz odrzucanie przemocy (Balcerowicz 2002, s. 25).

Jan Amos Komeński zaznaczał, że brak wojen między narodami jest tylko jednym z wielu elementów, które składają się na pokój. Zjawisko to definiował jako sytuację, w której ludzie (lub inne stworzenia) mogą czerpać radość z tego, co posiadają, w wolności, poczuciu bezpieczeństwa, bez nacisków ze strony innych, w najbardziej korzystnych warunkach życia. Budowanie pokoju nie może więc być ograniczane do niwelowania konfliktów zbrojnych. Musi to być proces skoncentrowany także na kształtowaniu poczucia powszechnej jedności i wspólnoty, co wskazuje na konieczność edukacji w tym kierunku (Komeński 1964, s. 140).

Jeden z najwybitniejszych filozofów epoki oświecenia, Immanuel Kant, w traktacie *O wiecznym pokoju* (Kant 1995) pisze o tzw. warunkach wstępnych i warunkach definitywnych pokoju. Jako warunki wstępne wymienia: odrzucenie tajnych traktatów, przestrzeganie zasady równości wszystkich państw i poszanowanie ich samodzielności, zlikwidowanie stałych armii, niezaciąganie długów ze względu na uwarunkowania zewnętrzne, odrzucenie prawa do interwencji oraz zaprzestanie – w sytuacji wojny – wszelkich przejawów wrogości, które uniemożliwiłyby ufność w przyszły pokój. Wypełnienie ich prowadzi jedynie do zaprzestania działań wojennych, co nie jest równoznaczne z pokojem. By można było o nim mówić jako o sytuacji trwałej, wykraczającej poza zwykłą przerwę między wojnami, konieczne jest wypełnienie trzech warunków definitywnych. Są to: warunek pierwszy – postulujący konieczność wprowadzenia w każdym państwie będącym sygnatariuszem układu pokojowego ustroju republikańskiego, warunek drugi – określający podstawy prawa międzynarodowego i formę pokojowego związku między państwami (utworzenie federacji wolnych państw) oraz warunek trzeci – odnoszący się do kwestii międzyludzkiej współpracy i współżycia obywateli wszystkich sfederowanych państw (z wyeksponowaną powszechną gościnnością). Każdy z wymienionych kontekstów działań na rzecz pokoju ukazuje dążenie Kanta do przekroczenia wąskiego postrzegania pokojowego współistnienia ludzi.

Spuścizna wymienionych filozofów zapoczątkowała szerokie ujmowanie pokoju i do dnia dzisiejszego stanowi fundamenty naukowej refleksji na ten temat. Tradycję takiego myślenia tworzą także dziewiętnastowieczne idee pacyfistyczne, w tym filozofia Bertranda Russella, Alberta Schweitzera i Mahatmy Ghandiego, a także powstały

po drugiej wojnie światowej ruch, określany jako Peace Research Movement¹. Jeden z jego przedstawicieli, Johan Galtung, twórca Peace Research Institute (PRIO) w Oslo, wprowadził określenia: pokój negatywny i pokój pozytywny. Pokój negatywny to według Galtunga jedynie „nieobecność przemocy, nieobecność wojny”, natomiast pokój pozytywny stanowi „integrację ludzkości” (Galtung 1964, s. 12). Podkreślił on, że analizując zagadnienie pokoju, powinniśmy patrzeć na niego raczej jako na proces niż stan. Dwie skrajnie odmienne sytuacje: świat powszechnej i całkowitej wojny oraz świat powszechnego i całkowitego pokoju wyznaczają jedynie początek i koniec tego procesu. Pomiedzy nimi można wyróżnić wiele innych etapów – od eliminacji wojen, przez pozbycie się ze stosunków społecznych przemocy personalnej – bezpośredniej i przemocy strukturalnej – pośredniej, do coraz pełniejszego zaspokojenia ludzkich potrzeb i zapewnienia każdemu człowiekowi warunków wielostronnego rozwoju (Galtung 1975, s. 23).

W taki właśnie sposób ukierunkowana jest bazująca na wspomnianych tradycjach, współczesna refleksja nad pokojem. Jej przykład stanowią publikacje amerykańskiej uczoney, Rebekki L. Oxford. Określa ona pokój jako aktywny i dynamiczny proces, który obejmuje różne obszary życia: życie wewnętrzne jednostki (*intrapersonal (inner) peace*), relacje międzyludzkie (*interpersonal peace*), stosunki między grupami społecznymi (*intergroup peace*), stosunki międzynarodowe (*international peace*), a także to, co się dzieje pomiędzy człowiekiem i środowiskiem naturalnym (*ecological peace*) (Oxford, 2014, s. 5). Pominięcie któregokolwiek z nich uniemożliwia zrozumienie złożoności procesu pokojowego, a tym samym ogranicza możliwości poszukiwania dróg budowania go.

Także wielu innych współczesnych badaczy ukazuje pokój jako dynamiczny i złożony proces. Czynią tak między innymi Christian Davenport, Eryk Melander i Patric M. Regan, proponując określenie *peace continuum* jako bardziej przydatne badawczo niż *absentia belli* w tradycyjnym, wywiedzionym ze starożytności ujęciu (Davenport, Melander, Regan 2018). Również Johana Söderström z Uniwersytetu Uppsali podkreśla złożony, odnoszący się przede wszystkim do tego, co się dzieje między ludźmi, charakter pokoju (*peace as a relational concept*) (Söderström 2021). Inni badacze, o których warto w tym kontekście wspomnieć, to J. de Rivera, J.P. Lederach, Kevin Kester.

Skoncentrowane na międzyludzkich relacjach rozważania nad pokojem znajdujemy także u polskiego badacza, Konrada Rejmana. Pisze on: „pokój postrzegam jako taki stan rzeczywistości i relacji międzyludzkich, w którym człowiek może skupić się przede wszystkim na realizowaniu twórczego potencjału, ponieważ nikt nie zagraża ciągłości jego podmiotowości i tożsamości, a groźba nieistnienia nie stanowi narzędzia do realizacji politycznych celów i wymuszania posłuszeństwa tak, jak dzieje się to chociażby w trakcie wojny.

¹ Idea tego ruchu powstała z inicjatywy intelektualistów i uczonych jako odpowiedź na tragedię wojny, a głównie na zaangażowanie nauki w proces zbrojeń, czego wyrazem była przede wszystkim produkcja broni atomowej i jej wykorzystanie w działaniach wojennych. Uznano, że budowanie i utrwalanie światowego pokoju nie może przebiegać wyłącznie w drodze rozwiązań politycznych (kongresy, apele, pakt); w ten trudny proces powinna być też zaangażowana nauka. Należy więc powołać specjalne instytuty i towarzystwa naukowo-badawcze, które podejmą szeroko rozumiane badania nad pokojem. Efektem tych postulatów było powstawanie tego rodzaju instytucji najpierw w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Kanadzie i Europie.

Natomiast kiedy współtworzyć możemy społeczną i polityczną rzeczywistość, opierając się na współpracy i dialogu, a nie na przemocy i przymusie, wówczas możemy mówić o pokoju. W czasie – tak rozumianego – pokoju przemoc zostaje zastąpiona działaniami o charakterze twórczym, a nie destrukcyjnym” (Rejman 2022, s. 2).

Także inne, powstałe w ostatnich latach polskie publikacje na temat budowania pokoju, charakteryzują się szeroką perspektywą i akcentowaniem bardzo różnorodnych wątków problemowych (Śliwerski 2016; Michalski, Wolińska 2021; Paluch (red.) 2022).

Złożoność procesów związanych z pokojowym współistnieniem ludzi ukazuje też definicja kultury pokoju przyjęta przez UNESCO w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Czytamy w niej, że kultura pokoju, to „kultura współżycia i dzielenia się z Innym, oparta na zasadach wolności, sprawiedliwości i demokracji, tolerancji i solidarności; kultura, która odrzuca przemoc, dąży do zapobiegania konfliktom u ich źródeł oraz rozwiązywania problemów przez dialog i negocjacje; kultura, która zapewnia wszystkim pełnię praw i możliwość pełnego uczestnictwa w endogennym rozwoju społeczeństwa” (Mayor 2001, s. 468). Odwołując się do niej, Federico Mayor, dyrektor generalny UNESCO w latach 1987–1999 bardzo zaangażowany w proces krzewienia kultury pokoju na świecie², podkreśla: „Cel pokojowy jest celem długotrwałym, który zakłada ustanowienie ścisłej więzi między pokojem, rozwojem, sprawiedliwością i demokracją: jak można nie dostrzegać, że tego rodzaju dynamika jest niemożliwa bez rozwoju edukacji dla wszystkich, bez promowania praw człowieka, tolerancji, pluralizmu kulturowego oraz dialogu między wszystkimi podmiotami społeczeństwa? Bez rzeczywistego zaangażowania się wszystkich na rzecz pokoju? Bez wyzwolenia energii i odruchów serca?” (Mayor 2001, s. 468).

Takie myślenie wyraźnie dystansuje się od wąskich definicji pokoju ograniczających się do dychotomii: wojna jako konflikt/konflikty zbrojne – pokój jako brak takiego/takich konfliktów; jest próbą zwrócenia uwagi na powszechną odpowiedzialność za budowanie ładu pokojowego w *różnych obszarach życia społecznego. Przytoczona definicja akcentuje udział zwykłych ludzi w budowaniu pokojowego współistnienia. Już nie tylko politycy, przywódcy i liderzy społeczni* są traktowani jako osoby sprawcze, które mogą i powinny robić jak najwięcej w tym zakresie. Jan Szczepański podkreślił, że na kulturę możemy patrzeć jako na zespół wartości wytworzonych przez człowieka i na wszystko to, co ma dla niego znaczenie i czemu nadaje sens poprzez swoją aktywność (Szczepański 1970, s. 73–74). Kultura pokoju definiowana jest właśnie w kontekście dziejących się w ludziach i pomiędzy ludźmi procesów i aktywności, które są istotne, wartościowe z perspektywy ładu pokojowego. To zarówno kultura uzewnętrzniająca się w zobiektywizowanych wytworach ludzkiej działalności, jak i kultura w ludziach, w jednostkach, przejawiająca się w ich postawach i czynach wobec innych oraz w stosunku do obowiązków obywatelskich. Rozwijanie (lub niszczenie) kultury pokoju jest więc zależne od wszystkich tych, którzy społeczeństwo tworzą i aktywnie w nim uczestniczą. Nawiązuję tu do wielowiekowych tradycji

² Po zakończeniu sprawowania funkcji dyrektora generalnego UNESCO F. Mayor założył w Hiszpanii organizację Fundación Cultura de Paz. Organizacja istnieje do dnia dzisiejszego, podejmując liczne inicjatywy na rzecz krzewienia kultury pokoju.

europejskiego humanizmu akcentującego tezę, że człowiek może się rozwijać w rezultacie nieustannej wymiany z wartościami uniwersum kultury. W ten sposób tworzy się kultura w człowieku, będąca efektem spotkania jednostki ze zobiektywizowanym światem wartości, przeżywania go i uwewnętrzniania. Człowiek wzrasta więc dzięki kulturze, ale też kultura rozwija się za sprawą twórczej działalności człowieka.

Pokój jest więc pojęciem polisemantycznym i nie ma jednomyślności odnośnie do tego, jak je doprecyzować w szerokim, pozytywnym kontekście. Współcześni badacze, którzy zajmują się tą problematyką, eksponują różne wątki i w różny sposób rozkładają akcenty, jednak zgadzają się w kilku zasadniczych kwestiach, a mianowicie:

- Pokój nie może być rozumiany wyłącznie jako nieobecność wojny (w znaczeniu międzynarodowych i wewnątrzpaństwowych konfliktów zbrojnych. Taka definicja nie oddaje złożoności, wieloaspektowości i dynamicznego charakteru tego zjawiska.
- Pokój w znaczeniu szerokim, „pozytywnym” (używając terminologii wprowadzonej przez J. Galtunga) zależy od bardzo wielu różnorodnych czynników, nie tylko od stosunków międzynarodowych. W tym kontekście badacze zwracają szczególną uwagę na następujące kwestie: różne rodzaje przemocy, jakie pojawiają się w relacjach międzyludzkich i konieczność eliminowania ich, przestrzeganie wolności i praw przysługujących każdemu człowiekowi i różnym grupom społecznym (np. mniejszościom religijnym, seksualnym, wiekowym), upowszechnianie takich wartości, jak: szacunek i tolerancja w stosunku do odmienności, poszanowanie dobra wspólnego i wspólnoty, rozwiązywanie konfliktów na zasadzie dialogu i negocjacji, jakość życia człowieka i możliwości jego rozwoju, zaangażowanie i aktywność obywatelska.

Edukacja dla pokoju jako konsekwencja szerokiego myślenia o pokoju

Zasygnalizowane przykłady szerokiego rozumienia pokoju i kultury pokoju mają konkretne konsekwencje dla myślenia o edukacji dla pokoju. W dalszej części rozważań skoncentruję się na tych, które uważam za najważniejsze.

- Konieczne jest docenienie pracy edukacyjnej na rzecz pokoju, uznanie jej za równie istotny czynnik budowania i wzmacniania pokoju, jak działania światowych polityków, przywódców i liderów.

Jedną z pionierek idei wychowania dla pokoju, Maria Montessori, podkreślała: „Edukacja w zwyczajowym rozumieniu nie odgrywa żadnej roli w procesie rozwiązywania istotnych problemów społecznych i jest uważana za kwestię pozbawioną wpływu na sytuację dotyczącą ogółu ludzkości. Krótko mówiąc, przypisuje się jej bardzo ograniczone znaczenie, ale jeśli powstać ma autentyczna edukacja dla pokoju, to edukację trzeba powszechnie uznać za czynnik fundamentalny i niezbędny, za punkt wyjścia, problem o kluczowej wadze dla wszystkich ludzi” (Montessori 2021, s. 51).

Jeżeli chodzi o „zwyczajowe rozumienie” roli edukacji w budowaniu pokoju, to słowa włoskiej myślicielki i działaczki należy uznać za wciąż aktualne. Efekty pracy edukacyjnej nie są tak spektakularne i łatwo dostrzegalne, jak np. konsekwencje zawieranych przez polityków paktów kończących działania wojenne. Działania edukacyjne na rzecz pokoju to praca rozciągnięta w czasie, codzienna, odnosząca się do jednostek i do małych grup (społeczności przedszkolne, klasy szkolne, grupy studenckie i warsztatowe itp.), do zmian zachodzących w konkretnych ludziach i w relacjach międzyludzkich. Trudniej więc je dostrzec, zrozumieć i docenić ich znaczenie. A jednak, jak podkreślała Montessori, są one tak samo ważne jak stałe zaangażowanie polityków i światowych przywódców. Żadnej z tych dwóch dróg budowania i wzmacniania pokoju nie powinniśmy lekceważyć ani tym bardziej unieważniać.

Jeśli chodzi o polskich badaczy zajmujących się problematyką pokoju, należy wspomnieć, że na powiązanie dwóch wspomnianych strategii propokojowych już w latach siedemdziesiątych XX wieku zwracał uwagę Joachim Kondziela. W książce *Badania nad pokojem. Teoria i jej zastosowanie* (której przesłanie zdecydowanie wykracza poza dominującą wówczas perspektywę „socjalistycznej walki o pokój”) podkreślał: „we współczesnych badaniach nad pokojem akcentuje się ich mocne powiązanie z wychowaniem; wyodrębnia się nawet jako osobny dział w obrębie tej dyscypliny wiedzy pedagogikę pokoju. (...) Istnieje niewątpliwie sprzężenie zwrotne między wychowaniem dla pokoju a polityką pokoju, przy czym wychowanie jest tu przesłanką większą. Polityka pokoju zakłada przemianę struktur społecznych, ta zaś będzie niemożliwa, jeśli się nie podda rewizji pewnych treści świadomości (struktury świadomości jako struktury społeczne!), ukształtowanych przez odziedziczone modele ekstremalne, przede wszystkim przez model >przyjaciel – wróg<” (Kondziela 1974, s. 151–152).

W polskiej pedagogice podobne myślenie reprezentowali Bogdan Suchodolski i Irena Wojnar. Upominali się oni o permanentne kształcenie ogólne człowieka, które zarówno w sensie intelektualnym, jak i emocjonalnym oraz moralnym rozwija postawy propokojowe. Podkreślali także wzajemne powiązania pomiędzy działaniami na rzecz pokoju w skali makro i w skali mikro. Suchodolski pisał: „W sposób nieuchronny zadania, skierowane bardziej ku światu obiektywnemu, przechodzą w zadania drugie, skierowane ku świadomości jednostek ludzkich. I odwrotnie, działania skierowane na kształtowanie ludzkiej świadomości i postawy stają się w pewnym momencie działaniami skierowanymi ku obiektywnej rzeczywistości” (Suchodolski 1983, s. 14).

W kontekście rozważań nad pokojem Suchodolskiemu bliska była spuścizna Jana Amosa Komeńskiego. Powołując się na nią, podkreślał komplementarność budowania „ładu w świecie” i „ładu w sercu człowieka”, a w związku z tym – trudną do przecenienia rolę edukacji.

Jako uczennica Suchodolskiego Irena Wojnar również eksponowała perspektywę dialektycznych powiązań pomiędzy działaniami politycznymi i edukacyjnymi. Ważny punkt odniesienia stanowiła dla niej promowana przez UNESCO koncepcja kultury pokoju. Koncepcja ta sytuuje fundamenty pokoju w ludziach, w relacjach międzyludzkich, w zaangażowaniu i aktywności obywatelskiej, a to obligeuje nas do uznania ogromnej roli edukacji

w kształtowaniu kultury pokoju. Kształtowanie kultury pokoju Wojnar (2000) uznała za jedno z najważniejszych zobowiązań edukacyjnych, jakie stoją przed ludzkością i bez wątpienia takie pozostaje ono do dnia dzisiejszego.

- Szerokie rozumienie pokoju skłania do myślenia o edukacji dla pokoju w trybie otwartym, zawsze niedokonanym.

Jeżeli edukacja dla pokoju ma być czymś więcej niż tylko działaniami reaktywnymi, podejmowanymi wyłącznie w odpowiedzi na zaistniałą już sytuację niepokoju/konfliktu, jeśli ma ona realnie przysposabiać ludzi do rozwiązywania konfliktów na inne sposoby niż te oparte na sile, agresji i przemocy, musi być procesem trwałym. Nabywanie kompetencji, cech i postaw, które można uznać za sprzyjające budowaniu pokoju (np. krytyczne i twórcze myślenie, szacunek dla odmienności, wyobraźnia moralna, empatia, umiejętność prowadzenia dialogu, gotowość do angażowania się w cele wspólnotowe) nie jest kwestią chwili; wymaga czasu i zaangażowania, rewidowania dotychczasowej wiedzy w świetle nowych doświadczeń i wyzwań.

Nie jest możliwe, by w jednym, ściśle określonym momencie wymienić wszystkie istotne czynniki, które mogą w bliższej lub dalszej przyszłości przyczynić się do eskalacji napięć i nieporozumień między ludźmi zarówno w skali mikro-, jak i makrospołecznej. Niektóre z nich zanikają, pojawiają się inne i jest to proces nie do zatrzymania. O jego nieuchronności przesądzają ustawiczna zmienność, ruch, przemiana, wpisane w ludzkie dzieje. Z tego względu trwałe i niczym niezakłócony pokój wydaje się niemożliwy. Życie człowieka to ruch, współwystępowanie różnych, często sprzecznych emocji, pojawianie się nowych wyzwań, zmaganie się z granicami sprawczości, z siłą i słabością. To także nieustanne napotykanie różnicy, inności, w jej bardzo różnych przejawach i postaciach, czasem fascynujących, ale często trudnych do zrozumienia i zaakceptowania. Napięcia, nieporozumienia i konflikty, ambiwalentne emocje i tendencje są wpisane w ludzkie istnienie, stanowią jego istotną część i trudno sobie nawet wyobrazić, by w pewnym momencie przestały istnieć. Twórcy kultury – filozofowie, pisarze, filmowcy, poeci – wielokrotnie pokazywali, że skuteczne próby ich całkowitego wygaszenia mogłyby doprowadzić do utopii przekreślających samą istotę życia – ruchu, zmiany, tworzenia wynikającego z przeżywanych zaniepokojień, ambiwalencji, napięć i konfliktów. Zagrożenie to doskonale oddają słowa Bertranda Russella, który napisał: „Impuls jest wyrazem życia i dopóki istnieje jest nadzieja, że zwróci się w kierunku życia zamiast w kierunku śmierci, ale brak jakiegokolwiek impulsu oznacza już samo przez się śmierć, a ze śmierci nie narodzi się nowe życie” (Russell, za: Kuderowicz 1995, s. 56).

Budowanie i wzmacnianie pokoju nie może więc zakładać całkowitego wykluczenia problemów, napięć i konfliktów. Nie muszą być one postrzegane jako całkowicie niepożądane i z zasady wrogie pokojowi, mogą bowiem stanowić podstawę twórczych przemian i nowych rozwiązań, lepszych niż te, które istniały do tej pory i w pewnym momencie okazały się niewystarczające. Działania ukierunkowane na budowanie pokoju powinny więc być na stałe wpisane w samą istotę edukacji jako procesu, który ma przygotowywać

człowieka do życia. Ich sens doskonale wyraził Bogusław Śliwerski pisząc: „Prawdziwe, pełne, autentyczne wychowanie do pokoju nie jest jakąś czynnością czy procesem, które można sobie zaplanować, wdrożyć, zapanować nad wszystkimi z możliwych determinant, poddać je kontroli, ocenić jego zgodność z modelem i ogłosić ostateczny efekt w kategoriach niezaprzeczalnego sukcesu lub porażki, gdyż ono nigdy się nie kończy. Prędeż, choć zawsze za późno w stosunku do pokusy natychmiastowego (przeciw) działania, rozpoznamy fakt zaistnienia jego symptomów niż *>dojrzałych owoców<*” (Śliwerski 2016, s. 24).

- Sprawą podstawową w działaniach edukacyjnych na rzecz pokoju jest rozwijanie w człowieku poczucia podmiotowości, osobistej odpowiedzialności za pokój i świadomości sprawstwa w tym zakresie.

O zadaniach i wyzwaniach, w obliczu których stoi edukacja dla pokoju, można mówić bardzo wiele i – jak zaznaczyłam – temat ten zawsze pozostanie otwarty. Jeśli jednak pytamy o sprawy zasadnicze, decydujące o samej istocie edukacji na rzecz pokoju, to należy podkreślić, że jej podstawową misją jest rozwijanie w jednostkach osobistej odpowiedzialności za budowanie pokoju i poczucie realnego sprawstwa w tym zakresie. Jest to fundament zaangażowania ludzi, którzy postrzegają pokój jako swoją sprawę i jako coś, co od nich realnie zależy.

Edukacja powinna więc być przestrzenią, w której jednostka będzie mogła doświadczać pokoju jako przysługującego jej prawa i jako wartości realnie powiązanej z jej życiem oraz gdzie będzie mogła rozpoznawać możliwości jednostkowych i zespołowych działań na rzecz budowania pokoju. Sprawą fundamentalną jest w tym kontekście umiejętność postrzegania samego siebie jako aktywnego i sprawczego podmiotu, któremu przysługują określone prawa i który jest zdolny do realizowania swoich zobowiązań społecznych i obywatelskich. Znaczenie tej umiejętności utrzymuje się przez całe życie jednostki ze względu na nieustanny proces zmian, zachodzących zarówno w niej samej, jak i w jej otoczeniu. Stawiają one człowieka wobec konieczności ciągłego redefiniowania samego siebie i swojego miejsca w świecie. Rozwijanie postaw podmiotowych jest szczególnie ważne u tych jednostek i całych grup społecznych, które z różnych przyczyn (inwalidztwa, odmienności kulturowej, płci, ubóstwa, braku wykształcenia itp.) doświadczają przemocy bezpośredniej i strukturalnej; są marginalizowane, czy wręcz wykluczane ze społecznego życia. Sytuacja ta bardzo często przekłada się na poczucie wyizolowania i uprzedmiotowienia, na brak wiary w możliwość kształtowania własnego losu i jakiegokolwiek oddziaływania na otoczenie.

Brazylijski filozof i działacz oświatowy Paolo Freire (2014) podkreślał, że wpływając na poczucie jednostkowej podmiotowości, edukacja staje się procesem wyzwalamym, odkrywającym szanse uwalniania się od różnych form przemocy i ukazującym możliwości myślenia i działania w kategoriach alternatywy, zmiany. Bez takiej umiejętności postrzegania siebie trudno jest przyjąć osobistą odpowiedzialność za to, co się dzieje w naszym otoczeniu, a czasem także za własne życie. Edukacja dla pokoju powinna więc budować

w ludziach „niezgodę na zastany świat w imię uznanych przez nich idei i zasad, nie godzić się z fałszywymi uzasadnieniami *status quo* – ideologiami, przygotowywać do zmiany społecznej bez wojny, gwałtu i przemocy, budować niepokój i twórczą niezgodę na świat zastanych struktur, narzucanych ról, dogmatów, stereotypów – to postulat twórczości społecznej, >*samorealizacji poprzez zmiany poza własnym JA*<, budowa motywacji do rozpoczęcia od nowa” (Kwieciński 1992, s. 21).

Niezgoda na zło, otwartość na zmiany i poczucie, że jest się w stanie osobiście wpłynąć na to, co się dzieje, tworzą fundamenty osobistej odpowiedzialności za pokój. Edukacja dla pokoju może te fundamenty wzmacniać, rozwijając podmiotową tożsamość człowieka jako sprawcy współtworzącego różne obszary rzeczywistości, zdolnego do samorozwoju i działań w kręgu wspólnot, w których żyje.

Zakończenie

Sytuacja, do której odwołałam się na początku niniejszych rozważań – wojna w Ukrainie i zaangażowanie Polaków w niesienie pomocy uchodźcom wojennym – stanowi przykład działań zwykłych ludzi, pragnących choćby w minimalnym stopniu wpłynąć na to, co się w ich pobliżu dzieje. Pokazuje ona, że niewielkie, oddolne inicjatywy obywatelskie mogą się rozlać w wielką falę pomocy tysiącom potrzebujących. Przełamuje schematyczne myślenie, zgodnie z którym zwykły człowiek nie może nic ważnego zrobić w obliczu decyzji wielkich dyktatorów i wpływowych decydentów politycznych. Unaocznia realne obywatelskie sprawstwo w przeciwstawianiu się wojnie poprzez niesienie pomocy i ulgi tym, którzy cierpią.

Rozwijanie takiej wrażliwości, odpowiedzialności i poczucia sprawstwa to właśnie jedno z najbardziej podstawowych zadań edukacji dla pokoju. Nie tylko w odpowiedzi na zbrojne konflikty międzynarodowe i ich konsekwencje, ale też w uznaniu faktu, że przemoc i zadawanie cierpienia są zjawiskiem występującym powszechnie i odnoszą się do bardzo różnych obszarów ludzkiego życia.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Balcerowicz B. (2002), *Pokój i „nie-pokój” na progu XXI wieku*, Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona.
- [2] Davenport Ch., Melander E., Regan P.M. (2018), *The Peace Continuum. What It Is and How to Study It?*, New York: Oxford University Press.
- [3] Freire P. (2014), *Pedagogy of the Oppressed*, tłum. M.B. Ramos. New York – London – New Delhi – Sydney: Bloomsbury Publishing.
- [4] Galtung J. (1975), *Peace: Research – Education – Action. Essays in Peace Research*, Vol 1.
- [5] Kant I. 1995. *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, tłum. Feliks Przybylak, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- [6] Komeński J. A. (1964), *Pisma wybrane*, tłum. Krystyna Remerowa, Wrocław – Warszawa – Kraków: Ossolineum.
- [7] Kondziela J. (1974), *Badania nad pokojem. Teoria i jej zastosowanie*, Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.

- [8] Kuderowicz Z. (1995), *Filozofia o szansach pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*, Białystok: Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko.
- [9] Kwieciński Z. (1992), *Socjopatologia edukacji*, Toruń: Wydawnictwo „Edytor”.
- [10] Mayor F. (2001), *Przyszłość świata*, tłum. Jerzy Wolf, Andrzej Janik, Wiktor Rabczuk, Warszawa: Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych.
- [11] Montessori M. (2021), *Edukacja i pokój*, tłum. Olga Siara, Warszawa: PWN.
- [12] Oxford R.L. (2014), *Looking at Peace Cultures. (W) Understanding Peace Cultures*, Editor Rebecca L. Oxford, 3 – 13, Charlotte: Information Age Publishing.
- [13] Rejman K. (2022), *Pedagogika i (nie) istnienie – egzystencjalna refleksja o edukacji i pokoju*, *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, Vol. 24, No 2 (29), 1 – 24.
- [14] Söderström J. (2021), *Friends, Fellows, and Foes: A New Framework for Studying Relational Peace*, *International Studies Review*, 23, 484–508.
- [15] Suchodolski B. (1983), *Wychowanie dla pokoju*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- [16] Szczepański J. (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: PWN.
- [17] Śliwerski B. (2016), *Pedagogika pokoju w warunkach permanentnego niepokoju*, w: *Wychowanie dla pokoju w pedagogice Marii Montessori*, red. Małgorzata Miksza, 15–28, Łódź: Pallatum.
- [18] Wojnar I. (2000), *Humanistyczne intencje edukacji*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.

Maria SZYSZKOWSKA 

ORCID: 0000-0003-0125-2616

Wszecznica Polska Akademia Nauk Stosowanych
Pałac Kultury i Nauki, plac Defilad 1,
00-901 Warszawa

Paradoksy w poglądach antypacyfistów

Abstrakt: Człowiek jest częścią ludzkości i kosmosu. Konsekwencją tego powinien być świat bez wojen. Różnorodność kulturowa nie powinna utrudniać relacji braterstwa. Niestety, człowiek jest jedynym gatunkiem, który toczy ze sobą wojny. Absurdalne jest, że stwarza świat kultury i jednocześnie wywołuje wojny, które niszczą ten świat. Przyjmuje się pogląd, że natura człowieka jest społeczna i jednocześnie głosi się, że wojny z konieczności towarzyszą ludzkości. Paradoksem są wojny mimo wiedzy o negatywnych zmianach psychiki człowieka, do których one prowadzą. Wskazuje się jako fundamentalną wartość życie człowieka, formułuje się prawa człowieka i jednocześnie zwiększa się wydatki na zbrojenia. Brakuje szacunku dla pacyfistów do których należą między innymi niektóre mniejszościowe wyznania religijne. Paradoksem jest też to, że większość ekologów nie głosi pacyfizmu. Za zabicie człowieka na wojnie otrzymuje się ordery, a za zabicie w czasach pokoju zostaje się skazanym do więzienia. Ci, którzy wyrażają aprobatę dla wojen są często zaciekłymi przeciwnikami prawa kobiet do przerywania ciąży i prawa do eutanazji. Głosi się wartość globalizacji, a prawidłowo rozumiana pozostaje w sprzeczności ze zgodą na prowadzenie wojen.

Słowa kluczowe: pacyfizm; ideały; globalizacja; wojny; prawa człowieka; zbrojenie; natura człowieka.

Paradoxes in the views of anti-pacifists

Abstract: Human is part of humanity and the cosmos. The consequence of this should be a world without wars. Cultural variety shouldn't impede the relationship of brotherhood. Unfortunately, human is the only species that wage war against each other. It's absurd that it creates a world of culture and at the same time causes wars that destroy this world. There is an opinion that human nature is social and at the same time it's proclaimed that wars are necessarily a companion of humanity. War is a paradox despite the knowledge of the negative changes in the human psyche. Human life is indicated as a fundamental value, human rights are formulated and at the same time expenditure on armaments is increased. There is a lack of respect for pacifists, who include some minority religious denominations. It's also paradoxical that most ecologists do not proclaim pacifism. Killing a person in war is awarded medals, and killing when it's time of peace results in being put in prison. Those who approve of war are often vehemently opposed to women's right to abortion and euthanasia. The value of globalisation is proclaimed, and when properly understood, it's in contradiction with the consent to wage war.

Keywords: pacifism; ideals; globalization; wars; human rights; armament; human nature.

Człowiek nie jest samowystarczalny. Wymaga współdziałania z innymi ludźmi, niejednokrotnie pomocy. Jest wyodrębnioną jednostką, ale zarazem częścią rodziny, narodu, społeczeństwa, a przede wszystkim ludzkości. Rozumieli to stoicy. Wyprzedzając chrześcijańską koncepcję miłości bliźniego, sformułowali ideę braterstwa wszystkich ludzi. Poczucie braterstwa ma źródło w świadomości, że każdy z nas przynależy do gatunku ludzkiego. Jest zespolone z bezinteresownością w relacjach człowiek-człowiek. Wyższy poziom bezinteresowności wiąże się z poczuciem wspólnoty wszystkich istot żywych, a więc nie tylko ludzi.

Zespolone z braterstwem jest dążenie do trwałego pokoju, który jest warunkiem prawidłowych relacji państw i jednostek. Wadliwe jest istnienie społeczeństwa złożonego z sił zbrojnych oraz zaplecza sił zbrojnych, szykującego się do wojen. Właśnie idea globalizacji powinna być oparta na pojmowaniu człowieka jako cząstki ludzkości i kosmosu. Świat bez wojen jest konsekwencją tego i pozostaje na miarę niewykorzystanych możliwości człowieka.

Różnorodność kulturowa i odmienność światopoglądowa nie powinny utrudniać relacji braterstwa. Nie ma dowodu naukowego, który mógłby wykazać prawdziwość określonego poglądu na świat oraz fałszywość pozostałych. Dotyczy to także wyznań religijnych i ateizmu. Współistnienie na Ziemi wymaga przezwyciężenia tendencji do uznawania własnej kultury bądź indywidualnego systemu wartości za najwłaściwszy.

Antagonizmy zaznaczają się szczególnie ostro w sferze poglądów moralnych. Nawet wartość życia człowieka nie jest powszechnie przyjmowana jako niepodważalna. Biorę tu pod uwagę nie tylko terrorystów, ale także zwolenników teorii wojen słusznych, czyli sprawiedliwych. U ich podłoża nie leży uznanie bezwzględnej wartości życia każdego z nas. Człowiek jest składnikiem jedyne gatunku, który toczy ze sobą wojny.

Myśl o trwałym pokoju towarzyszy ludzkości dość nieśmiało. Może nie zdajemy sobie w skali masowej sprawy z tego, że świat można inaczej zbudować. Prawom przyrody powinniśmy się poddawać, bo inaczej stajemy się jedynym gatunkiem, który niszczy środowisko, w którym żyje. Natomiast kształt świata kultury i cywilizacji zależy od człowieka. Świadomy tego był Immanuel Kant. Wykraczał na tyle poza swoją epokę, że jego dzieło *O wiecznym pokoju* zostało odczytane dopiero po drugiej wojnie światowej, stając się inspiracją do działań pacyfistycznych. Nie tylko powstała nowa dziedzina wiedzy, irenologia, nauka o pokoju, ale także utworzono we Włoszech, bezpośrednio po zakończeniu wojny, Stowarzyszenie Kultury Europejskiej. Powstały już w latach czterdziestych ubiegłego wieku narodowe oddziały tego stowarzyszenia. Skupia ono uczonych i artystów, nakładając na nich obowiązek szerzenia pokoju. Dodam, że pierwszym prezesem polskiego oddziału był Jarosław Iwaszkiewicz.

W Polsce funkcjonują poglądy o społecznej naturze człowieka mające prąródło w filozofii Arystotelesa. W paradoksalny sposób łączą się z przekonaniem, że wojny z konieczności towarzyszą ludzkości. Natomiast Kant i wielu rzeczników pokoju twierdzi, że natura człowieka ma charakter aspołeczny, ale cel każdego pokolenia powinna wyznaczać idea wiecznego pokoju.

Konsekwencją wojen jest śmierć jednostek, choroby, kalectwo oraz niszczenie dzieł kulturowych tworzonych z mozołem przez pokolenia. Konsekwencją są także trwałe,

negatywne zmiany w psychice ocalałych, co ilustrują filmy amerykańskie o żołnierzach wracających z Wietnamu, Iraku czy z Afganistanu.

Kulturze rockowej traktowanej nie dość poważnie oraz hippisom, często krytykowanym, paradoksalnie zawdzięcza się krzewienie w społeczeństwie hasel pacyfistycznych. Teksty piosenek rockowych akcentują wartość niepowtarzalną istnienia człowieka i z tego powodu niechęć, by poświęcać życie na wojnach.

Groźną przeciwwagą dla ruchów domagających się pokoju, na ogół pozbawionych zaplecza finansowego, jest przemysł zbrojeniowy. Także koncerty odzieżowe, spożywcze, a przede wszystkim farmaceutyczne czerpią korzyści z wojen. Świadomość jednostek jest manipulowana – co jest kolejnym paradoksem – nawet przez Pokojową Nagrodę Nobla, albowiem nie wszyscy laureaci domagają się zaniechania wojen, by podać jako przykład prezydenta Obamę. Pokojowa Nagroda Nobla stała się nagrodą polityczną.

Pacyfizm wykracza poza kategorie dobra i zła, ponieważ jego uzasadnieniem nie jest określona teoria etyczna, lecz uznanie bezwzględnej wartości życia człowieka, a także wartości stwarzanych przez człowieka dzieł kulturowych. Oczywiście, równolegle zaznacza się krzewienie pokoju zespolone z moralnością, głoszone przez wyznawców niektórych wyznań religijnych, w tym małych liczebnie wyznań chrześcijańskich.

Idea pacyfizmu wciąż ma niewielu zwolenników w kulturze euroamerykańskiej. Jest to pojęcie szersze od poglądu domagającego się zaprzestania wszelkich wojen. Przedstawiciele tej idei są również przeciwnikami kary śmierci. Dążą do likwidacji wszelkiej formy przemocy w relacji człowiek-człowiek, a przede wszystkim domagają się likwidacji przemysłu zbrojeniowego. Głoszą idee ekologiczne, ale większość ekologów – co oceniam jako paradoks – nie głosi pacyfizmu. Kształt świata zależy od świadomości człowieka i stosownych decyzji prawnych. Niezbędne są czyny.

Pacyfizm jest pojęciem immoralnym, to znaczy wykracza poza kategorie dobro-zło, nie odwołuje się do nich, ponieważ funkcjonuje wiele poglądów na temat dobra. Nie ma moralności uniwersalnej. Nawet chrześcijanie odmiennych wyznań różnią się w poglądach moralnych.

Domagając się zaprzestania zbrojeń, pacyfiści zdają sobie sprawę, że narasta ilość przestarzałego uzbrojenia w związku z szybkim udoskonalaniem tego sprzętu. Prowadzi to do wojen, najtańszym bowiem sposobem zniszczenia nieużywanej już broni jest krótkotrwała wojna. Pierwszym myślicielem, który o tym pisał, był Kant. Ten pogląd potwierdzają współcześni ekonomiści.

W Europie pozostajemy pod wpływem chrześcijańskiego stanowiska św. Tomasza z Akwinu, który przejął pogląd św. Augustyna o tym, że są wojny słuszne, czyli sprawiedliwe. Określił tak wojny w obronie ojczyzny oraz wojny religijne. Funkcjonuje też pogląd mający korzenie w starożytności: chcesz pokoju, szykuj się do wojny. Jest błędny, wynalezienie bowiem nowego sprzętu militarnego wytwarza konieczność zniszczenia przestarzałego. A jak wykazał Kant, najtańszym sposobem zniszczenia nagromadzonej broni jest krótkotrwała wojna. Należy zaznaczyć, że papież Franciszek zrewidował pogląd utrwalony w nauce społecznej Kościoła rzymskokatolickiego, stwierdzając, że żadnej wojny nie wolno określać jako słusznej. Każda wojna jest bezwzględnie zła. Jest jednak

odosobniony w swoim stanowisku, gdyż hierarchowie Kościoła rzymskokatolickiego ignorują ten pogląd.

Zakłamanie tych, którzy wojny prowadzą, wyraża się w nazywaniu ich wprowadzaniem pokoju, zwalczaniem terroryzmu czy uszczęśliwianiem jakiegoś społeczeństwa poprzez narzucanie ustroju demokratycznego jako rzekomo najlepszego. Przewidują, że będzie łatwiej poprzez to zakłamanie zachęcić społeczeństwo do wojny, czyli zabijania innych. Kant słusznie pisze, że w czasie wojny człowiek przestaje być wartością fundamentalną, celem samym w sobie, lecz staje się jedynie środkiem do celu, a jest nim osiągnięcie zwycięstwa w czasie wojny.

Antypacyfiści negują pacyfizm jako ideę utopijną, a jednocześnie wielu z nich głosi ugruntowaną religijnie miłość bliźniego, która nie została urzeczywistniona mimo upływu wieków. Wojny to przeciwieństwo miłości bliźniego. Możliwe jest ukształtowanie pokoleń w duchu pacyfistycznym, o czym świadczy na przykład postawa niemieckich świadków Jehowy. Za czasów Hitlera byli skazywani na śmierć za odmowę udziału w wojnie.

Szczególny paradoks w poglądach antypacyfistów zawiera się w tym, że wyrażając zgodę na zabijanie na wojnie, są z reguły przeciwnikami przerywania ciąży. Wprowadzili nazwę „dziecko nienarodzone”, która jest równie absurdalna, jak „chleb nieupieczony”. Wykazują więc większą troskę o tych, którzy się nie urodzili niż o tych, którzy żyją. Dodam, że zapomniany wybitny tomista, ksiądz profesor Kazimierz Kłósak, wieloletni dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, pisał w swoich dziełach, że Bóg tchnie duszę w momencie rodzenia się.

Antypacyfiści są z reguły przeciwnikami prawa do eutanazji. Nie biorą pod uwagę tego, że zapewne jedynie kilka lub kilkanaście osób rocznie kończyłoby życie w ten sposób. Na froncie ginie wielu, a więc dochodzi do głosu paradoks, bo na wojnie przyzwalają na zabijanie. Eutanazją określa się błędnie odłączanie od aparatury podtrzymującej życie, a jest to skazanie kogoś na śmierć. Prawo do eutanazji przysługuje w krajach zezwalających na nią, jedynie osobom w pełni świadomym, pełnoletnim, zdrowym psychicznie i pełnosprawnym intelektualnie, a ponadto uporczywie domagającym się zastosowania wobec nich procedury eutanazji.

Dopóki będą istnieć koncerny zbrojeniowe, koncerny odzieżowe szykujące mundury dla wojska, koncerny spożywcze produkujące żywność na wypadek wojny i koncerny farmaceutyczne zainteresowane wojną przynoszącą im zyski, dopóty nie można oczekiwać pokoju na naszej planecie. Pacyfiści domagają się zamknięcia fabryk produkujących śmiercionośne narzędzia. W XXI wieku w związku z nowymi rodzajami broni stoimy wobec wyboru: albo pokój, albo zagłada.

Deklaracje praw człowieka pozostają na papierze. Wojny i rewolty w XXI wieku są wyrazem dążenia do zamiany kolejnych państw w rynki zbytu dla międzynarodowych koncernów. Fakt, że wojny towarzyszą dziejom ludzkości, nie powinien być traktowany jako dowód na ich nieuchronność. Niestety, pacyfiści nie są dopuszczani do mediów. Wiele audycji manipuluje świadomością, powodując milczącą zgodę na wojny.

Pacyfizm jest zespolony z uznaniem bezwzględnej wartości życia każdego człowieka. Uznaje wojny za postać patologii. Jeszcze innym paradoksem jest to, że za zabicie

człowieka w warunkach pokoju grożą wysokie kary, natomiast za zabicie człowieka na wojnie otrzymuje się ordery.

Pacyfiści uzasadniają niezbędność pokoju, odwołując się do Boga jako twórcy dekalogu, bądź wskazując na fundamentalną wartość istnienia każdego człowieka. Według tego ostatniego poglądu człowiek ma nie brać udziału w wojnach, ale nie z lęku przed karą Boga, lecz z szacunku dla istnienia człowieka.

Prowadząc wojny, człowiek nie tylko zabija człowieka, ale także jako jedyna istota niszczy świat kultury, który stworzył, oraz świat przyrody, który zastał. Zwierzęta walczą ze sobą, ale pomijając inne motywy tej agresji, toczą walki międzygatunkowe.

Nie ma wątpliwości, że instynkt samozachowawczy jest najsilniejszym instynktem. A więc paradoksem jest skłanianie przez antypacyfistów do prowadzenia wojen. Paradoksem jest również brak większego oporu ze strony społeczeństw. Słusznie pisał profesor Julian Aleksandrowicz, że pokój jest tym dla ludzkości, czym zdrowie dla pojedynczego człowieka.

Wzmagając chęć posiadania dóbr materialnych i skłaniając do rywalizacji i konkurencji, by mieć więcej, odwraca się uwagę od istotnego faktu dla sprawy pokoju światowego. Otóż każdy z nas jest częścią ludzkości. Świadomość tego powinna hamować tendencje agresywne. Trzeba podkreślić, że to człowiek decyduje o wszczęciu wojny, a nie prawa rynku. To człowiek spragniony władzy i bogactwa prowadzi wojny, by dzięki nim szybko się wzbogacić. Zgodę na zabijanie na wojnach ułatwia szerzenie nienawiści, zwłaszcza do kogoś określanego jako wróg. Pozytywne wartości nie zespalają tak łatwo jak nienawiść. Rozkwit cywilizacji, nowe rodzaje broni sprawiają, że zagraża nam pokój cmentarny.

Paradoks wyraża się też w tym, że szerzona jest idea globalizacji i jednocześnie państwa szykują się do prowadzenia wojen. Wszak jednoczenie się ludzkości nie powinno pozwalać na szerzenie nienawiści i wrogości. U podstaw globalizacji leży wartość pokoju i związana z nią idea braterstwa wszystkich ludzi. Jednym z warunków pokoju jest życzliwość dla prawd innych niż własne. Ludzkości są niezbędne wspólne ideały. Nie przynosi poczucia sensu istnienie człowieka ukierunkowane indywidualnymi interesami. Siła pieniędzy nie powinna być większa od siły ideałów. Militarizm i zmarginalizowanie idei pacyfistycznych stanowi istotne zagrożenie dla ochrony praw człowieka.

BIBLIOGRAFIA

- [1] *Filozofia Kanta w XXI wieku*, red. M. Szyszkowska, Anagram, Warszawa 2005
- [2] Kant I., *O wiecznym pokoju*, przeł. F. Przybylik, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1993
- [3] Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg, PWN, Warszawa 1953.
- [4] Mędzelowski T., *Pacyfizm w Polsce po drugiej wojnie światowej*, Wyższa Szkoła Biznesu, Nowy Sącz 2016
- [5] *Pacyfizm: prawo a dzieje państwa i ustroju*, red. M. Szyszkowska, Temida 2, Białystok 2001.
- [6] *Pokój czy zagłada*, red. M. Szyszkowskiej, Interlibro, Warszawa 1996.
- [7] Szyszkowska M., *Dzieje filozofii*, Kresowa Agencja Wydawnicza, Białystok 2017.
- [8] Szyszkowska M., *Istnieć w XXI wieku*, Kresowa Agencja Wydawnicza, Białystok 2017.

[...] kwestia bezpieczeństwa i pokoju staje się kluczowym wyzwaniem, przed którym stoi ludzkość. Problemy te nie są zaskoczeniem dla członków Komitetu Prognoz PAN, gdyż wielokrotnie były poruszane na forum Komitetu. Co wydaje się istotne to poszukiwanie nowych rozwiązań we współczesnych realiach zmian zachodzących w wyniku przesilenia cywilizacyjnych. (...) W niniejszej publikacji skupiamy się na problemie bezpieczeństwa w jego wieloaspektowym ujęciu – nie ograniczamy się jedynie do kwestii bezpieczeństwa militarnego, lecz analizujemy je w szerszym kontekście, uwzględniając kwestie polityczne, społeczne oraz gospodarcze. Zwracamy uwagę na nowe zagrożenia oraz podkreślamy te, które, w naszym przekonaniu, zyskują nowy wymiar.

[z Przedmowy]



**Komitet
Prognoz**

ISBN 978-83-66847-99-6